

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji Jarosław Zieliński

że wszystkich kolizji z udziałem floty samochodowej grup ochronnych Biura Ochrony Rządu, powtarzam, grup ochronnych, bo są także inne zdarzenia, w latach 2008–2015, a więc w trakcie sprawowania władzy przez koalicję Platforma Obywatelska – Polskie Stronnictwo Ludowe, było łącznie 60. W 2008 r. – 6, w 2009 r. – 9, w 2010 r. – 10, w 2011 r. – 13, w 2012 r. – 13, w 2013 r. – 5, w 2014 r. – 3, w 2015 r. – 1 zdarzenie i w 2016 r. – 1 zdarzenie drogowe. Powtarzam, za czasów rządów PO–PSL było 60 zdarzeń drogowych.

Chciałbym przywołać przykłady niektórych z tych zdarzeń, bo one powinny być znane opinii publicznej, a że nie są znane, to tylko świadczy o tym, jakie było wtedy podejście. Teraz wszystko, co się zdarzy, nawet najmniejsze zdarzenie, jest nagłaśniane, jest też wyolbrzymiane, jest, że tak powiem, tygodniami wałkowane w mediach, przynajmniej niektórych, a przedtem o tym było cicho, a więc opinia publiczna o tym nie wiedziała zwyczajnie.

Przypomnę parę przykładów. Na przykład w styczniu 2010 r. samochód Radosława Sikorskiego kierowany przez funkcjonariusza Biura Ochrony Rządu uderzył w policyjny radiowóz. Stłuczka miała miejsce po odwiezieniu polityka do Ministerstwa Spraw Zagranicznych. W wyniku zdarzenia i zderzenia kilku policjantów zostało rannych, w tym jeden ciężko, a rządowe auto zostało zniszczone. W listopadzie 2010 r. w tył pojazdu BOR-u z grupy ochronnej minister zdrowia Ewy Kopacz uderzył inny pojazd. W 2011 r. w rządową limuzynę wiozącą Jerzego Buzka, wówczas premiera, która wjechała na czerwonym świetle, uderzył inny samochód, citroën. W 2012 r. w Budzie Ruskiej, przy domu lotniskowym Bronisława Komorowskiego, ówczesnego prezydenta, doszło do uszkodzenia pojazdu Biura Ochrony Rządu marki Nissan przez funkcjonariuszy Biura Ochrony Rządu pod wpływem alkoholu. Oni rozbili to auto, uderzając w drzewo. Ja wtedy występowałem jako poseł z żądaniem wyjaśnienia tej sprawy, zamieciono tę sprawę pod dywan. To było bardzo haniebnie zdarzenie, bo zdarzenia na drogach się zdarzają, ale to było haniebnie, bo po pijanemu i w czasie, kiedy tam prezydenta nie było. To znaczy to bez żadnego znaczenia by było, czy by był, czy nie, w każdym razie rządowe, BOR-owskie auto zostało rozbite o drzewo właśnie przez pijanych funkcjonariuszy. W 2013 r. dwukrotnie doszło do uszkodzenia opony w samochodzie prezydenta Bronisława Komorowskiego. W 2014 r. odnotowano 25 takich zdarzeń drogowych. Wówczas doszło do kolizji – ja mówię łącznie teraz o wszystkich tych, które tu można przywołać, nie tylko o tych odnotowanych wcześniej (*Dzwonek*) – samochodu prezydenta Bronisława Komorowskiego przy ul. Belwederskiej w Warszawie. Sprawa była ostatnio przywoływana

przez media, ale dopiero teraz głośniej. W zdarzeniu uczestniczyła pani Natalia Arnał wraz z córką, która trafiła do szpitala. Kobieta dostała mandant w wysokości 600 zł. W tym samym roku doszło do kolizji samochodu zabezpieczającego wicepremiera Janusza Piechocińskiego.

Ja mam tutaj, proszę państwa, wykaz tych 60 kolizji drogowych z poszczególnych lat. Jeżeli byłby czas, tego czasu oczywiście pan marszałek mi pewnie tyle nie da, tobym przywołał charakterystyczne zdarzenia z tego czasu. One wtedy nie były przedmiotem zainteresowania mediów ani polityków. Dzisiaj jest, tak jak wiemy, zdarzenie z Oświęcimia, do którego doszło na skutek tego, że kierowca, przecież nie BOR-owskiego samochodu, nie rządowego, wykonywał manewr niedozwolony na drodze w tej sytuacji, do czego się przyznał zresztą...

(*Poseł Marek Wójcik*: Zostało dowiedzione.)

Jest to przedmiotem ataku na Biuro Ochrony Rządu, nieuzasadnionego ataku na rząd, a gdybyście panowie z Platformy Obywatelskiej i PSL-u przestudiowali zdarzenia z tamtego czasu, na które nie reagowaliście, to naprawdę powinniście się ze wstydu schować i na temat, na który dzisiaj mówicie tak głośno, nic nie mówić, z pokorą do tego podejść. Awansowany przez was gen. Janicki naprawdę nie ma żadnych podstaw, żadnych powodów, najmniejszych nawet, żeby występować jako ekspert w tej sprawie, bo on był odpowiedzialny za funkcjonowanie Biura Ochrony Rządu wtedy, kiedy dochodziło do tych zdarzeń, i wtedy, kiedy doszło do tragedii smoleńskiej. (*Oklaski*)

(*Poseł Beata Mazurek*: Panie ministrze, to może – tak proponuję – upublicznic to na stronie ministerstwa?)

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Pani poseł...

(*Poseł Beata Mazurek*: Przepraszam, panie marszałku.)

Pani poseł, przepraszam, ale czas został wyczerpany.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji Jarosław Zieliński:

Przepraszam, nie dosłyszałem. Nie mogę prowadzić dyskusji...

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

To już w kularach, panie ministrze, z panią poseł proszę o tym...

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji
Jarosław Zieliński:**

Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję.

Przechodzimy do kolejnego pytania. Panowie posłowie Arkadiusz Marchewka i Marek Wójcik, Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska – pytanie w sprawie planów rozbudowania Systemu Rejestrów Państwowych, do ministra cyfryzacji. Odpowiadać będzie podsekretarz stanu w Ministerstwie Cyfryzacji pan minister Karol Okoński.

Jako pierwszy pytanie zadaje pan poseł Arkadiusz Marchewka.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Arkadiusz Marchewka:

Dziękuję uprzejmie.

Szanowny Panie Marszałku! Panie Ministrze! Chciałbym zadać kilka pytań w związku z rozpoczętymi pracami dotyczącymi zmian w Systemie Rejestrów Państwowych. Mianowicie dowiedzieliśmy się, że państwo chce mieć coraz więcej informacji o obywatelach, chce m.in. wiedzieć, gdzie mieszkamy, poznać numery naszych telefonów komórkowych, a nawet adresy mailowe, oraz wiedzieć, z kim mieszkamy. W tym nowym rejestrze oczywiście będą umieszczone takie dane, o jakich wspominałem, i mają być one m.in. zaciągnięte, niektóre z nich, ze spisu wyborców gmin. Rozwiązania będą realizowane przez Centralny Ośrodek Informatyki i sprawią oczywiście, że w przyszłości urzędnicy będą mieli coraz więcej danych, prywatnych danych na temat obywateli. Wielu ekspertów już przestrzega przed możliwością tego, że takie rozwiązania mogą być wykorzystywane chociażby politycznie. Stąd te wątpliwości. Istnieje również obawa przed atakami hakerów, którzy będą mieli dostęp do danych obywatela, do wielu danych, praktycznie w jednym miejscu.

Dlatego chciałbym zwrócić się do pana ministra z czterema pytaniami.

Po pierwsze, w jaki sposób będą zbierane dane o faktycznym składzie gospodarstw domowych? Po drugie, w jaki sposób będą zbierane dane kontaktowe dotyczące osób znajdujących się w Systemie Rejestrów Państwowych? Po trzecie, jakie mają być zabezpieczenia uzupełnianego Systemu Rejestrów Państwowych? Po czwarte, czy przy rozbudowywaniu tego systemu Ministerstwo Cyfryzacji, rząd zamierza korzystać z doświadczeń innych państw europejskich, Francji, Danii czy też Estonii, gdzie wykorzystywano w celu ochrony tych danych m.in. technologię blockchain? (*Dzwonek*) I ostatnie pytanie, wiemy,

że te działania mają być realizowane w ramach Programu Operacyjnego „Polska cyfrowa”. Ministerstwo Cyfryzacji już taki wniosek o zgodę na to przesłało do Komisji Europejskiej i czeka na tzw. zielone światło. Czy coś już w tej kwestii wiadomo? Jeśli tak, to bardzo proszę pana ministra o przedstawienie tych danych. Dziękuję.

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję.

Proszę o odpowiedź pana ministra.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Cyfryzacji
Karol Okoński:**

Panie Marszałku! Panowie Posłowie! Wysoka Izbo! Dziękuję bardzo za to pytanie, bo w sumie jest to okazja do tego, żeby pewne rzeczy wyjaśnić czy sprostować. Sposób, w jaki pan poseł opisał to, co jest planowane, faktycznie może budzić pewne wątpliwości czy obawy, dlatego cieszę się, że będę mógł to wyjaśnić i ewentualnie rozwiązać te obawy.

Przede wszystkim pierwsza informacja jest taka, że System Rejestrów Państwowych, tak jak jest on teraz zdefiniowany, obejmuje trzy bazy danych, czyli bazę PESEL, Rejestr Dowodów Osobistych i Bazę Urzędów Stanu Cywilnego. Natomiast w Programie Zintegrowanej Informatyzacji Państwa w zeszłym roku rząd przyjął kierunkową strategię polegającą na tym, żeby system rejestru PESEL był poszerzany o kolejne rejestry, z takim nadrzędnym celem, żeby zbudować pewne jedno centralne miejsce, taki referencyjny punkt, do którego mogłyby się odwoływać inne systemy informatyczne, by uniknąć powielania tych samych informacji w wielu miejscach. Tak że te nasze działania generalnie, co do zasady, wpisują się właśnie w plan poszerzania tego zbioru danych.

I teraz tak, odnośnie do pierwszego pytania, pytania o zbieranie danych o faktycznym składzie gospodarstw domowych, przede wszystkim chciałbym wyjaśnić, że nie jest planowane zbieranie informacji właśnie w taki sposób, w jaki to zostało opisane. Chodzi o faktyczny skład gospodarstw domowych. Jedynie, co planujemy zrobić w tym czasie, to zbierać informacje czy budować powiązania pomiędzy PESEL-ami dzieci i ich biologicznych rodziców. To może wydać się dziwne, ale niestety na razie w obecnym systemie, zarówno BUSC, jak i PESEL, taka informacja nie jest przechowywana wprost i po prostu nie pozwala wykonywać pewnych automatycznych funkcji i sprawdeń, które pozwoliłyby w już zdiagnozowanych sytuacjach i takich usługach, jak usługa związana ze świadczeniami 500+, pewne rzeczy podstawiać obywatelowi, który wypełnia wniosek, w sposób automatyczny do jego weryfikacji i do uzupełnienia. W tym momencie takiej usługi nie jesteśmy w stanie zbudować.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Cyfryzacji
Karol Okoński**

wać właśnie z racji tego, że tych danych nie przechowujemy. I tutaj nadrzędny cel. To jest zapisanie po prostu w taki sposób w rejestrze tych informacji, żeby można się było do nich odwołać w sposób prosty i za pośrednictwem usługi, która potem jest wywołana również w Internecie, np. na formularzu.

Tak jak mówiłem, na razie mówimy o zapisaniu powiązań o relacjach biologicznych, rozważamy uzupełnienie tej informacji również o dane dotyczące wyroków sądowych związanych z przyznaniem albo odebraniem praw rodzicielskich. Natomiast to jest bardziej skomplikowana operacja, bo wymaga integracji z rejestrem spraw czy wyroków sądowych, co w tym momencie, na tym etapie prac, nie jest możliwe. Niemniej prace ministerstw: sprawiedliwości i spraw wewnętrznych też nad tym trwają.

Jeśli chodzi o rejestr danych kontaktowych, to mówimy tutaj o nowym rejestrze i o zbieraniu danych tylko i wyłącznie za zgodą obywatela. Czyli nie mówimy o tym, że gdzieś w tle bez jego wiedzy te dane zostaną ściągnięte z innych miejsc i bez jego wiedzy zaczną być wykorzystywane. Czyli mówimy o tym, że damy obywatelowi szansę przekazać informacje, swoje dane kontaktowe po to, żeby właśnie w innych systemach informatycznych można było skorzystać z tych danych i użyć ich do komunikacji z klientem w sposób inny niż tradycyjna droga papierowa. Czyli mówimy np. o wysyłaniu powiadomień czy przypomnień, czy innego rodzaju informacji, jeżeli obywatel wcześniej się zgodzi na otrzymywanie takich informacji. To nie wyklucza i jednocześnie nie zatrzymuje innych prac, które trwają nad tzw. e-skrzynką czy e-doręczeniami. Niemniej jest to pierwszy krok do tego, żeby było właśnie jedno centralne miejsce, do którego inny system będzie mógł się odwołać po to, żeby inne systemy nie musiały budować swoich własnych rejestrów i – z perspektywy obywatela – żeby obywatel, podając dane w jednym miejscu, mógł wiedzieć, że te dane zostaną wykorzystane w innych systemach np. bez konieczności wielokrotnej aktualizacji tych danych przez obywatela.

Jeśli chodzi o zabezpieczenie systemów rejestrów państwowych, szczególnie tych nowych, to mogę zapewnić, że wszystkie prace dotyczące nowych rejestrów będą musiały spełniać te same wymagania, które spełniają obecne rejestry państwowe. To dotyczy odpowiednich procedur na każdym etapie cyklu wytwarzania oprogramowania. Czyli mówimy o odpowiednich zabezpieczeniach, zapewnieniu pewnych testów bezpieczeństwa czy audytu bezpieczeństwa w trakcie prac nad przygotowaniem rozwiązania, również na etapie eksploatacji. Tutaj o szczegółach właśnie ze względów bezpieczeństwa nie mogę mówić, natomiast zapewniam, że te prace z racji tego, że dotyczą one rejestrów, są wprost ustawowo, odpowiednio zabezpieczone. Jeżeli chodzi o wymagany

poziom bezpieczeństwa, również podlegają kontroli Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego.

I czwarte pytanie, dotyczące technologii blockchain. Faktycznie też widzimy duży potencjał i szansę na to, żeby tę technologię zacząć wykorzystywać w naszych rozwiązaniach. Jest powołany specjalny strumień Blockchain i Kryptowaluty (*Dzwonek*) w ramach programu „Od Polski papierowej do cyfrowej” i w ramach tych prac są prowadzone wspólnie z ekspertami analizy, w jaki sposób tę technologię można w państwie wykorzystać, również w Systemie Rejestrów Państwowych. Niemniej w tym momencie nie mogę jednoznacznie przesądzić, kiedy dokładnie to się stanie. Natomiast na pewno będzie to poważnie rozważone. Dziękuję za uwagę.

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję.

I proszę o zadanie pytania dodatkowego pana posła Marka Wójcika.

Posel Marek Wójcik:

Dziękuję bardzo.

Panie ministrze, generalny inspektor ochrony danych osobowych w swoich uwagach dotyczących Platformy Integracji Usług i Danych wnioskuje o wstrzymanie prac technicznych nad Platformą Integracji Usług i Danych do czasu uchwalenia podstaw prawnych do gromadzenia i integracji takich danych. Dlatego chciałbym zapytać, czy takie prace techniczne – i w jakim zakresie – są w tym momencie prowadzone, jeszcze przed uchwaleniem podstaw prawnych do tego, żeby tego typu platforma powstała.

Chciałbym również dopytać, na jakim etapie jest w tym momencie migracja danych dotyczących stanu cywilnego z aplikacji wspomagających, z których korzystają urzędy stanu cywilnego, właśnie do odpowiedniego rejestru w SRP. Taką migrację państwo zapowiadali, ja też mam nadzieję, że taka migracja stosunkowo szybko nastąpi, bo to pozwoli rzeczywiście wykorzystać te możliwości, które tkwią w Systemie Rejestrów Państwowych.

I na koniec chciałbym pana ministra jeszcze dopytać o to, czy prowadzone są prace nad centralnym rejestrem wyborców, dlatego że (*Dzwonek*) o takim rejestrze też wielokrotnie mówiliśmy, PKW wykazywało potrzebę stworzenia tego typu rejestru. Dziękuję.

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję.

I proszę o odpowiedź.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Cyfryzacji
Karol Okoński:**

Jeśli chodzi o Platformę Integracji Usług i Danych, w tym momencie ten projekt jest na etapie przygotowania wniosku o finansowanie z Programu Operacyjnego „Polska cyfrowa”, jak również trwa przygotowanie studium wykonalności. Tak że w tym momencie żadne prace techniczne nie trwają i nie będą trwały, dopóki nie zostaną wyjaśnione, tak jak pan zresztą wspomniał, wszystkie kwestie związane zarówno z ochroną danych osobowych, jak i ze sposobem dostępu do tych danych, jeśli chodzi o inne ministerstwa. Niestety na razie trochę jest tak, że nie jest to takie oczywiste, że poszczególne resorty mogą korzystać wzajemnie z danych, które są gromadzone przez inne resorty. A więc zarówno od strony komunikacji z obywatelem i posiadania praw do posługiwania się danymi obywatela, jak i od strony posługiwania się danymi pomiędzy ministerstwami – to są te zagadnienia, które również w tym momencie podlegają analizie, i zgadzam się, że muszą być rozstrzygnięte, zanim sam projekt platformy ujrzy światło dzienne i zostaną rozpoczęte prace deweloperskie. Tak że tutaj zgoda.

Co do migracji danych, które w tym momencie są przechowywane jeszcze w bazach lokalnych, to faktycznie prace nad oprogramowaniem, nad tzw. migratorem, właściwie, można powiedzieć, zostały zakończone. Natomiast proces, szczegółowy harmonogram migracji akt stanu cywilnego jest w trakcie przygotowania, przede wszystkim w porozumieniu z poszczególnymi... z przedstawicielami urzędów stanu cywilnego, po to żeby te prace nie zakłóciły ich bieżących operacji. Zakładana jest krocząca masowa migracja, która będzie inicjowana takimi paczkami aktów, także po to żeby również od strony wydajnościowej ten system był w stanie to udźwignąć. Zakładamy – ale to jest jeszcze do potwierdzenia – że ta migracja powinna się rozpocząć około połowy roku i potrwać mniej więcej rok, natomiast większość migracji powinna być zakończona w tym roku.

I ostatnie pytanie dotyczyło rejestru wyborców. Tutaj... pan poseł czyta w naszych myślach. To są prace, które faktycznie rozważamy, bo zgadzamy się, że wypadałoby stworzyć taki jeden centralny rejestr. Natomiast wymaga to jeszcze dyskusji, rozmów, oczywiście z ministrem spraw wewnętrznych i z Państwową Komisją Wyborczą. Takie rozmowy przewidujemy, ale dopóki nie zostaną one skonkretyzowane w dyskusjach między nami, to na razie, na ten moment, nie mogę więcej powiedzieć – oprócz tego, że z intencją się zgadzamy. Dziękuję.

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję panu ministrowi.

Przechodzimy do kolejnego pytania. Pan poseł Jarosław Sachajko i pani poseł Elżbieta Borowska,

klub Kukiz'15, pytanie w sprawie kontroli żywności wprowadzonej do obrotu w wyniku podpisania kompleksowej umowy gospodarczo-handlowej z Kanadą (CETA) – pytanie do ministra rolnictwa i rozwoju wsi. Odpowiada podsekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi pani minister Ewa Lech.

Bardzo proszę, pan poseł Jarosław Sachajko.

Poseł Jarosław Sachajko:

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoka Izbo! Z informacji prasowych wynika, że tymczasowe stosowanie umowy CETA z Kanadą powinno rozpocząć się na wiosnę tego roku. Parlament Europejski w lutym, czyli w tym miesiącu, zgodził się na zatwierdzenie tej umowy. W związku z powyższym zwracam się do pani minister z następującymi pytaniami.

Kiedy w obrocie gospodarczym w Polsce pojawią się produkty rolne i środki spożywcze sprowadzone w oparciu o umowę CETA?

Dlaczego umowa CETA zagraża europejskiej zasadzie ostrożności i przerzuca odpowiedzialność na rynku spożywczym z producenta na konsumenta, na co wskazuje art. 5.10.2, gdzie jest wprost napisane o opieraniu się na ocenie ryzyka, jeżeli kontrole przywózowe wykazują brak zgodności z odpowiednimi wymogami przywózowymi?

W jaki sposób będą znakowane środki spożywcze sprowadzone z Kanady lub wytworzone przy użyciu surowców kanadyjskich na podstawie umowy CETA?

W art. 5.8.1 umowy CETA stwierdza się, że strona pokrywa we własnym zakresie swoje koszty związane z audytem lub weryfikacją. W jakim dziale budżetu zarezerwowano pieniądze – i ile – na audyt i weryfikację właściwego organu kontrolującego produkcję i przetwórstwo rolne Kanady? Jak często takie kontrole będą wykonywane?

I jeszcze jedno pytanie. Postanowienia art. 21.4 stanowią podstawę do stosowania tzw. zasady wzajemnego uznawania norm i wymagań za równoważne. Dlaczego zgadzamy się na wzajemne uznawanie zupełnie innych standardów produkcji rolnej i przetwórstwa rolnego? Dziękuję.

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję.

Proszę o udzielenie odpowiedzi, pani minister.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie
Rolnictwa i Rozwoju Wsi
Ewa Lech:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Zaczę od tego, że te pytania, które zadał pan poseł Sachajko, są bardzo szczegółowe, na tyle szczegółowe i zadane w ta-

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Ewa Lech

kim tempie, że nie byłam w stanie ich zanotować. Jeśli jest to możliwe, bardzo proszę o ich przekazanie na piśmie. Szczegółową odpowiedź również sformułujemy na piśmie. Dziękuję bardzo.

Natomiast jeśli mogę się odnieść w taki ogólny sposób, to powiem tylko tyle, że z tymczasowego stosowania umowy będą wyłączone te podmioty, przedmioty, które należą do wyłącznej kompetencji Unii Europejskiej. Będzie to dotyczyło tego tymczasowego stosowania artykułów rolno-spożywczych. Ten okres tymczasowego stosowania wykorzystamy do tego, żeby ocenić, jakie skutki ewentualnie dla naszego rolnictwa czy naszej gospodarki żywnościowej będzie miała ta umowa. Chcę się tylko ogólnie odnieść, że mimo niektórych ogólnych zastrzeżeń w naszej ocenie nie będzie bezpośredniego zagrożenia dla sektora rolnego Polski. To wynika przede wszystkim z kilku przesłanek. Po pierwsze, Kanada ma niewielki udział w imporcie rolnym Unii i Polski, do tego liberalizacja stawek ceł w imporcie najbardziej wrażliwych produktów rolnych z Kanady będzie ograniczona. Jeśli chodzi tutaj o to, co pana najbardziej nurtuje, czyli o bezpieczeństwo żywności, wszystkie warunki weterynaryjne i sanitarne będą musiały być spełnione na zasadach równoważności, właściwie zgodności, bo jest jednak różnica. Nic, co było do tej pory zabronione, jeżeli chodzi o wprowadzanie na rynek Unii Europejskiej, nie będzie dozwolone po wejściu w życie tej umowy. Krótko mówiąc, towary, które do tej pory nie były dopuszczane do obrotu na rynku Unii, dalej nie będą dopuszczane. Jeśli chodzi o kolejny argument, że jednak twierdzimy, że to nie będzie miało większych skutków dla naszego sektora rolnego, to widzimy też pewne plusy w przypadku przetworów z owoców i warzyw, bo będziemy mogli znaleźć rynek zbytu.

Jeśli chodzi o kontrole, wszystko będzie się odbywało na dotychczasowych zasadach, tak jak do tej pory. Wszystkie inspekcje, które się tym zajmowały, będą połączone w jedną inspekcję, Państwową Inspekcję Bezpieczeństwa Żywności, która będzie dokonywała kontroli na przejściach granicznych, w siedzibie importera, w miejscu docelowym. To zależy od rodzaju żywności. W każdym razie te zasady kontroli, wybór towaru do kontroli wynikają z przepisów unijnych, jak i krajowych, ale głównie unijnych. Jeśli chodzi o towary z Kanady, pewne uproszczenia wynikają z porozumienia zawartego między Unią Europejską a Kanadą, natomiast w żaden sposób te uproszczenia nie zagrażają bezpieczeństwu żywności. Podczas ostatniej wizyty pana Andriukaitisa w maju ub.r. padło takie pytanie, jeśli chodzi o wymagania co do bezpieczeństwa żywności, jakie będziemy stosować uproszczenia czy odstępstwa. Wyrażnie pan komisarz powiedział, że jeśli chodzi o żywność, nie ma żadnych ustępstw i kompromisów. Wymagania, które są stawiane w Unii Europejskiej, będą stawiane w stosunku do żywności pochodzącej z Kanady.

Chcę powiedzieć, że oczywiście częstotliwość kontroli i towary są określone w odpowiednich rozporządzeniach i decyzjach Komisji Europejskiej, które obowiązują wprost, i do tego się stosujemy. Gdyby dać przykład dotyczący obowiązkowej kontroli z określoną częstotliwością, to przewidziano np. siemię lniane, ponieważ w 2009 r. stwierdzono siemię lniane, które było produktem GMO. W związku z tym siemię lniane pochodzące z tamtego obszaru jest poddawane kontroli. Trzeba stwierdzić, że od 2011 r. nie stwierdzono żadnych niezgodności. Krótko mówiąc, jeśli chodzi o kontrole, nie ma ryzyka, że one nie będą stosowane. To po pierwsze. Po drugie, jednak wszystkie wymagania, które są stawiane podczas produkcji żywności na terenie Polski i Unii Europejskiej, będą również stawiane.

I to tyle, co chciałabym na wstępie powiedzieć, natomiast odpowiedzi na te szczegółowe pytania zostaną panu posłowi udzielone na piśmie. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję, pani minister.

Proszę o pytanie dodatkowe.

Posel Jarosław Sachajko:

Bardzo dziękuję, panie marszałku.

Mimo wszystko dziękuję za deklarację, że będzie szczegółowa odpowiedź, bo w ogólnych założeniach wszystko wygląda ładnie do czasu, aż wejdziemy właśnie w te szczegółowe zapisy, które pozwalają na stosowanie zasad oceny ryzyka czy dobrowolności. Problem leży właśnie nie w stawkach celnych, a w tych pozarolniczych, pozacelnych ograniczeniach. I przypomnijmy sobie, że w Kanadzie jest 35 mln ludzi, a w Europie, w Unii Europejskiej jest 505 mln, więc tu mamy dysproporcję rynków. Więcej niż 2 tys. kalorii nie zjemy.

Chciałbym jeszcze dopytać, jakie produkty rolne i środki spożywcze mogą trafić do obrotu gospodarczego w Polsce na podstawie wykonywania umowy CETA. Jakie występują rozbieżności standardów pomiędzy wymienionymi towarami? Czy ministerstwo może opublikować listę takich rozbieżności? Chodzi o to, że nie jest prawdą, że w Kanadzie tak samo produkuje się żywność (*Dzwonek*) jak w Europie. Ta żywność jest tam produkowana masowo, nie ma takich wymogów ani sanitarnych, ani weterynaryjnych jak w Unii Europejskiej. Również lista środków dopuszczonych do obrotu w rolnictwie w Unii Europejskiej jest znacznie mniejsza niż w przypadku tych kanadyjskich. A więc porównanie tych dwóch rynków i mówienie, że to jest to samo, jest – obawiam się – ogromnym nadużyciem, dlatego prosiłbym o opublikowanie tych rozbieżności, chociażby dotyczących liczby środków, jak również standardów produkcji tamtej żywności i naszej. Dziękuję.

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Pani minister, bardzo proszę o odpowiedź.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju
Wsi Ewa Lech:**

Panie pośle, z informacji, które posiadam za 2015 r., wynika, że z Kanady trafiały do nas głównie zboża, w szczególności pszenica, ta durum, nasiona oleiste oraz warzywna, przepraszam, jeszcze dodatkowo karma dla zwierząt, borówka, jaja indycze lub gęsie, syropy cukrowe i krewetki. To są tego typu towary. A na pozostałą część pytania dostanie pan odpowiedź na piśmie. Dziękuję.

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Bardzo dziękuję, pani minister.

I przechodzimy do kolejnego pytania. Panowie posłowie Andrzej Gawron, pan Dariusz Starzycki, pan poseł Jarosław Gonciarz i pan poseł Jerzy Paul zadadzą pytanie w sprawie systemu wsparcia polskich wynalazców – do ministra rozwoju. Odpowiadać będzie podsekretarz stanu w Ministerstwie Rozwoju pani minister Jadwiga Emilewicz.

Bardzo proszę, jako pierwsi pytanie zadają pan poseł Andrzej Gawron i pan poseł Dariusz Starzycki.
Bardzo proszę.

Poseł Andrzej Gawron:

Panie Marszałku! Pani Minister! Do mojego biura poselskiego zgłaszają się tacy indywidualni wynalazcy. Pracuję w komisji gospodarki. Liczą na to, że im jakoś pomogę, że te wynalazki, które oni tam jak gdyby pokazują, przedstawiają, znajdą jakieś zastosowanie dla gospodarki. Są to przeważnie takie osoby, które właśnie chciałyby pomóc naszej polskiej gospodarce. A rzeczywiście jako poseł nie mam takich możliwości. Wiemy z doświadczenia, że tych wynalazków i takich pomysłów w Polsce było dużo, ale niestety przeważnie były komercjalizowane czy wykorzystywane już gdzieś w gospodarce za granicą. Moim zdaniem dobrze by było, żeby właśnie w Ministerstwie Rozwoju czy w jakiejś instytucji podległej stworzyć taką możliwość dla tych indywidualnych wynalazców, gdzie można by wstępnie ocenić ten ich pomysł, czy on jest realny, czy nadaje się do komercjalizacji, a nawet jakieś mechanizmy przygotować, żeby później, jeżeliby rzeczywiście okazało się, że to jest dobre rozwiązanie, skomercjalizować je np. przez spółki Skarbu Państwa.

Poseł Dariusz Starzycki:

Panie Marszałku! Pani Minister! W badaniach przeprowadzonych w poprzednich latach przedsiębiorcy i wynalazcy w Polsce najczęściej wskazują na występowanie następujących niedogodności utrudniających samodzielne uzyskanie przez nich praw ochronnych obejmujących wytwarzane produkty i stosowane rozwiązania technologiczne: wysokie koszty finansowe związane z uzyskaniem praw ochronnych, długotrwałość procesu uzyskiwania praw ochronnych, niedostępność szkoleń w tym zakresie, skomplikowane procedury administracyjne związane z uzyskiwaniem praw ochronnych, niedostępność bezpłatnego doradztwa, wątpliwa skuteczność ochrony i trudna egzekucja posiadanych praw. Pani minister, jak dzisiaj w tym zakresie wygląda sytuacja i czy są prowadzone działania, które wyeliminują wyżej opisane bariery dotyczące przedsiębiorców, jak również wynalazców? Dziękuję.

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Bardzo dziękuję.

I proszę o udzielenie odpowiedzi.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Rozwoju
Jadwiga Emilewicz:**

Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! Przede wszystkim bardzo chciałam podziękować za to pytanie z dwóch powodów. Po pierwsze, ta diagnoza, którą panowie posłowie tutaj sformułowali, zadając to pytanie, jest prawdziwa i dotyczy zapewne nie tylko zgłoszeń do biur poselskich. Tak samo mnóstwo wynalazców przychodzi i zgłasza się do Ministerstwa Rozwoju, do ministerstwa nauki, do różnych ministerstw, w zależności od tego, czego dane innowacyjne rozwiązanie dotyczy. I rzeczywiście borykają się, jeśli nie są osobą prawną bądź nie są zakorzenieni w instytucji naukowo-badawczej, która może dany projekt rozwijać. Jest rzeczywiście luka na rynku, co zrobić z takimi potencjalnie dobrymi pomysłami. Bo też warto powiedzieć, że ten problem, z którym borykają się ci, którzy potencjalnie mogliby zainwestować w dany projekt, to też taka niemożliwość zweryfikowania, po pierwsze, danego wynalazku, na ile on jest przełomowy, a po drugie, potencjału rynkowego.

A więc rozumiejąc te problemy, na które panowie zwrócili uwagę, Ministerstwo Rozwoju przygotowało pewne rozwiązanie, które wejdzie, zostanie zrealizowane w tym roku w ramach programów pilotażowych, w ramach Programu Operacyjnego „Inteligentny rozwój” – jest to poddziałanie 2.4.1: Centrum analiz i pilotaży nowych instrumentów inno_LAB. Przygotowaliśmy realizację takiego pilotażowego programu, który zatytułowaliśmy: dobry pomysł. On

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rozwoju
Jadwiga Emilewicz**

będzie adresowany, dedykowany wsparciu autorów innowacji, rozwiązań, aplikujących jako osoby fizyczne, czyli właśnie takich, o jakich wspomniałam, niepozostających w związku umowy o pracę z podmiotem gospodarczym bądź też niebędących zakorzenionymi w instytucji badawczej.

Co jest celem tego programu? Celem programu jest dostarczenie niezbędnych instrumentów służących weryfikacji danego pomysłu, po to aby sprawdzić ten pomysł poprzez doradców technologicznych, którzy już będą zrekrutowani z instytutów naukowo-badawczych, z uczelni adekwatnie do danej technologii. Ale także, co nie jest bez znaczenia, pan poseł wspomniał o tych całych ograniczeniach związanych z brakiem instrumentów wsparcia ochrony własności intelektualnej. Ten drugi instrument, którego brakuje, to zdolność komercjalizacji, czyli oceny tego danego wynalazku, który jest nawet bardzo przełomowy, ale nie jest możliwy do skomercjalizowania, bo po prostu jest za drogi i nikt go nie kupi w danym momencie rozwoju tej technologii. A zatem, po pierwsze, weryfikacja technologiczna, po drugie, analiza potencjału rynkowego i weryfikacja komercyjnej przydatności, po trzecie, wybór najlepszych rozwiązań, bo pewnie na wszystkie nie będzie nas stać po prostu, więc wybór najlepszych rozwiązań, po czwarte, wsparcie tych zakwalifikowanych pomysłów oprzyrządowaniem pewnych usług doradztwa prawnego.

Jeśli dany wynalazca będzie chciał to rozwijać jako swoją własną działalność gospodarczą, będzie pomoc w założeniu tej działalności oraz przygotowaniu do kolejnego etapu, bo różne wynalazki są na różnych etapach, niektóre wymagają jeszcze dodatkowych badań, nakładów finansowych na badania i rozwój. Wówczas z dostępnych środków w Narodowym Centrum Badań i Rozwoju czy w Polskiej Agencji Rozwoju Przedsiębiorczości taki wynalazca będzie mógł dostać wsparcie na przygotowanie dobrego wniosku w sprawie dalszego projektu. Czy też wreszcie, jeśli będzie to kwestia dokapitalizowania już na poziomie inwestycji, to na te najlepsze pomysły, te, które będą się charakteryzowały najwyższym potencjałem rynkowym, będzie można je uzyskać na przygotowanie oferty w celu pozyskania inwestora, czy to takiego inwestora, o jakim wspomniał pan poseł, w postaci spółki Skarbu Państwa, czy też inwestora po prostu z rynku, komercyjnego. Pamiętajmy, że uruchamiamy jednocześnie największą w Europie Środkowej platformę funduszy inwestycyjnych. Mamy nadzieję, że pojawi się na rynku wielu inwestorów z wolnymi środkami, którzy są gotowi do tego, aby inwestować w innowacyjne, ryzykowne przedsięwzięcia, i będą poszukiwać dobrych pomysłów. A więc my te dobre pomysły mamy nadzieję prezentować takim inwestorom za pomocą tego instrumentu, tak jak powiedziałam, dobry pomysł.

Usługi, o których wspomniałam, które będą świadczone na rzecz pomysłodawców, będą dotyczyły doprecyzowania pomysłu – bo często te pomysły są pomysłami mieszczącymi się na trzech, czterech stronach na papierze, a zatem chodzi o ich doprecyzowanie – doprecyzowania rozwiązań technologicznych, analizy rynku, o której już wspomniałam, doradztwa w zakresie komercjalizacji, to też bardzo istotny element, na którego brak wielu naukowców wskazuje, przygotowania, wykonania i badania niskobudżetowego modelu i prototypów, jeśli to również będzie wymagane, wynajmu aparatury – mamy w Polsce wiele aparatury w laboratoriach uczelnianych, parkach technologicznych, wykorzystanie jej jest kosztowne i ten instrument będzie również dawał możliwość wykorzystania takiej aparatury – zbadania, przygotowania w zakresie wymaganych z góry, jeżeli mówimy o zaawansowanych technologiach, to one są oczywiście konieczne, certyfikacji, wszystkiego, co wiąże się ze świadectwami i dopuszczeniami. A więc ten instrument również będzie wspierał w sfinansowaniu kosztów usług doradczych, przygotowaniu oferty w celu pozyskania inwestora tych, o których wspomniałam, najbardziej obiecujących, i w przygotowaniu pomysłu do etapu rozpoczęcia działalności gospodarczej, jeśli ktoś, kto przyjdzie z danym pomysłem, takiej działalności nie będzie prowadził, a będzie zainteresowany takim rozwiązaniem. Przewidywany budżet na świadczenie na rzecz jednego przedsięwzięcia, czyli świadczenie na rzecz jednego pomysłodawcy, może w zależności od charakteru pomysłu (*Dzwonek*) wynosić 60 tys. zł. Zakładamy, że w najbliższym miesiącu, bo musimy wybrać operatora w trybie konkursowym, wyłonimy takiego operatora i w pierwszej połowie tego roku ten projekt będzie wdrożony, a zatem będzie adres i miejsce, do którego będzie można takich wynalazców odsyłać. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję.

I proszę o zadanie pytania dodatkowego.

Poseł Jarosław Gonciarz:

Panie Marszałku! Pani Minister! Udzieliła pani bardzo wyczerpującej odpowiedzi. Nie wiem, czy jeszcze o coś mogę panią dopytać, ale spróbuję. Niestety liczba zgłoszeń wynalazków przez krajowych twórców stopniowo spada, przybywa natomiast zgłoszeń zagranicznych, co może oznaczać, że świat idzie do przodu szybciej niż my. Czy mamy jakieś analizy, jaka jest tendencja w przybywaniu zgłoszeń od twórców krajowych i zagranicznych? Jeszcze jedno pytanie. Urzędowi patentowemu nie wolno reklamować wynalazków. Podobno wydawany jest jedynie Biuletyn Urzędu Patentowego, gdzie zapisane są zgłosze-

Posel Jarosław Gonciarz

nia. Czy nie można by przeprowadzić przez urzędy patentowe większej kampanii informacyjnej o zgłoszeniach, zwłaszcza wśród przedsiębiorców, biznesmenów, inwestorów, uczelni, celem większego zainteresowania ich zgłoszonymi wynalazkami, a co za tym idzie, dalszego ich rozwoju? Dziękuję.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Rozwoju
Jadwiga Emilewicz:**

Dziękuję bardzo.

Panie pośle, to rzeczywiście jest doprecyzowanie pytania. Ja nie udzieliłam odpowiedzi w pełni, dotyczącej pierwszej części zadanego pytania, dotyczącej prawa o ochronie i tego, w jaki sposób możemy wzmocnić zainteresowanie w ogóle ochroną własności intelektualnej. Są dwa elementy, które już państwo procedują. Jutro będzie głosowana po drugim czytaniu ustawa o rzecznikach patentowych, która obniża koszty postępowania. A więc mamy nadzieję, że to będzie też taki instrument wzmacniający zainteresowanie tych, którzy chcą chronić własność intelektualną, poprzez realne obniżenie kosztów tej procedury. To jest pierwszy element. W ramach tego instrumentu, który opisywałam państwu przed chwilą, będą przewidziane również środki niezbędne do przeprowadzenia procedury przed urzędem patentowym. Tak że to jest także tego element. Naszą rolą jest, i tak ją też postrzegamy, wzmocnienie zainteresowania przedsiębiorców i wynalazców ochroną własności intelektualnej. Rzeczywiście to zainteresowanie po stronie tych, którzy powinni być tym zainteresowani, jest niewystarczające. Urząd Patentowy prowadzi przede wszystkim działalność promocyjną, bo to wynika z ustawy. On nie może prowadzić bezpośredniej akwizycji wynalazków, które są objęte ochroną własności, natomiast prowadzi szeroko zakrojoną akcję informacyjną o tym, że warto chronić własność intelektualną. Na pewno te działania mogą być jeszcze wzmocnione. Myślę, że rolą jeszcze innych urzędów i instytucji jest promowanie wynalazków. My mamy nadzieję, że ten dobry pomysł, który będzie temu służył, to będzie akwizycja tych dobrych projektów, ale te wynalazki, które są przygotowywane np. przy współpracy z Narodowym Centrum Badań i Rozwoju, chcielibyśmy szerzej promować i szerzej pokazywać. Mamy nadzieję, że dobrą okazją do tego będą tegoroczne targi w Hanowerze, na których Polska jest gościem honorowym. Tam wiele takich wynalazków my zabieramy.

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Bardzo dziękuję, pani minister.

Przechodzimy do kolejnych pytań. Posłowie Cezary Tomczyk i Czesław Mroczek – pytanie w spra-

wie zakupu śmigłowców wielozadaniowych dla polskiej armii. Pytanie kierowane jest do ministra obrony narodowej. Odpowiadać będzie pan minister obrony narodowej Antoni Macierewicz.

Bardzo proszę, jako pierwszy pytanie zada pan poseł Cezary Tomczyk.

Posel Cezary Tomczyk:

Bardzo dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Jest 23 lutego 2017 r., a śmigłowców dla polskiego wojska jak nie było, tak nie ma. Już od roku powinniśmy mieć rozstrzygnięty przetarg na śmigłowce, mieliśmy mieć ich 50 dla różnych rodzajów Sił Zbrojnych, mamy zero. Mielśmy mieć offset za 10 mld zł, jest zero. Mielśmy mieć 5 tys. miejsc pracy w Łodzi i w Radomiu, jest zero. Wiele można o panu powiedzieć, ale na pewno można powiedzieć, że jest pan mistrzem dezinformacji. Nie potrzebuje pan wcale do tego żadnego pełnomocnika, raczej potrzebuje pan do tego ucznia. Tylko wypada zadać pytanie, kogo pan dezinformuje: wrogów, sojuszników, Polaków, a może dezinformuje pan sam siebie. Kiedyś po prostu dezinformacja nazywała się kłamstwem, ale w jednym i w drugim osiągnął pan wyżyny wtajemniczenia. No bo jak nazwać sytuację inaczej? 4 października wycofujecie się z przetargu na śmigłowce. 11 października mówi pan: to w tym roku pierwsze dwa śmigłowce zostaną dostarczone. 16 października mówi pan o polsko-ukraińskim śmigłowcu. 8 listopada stwierdza pan, że oferta dla Mielca, ta z 11 października, nigdy nie była aktualna. 21 listopada jednak wraca pan do wersji z 11 października i mówi: pierwsze śmigłowce będą dostarczone Wojskom Specjalnym do końca roku. 10 stycznia pana spec od dezinformacji mówi, że śmigłowce będą między styczniem a lutym. 18 stycznia mówi pan, że pierwsze dwa śmigłowce dla polskich sił specjalnych będą na przełomie stycznia i lutego. 9 lutego mówi pan, że to będzie marzec tego roku. 21 lutego mówi pan, że to będzie przetarg, ale w jednym komunikacie popełniał pan rażące błędy, w jednym akapicie stwierdzając, że oferty zostały już złożone, a w kolejnym, że złożone dopiero będą.

Powiem panu, jak to wygląda. Wygląda na to, że chcecie całą sprawę ukryć, dlatego utajniacie ten przetarg. Wygląda na to, że chcecie sprowadzić w najbliższych dniach dwa śmigłowce, tylko proszę nie mówić, że to będą śmigłowce do (*Dzuonek*) testów poznawczych, bo to będzie naprawdę śmieszne, bo to znaczyłoby, że w polskiej armii nie ma śmigłowców i Polacy, polscy wojskowi dopiero muszą je poznać.

Mówi pan też – jeśli mogę, panie marszałku – że NATO jest najlepszym sposobem powstrzymania agresji Rosji. Zgadza się, tylko dlaczego w takim razie zerwał pan kontrakt na śmigłowce, a te nowe może będą za rok, może za 2 lata i będzie ich o 70%

Posel Cezary Tomczyk

mniej? Dlaczego doprowadził pan do odejścia ze służby najlepszych generałów i 300 pułkowników, zastępując ich chociażby panem Misiewiczem, który został pana pełnomocnikiem do spraw utworzenia Centrum Kontrwywiadu NATO? Miał co prawda też doświadczenie aptekarskie, ale nie wiem, czy akurat w tym miejscu jest to tak potrzebne.

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dobrze, panie pośle, bo już wchodzi pan w dywagacje. Czas się skończył, dziękuję panu uprzejmie.

Posel Cezary Tomczyk:

Ostatnie zdanie.

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Bardzo proszę, panie ministrze, o udzielenie odpowiedzi.

Posel Cezary Tomczyk:

Proszę odpowiedzieć na te pytania, proszę powiedzieć, jakie będą terminy.

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Panie pośle, dziękuję uprzejmie.

Posel Cezary Tomczyk:

Na to dzisiaj czeka polskie wojsko. Dziękuję. *(Okłaski)*

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Minister Obrony Narodowej
Antoni Macierewicz:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Szanowni Państwo Posłowie! To, co przed chwilą zostało powiedziane, byłoby nawet śmieszne, gdyby nie składało się z samych półprawd, kłamstw, przeinaczeń, no i właśnie, niestety, z przykrością trzeba powiedzieć, dezinformacji. Ale wdzięczny jestem państwu posłom za

zadanie tych pytań, dlatego że one pozwolą przynajmniej w pewnej mierze, niestety ze względu na krótki czas niewielkiej, pokazać, jak ta sprawa wyglądała od samego początku naprawdę.

Pan poseł czy państwo posłowie wypominają mi, i słusznie, poślizg 60 czy 70 dni w dostarczeniu dwóch śmigłowców. Rzeczywiście taki poślizg nastąpił i wytykanie mi go jest słuszne. Trzeba jednak przypomnieć, jak poślizgnęła się Platforma Obywatelska i broniony przez pana kontrakt z Caracalem. Otóż on był prowadzony przez Platformę Obywatelską ponad 1300 dni. Nie 50, 60, 70, ale ponad 1300 dni. W ciągu tych 1300 dni czterokrotnie zmieniano przedmiot i kształt zamówienia. Łamano w ten sposób, w sposób oczywisty, prawo. Dlaczego łamano to prawo? Dlaczego czterokrotnie zmieniano zamówienie? Wiadomo dlaczego.

(Posel Czesław Mroczek: Bzdura.)

Chodziło o to, żeby wyeliminować polskich pracowników. Chodziło o to, żeby wyeliminować te zakłady produkujące helikoptery, które to produkują w Polsce, które zatrudniają polskich inżynierów, które zatrudniają polskich pracowników, które rozwijają polską myśl techniczną, które płacą w Polsce podatki. Taka była istota tego 1300-dniowego opóźnienia, które państwo realizowaliście. Warto o tym pamiętać, bo warto pamiętać, do czego zmierzała w rzeczywistości Platforma Obywatelska w tym działaniu, które prowadziła, powtarzam, przez 1300 dni co najmniej. Jaki miał być tego efekt? Pan ma rację, pan ma rację, także mówiąc o tym, że miało być 50, a ostatecznie Platforma Obywatelska skończyła na zerze, na niczym.

(Posel Cezary Tomczyk: Pan skończył na zerze. Pan zerwał kontrakt.)

Otóż nie jest prawdą, że było tylko 50 helikopterów. Platforma Obywatelska zapowiadała 70 helikopterów. Nie 50, tylko 70. Te 50 było wynikiem bardzo długiej pracy Platformy Obywatelskiej, zawsze zmierzającej...

(Posel Cezary Tomczyk: Zerwaliście kontrakt.)

...do wyeliminowania polskich zakładów, do wyeliminowania polskich pracowników, do wyeliminowania tego, żeby do Polski dopłynęły rzeczywiście pieniądze. Postępowanie dotyczące 16 pierwszych helikopterów zostało rozpoczęte i 20 lutego, zgodnie z założonym harmonogramem, Inspektorat Uzbrojenia wszczął postępowanie dotyczące pozyskania ośmiu śmigłowców w wersji bojowego poszukiwania i ratownictwa w wariantcie specjalnym dla pododdziałów Wojsk Specjalnych oraz ośmiu śmigłowców do zwalczania okrętów podwodnych, wyposażonych dodatkowo w sprzęt medyczny pozwalający na prowadzenie akcji poszukiwawczo-ratowniczych, bojowego poszukiwania i ratownictwa. Zaproszenie do składania ofert wstępnych zostało skierowane do, po pierwsze, konsorcjum PZL sp. z o.o. oraz Sikorsky Aircraft Corporation. To po pierwsze. Po drugie, do WSK PZL-Świdnik oraz do konsorcjum w skła-

**Minister Obrony Narodowej
Antoni Macierewicz**

dzie Airbus Helicopters société par actions simplifiée oraz Heli Invest sp. z o.o. Wszystkie te spółki zgłosiły się, wszystkie mają czas na złożenie swojej oferty do 13 marca. Zapewniam pana, panie pośle – w odróżnieniu od was – że polscy pracownicy dostaną możliwość produkowania najnowocześniejszych helikopterów...

(Poseł Czesław Mroczek: Która to spółka jest polska?)

...a polskie wojsko je rzeczywiście dostanie i będzie mogło z nich skorzystać – w odróżnieniu od działań, które realizowała Platforma Obywatelska, która tak manipulowała, żeby Polacy nie mogli skorzystać z własnych pieniędzy, tylko żeby popłynęły one za granicę. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję.

Pytanie dodatkowe, pan poseł...

(Poseł Czesław Mroczek: Czesław Mroczek.)

Czesław Mroczek, tak.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Czesław Mroczek:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Szanowni Państwo! Jedno jest pewne, pan minister Antoni Macierewicz w kampanii wyborczej obiecywał, stwierdził wyraźnie, mówiąc o przetargu na 50 śmigłowców, że ten przetarg musi być unieważniony. Spotkał się pod koniec września z lobbystą amerykańskim, byłym senatorem D'Amato, a 4 października ten przetarg został unieważniony. To tyle tytułem wstępu z punktu widzenia tego, kto zawinił, kto jest sprawcą tego, że przetarg na pozyskanie 50 śmigłowców padł. Dzisiaj jedno wiem – że Wojsko Polskie nie otrzyma w terminie śmigłowców, nie otrzyma dzięki działaniom rządu PiS-u. I jeżeli pan liczy dni, panie ministrze, to mamy już 1,5 roku zwłoki wynikającej z tego, że podjęliście decyzję o unieważnieniu przetargu. Dzisiaj jako minister obrony nie jest pan w stanie konkretnie, rzeczowo powiedzieć, kiedy, w jakich terminach zakończy pan to postępowanie, które teraz jest prowadzone, kiedy Wojsko Polskie otrzyma sprzęt. Bo trzeba mieć świadomość, że to postępowanie, które trwa w tej chwili, będzie trwało wiele miesięcy. (Dzwonek) Później trzeba wyprodukować te śmigłowce. A później sprawa zdolności operacyjnej tych śmigłowców. Niech pan powie, kiedy Wojsko Polskie otrzyma śmigłowce. To postępowanie, które pan prowadzi, to karykatura postępowania, a nie postępowanie.

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję panu posłowi.

Poseł Czesław Mroczek:

Prowadzicie, panie ministrze...

Panie marszałku, jedno zdanie jeszcze, jeżeli pan pozwoli.

Prowadzicie to postępowanie, o czym pan nie powiedział, w ramach pilnej potrzeby operacyjnej. Wie pan, na czym polegała ta pilna potrzeba operacyjna? Wiecie państwo, na czym polegała ta pilna potrzeba operacyjna? Na tym, by stworzyć papiery, dokumentację do tych wszystkich andronów, które opowiadał minister Macierewicz. (Oklaski)

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję już panu uprzejmie.

Bardzo proszę.

**Minister Obrony Narodowej
Antoni Macierewicz:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Szanowni Państwo Posłowie! Panie Pośle Mroczek! No cóż, androny, niestety, i mówię to z przykrością, powtarza pan nieustannie, ale zgadzam się, mniejsze niż pana klubowy kolega pan poseł Neumann. Otóż pan poseł Neumann, proszę państwa, niedawno, w niedzielę w jednej z rozgłośni powiedział, cytuję: Odwołano...

(Poseł Czesław Mroczek: Niech pan odpowie na moje pytanie.)

...przetarg, wygoniono Francuzów, którzy chcieli zainwestować w Łodzi 14 mld zł i dostarczyć Polsce śmigłowce.

Proszę państwa, no jest granica kłamstwa i absurdu.

(Poseł Cezary Tomczyk: Pan ją dawno przekroczył.)

Jest granica bezczelności, której nie należy przekraczać. 14 mld zł planowaliście zainwestować w Łodzi? I może jeszcze 100 tys. ludzi tam zatrudnić?

(Poseł Joanna Kluzik-Rostkowska: Kiedy będą śmigłowce?)

Wszystko, co państwo mówicie w tej sprawie, jest kłamstwem przykrywającym jedną istotną rzecz: chcieliście wyeliminować polskie zakłady, chcieliście wyeliminować polskich pracowników, chcieliście wyeliminować polski przemysł lotniczy i chcieliście to wszystko dać za granicę i tam ulokować 13 mld zł. Na tym polegała wasza idea. Te śmigłowce będą dostarczone wojsku na czas, prędzej...

(Poseł Czesław Mroczek: Kiedy?)

...prędzej, niż przewidywał to wasz terminarz. A pan dobrze wie, że ja o terminie w trakcie postępowania powiedzieć nie mogę, dlatego...

(Poseł Joanna Kluzik-Rostkowska: Ale kiedy?)

**Minister Obrony Narodowej
Antoni Macierewicz**

...że wtedy bym ograniczał polskiej stronie możliwość negocjacyjną. Niech pan mnie nie prowokuje do działania, którego istotą byłoby...

(Poseł Czesław Mroczek: Przetarg czy negocjacje?)

...utrudnianie negocjacji z przedsiębiorcami, którzy mają to dostarczyć. Bo my chcemy wynegocjować najlepszą cenę i chcemy wynegocjować...

(Poseł Czesław Mroczek: Zróbcie przetarg i negocjacje.)

...najlepszy produkt, a nie tak jak wy sprzedać wszystko obcym. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję.

Przystępujemy do kolejnego pytania. Państwo posłowie: pan poseł Jarosław Szlachetka, pani poseł Joanna Kopcińska i pani poseł Józefa Szczurek-Żelazko – pytanie w sprawie funkcjonowania bezpłatnych porad prawnych i ewentualnych usprawnień tej formy pomocy dla obywateli. Pytanie do ministra sprawiedliwości. Odpowiadać będzie podsekretarz stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości pan Marcin Warchoń, pan minister Marcin Warchoń.

Bardzo proszę, pytanie, pan poseł Jarosław Szlachetka.

Poseł Jarosław Szlachetka:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Funkcjonująca od ponad roku nieodpłatna pomoc prawna, która, jak twierdził poprzedni minister sprawiedliwości w rządzie PO-PSL, miała być sprawą priorytetową, okazała się jedną wielką porażką obywatelską. Dowodem tego jest śladowa liczba udzielonych w powiatach oraz gminach porad w ramach ustawy przewidującej bezpłatną pomoc prawną m.in. dla osób uboższych, studentów czy seniorów.

Wśród ok. 21 mln osób z wymienionych grup społecznych i potencjalnych petentów wiedza o bezpłatnej pomocy czy w ogóle świadomość tego jest znikoma, a zainteresowanie, można rzec, żadne. Jedną z głównych przyczyn takiego stanu rzeczy może być zawężona grupa adresatów oraz brak kampanii informacyjnej i przeznaczonych na nią środków.

Pomysłodawcy tego programu przeznaczyli finansowanie praktycznie tylko i wyłącznie na wynagrodzenia dla prawników, tj. 1 mld zł na 10 lat programu. Rok funkcjonowania instytucji darmowej pomocy prawnej obnaża i pokazuje, komu tak naprawdę ona była i jest dzisiaj dedykowana.

Dlatego zwracam się z zapytaniem do pana ministra, czy kierownictwo resortu sprawiedliwości w związku ze złym funkcjonowaniem instytucji bezpłatnej

pomocy prawnej, która rocznie kosztuje budżet państwa ok. 100 mln zł, podejmie działania mające poprawić obecny stan przedmiotowej sprawy, tak aby środki przeznaczone na funkcjonowanie i stworzenie punktów, które mają udzielać bezpłatnej pomocy prawnej, nie były dalej marnotrawione. Dziękuję.

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję bardzo.

Proszę pana ministra.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Sprawiedliwości
Marcin Warchoń:**

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Pośle! Dziękuję za to pytanie. Rzeczywiście te dane się potwierdzają. Jedną ze sztandarowych reform PO-PSL, tak szumnie reklamowana w mediach w okresie kampanii wyborczej, okazała się fiaskiem, okazała się totalną kląpą. Jedynie niecałe 3%, to jest ok. 2% osób uprawnionych, korzysta z bezpłatnej pomocy prawnej. Co więcej, 77% osób nie wie, że taka pomoc prawna w ogóle istnieje. Już nie mówię o charakterze tej pomocy, czyli jakości świadczonych usług. W większości są to informacje, które można uzyskać na infolinii, a nie są to porady prawne, czy już nie wspomnę nawet o bezpośredniej pomocy w sporządzeniu pisma procesowego. Tymczasem obywatele potrzebują nie tylko informacji o tym, czy dana instytucja prawna istnieje, czy nie istnieje, jaki jest np. termin przedawnienia, ale potrzebują także konkretnej pomocy, porady w ich konkretnej sprawie. Co więcej, statystyki pokazują, że w tej chwili na dyżurze 4-godzinnym to jest zaledwie jedna, maksymalnie są to dwie osoby – to jest 20 osób na punkt. Wychodzi jedna osoba na dyżur, podczas gdy spokojnie może się pomieścić cztery, pięć osób. Zatem niestety ta bezpłatna pomoc prawna, powiedzmy sobie to otwarcie, nie funkcjonuje.

Mamy konkretne propozycje reformy tego stanu rzeczy. Część reform już jest wprowadzana. Chciałbym podkreślić, że od 1 stycznia br. wprowadziliśmy na zasadzie ustawy o wsparciu kobiet w ciąży i rodzin „Za życiem” rozszerzenie kręgu beneficjentów o kobiety w ciąży. Szacujemy, że 560 tys. nowych beneficjentów trafi do tego systemu. To są te kobiety, które potrzebują tej pomocy.

Stawiamy na pomoc rodzinom. Krąg beneficjentów, który Platforma określiła: do 26. roku życia i od 65. roku wzwyż, a także osoby korzystające z pomocy społecznej, nie pokrywa się z realnymi potrzebami. Tutaj zupełnie doszło do rozminięcia się z oczekiwaniami społecznymi przy szacowaniu tego typu pomocy. Można powiedzieć, że na ślepo stworzono

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Marcin Warchoł

pewien katalog osób, które to osoby nie są najbardziej potrzebujące. Najbardziej potrzebujące są osoby w wieku produkcyjnym, osoby, które posiadają rodziny, które zawierają różnego rodzaju umowy, wchodzi na rynek pracy, są na rynku pracy, wychowują dzieci, i tutaj potrzeba pomocy państwa. Do tych osób właśnie kierujemy zmiany.

Pierwsza zmiana, o której wspomniałem, już jest – ustawa „Za życiem” rozszerzyła krąg na kobiety w ciąży. Druga zmiana, przez nas przygotowywana, dotyczy rozszerzenia kręgu osób, które korzystają ze świadczeń na podstawie ustawy z 11 lutego 2016 r. o pomocy państwa w wychowywaniu dzieci. Tutaj liczba osób uprawnionych szacowana jest na prawie 3 mln osób: z jednym dzieckiem to jest 780 tys., z dwójką dzieci – 1600 tys., z trójką dzieci – 267 tys., czworo i więcej dzieci to jest 60 tys. Łącznie prawie 3 mln osób.

Chcemy to rozszerzyć także na osoby bezrobotne, które dzisiaj nie są objęte tą pomocą bezpłatną, chyba że oczywiście korzystają z usług, ze świadczenia pomocy społecznej. Problem jest taki, że krąg adresatów obecnie wygląda tak, że niestety jedynie te osoby, które korzystają ze świadczeń pomocy społecznej, są uprawnione, natomiast – to, co powiedziałem wcześniej – przeważająca liczba osób potrzebujących to są te osoby, które są, w cudzysłowie, zbyt bogate, aby móc się załapać na świadczenie z pomocy społecznej, ale zbyt ubogie, aby pójść i zapłacić adwokatowi czy radcy prawnemu, który by takie świadczenie, taką usługę wyświadczył. Tak że rozszerzamy to na osoby bezrobotne niezależnie od tego, czy korzystają, czy nie korzystają z usług pomocy społecznej.

Następnie osoby niepełnosprawne. To jest wielkie niedopatrzenie – trzeba to wprost powiedzieć – że osoby niepełnosprawne nie zostały objęte tą pomocą. Ponad 3 mln osób skorzysta z tego tytułu.

Następnie osoby, które będą kwalifikować się do tej pomocy ze względu na określony próg dochodu. W tej chwili szacujemy, jaki to byłby próg dochodu. W tej chwili – to, co powiedziałem przed chwilą – świadczenie z pomocy społecznej dyskwalifikuje szereg osób, które nie są zamożne, ale nie są tak niemajątkowe, aby móc korzystać z pomocy społecznej. Dlatego ten próg dochodowy trzeba określić na racjonalnym poziomie. I tutaj też takie są zamiary, abyśmy to rozwiązanie wprowadzili.

W związku z tym szacujemy, że ponad 8 mln osób uprawnionych trafi do systemu. System to wytrzyma, może z powodzeniem cztery–pięć osób korzystać na dyżurze z tego typu pomocy prawnej, a nie jedna osoba (*Dzwonek*), jak to jest obecnie.

W związku z powyższymi zmianami są przygotowywane i niebawem zostaną ogłoszone. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję panu ministrowi.
I proszę o pytanie dodatkowe.

Posel Jarosław Szlachetka:

Dziękuję, panie ministrze.

Ja dopytam: Skoro już w tej chwili widać, jaka jest rzeczywista mapa zainteresowania bezpłatnymi poradami, to czy Ministerstwo Sprawiedliwości nie przewiduje ograniczenia liczby punktów bezpłatnych porad tylko do tych miejsc, gdzie to zainteresowanie i potrzeby są dzisiaj największe? Dziękuję.

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Panie ministrze, bardzo proszę.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Marcin Warchoł:

Dziękuję bardzo.

Panie pośle, jeżeli chodzi o pewne ograniczenie, to uważamy, że trzeba tutaj rzeczywiście wprowadzić pewną racjonalizację, mianowicie można byłoby w sferze organizacyjnej powiązać tego typu pomoc prawną z wojewodami, podpiąć pod wojewodów i wprowadzić listę organizacji pozarządowych, które mogłyby udzielać nieodpłatnej pomocy prawnej. Lista taka prowadzona byłaby przez właściwego wojewodę, który kierowałby się określonymi potrzebami właśnie na obszarze województwa co do tej bezpłatnej pomocy prawnej, na zasadzie analiz na bieżąco. Usunęłoby to w praktyce trudności z tym, że pewne punkty są przeciążone, inne punkty, można powiedzieć, świecą pustkami, tak że równomierny rozkład świadczenia tej pomocy prawnej jest również jak najbardziej konieczny.

I jeszcze jedną rzecz chciałbym podkreślić, korzystając z udzielonego mi czasu. Mianowicie Polacy narzekają, że ta pomoc to jest tylko sucha informacja i często spotykają się z takim oczekiwaniem ze strony adwokata lub radcy, który świadczy tego typu pomoc: jeżeli chce pani, pan uzyskać więcej, to proszę przyjść do kancelarii i zapłacić. Tak nie może być. Nie może być tak, że to są porady gorszej jakości, porady, które są jedynie zaproszeniem do kancelarii, że, można powiedzieć, adwokaci czy elity prawnicze łowią sobie klientów, korzystając z bezpłatnej pomocy prawnej, z tego systemu, który został stworzony przez państwa. Tak nie może być. Dlatego też zastanawiamy się, jak dokonać konkretnej ingerencji, czy nie powiązać bezpłatnej pomocy prawnej z pomocą świadczoną z urzędu osobom niezamożnym na zasadzie Kodeksu postępowania karnego czy Kodeksu

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Marcin Warchoł

postępowania cywilnego i jak uczynić jako jedną z przesłanek tego drugiego systemu właśnie korzystanie z bezpłatnej pomocy prawnej, tak aby to była nie fikcja, ale realna porada czy wręcz pomoc w sporządzeniu pisma procesowego. Przychodzi dany człowiek do adwokata i radcy, oczekuje, że ten mu pomoże napisać pismo, a nie odeśle go do kancelarii, gdzie skasuje za to duże pieniądze, a tutaj zrobi tylko tyle, że powie mu dwa, trzy słowa i się go pozbędzie. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Bardzo dziękuję panu ministrowi.

Przechodzimy do kolejnego pytania. Państwo posłowie Anna Sobecka i Wojciech Zubowski – w sprawie braku właściwego nadzoru nad bezpieczeństwem suplementów diety. Pytanie do ministra zdrowia. Odpowiada podsekretarz stanu w Ministerstwie Zdrowia pan minister Krzysztof Łanda.

Bardzo proszę, jako pierwsza pani poseł Anna Sobecka.

Bardzo proszę.

Posel Anna Elżbieta Sobecka:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Przeprowadzona kontrola Najwyższej Izby Kontroli wykazuje, że suplementy diety zawierają chorobotwórcze bakterie i narkotyki. Badania laboratoryjne suplementów diety zlecone przez NIK wykazały, że wiele preparatów sprzedawanych w Polsce nie wykazuje cech deklarowanych przez producentów. Co więcej, zdarza się, że ich działanie jest szkodliwe dla zdrowia. Kontrole wykazały, że w sprzedaży były suplementy diety zawierające np. bakterie chorobotwórcze, bakterie kałowe, substancje zakazane z listy psychoaktywnych, podobne do amfetaminy.

Rynek suplementów diety rozwija się w Polsce bardzo dynamicznie. W 2015 r. Polacy wydali na suplementy diety 3,5 mld zł, kupując blisko 190 mln opakowań. Problem polega na tym, że każdy może zostać suplementciarzem. Suplementy diety nie muszą być poddawane tak rygorystycznym badaniom jak leki. Wielu Polaków nie chodzi do lekarza, tylko leczy się samemu, kupując suplementy diety. Ubiegły rok był rekordowy, jeśli chodzi o liczbę nowych suplementów diety na rynku. Wprowadzono ich 7400 tys. Ta rzeczywistość pokazuje, że regulacje państwa nie powinny pozwolić na stosowanie tak nieuczciwych praktyk. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję.

I pana ministra proszę o udzielenie odpowiedzi.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia Krzysztof Łanda:

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Proszę państwa, oczywiście Ministerstwo Zdrowia dostrzega problem czy problemy, które zostały przedstawione przez wnioskodawców. Natomiast, proszę państwa, również musimy pamiętać, że Polska jest państwem członkowskim Unii Europejskiej i dotyczy to również tego segmentu rynku, jeżeli chodzi o suplementy diety. Regulacje unijne są pod pewnymi względami... Oczywiście, regulują również rynek polski, są nadrzędne w stosunku do prawa polskiego i ograniczają nasze możliwości działania, niemniej jednak zaraz państwu przedstawię, jakie działania i jakie projekty zmian przygotowuje minister zdrowia.

Przeczytałem również takie zdanie: Należy jednak podkreślić, że wyroki Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości jasno wskazują, iż w przypadku braku podstaw do potwierdzenia zagrożenia dla zdrowia i życia człowieka nie można blokować wprowadzenia do obrotu takiego produktu. Oczywiście suplementy diety nie są dopuszczane do obrotu, ale jest to po prostu notyfikacja czy też zgłoszenie do głównego inspektora sanitarnego. A więc jest to żywność. Suplementy są żywnością i podlegają prawu żywnościowemu.

Niemniej, proszę państwa, widzimy tutaj konieczność regulacji. Polacy rzeczywiście nadużywają suplementów diety. Tak naprawdę suplementy, jak sama nazwa wskazuje, powinny być stosowane tylko wtedy, kiedy brakuje jakiegoś pierwiastka czy jakiejś substancji w organizmie. De facto w tej chwili we współczesnym świecie do takich braków substancji żywnościowych dochodzi niezmiennie rzadko, tak naprawdę w przebiegu poważnych chorób bądź w wyniku poważnego leczenia, np. chemioterapii, w przypadku leczenia chorób wyniszczających. Natomiast rzeczywiście w tej chwili wiemy, że suplementy zachowują się podobnie jak leki, a więc w związku z tym ich sprzedaż i popyt na te substancje mogą być kreowane przez agresywny marketing. Widzimy oczywiście tę zależność i ta zależność jest pewna, bo im większe środki wydawane są na marketing, tym większa jest konsumpcja danego suplementu.

Widzimy oczywiście również inne zjawiska patologiczne, czyli zanieczyszczenia tych suplementów, jak wskazuje raport NIK-u i jak to było już podkreślone. Ale również widzimy, że np. w jednym suplementcie jest, powiedzmy, pełna postulowana dawka tej substancji, która powinna być dostarczona w ciągu doby dla człowieka, i ten suplement kosztuje 20 zł, natomiast jest w tym momencie sprzedawany

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia
Krzysztof Łanda**

suplement, który zawiera 1/2 dawki, jeżeli chodzi o zapotrzebowanie dobowe człowieka, a kosztuje dwa razy więcej, kosztuje 40 zł. Oczywiście ten preparat, który zawiera mniej substancji, sprzedaje się wyłącznie w wyniku marketingu, a wyższa cena pozwala producentowi na prowadzenie bardziej agresywnego marketingu. To, proszę państwa, są moim zdaniem i zdaniem resortu działania nieprawidłowe.

Teraz o tym, co planujemy. De facto jest przygotowany już w Ministerstwie Zdrowia projekt dużej nowelizacji Prawa farmaceutycznego. Czekamy w tej chwili na rozstrzygnięcia dotyczące projektu poselskiego. Natomiast co zaproponowaliśmy w tym projekcie? Otóż zastanawiamy się nad wprowadzeniem opłat za powiadomienia o wprowadzeniu do obrotu suplementów diety oraz za zmianę tych powiadomień – do głównego inspektora sanitarnego. Chcemy oczywiście regulować reklamę, tzn. reklama nie może zawierać fałszywych treści. Czyli nie chcemy bynajmniej tego, o czym często piszą media, nie chcemy ograniczać reklamy, ale chcemy wyeliminować z reklam fałszywe treści tak, żeby konsumenci nie byli bombardowani fałszywymi informacjami.

Chcemy ograniczyć asortyment suplementów diety w aptekach. To znaczy, że ten preparat – chodzi o ten przykład, który państwu przedstawiłem – tak mi się wydaje, ten droższy preparat zawierający mniej tej substancji, której brak się postuluje, nie powinien być w obrocie w aptece. Dalej. Chcemy oczywiście, żeby suplementy były w jakiś sposób łatwo odróżnialne przez konsumentów, tzn. odróżnialne od produktów leczniczych, i wprowadzimy, będziemy postulować wprowadzenie niebieskiego paska na wszystkich opakowaniach suplementów. Ten wygląd musi się jednoznacznie różnić od wyglądu produktów leczniczych. Oczywiście również chcemy ograniczyć możliwość stosowania tzw. marek czy nazw parasolowych, które imitują leki. Chcemy wprowadzić konieczność badania suplementów diety przed wprowadzeniem ich do sprzedaży do aptek. Chcemy oprócz tego zakazać stosowania w reklamie takich trików, że to lekarz czy osoba wyglądająca jak lekarz zaleca stosowanie danego suplementu, oraz wprowadzić absolutny zakaz reklamy podczas audycji dla dzieci. To są rzeczy, które możemy oczywiście wprowadzić.

Powiem państwu, że ostatnią rzeczą pozytywną jest to, tak mi się wydaje, że środowisko producentów samo widzi te nieprawidłowości i samo w tej chwili wprowadza kodeks etyki, poddając się samoregulacjom. Nie wiemy jeszcze, czy ten kodeks będzie skuteczny i czy ta (*Dzwonek*) samoregulacja będzie skuteczna, czy też nie. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję panu ministrowi.
I proszę o pytanie dodatkowe.

Posel Anna Elżbieta Sobecka:

Dziękuję, panie marszałku.

Panie Ministrze! Na potwierdzenie tego, co pan mówił, jest interesująca informacja z dziedziny reklam. Z danych Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji wynika, iż od 1997 r. do 2015 r. liczba reklam sektora produktów zdrowotnych i leków, w tym suplementów diety, wzrosła blisko dwudziestokrotnie, podczas gdy ogólna liczba reklam tylko trzykrotnie. Interesującą informacją jest również to, iż suplementy produkowane przez firmy, które produkują leki, odpowiadają parametrom i spełniają oczekiwania, są bezpieczniejsze. To jest ważne, bo lek przechodzi znacznie bardziej dokładną procedurę.

I jeszcze NIK zwraca również uwagę, że na rynku suplementów pojawia się (*Dzwonek*) tzw. szara strefa, w której można nabyć preparaty niedopuszczane do obrotu w Polsce, o czym pan minister również wspominał. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję bardzo.
Proszę, panie ministrze.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Zdrowia
Krzysztof Łanda:**

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Ja tylko skomentuję tyle, że szara strefa oczywiście jest nielegalna. Jeżeli jakiś suplement nie ma notyfikacji, nie został zgłoszony do urzędu, to nie powinien być w obrocie. To jest ścigane na mocy prawa. Natomiast jeśli chodzi, proszę państwa, o suplementy, to rzeczywiście tutaj nie ma wymogu praktycznie żadnych badań.

W przeciwieństwie do produktów leczniczych, które oczywiście muszą przejść badania przedkliniczne, kliniczne i dopiero podlegają rejestracji, bardzo wnikliwej analizie przez ekspertów w urzędach rejestracji, niestety suplementy takiej procedury nie przechodzą, stąd te zanieczyszczenia, stąd to, powiedzmy sobie, wręcz skandaliczne dodawanie substancji psychotropowych czy psychoaktywnych do suplementów. To bynajmniej przecież nie są substancje, których w organizmie brakuje i które można by w ten sposób dostarczać.

Widzimy również problem reklamy, ale jeszcze raz podkreślam: nie chcemy zakazywać reklamy, chcemy tylko, żeby konsumenci nie byli bombardowani fałszywymi treściami w tych reklamach. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję panu ministrowi.
Przechodzimy do kolejnego pytania.

Wicemarszałek Joachim Brudziński

Pan poseł Mieczysław Miazga, pan poseł Kazimierz Gołojuch, pan poseł Zbigniew Chmielowiec i pan poseł Kazimierz Moskal zadadzą pytanie w sprawie Programu Operacyjnego „Rybnactwo i morze”. Pytanie jest skierowane do ministra gospodarki morskiej i żegluga śródlądowej. Odpowiadać będzie minister gospodarki morskiej i żegluga śródlądowej pan minister Marek Gróbarczyk.

Jako pierwszy pytanie zadaje pan poseł Mieczysław Miazga.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Mieczysław Miazga:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Mając na uwadze dotychczasowe działania w zakresie realizacji Programu Operacyjnego „Rybnactwo i morze”, działanie 2.5: Akwakultura świadcząca usługi środowiskowe, chciałbym zadać pytanie: Czy ministerstwo zamierza odstąpić od realizacji ww. działania lub ograniczyć jego zakres?

Chciałbym w tym miejscu nadmienić, iż zatwierdzony Program Operacyjny „Rybnactwo i morze” po raz pierwszy od wdrażania dla sektora rybackiego środków europejskich stawia akwakulturę wyżej od rybnactwa morskiego. Tym samym zasadne staje się pytanie: Czy nastąpiła korekta uzgodnionych z Komisją Europejską kwestii zasad dofinansowania w planowanych działaniach? Chodzi o zwiększenie finansowania rybnactwa morskiego kosztem akwakultur.

Europejski Fundusz Morski i Rybacki. Program operacyjny dla Polski – w celu udzielenia wsparcia z Europejskiego Funduszu Morskiego i Rybackiego CCI 2014PL – Program Operacyjny „Rybnactwo i morze” zakłada, że musi zostać wykorzystana do końca 2017 r. alokacja środków finansowych w kwocie 146 558 655 euro, natomiast do dzisiaj Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa ogłosiła zaledwie kilka naborów wniosków o dofinansowanie z działania 1.6: Trwałe zaprzestanie działalności połowowej, działania 1.10: Tymczasowe zaprzestanie działalności połowowej, działania 3.1: Kontrola i egzekwowanie, działania 3.2: Gromadzenie danych i działania 5.3: Środki dotyczące obrotu na łączną kwotę 160 mln zł.

Z uwagi na brak wypełnienia wnioskami o dofinansowanie całej kwoty określonej w naborach organizowanych przez agencję oraz kilkakrotnego powtarzania naboru w ramach jednego działania (*Dzwonek*) zachodzi wątpliwość co do spełnienia zasady n+3.

Tym samym kto z Departamentu Rybnactwa jest odpowiedzialny za niedopuszczenie do anulowania zobowiązania, o którym mowa w art. 86–88 rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady Unii

Europejskiej? Proszę o podanie dokładnych danych finansowych pokazujących postęp realizacji zasady n+3, wynikających z dotychczas przeprowadzonych naborów wniosków o dofinansowanie. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję, panie pośle.

Proszę o udzielenie odpowiedzi pana ministra.

**Minister Gospodarki Morskiej i Żegluga Śródlądowej
Marek Gróbarczyk:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Program Operacyjny „Rybnactwo i morze”, który został przyjęty przez Komisję w październiku 2015 r., został przyjęty w oparciu o koncepcję, która przygotowana została przez naszych poprzedników w ramach funkcjonowania polskiego rybnactwa, akwakultury i działań, które wynikały z branż rybnactwa. W świetle naszej strategii, w świetle obecnej sytuacji oraz najbliższej przyszłości program ten nie odpowiada działaniom w zakresie polskiego rybnactwa ani działaniom w zakresie rozwoju akwakultury.

Przy tej okazji chciałbym bardzo mocno podkreślić, że akwakultura jest dla nas niezwykle istotną branżą, która daje ogromne możliwości rozwojowe, która stanowi bardzo duży rezerwuarn miejsc pracy i która powinna się rozwijać z dużym impetem. Natomiast pytanie, które dotyczy szczególnie działania 2.5, nie służy bezpośrednio rozwojowi akwakultury. Widzimy, że środki, które w tym zakresie mogą się pojawiać, mogą być wydatkowane, nie będą służyły bezpośrednio rozwojowi inwestycyjnemu. Dla nas najważniejsze jest stworzenie programu akwakultury, który będzie służył rozwojowi, czyli chodzi o podniesienie wydajności, ale również o stworzenie produkcji nowych gatunków, gatunków przede wszystkim tych, które są poszukiwane na rynku, a to przede wszystkim gatunki łososiowate. Oczywiście nasza propozycja, która zostanie przedstawiona, będzie szeroko omówiona ze środowiskiem, będzie omówiona z producentami. Jestem przekonany, że uzyskamy konsensus.

Trzeba jednakże nadmienić, że sytuacja polskiego rybnactwa, jak również zasobów Morza Bałtyckiego z każdym rokiem staje się coraz bardziej dramatyczna. Wynika to wprost z pewnych działań, które do tej pory były prowadzone na Morzu Bałtyckim, przede wszystkim z podnoszenia połowów przemysłowych czy połowów paszowych, które mają bezpośrednio ogromny wpływ na stan zasobów przede wszystkim gatunków rynków strategicznych dla Morza Bałtyckiego, a więc dla połowów dorsza. Dlatego też nasze działania w tym zakresie mają za zadanie

**Minister Gospodarki Morskiej i Żeglugi
Śródlądowej Marek Gróbarczyk**

przebudowanie polskiego rybołówstwa w oparciu o rybołówstwo rodzinne, rybołówstwo przybrzeżne, które ma ogromną historię i które daje możliwości rozwojowe na przyszłość, bilansując zasoby Bałtyku, pozostawiając je w dobrej kondycji. Natomiast zmiana charakteru połowów przemysłowych z jednej strony musi dążyć do ograniczenia tych połowów, z drugiej strony do przekształcania stopniowego ich z połowów przemysłowych, które służą przede wszystkim produkcji mączki rybnej i oleju rybnego, na połowy konsumpcyjne, czyli te, które trafiają do konsumentów, na nasze stoły. To są główne założenia zmiany polityki rybackiej, zmiany programu operacyjnego, które teraz są w fazie omawiania z Komisją Europejską. Jest to proces długi, który musi być poprzedzony oczywiście negocjacjami ze środowiskiem, tak aby wszyscy mogli być beneficjentami tego, tutaj trzeba powiedzieć, chyba ostatniego tak dużego programu operacyjnego związanego z rybołówstwem, z akwakulturą. A więc te działania, te środki nie mogą być po prostu zmarnotrawione.

Jeśli chodzi o wykorzystanie środków z programu operacyjnego, założenia, które zostały przyjęte w 2015 r., to 146 mln euro; obecnie środki te znajdują się w stopniowym wydatkowaniu. Zakładamy, że nie ma większego zagrożenia dla wydatkowania tych środków przy spełnieniu zasady $n+3$. W roku 2018 przedstawimy pełne płatności związane z wydatkowaniem tych środków. Niestety program został uruchomiony bardzo szybko w zeszłym roku z prostego powodu: poprzednicy nie przygotowali procesu legislacyjnego, co spowodowało opóźnienia blisko 2-letnie. Dzisiaj kończymy realizację, przygotowanie wszystkich rozporządzeń, które będą włączane w proces wydatkowania środków. Osobą odpowiedzialną w ministerstwie jest dyrektor Departamentu Rybołówstwa, który pełni pieczę nad realizacją programu. *(Dzwonek)*

I jeszcze ostatni element. Do tej pory w ramach działań 1.6, 1.10, 3.1, 3.2, 4.1, 4.2, 5.3 została wydatkowana kwota ok. 138 mln zł. Złożono 781 wniosków, ta kwota stanowi blisko 5% przyznanej alokacji na program. Do 10 lutego instytucje pośredniczące podpisujące podpisały 580 umów na kwotę dofinansowania 92 mln, co stanowi ok. 3% alokacji na program. Najwięcej wniosków o dofinansowanie zostało złożonych w ramach działania 1.10, tj. 560. Złożone wnioski wykorzystały 36% przyznanej na działanie alokacji. Pod względem wartości najwięcej wniosków o dofinansowanie złożono w ramach działania 1.10: 149 na kwotę 62 mln, co wykorzystuje kwotę przyznanej alokacji w wysokości 56%. Oczywiście najwięcej środków jest wydawanych na tymczasowe zaprzestanie działalności połowowej, tj. 493 umowy na łączną kwotę 32 mln zł. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję panu ministrowi.

I proszę o pytanie dodatkowe pana posła Kazimierza Gołojucha.

Posel Kazimierz Gołojuch:

Bardzo dziękuję.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Bardzo dziękujemy za tę wyczerpującą odpowiedź. Bardzo krótkie pytanie dodatkowe. Otóż na uwagę zasługuje fakt, że posiadamy największy w Unii Europejskiej areal stawów typu karpiego i potencjał produkcji karpia, a ogólną produkcję w polskim sektorze akwakultury ekstensywnej będzie można zwiększyć za pomocą odpowiednio zaprojektowanej pomocy publicznej uzależnionej od utrzymania lub wzrostu produkcji w gospodarstwach i rozwoju produkcji gatunków dodatkowych. I moje pytanie: Czy wydatkowanie środków z alokacji Programu Operacyjnego „Rybacko i morze” dotyczy działania 2.5: Akwakultura, czy ewentualne odstępianie lub ograniczenie realizacji ww. działania nie spowoduje naruszenia istniejących form akwakultury i czy nie nastąpi ograniczenie produkcji karpia w Polsce? Dziękuję.

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję.

Pana ministra proszę.

**Minister Gospodarki Morskiej
i Żeglugi Śródlądowej
Marek Gróbarczyk:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Odpowiadając na to pytanie, trzeba podnieść fakt, przypomnieć, że dotychczasowe działania w ramach akwakultury dały wręcz przeciwny efekt niż ten, którego oczekiwaliśmy. To znaczy, środki, które były wydatkowane, służyły obniżaniu ceny produktów właśnie w ramach przetwórstwa karpiego, tworząc rynek niekonkurencyjny. Podstawą i celem naszego działania jest przywrócenie konkurencyjności, a więc wprowadzenie takich zasad, dzięki którym rynek i producenci poradzą sobie sami w ramach wygaszanej czy kończącej się perspektywy finansowej. Najgorszą rzeczą byłoby to, co stało się na Morzu Bałtyckim, że rybacy w poprzednich okresach, jak również teraz, nie byli i nie są w stanie funkcjonować bez dopłat z Funduszu Morskiego i Rybackiego.

Dlatego też te działania, które chcemy wprowadzić, mają na celu przede wszystkim stworzenie odpowiedniego rynku konkurencyjnego, chodzi o inwestycje, które są dla nas podstawą, o inwestycje i rozwój akwakultury w Polsce. Natomiast to, co przygo-

**Minister Gospodarki Morskiej i Żeglugi
Śródlądowej Marek Gróbarczyk**

towujemy i proponujemy producentom, będzie z nimi szeroko omówione, tak aby działania, które nie są potrzebne albo które wręcz negatywnie wpływają na konkurencję, były stopniowo wygaszane, a te, które są potrzebne w ramach rozwoju, utrzymania czy zabezpieczenia produkcji, służyły właśnie bezpieczeństwu i przyszłości produkcji w przemyśle karpionym. Dziękuję bardzo.

(Poseł Mieczysław Miazga: Dziękujemy, panie ministrze, za bardzo wyczerpującą odpowiedź.)

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Ja również dziękuję, panie ministrze.

I proszę o kolejne pytanie. Panowie Jan Łopata i Marek Sawicki, Polskie Stronnictwo Ludowe, zadają pytanie w sprawie sojuszu drogowego, kierowane do ministra infrastruktury i budownictwa. Odpowiada podsekretarz stanu w Ministerstwie Infrastruktury i Budownictwa pan minister Jerzy Szmit.

Bardzo proszę, pan poseł Jan Łopata.

Poseł Jan Łopata:

Bardzo dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Po ostatniej wizycie pani kanclerz Merkel w Polsce pojawiły się artykuły, pojawiły się pytania, czy to już jest Europa dwóch prędkości. Te artykuły były oznaczone znakiem zapytania, ale myślę, że temat, który tutaj z kolegą poruszamy, takich znaków zapytania już nie potrzebuje. Otóż dziewięć państw europejskich 31 stycznia 2017 r. zawarło w Paryżu tzw. sojusz drogowy. Jest to naszym zdaniem sojusz bezapelacyjnie dyskryminujący naszych kierowców i polskie firmy. Jak wiemy, sygnatariusze sojuszu zadeklarowali ostrzejszą walkę z – jak to nazwali – dumpingiem socjalnym, czyli stosowaniem płac dla kierowców obowiązujących w krajach nowej Europy i tworzeniem nieuczciwej konkurencji w przewozach drogowych, jaką według niemieckich czy francuskich firm stanowią przewoźnicy z Polski. Państwa te podpisały sojusz, zobowiązały się do wprowadzenia nowych przepisów, m.in. do wprowadzenia w życie rozwiązań, zgodnie z którymi kierowcy mieliby wracać na gwarantowany przepisami 45-godzinny odpoczynek – w skali tygodnia – do swoich krajów. Te warunki oczywiście są w stanie spełnić kierowcy z Francji czy Niemiec ze względu na ich położenie geograficzne. Polacy, którzy realizują przewozy transportowe np. do Hiszpanii czy Włoch, nie będą w stanie odbyć kursów na tych warunkach. Musieliby odpoczywać niemal dwie doby w środku trasy.

Z raportu poświęconego sytuacji branży międzynarodowego transportu drogowego wynika, że 62%

rynku przewozowego Unii należy do pięciu państw, przy czym Niemcy zajmują dominującą pozycję. Z tegoż raportu wynika również, że większość państw nie jest w stanie dostosować się do niemieckich czy francuskich regulacji w zakresie płacy minimalnej.

W związku z powyższym chcielibyśmy zadać pytanie panu ministrowi. W jaki sposób ministerstwo zamierza chronić polski sektor transportowy przed negatywnymi konsekwencjami tegoż sojuszu (*Dzwonek*) i wzrostem szarej strefy? Po drugie, wprowadzone regulacje wydają się sprzeczne z artykułami Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej. I wreszcie, jak zdaniem ministerstwa sojusz drogowy wpłynie na prace nad rewizją tzw. pakietu drogowego, które trwają w Komisji Europejskiej? Dziękuję.

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję.

I pana ministra proszę o odpowiedź.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie
Infrastruktury i Budownictwa
Jerzy Szmit:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panowie Posłowie! Ocena sytuacji, jeżeli chodzi o transport międzynarodowy, ocena polskiego rządu jest dokładnie taka, jaką panowie przedstawiliście: ten tzw. sojusz drogowy, który został zawarty 31 stycznia przez dziewięć państw europejskich, zagraża przede wszystkim interesom polskich przewoźników; nie tylko polskich – generalnie przewoźników z Europy Wschodniej, ale też z Hiszpanii, z Portugalii, bo również te państwa przeciwstawiają się tym rozwiązaniom. To jest rzecz funkcjonalna, funkcjonująca w sferze biznesu, natomiast absolutnie – i mówię to z pełną odpowiedzialnością – uważamy, że to porozumienie jest sprzeczne z art. 57 i art. 58 Traktatu o Unii Europejskiej, dlatego że ono de facto sankcjonuje fragmentaryzację rynku europejskiego, fragmentaryzację, czyli takie pojęcie, podejście, w którym żadne państwo nie stosuje już... w którym państwa stosują swoje narodowe rozwiązania w kluczowych dla Unii Europejskiej sprawach, w kluczowych dla Unii Europejskiej obszarach gospodarczych. Jednym z nich jest transport. Transport międzynarodowy powinien być wolny w Unii Europejskiej. Też ta dobra sytuacja polskich przewoźników wynika z faktu, że oni po prostu potrafili wykorzystać te możliwości, te szanse, które stworzył wspólny rynek europejski po przyjęciu, po wstąpieniu Polski do Unii Europejskiej.

Skąd się wziął ten sojusz drogowy? Wysoka Izbo, jego początki to ustawy MiLoG w Niemczech i Loi Macron we Francji, a więc funkcjonujące na tych dwóch największych rynkach przewozowych. Te państwa wprowadziły płacę minimalną i stwierdziły, że płaca minimalna powinna obejmować wszystkie

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury i Budownictwa Jerzy Szmit

usługi, również usługi transportowe. To z kolei nałożyło... W ten sposób, na tej podstawie wywnioskowano, że również ci przewoźnicy – polscy, ale też z innych państw – którzy przewożą ładunki na obszarze Europy Zachodniej, Republiki Federalnej Niemiec, Francji, ci kierowcy, powinni otrzymywać stawki minimalne, które są zapisane w ustawodawstwie niemieckim i francuskim. Francja poszła jeszcze dalej, bo po pierwsze, ta stawka minimalna została wyznaczona na jeszcze wyższym poziomie, ponad 9 euro, natomiast oprócz tego wprowadzono dodatkowe obowiązki, chociażby takie, że każdy, kto prowadzi transport na terenie Francji, musi mieć przedstawiciela na terenie Francji, musi mieć wszystkie dokumenty przetłumaczone na język francuski, musi dokonywać specjalnej rejestracji. Przewoźnicy muszą tak naprawdę tłumaczyć się z wykonywania usług transportowych.

To jest rzecz absolutnie niebezpieczna. Od początku, gdy te uregulowania zostały wprowadzone, rząd przeciwstawiał się im na różnych polach i różnych płaszczyznach. Przede wszystkim, co jest rzeczą niezmiernie istotną, mamy tutaj doskonałą współpracę z polskimi stowarzyszeniami przewoźników, z którymi wspólnie działamy, aby tym zagrożeniom się przeciwstawić. Ze swojej strony przewoźnicy angażują, mobilizują stowarzyszenia przewoźników w tych krajach, które są zagrożone tymi rozstrzygnięciami, tymi regulacjami. To są działania bardzo spektakularne: były marsze w Brukseli, są też dokumenty tworzone przez stowarzyszenia przewoźników. Rząd, poczynając od roku 2015, przez 2016 r., wykonał bardzo dużo przeróżnych działań, mówię trochę językiem potocznym, myślę o pisaniu listów do poszczególnych państw. Udało się też Polsce, co jest niezmiernie istotne, zorganizować porozumienie 11 państw, które z kolei prezentują zupełnie przeciwstawne stanowisko do sojuszu drogowego. To porozumienie było zawarte wcześniej, to był wspólny list, który został wysłany do Komisji Europejskiej, do pani sekretarza Bulc.

Jednocześnie trzeba powiedzieć, że w związku z tym, że zwracaliśmy na to uwagę na wielu forach europejskich, nie tylko europejskich, nawet na światowych forach transportowych, toczy się postępowanie w Komisji Europejskiej, aby ukarać Niemcy i Francję za te protekcyjnistyczne praktyki. Na ile Komisja Europejska zdecyduje się, aby wnieść formalną skargę do Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości, tego nie jesteśmy przewidzieć, niemniej jednak czynimy wszystko, aby również tę drogę i ten obszar protestu wykorzystać.

Aby nie operować jedynie argumentami politycznymi, argumentami społecznymi, zwróciliśmy się o wykonanie raportu. Został on wykonany przez światowej sławy ekonomistów, są to Polak pan prof. Konrad Raczkowski, prof. Friedrich Schneider z Au-

stirii i pan prof. Florent Laroche z Francji. Staraliśmy się, aby to było kompetentne międzynarodowe środowisko ekonomistów. Jednoznacznie wykazali oni, że te rozstrzygnięcia i uregulowania, które są wprowadzane we Francji, w Niemczech czy zapowiadane w następnych krajach, w Austrii, są przede wszystkim sprzeczne z traktatem europejskim, ale też tak naprawdę działają wbrew interesowi gospodarek Unii Europejskiej, gdyż po prostu koszty wzrosną. Chciałbym też powiedzieć (*Dzwonek*), że...

Kończąc, dosłownie jeszcze chwila, panie marszałku.

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Bardzo proszę, panie ministrze.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury i Budownictwa Jerzy Szmit:

Chciałbym powiedzieć, że jednocześnie podejmujemy działania, aby doprowadzić do innego uregulowania płac kierowców w Polsce. To jest rzecz niezmiernie istotna, bo jeśli chodzi o zarzut dumpingu socjalnego, który nie jest zdefiniowany, ale ciągle jest taki domyślny, to chcemy się temu przeciwstawić. Podjęliśmy rozmowy zarówno z przewoźnikami, jak i z Ministerstwem Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej i Ministerstwem Finansów, aby w ten sposób ukształtować składniki płac, aby można było powiedzieć, że te składniki, że wysokość płac wcale tak nie odbiega od wysokości płac, które są w Republice Federalnej Niemiec czy we Francji, ale też że są to składniki stałe, które podlegają oskładkowaniu i które są liczone do całej sfery socjalnej. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Bardzo dziękuję.

Proszę o pytanie dodatkowe.

Poseł Marek Sawicki:

Panie Ministrze! Oczywiście współczuję panu, myślę o roli, jaką ma pan w tej sprawie w ramach rządu do wypełnienia. Powiem szczerze, że kiedy pamiętam PiS z kampanii wyborczej, to, po pierwsze, mieliście mieć dobre relacje z państwami unijnymi, po drugie, mieliście się nie kłaniać Brukseli. Tu widzi pan, że część państw unijnych, jak pan podkreślił, łamie przepisy unijne.

Mam pytanie. Czy chociażby w ostatniej rozmowie z kanclerz Merkel, poza prezesem Władysławem Kosiniakiem-Kamyszem, ktokolwiek podnosił sprawę transportowców w relacjach polsko-niemieckich i co na to odpowiedziała pani kanclerz Merkel? Po drugie,

Posel Marek Sawicki

jeśli państwa, Niemcy, Francja, przyjęły rozwiązania dotyczące płacy minimalnej MiLoG, chcą je realizować i narzucić je innym państwom członkowskim, oczywiście w transporcie, to czy z polskiej strony (*Dzwonek*) pojawiła się sugestia i konieczność oczekiwania takich samych rozwiązań w stosunku do wielkich sieci handlowych, tych międzynarodowych, które są w Polsce, żeby polskim kasjerkom, polskim pracownikom tych sieci też płacić przynajmniej stawki minimalne portugalskie, francuskie czy niemieckie?

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury i Budownictwa
Jerzy Szmit:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Szanowni Panowie Posłowie! Może zacznę od tej drugiej sprawy, rzeczywiście ewidentnej nierówności, z jaką mamy do czynienia, jeżeli chodzi o poziom wynagrodzeń w wielkich sieciach handlowych, które są własnością firm spoza Polski, a przede wszystkim z Europy Zachodniej. Rzeczywiście, to jest fakt, nie ma co nad tym dyskutować, że mamy do czynienia z taką sytuacją, że płace na tych samych stanowiskach w Niemczech czy we Francji są zupełnie inne niż w Polsce czy innych krajach. Bardzo dobrze, że panowie na to zwracali uwagę, bo powinniśmy o tym dyskutować. To jest taki fakt, który powinien być w polskiej dyskusji publicznej po prostu obecny.

Powiem, że ten temat już był poruszany przez pana ministra Adamczyka w czasie spotkań w Strasburgu, które miały miejsce 14 lutego. Wówczas prezentowaliśmy ten raport, o który wcześniej panowie pytaliście, pokazywaliśmy raport, prezentowaliśmy argumenty, ale też mówimy, że również są te głosy, żeby płace w Polsce na tych samych stanowiskach, które są wykonywane w firmach zagranicznych, również były podobne, jeżeli chodzi o płacę w transporcie. Na ten argument oczywiście nie było jeszcze odpowiedzi, bo nasi partnerzy nie byli na to przygotowani, nie są też kompetentni. Myślę, że powinniśmy te argumenty powtarzać, mówić o tym również tutaj, w polskim Sejmie, w polskiej publicystyce, w naszych rozmowach. My już na ten temat mówimy, mówię o przedstawicielach Ministerstwa Infrastruktury i Budownictwa. Musimy działać na dwóch polach, na wielu polach, ale te najważniejsze dotyczą tego, żeby walczyć z pojęciem dumpingu socjalnego, regulować sprawy płacowe w Polsce i jednocześnie bardzo ostro, na ile to jest możliwe, przeciwstawiać się tym uregulowaniom, które są wprowadzone przez Niemcy i Francję.

Natomiast jeżeli chodzi o rozmowy polsko-niemieckie, ta sprawa jest zawsze poruszana na różnych szczeblach, na szczeblu parlamentarnym, na szczeblu europejskim. Zawsze w tej sprawie występujemy. Mógłbym tutaj przytoczyć długą listę naszych wystąpień przed panią komisarz Bulc, w relacjach dwustronnych, nie tylko polsko-niemieckich, ale też polsko-francuskich. To są normalne działania, które podejmujemy codziennie, aby sytuacja polskiego transportu się nie pogorszyła. Zgadzam się całkowicie z panem posłem, który mówił, że sytuacja jest bardzo trudna. Rzeczywiście jest bardzo trudna, bo determinacja zarówno Francji, jak i Niemiec, żeby to wprowadzić, jest ogromna. MiLoG był elementem wielkiej koalicji, która dzisiaj funkcjonuje w Niemczech. W Niemczech MiLoG został wprowadzony po 20 latach starań związków zawodowych i SPD. (*Dzwonek*) Dzisiaj odstępstwa dotyczące płacy minimalnej są tam traktowane jako odstępstwa od takiego rozwiązania, o które przez wiele, wiele lat walczone i zabiegano, więc musimy tutaj postępować twardo, jednoznacznie, i tak właśnie czynimy. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Bardzo dziękuję panu ministrowi.

I przechodzimy do kolejnego pytania.

Pan poseł Zbigniew Konwiński i pan poseł Stanisław Gawłowski w sprawie budowy drogi S6 na odcinku Koszalin – obwodnica Trójmiasta. Pytanie do ministra infrastruktury i budownictwa. Odpowiadać będzie również pan minister Jerzy Szmit.

Jako pierwszy pan poseł Zbigniew Konwiński.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Zbigniew Konwiński:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad nie przystąpiła do drugiego etapu przetargu w formule „projektuj i buduj” na drogę S6 na odcinku Lębork – obwodnica Trójmiasta, wraz z obwodnicą Lęborka, w związku z brakiem zgody ministerstwa. Ten termin był już wielokrotnie przesuwany, z września na listopad, a teraz na luty. W 2015 r. ogłoszono przetarg na pierwszy etap w systemie „projektuj i buduj” dotyczący odcinków: obwodnica Koszalina – Słupsk, poszerzenie obwodnicy Słupska o drugi pas, Słupsk – Lębork, Lębork – obwodnica Trójmiasta i obwodnica Trójmiasta. Wszystkie te odcinki poza obwodnicą metropolii trójmiejskiej, gdyby ten harmonogram był realizowany, miały być ukończone w 2019 r. Państwo bardzo często w deklaracjach wyborczych mówiliście o wspieraniu takich mniejszych ośrodków poza głównymi aglomeracjami. Właśnie droga S6 jest takim przykładem wspierania ziemi koszalińskiej, ziemi słupskiej, rozwoju tej części Polski, która znajduje się poza tymi głównymi aglomeracjami. Ze

Posel Zbigniew Konwiński

wszystkich badań wynika, że są to ziemie zagrożone tzw. wykluczeniem komunikacyjnym. Państwo często podajecie przykład, że jeżeli chodzi o drogi, które zostawili poprzednicy, ogłoszone przetargi, plan budowy dróg, to jest 200 mld zł, a wy macie na drogi 109 mld. Natomiast w pismach, które od was otrzymywałem, również w jednym podpisanym przez pana ministra Szmita, znajduje się jednoznaczne stwierdzenie, że droga S6 ma zapewnione finansowanie, jest w trakcie realizacji i mieści się w limicie tych 109 mld zł.

W związku z tym mam pytania: Jaki termin ukończenia drogi S6 przewiduje nowy harmonogram? Jaki jest w ogóle nowy harmonogram? Jak rozumiem, te kilka miesięcy zwłoki powodują to, że w przypadku tej drogi jest już opóźnienie. Jaki jest powód braku przejścia do drugiego etapu na odcinku Lębork – obwodnica Trójmiasta? Kiedy będzie zgoda Ministerstwa Infrastruktury i Budownictwa na przejście do drugiego etapu na tym odcinku? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję.

I proszę pana ministra o odpowiedź.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury i Budownictwa
Jerzy Szmit:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panowie Posłowie! W tej sytuacji, chociaż mówiłem to wielokrotnie, w kontekście pytań, które mi zadano, muszę jeszcze raz przypomnieć, że rzeczywiście dzisiaj obowiązujący „Program budowy dróg krajowych” zawiera pozycje, które zostały oszacowane na blisko 200 mld zł, a limit finansowy to 107 mld zł. Dziś czynimy starania, żeby ten limit powiększyć, może to się uda. W tej skali to nie będzie jakiś radykalny wzrost. Rzeczywiście podajemy, o czym też mówiliśmy od początku, ten program aktualizacji, rewizji, tak aby on mógł lepiej, naszym zdaniem, odpowiadać potrzebom komunikacyjnym Polski. Jesteśmy na końcowym etapie przygotowywania tej aktualizacji. To jest bardzo trudne zadanie, dlatego że nie negujemy potrzeby modernizacji i budowania jakiegokolwiek pozycji, która w tym programie jest zawarta. Mało tego, uważamy, że w tym zaktualizowanym już programie powinny się znaleźć jeszcze inne pozycje, i takie inne pozycje, nowe pozycje, których nie było w dotychczasowym programie, się znajdują. To wynika z różnych dogłębnych analiz, które prowadziliśmy, które prowadzimy. Mam nadzieję, że już wkrótce będziemy mogli tę naszą propozycję przedstawić opinii publicznej.

Natomiast, szanowni państwo, Wysoka Izbo, całkowita wartość odcinka od Gdańska do Koszalina

wraz z obwodnicą metropolitalną została oszacowana na 7700 mln zł. Jest ona bardzo zróżnicowana, jeżeli chodzi o poziom ruchu. Z jednej strony mamy zaprojektowaną obwodnicę metropolitalną Trójmiasta, dodatkową obwodnicę, która jest jak najbardziej uzasadniona. Głęboko się zastanawialiśmy, czy tutaj nie zdecydować, żeby jednak tego drugiego etapu przetargu nie ogłaszać, ale okazało się, że niestety została tam podważona decyzja środowiskowa i dzisiaj nie ma ważnej decyzji środowiskowej, jeżeli chodzi o obwodnicę metropolitalną. Nie możemy po prostu dzisiaj tej inwestycji podjąć, a tam na pewno byłoby takie natężenie ruchu, które by absolutnie usprawiedliwiała podjęcie tej inwestycji. Ale żeby też sprawy całkowicie nie przesunąć, jednocześnie zgłosiliśmy ten projekt, ten odcinek, jako jedną z naszych propozycji dofinansowania pozabudżetowego, czyli poza Krajowym Funduszem Drogowym. Zgłosiliśmy to do Ministerstwa Rozwoju i czekamy na opinię w tej sprawie. Gdyby opinia była pozytywna, toby nam pozwalało szybciej przystąpić do realizacji również i tej inwestycji.

Drugi odcinek, który ruchowo jest bardzo potrzebny i naszym zdaniem jak najbardziej w obecnej sytuacji finansowej i zgodnie z naszymi możliwościami powinien być realizowany, to odcinek od Gdyni może nie tyle do Lęborka, ile do przecięcia nowej trasy, nowo wyznaczonej trasy S6 ze starą trasą. Powiem tak: to jest kwestia, którą dzisiaj analizujemy dogłębnie, i bardzo poważnie zastanawiamy się, czyby nie spróbować jednak zapewnić finansowania tego odcinka drogi S6. Natomiast tutaj – mówię to może po raz pierwszy tak jednoznacznie, ale chyba Sejm jest najwłaściwszym do tego miejscem – jeżeli chodzi o odcinek drogi S6 dalej na zachód, tam niestety w tym limicie nie jesteśmy w stanie dzisiaj tej drogi modernizować, budować. To, co jest dzisiaj rozpoczęte, jeżeli chodzi o Koszalin, o połączenie Szczecina z Koszalinem, z obwodnicą Koszalina do Sianowa, tam prace idą i nie są one zagrożone, i myślę, że w terminie zostaną ukończone.

Natomiast zaproponowaliśmy, podjęliśmy prace nad zupełnie nową koncepcją, która może rozwiązać bardzo dużo problemów komunikacyjnych aglomeracji trójmiejskiej. A mianowicie chcemy pokazać nową drogę krajową, która będzie wychodziła z Gdyni, będzie obejmowała też część tzw. północnej obwodnicy trójmiejskiej, czyli OPAT-u, a następnie będzie szła na północ do Władysławowa. A zatem będzie ona rozwiązywała te problemy, które występują na starej drodze, dzisiaj oznaczonej jako droga ekspresowa S6, która przechodzi przez Rumie, Redę i dalej idzie do Władysławowa. Tak jak mówię, ta droga jest wiecznie zablokowana, wiecznie wypełniona ruchem, a szczególnie w okresach wakacyjnych, wtedy jest już po prostu zupełnie nieprzejezdna. A zatem proponujemy takie rozwiązania i mam nadzieję, że niedługo będziemy mogli je już przedstawić jako konkretne rozwiązania, które będą realizowane.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury i Budownictwa Jerzy Szmit

Na pytanie kiedy – jeżeli zapewnimy finansowanie odcinka między Gdynią a nie Lęborkiem, tylko połączeniem starej trasy z nową, tak dziś wyznaczoną (*Dzwonek*), to wówczas będzie niezwłocznie podjęta decyzja o dalszej realizacji, o organizowaniu przetargu na ten odcinek, a potem już zgodnie ze wszystkimi procedurami robota pójdzie dalej. Dziękuję.

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję.

O pytanie dodatkowe poproszę pana posła Stanisława Gawłowskiego.

Posel Stanisław Gawłowski:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Ja to powtórzę jeszcze raz. Mam przed sobą pismo z lutego 2016 r. podpisane przez Jerzego Szmita, podsekretarza stanu w Ministerstwie Infrastruktury i Budownictwa – zdaje się, że jest to pan – z którego wynika, tu tylko jedno zdanie przeczytam: Oznacza to, że budowa S6 ma zapewnione finansowanie.

Przed chwilą pan powiedział o różnego rodzaju kłopotach, o jakichś nowych projektach, o jakichś nowych odcinkach. Mógłby pan jeszcze dodać, i to byłoby prawdziwe, że te wszystkie nowe rzeczy, które chce pan wprowadzić, są do realizacji po roku 2020, czyli już na długo po waszych rządach, bo uzyskanie decyzji środowiskowej zajmie panu znacznie więcej czasu, niż pan ma na inwestycje.

Wie pan, na Pomorzu Zachodnim – tu apel również do pana marszałka, warto zwrócić uwagę – mówi się, że PiS okrada mieszkańców Polski północnej tylko i wyłącznie dlatego, że mieszkańcy tego regionu (*Dzwonek*) nie głosowali na PiS, a głosowali na Platformę. Ja bym chciał pana zapytać: Dlaczego tak bardzo nie lubicie Polski północnej, tak bardzo wam przeszkadza realizacja inwestycji w tej części kraju? Bo gdybyście mogli, to pan by również zablokował budowę S6 od Goleniowa, od Szczecina do Koszalina, ale pan na szczęście nie mógł, na szczęście pan nie mógł, bo już były podpisane umowy.

Panie marszałku, do pana, pan jest z Pomorza Zachodniego i bardzo się cieszę, że pan dzisiaj prowadzi obrady.

(*Głos z sali*: Czas!)

Niech pan naprawdę stanie w obronie interesów tej części kraju.

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Bardzo dziękuję.

Panie ministrze, zanim oddam panu głos, to pozwolę sobie odnieść się do słów pana posła Gawłowskiego.

Panie pośle, drogi Staszku, ja kocham Pomorze Zachodnie i kocham również Koszalin...

(*Posel Stanisław Gawłowski*: Cieszę się.)

...więc po co taka demagogia? Jesteś byłym ministrem, zadawaj pytania merytoryczne, bez tej demagogii. Mówienie o okradaniu Polski północnej, Staszku, proszę cię, proszę...

Bardzo proszę, panie ministrze.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury i Budownictwa Jerzy Szmit:

Dziękuję panu marszałkowi, bo w pewnej części wyręczył mnie w wypowiedzi. Może w związku z tym powiem tylko, powtórzę, że rząd Prawa i Sprawiedliwości nikogo nie okrada z niczego, a szczególnie jakiegokolwiek obszaru Polski, tylko naszą misją jest to, żeby tworzyć spójny obszar komunikacyjny Polski. Kilka miesięcy temu, a myślę, że w międzyczasie niewiele się zmieniło, miałem okazję przejechać tą drogą, o którą pan poseł pyta, z Koszalina, a przedtem również ze Szczecina. Przejechałem specjalnie, żeby zobaczyć, jak wygląda tak naprawdę ta droga. I jeżeli ktoś mi dzisiaj mówi, mówię to ze swojego doświadczenia, że stan tej drogi, jej przepustowość jest ograniczeniem rozwoju gospodarczego, to jest to po prostu nieprawda. To jest po prostu nieprawda.

(*Posel Zbigniew Konwiński*: W jakim miesiącu pan jechał?)

Oczywiście ruch jest różny, jest większy latem, jest mniejszy w innych miesiącach, ale tak jest w wielu miejscach Polski, jeżeli tam spojrzymy. Nie chcę tu wymieniać, porównywać. Ruch jest w naszej szerokości geograficznej zróżnicowany, latem czasami jest większy, czasami zimą jest większy, ale to nie oznacza, że dzisiaj jest usprawiedliwione mówienie, że ta droga, mówię o S6 od Koszalina do Trójmiasta, absolutnie nie spełnia warunków normalnej komunikacji. Jest wiele, wiele miejsc w Polsce, które są naprawdę w znacznie, znacznie gorszej sytuacji.

Na zakończenie jeszcze raz powiem, że chcemy tę drogę modernizować i będziemy ją modernizowali, tylko pytanie, czy rzeczywiście już w tym roku, czy będzie to za kilka lat. Co do tego listu, do którego pan poseł był łaskaw się odnieść, do mojej wypowiedzi, to tak wówczas sytuacja wyglądała. Dzisiaj po przeanalizowaniu całej sytuacji... Pan zresztą wspominał, że to jest list sprzed roku, w tym czasie sytuacja po prostu się zmieniła. Analizowaliśmy, zastanawialiśmy się, w jaki sposób możliwie najlepiej wykorzystać w interesie kraju te środki, którymi dysponujemy, które de facto rząd PO-PSL nam zostawił, jednocześnie rozdmuchując nadzieje całej Polski, że niemal wszystkie życzenia komunikacyjne, drogowe zostaną spełnione, z pełną świadomością. Ten program był uchwalany, przypomnę, we wrześniu 2015 r., więc na

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury i Budownictwa Jerzy Szmit

miesiąc przed wyborami, w oczekiwaniu, że przyniesie to jakieś określone, rozumiem, korzyści wyborcze.

Panowie posłowie, niedawno ogłoszono najnowsze badanie opinii publicznej, z którego wynika, że na Prawo i Sprawiedliwość będzie głosować większość we wszystkich województwach, więc nie ma już województw, w których PO ma przewagę. Dziękuję bardzo. *(Okłaski)*

(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Ryszard Terlecki)

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Przystępujemy do kolejnego pytania.
Pan poseł Cezary Tomczyk zadaje pytanie.
Bardzo proszę.
(Głos z sali: Już zadawał.)
Już zadawał?
Przepraszam, zaszło nieporozumienie.
Pan poseł Jan Warzecha zadaje pytanie.

Poseł Jan Warzecha:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Zwracam się do pana w imieniu przedsiębiorców i przewoźników drewna, którzy od kilku tygodni zgłaszają się do mnie, skarżąc się na to, że Policja w ostatnim czasie nasiliła kontrolę zestawów przewożących drewno przy użyciu przyczep skrzyniowych do drewna dłuźcowego, których liczbę szacuje się w Polsce na 5–6 tys. Przyczepy te są konstrukcyjnie przystosowane do takiego transportu, są bezpieczne, ale jedynym sposobem sprzęgnięcia ich z pojazdem jest zrobienie tego za pomocą przewożonego materiału – w tym wypadku drewna. Jak twierdzą kierowcy, tego typu przyczepy są o wiele lepiej przystosowane i idealnie sprawdzają się w warunkach leśnych, ponieważ w przeciwnieństwie do naczep poruszają się po koleinach ciągnika, można nimi sterować z kabiny pojazdu, co przydaje się szczególnie na trudnych i wąskich ścieżkach, leśnych traktach. Należy podkreślić, że pojazdy tego typu poruszają się po drogach całej Europy i również na terenie Polski są one dopuszczone do ruchu poprzez rejestrację w starostwach powiatowych zarówno nowych, jak i używanych przyczep, także tych sprowadzanych z zagranicy. Policja natomiast w trakcie kontroli zatrzymuje dowody rejestracyjne, podpierając się definicją, która mówi, że przyczepa musi być sprzęgnięta z pojazdem ciągnącym sztywnym zaczepem. Jak sugerują przewoźnicy, powyższy przepis jest przestarzały i nie odpowiada nowej technologii przewozu drewna dłuźcowego. Omawiane przyczepy są produktami fabrycznymi, posiadają wszystkie potrzebne badania

i testy dopuszczające je do ruchu. Sam fakt rejestracji tych przyczep przez wydziały komunikacji starostw powinien być tego dowodem.

W związku z powyższym zwracam się do pana ministra z następującymi pytaniami. Każdego roku na samym tylko Podkarpaciu z lasów pobierane jest 1700 tys. m³ drewna, a zima jest czasem wzmożonej pracy tartaków i przewoźników. Ze względu na to, że zdecydowana ich większość korzysta ze wspomnianych przeze mnie przyczep, problem jest niezwykle naglący. W jaki sposób można pomóc poszkodowanemu przewoźnikowi, aby ich firmy nie były zmuszane (Dzwonek) do postojów, a pracownicy w tartakach do przerwy w pracy?

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Bardzo dziękuję za pytanie.

Teraz odpowiada podsekretarz stanu w Ministerstwie Infrastruktury i Budownictwa pan Jerzy Szmit.

Bardzo proszę, panie ministrze.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury i Budownictwa Jerzy Szmit:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Szanowne Panie i Szanowni Panowie Posłowie! Ten problem, który pojawił się przy używaniu samochodów, które wywożą drewno z polskich lasów, rzeczywiście w ostatnich tygodniach bardzo mocno się przejawia. Otóż, szanowni państwo, sytuacja, która zaistniała, ma swoje korzenie kilka lat temu, gdy zostały wydane przepisy, które regulują, jakie warunki techniczne muszą spełniać samochody, które wożą drewno, przede wszystkim dłuźce, czyli te długie bale drewna wywożone z lasów. Mamy taką oto sytuację, że te rejestrowane po raz pierwszy poza Polską auta przyjeżdżają do Polski, są wykorzystywane przez przewoźników, ale jednocześnie nie spełniają tych norm, które w Polsce są przewidywane. Jeżdżą na rejestracjach zagranicznych i mają do tego prawo w Unii Europejskiej, ale też rzeczywiście są rejestrowane przez stacje kontroli pojazdów, a potem ich stan techniczny jest kwestionowany przez Policję.

Niestety, i to też potwierdzam, jest takich przypadków w ostatnim czasie bardzo wiele, w których są cofane dowody rejestracyjne aut wywożących drewno z lasu. Rzecz w tym, że jeżeli chodzi o warunki techniczne, które muszą one spełniać, to Policja stwierdza, że one nie wypełniają tych warunków, co jest niezbędne, aby te auta po prostu były bezpieczne. Natomiast natężenie kontroli zostało wywołane pod koniec 2016 r. przez Stowarzyszenie Inżynierów i Techników Komunikacji RP Oddział w Kielcach, które wystąpiło do Komendy Głównej Policji z wnioskiem o podjęcie działań zmierzających do wy-

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury i Budownictwa Jerzy Szmit

eliminowania z ruchu tych pojazdów. A więc mamy tutaj do czynienia z pewną informacją, która została przekazana Policji. Policja przystąpiła do czynności i, niestety, okazało się, że część aut nie spełnia tych warunków. Proszę państwa, aby spróbować ten problem rozwiązać, dzisiaj, dwudziestego trzeciego, o godz. 14 rozpocznie się w Ministerstwie Infrastruktury i Budownictwa spotkanie, w którym będą uczestniczyli przedstawiciele głównego inspektora transportu drogowego, Komendy Głównej Policji, Transportowego Dozoru Technicznego, a także jednostek homologacyjnych, transportu samochodowego i Przemysłowego Instytutu Motoryzacji, ale również przewoźnicy, ci, którzy są osobami najbardziej, można powiedzieć, zainteresowanymi rozwiązaniem tego problemu. Będziemy szukali takich rozwiązań, które zapewnią bezpieczeństwo, bo to są ładunki, które w swojej masie, w swoim ciężarze rzeczywiście są niebezpieczne. Jeżeli warunki nie są spełnione, to one po prostu zagrażają bezpieczeństwu, i co do tego nie ma dyskusji. Chcemy przede wszystkim znaleźć rozwiązanie przejściowe, na dzisiaj, które pozwoli, aby w sposób niezagrożony transport drewna z lasu mógł być kontynuowany. Ale w dalszej perspektywie chodzi o rozwiązania legislacyjne, które już definitywnie rozstrzygną ten problem. A zatem, podsumowując, problem rzeczywiście istnieje, ale już podejmujemy stosowne działania, żeby go rozwiązać. Dzisiaj o godz. 14 to spotkanie pierwsze się rozpocznie. Mam nadzieję, że nie trzeba będzie wielkiej tury dyskusji i debat, tylko szybko ta sprawa zostanie rozwiązana. Dziękuję bardzo.

(Poseł Jan Warzecha: Panie ministrze...)

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Bardzo dziękuję.

Powtórne pytanie czy uzupełniające pytanie zadaje ponownie pan poseł Jan Warzecha, klub Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Jan Warzecha:

Panie ministrze, cieszę się, że doszło czy dochodzi do spotkania z przewoźnikami, ale sprawa jest na tyle pilna, na tyle ważna, że jest w tej chwili na to sezon. Ziemia zimą jest zamrożona. To jest tak naprawdę sezon na wywóz drewna. Czy nie należałoby w porozumieniu z Policją, Inspekcją Transportu Drogowego rozmawiać na temat czasowego zawieszenia tych, nazwijmy to, restrykcji dotyczących przewoźników? Oni mają określone umowy, oni wygrali przetargi. Dzisiaj zatrzymanie tego wywozu związane jest ze stratami nie tylko dla przewoźników, ale i dla tartaków, które zajmują się obróbką drewna. Dziękuję.

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Bardzo dziękuję.

Odpowiada ponownie podsekretarz stanu w Ministerstwie Infrastruktury i Budownictwa pan Jerzy Szmit.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury i Budownictwa Jerzy Szmit:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie i Panowie Posłowie! Mam nadzieję, więcej niż mam nadzieję, jestem przekonany, że to dzisiejsze spotkanie temu będzie służyło. Takie nasze jednostki dostały zadanie, żeby możliwie szybko znaleźć rozwiązanie tego problemu, aby, uwzględniając warunki bezpieczeństwa, ale też funkcjonowanie życia gospodarczego, takie rozwiązanie znaleźć. I mam nadzieję, że będziemy mogli już o tym możliwie szybko poinformować i zacząć stosować te rozwiązania, które zostaną przyjęte.

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Bardzo dziękuję.

To pytanie kończy rozpatrywanie tego punktu porządku dziennego.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 17. porządku dziennego: Informacja bieżąca.

Przypominam, że na obecnym posiedzeniu Sejmu zostanie rozpatrzona informacja w sprawie wykorzystywania przez prezesa Rady Ministrów oraz prezydenta RP wojskowych samolotów transportowych CASA do celów prywatnych, o której przedstawienie wniósł Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska.

Przypominam również, że przedstawienie uzasadnienia wniosku przez posła przedstawiciela wnioskodawców nie może trwać dłużej niż 5 minut, a udzielenie odpowiedzi przez przedstawiciela Rady Ministrów – dłużej niż 10 minut. Wystąpienia posłów w dyskusji nie mogą trwać dłużej niż 2 minuty. Na zakończenie dyskusji głos zabierają kolejno przedstawiciel wnioskodawców oraz przedstawiciele Rady Ministrów. Wystąpienie przedstawiciela wnioskodawców nie może trwać dłużej niż 5 minut, a wystąpienie przedstawiciela Rady Ministrów – dłużej niż 10 minut. Marszałek Sejmu może wyrazić zgodę na wydłużenie wystąpienia przedstawiciela Rady Ministrów.

Czas przeznaczony na rozpatrzenie punktu: Informacja bieżąca nie może być dłuższy niż 90 minut.

Proszę o zabranie głosu przedstawiciela wnioskodawców pana posła Mariusza Witczaka.

Poseł Mariusz Witczak:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister! Do opinii publicznej dotarły bulwersujące fakty zwią-

Posel Mariusz Witeczak

zane z wykorzystywaniem wojskowych samolotów transportowych typu CASA do celów prywatnych przez panią premier i prezydenta. Funkcją tych samolotów, okazuje się, jest transport do domu, są to taksówki powietrzne z czekaniem, nieomal bowiem co piątek startuje casa na pokładzie z panią premier, leci do Krakowa albo do Katowic. Stamtąd pani premier transportowana jest do domu. W to wszystko angażuje się bardzo wielu przedstawicieli BOR-u, funkcjonariuszy BOR-u. Ten proceder oparty jest o dwie kolumny. Trzeba panią premier przetransportować na Okęcie. Na lawecie podróżuje do Krakowa albo do Katowic samochód pancerny. No i stamtąd pani premier albo pan prezydent transportowani są do domu.

Szanowni państwo, jak ustaliły media, taki pojedynczy przelot casą kosztuje polskiego podatnika 34 tys. zł. Jak do tego wszystkiego doliczyć się jeszcze koszty związane z transportem samochodu pancernego i dodatkowe koszty, to pewnie to zjedzenie w piątek wieczorem kolacji przez panią premier w domu kosztuje polskiego podatnika nieomal co piątek 50 tys. zł. Prawdopodobnie jest to najdroższa kolacja zjedzona na świecie.

(Posel Barbara Dziuk: To już jest chamstwo.)

Szanowni państwo, jak nazwać taką sytuację? Czy to jest Bizancjum? Nie, to jest coś więcej. Szanowni państwo, to jest szastanie pieniędzmi polskiego podatnika i to jest patologia władzy. Pani minister, to jest patologia władzy – wykorzystywanie samolotów wojskowych do takiego celu. Ale chcę przypomnieć państwu, że...

(Posel Robert Telus: Ośmiorniczki.)

Panie marszałku, czy ja mogę?

(Posel Marcin Kierwiński: Panie marszałku, ale proszę reagować.)

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Bardzo proszę państwa, przeszkadzacie państwo panu posłowi wypowiedzieć się w bardzo poważnej, jego zdaniem, sprawie, więc pozwólmy...

(Posel Waldemar Andzel: On kłamie.)

...pozwólmy zakończyć to wystąpienie.

Posel Mariusz Witeczak:

Dziękuję.

Szanowni Państwo! Wykorzystanie casy wiąże się z uziemieniem trzech cas, tzn. to jest wyjęcie trzech samolotów polskiemu wojsku, polskiemu żołnierzowi, które powinny służyć do celów podnoszenia bezpieczeństwa narodowego, bezpieczeństwa Polski. A jeżeli leci prezydent, to mamy wyłączonych sześć samolotów z obiegu wojskowego, bo taka jest procedura.

Szanowni Państwo! Z podróżami pani premier i pana prezydenta, jak wiadomo, wiążą się koszty, i o to za moment będę panią minister Kempę szczegółowo pytał, ale również procedury związane z bezpieczeństwem. No i, pani minister, bardzo proszę precyzyjnie nam wszystkim odpowiedzieć, opinii publicznej, Polakom, ile odbyło się takich lotów pani premier i pana prezydenta casą. Jaki to jest konkretny koszt dla polskiego podatnika, ile to kosztuje Skarb Państwa? Proszę mi powiedzieć, jak państwo przestrzegacie procedury HEAD, skoro casy nie mają takiego statusu i nie powinny przewozić prezydenta i premiera.

Szanowni państwo, proszę mi powiedzieć przy tej okazji, jak zabezpieczaliście panią premier w dniu, w tym feralnym dniu 10 lutego, kiedy doszło do wypadku. Proszę pamiętać, że minister Błaszczak powiedział, że o godz. 18 kierowca samochodu rozpoczął pracę. To jest nieprawda. Proszę konkretnie nam powiedzieć, jaki był czas pracy kierowcy samochodu, kiedy pobrał broń. Proszę nam powiedzieć konkretnie, dlaczego helikopter ratowniczy, który przyleciał po panią premier, był bez paliwa, miał międzylądowanie w Kielcach. I tu jest konkretne pytanie: Czy pani premier podczas tankowania helikoptera była na pokładzie, pani minister, i czy był przedstawiciel, funkcjonariusz BOR-u z panią premier wtedy, kiedy leciała helikopterem do Warszawy do szpitala?

No i tutaj jest sytuacja niesamowita, pani minister, proszę też na to pytanie odpowiedzieć. Dlaczego 10 lutego szef BOR-u zmienia zarządzenie nr 19, które funkcjonowało od 2004 r., tak żeby można było panią premier zawieźć do szpitala na ul. Szaserów, a nie – jak zwykle bywało przez ostatnie lata – na ul. Wołoską. Co zrobił? Czy antydatował to zarządzenie? Czy był wizjonerem 10 lutego, wiedział, że będzie wypadek i że trzeba będzie zmienić procedury i zawieźć panią premier nie na ul. Wołoską do szpitala MSWiA, tylko do szpitala na ul. Szaserów? Bardzo proszę o precyzyjną odpowiedź na te pytania. Dziękuję. *(Oklaski)*

(Głos z sali: Ach, merytorycznie i na temat.)

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Dziękuję.

Proszę o udzielenie odpowiedzi sekretarza stanu w Ministerstwie Obrony Narodowej pana Bartosza Kownackiego.

Bardzo proszę, panie ministrze.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Obrony Narodowej Bartosz Kownacki:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie i Panowie Posłowie! Dziwię się tym uśmiechom na państwa

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Obrony Narodowej Bartosz Kownacki

twarzach. W zasadzie mógłbym na pytanie, które było w pierw sformułowane na piśmie nieco inaczej, pan je poszerzył, odpowiedzieć jednym zdaniem, bo poziom kłamstwa i hipokryzji polityków Platformy Obywatelskiej jest w tej sprawie gigantyczny. (*Oklaski*) Otóż...

(*Posel Mariusz Witczak*: Konkrety, panie ministrze, konkrety. Niech pan odpowiada.)

Panie marszałku, proszę, żeby doliczać mi czas, kiedy będzie mi przerywana wypowiedź.

Otóż nie jest prawdą, i państwo o tym dobrze wiecie, aby pani premier Beata Szydło wykorzystywała wojskowy transport lotniczy do celów prywatnych.

(*Posel Bożena Kamińska*: To kłamstwo.)

I nie jest prawdą to wszystko, co rozpowszechniać w mediach – wczoraj były premier, pan minister obrony narodowej Siemoniak, dzisiaj niektóre gazety, że rzekomo pani premier Beata Szydło 50 razy w ostatnim roku leciała wojskowym samolotem CASA do Krakowa.

Z tą informacją to tak jak z żartem o Radiu Erewań. Czy to prawda, że w Moskwie na placu Czerwonym rozdają mercedesy? Tak, to prawda, tylko nie w Moskwie, a w Leningradzie, nie na placu Czerwonym, tylko na Newskim Prospekcie, nie mercedesy, tylko rowery, i nie rozdają, ale kradną. I dokładnie z tymi lotami tak jest. Tak, to prawda, tylko nie casą, a m.in. dużo...

(*Posel Cezary Tomczyk*: Ile?)

...droższym w przelocie i dużo wygodniejszym embraerem, nie 50, a ponad 200, nie do Krakowa, a do Gdańska, i nie premier Szydło, tylko pan premier Tusk. (*Oklaski*)

(*Posel Jakub Rutnicki*: Ooo...)

I na tym powinniśmy skończyć, ale chciałbym...

(*Posel Mariusz Witczak*: Ale w tym roku premier Tusk? Tak?)

...kilka faktów. Po pierwsze, dobrze państwo o tym wiecie, bo wynika to z przepisów wszystkim już chyba znanych, że pani premier jako jednej z pełniących najważniejsze funkcje w państwie osób przysługuje status HEAD. I nie jest to wybór czy widzimy się pani premier. To wynika z powszechnie obowiązujących od lat przepisów i ze względów bezpieczeństwa. Instrukcja HEAD, która dotyczy transportu najważniejszych osób w państwie, została w roku 2013 r. przyjęta przez ministra obrony narodowej Tomasza Siemoniaka. I państwo o tym dobrze wiecie, a dzisiaj próbujecie wokół transportu najważniejszych osób w państwie budować niesamowitą sensację. Pan minister Mroczek na pewno o tym wie.

(*Posel Czesław Mroczek*: Odniosę się do tego później.)

Pan minister Mroczek na pewno dobrze o tym wie, że zgodnie z decyzją nr 449 ministra obrony narodowej Tomasza Siemoniaka z 31 grudnia 2013 r. przekazano na loty do dyspozycji Kancelarii Sejmu,

Kancelarii Prezydenta RP, kancelarii premiera i Kancelarii Senatu wojskowy transport lotniczy.

Lot 10 lutego 2017 r. był realizowany dokładnie w oparciu o te decyzje – o decyzje, które zostały wydane jeszcze za czasów ministra obrony narodowej Tomasza Siemoniaka. Był to lot o statusie HEAD, zgodnie z wszelkimi procedurami, które są wówczas wymagane. Był to lot o statusie HEAD, bo są takie przepisy, i mam nadzieję, że nikt w Polsce nie będzie tego kwestionował. Co więcej, to Platforma Obywatelska w 2012 r. kupiła pięć salonek VIP do samolotów CASA. To, panie ministrze Mroczek, po co kupiliście te salonki VIP? Kto miał nimi latać, skoro dzisiaj kwestionujecie, że najważniejsze osoby w państwie wykorzystują te samoloty? Czemu nie powiecie, że lot samolotem CASA jest blisko trzykrotnie droższy od lotu embraerem?

(*Posel Marcin Świącicki*: Droższy?)

Tak, trzykrotnie droższy. Czemu państwo tego nie powiecie? Czemu nie powiecie, że casa, choć rzeczywiście mniej komfortowa, jest bezpieczniejszym samolotem i ten lot jest bezpieczniejszy aniżeli lot embraerem? Czemu państwo nie powiecie, że to minister Klich w 2011 r. przydzielił lotnikom specjalne premie, specjalne dodatki za transport najważniejszych osób w państwie?

To są fakty. I powiem, szanowni państwo, rzecz, którą chyba trzeba tutaj podnieść. Skończcie ten chocholi taniec wokół transportu najważniejszych osób w państwie.

(*Posel Jakub Rutnicki*: Kto to mówi?)

Na całym świecie to się odbywa. A wy jako Platforma Obywatelska macie najmniejsze prawo, żeby o tym mówić, bo to wy macie krew na rękach, bo robiliście ten chocholi taniec z mediami przez ostatnich kilka lat. (*Oklaski*)

(*Posel Jan Grabiec*: Panie marszałku, skandal.)

Pamiętamy, co się działo...

(*Posel Mariusz Witczak*: Skandal.)

...w Brukseli, pamiętamy, co się później działo w Smoleńsku.

(*Posel Jan Grabiec*: A kto pracował w Kancelarii Prezydenta?)

I wy macie dzisiaj czelność pytać o to?

(*Głos z sali*: Kto przygotowywał...)

Nie macie prawa w tej sprawie się wypowiadać. (*Oklaski, gwar na sali*)

(*Posel Mariusz Witczak*: Kłamiesz.)

Tak, bo przyzwyczajenie zakazuje, bo jeżeli ma się krew 96 ludzi na rękach przez właśnie ten chocholi taniec, to się dzisiaj siedzi cicho. Tyle możecie zrobić. (*Oklaski*)

W tej sprawie, szanowni państwo, nie jest kwestią to, czy najważniejsze osoby w państwie korzystają m.in. z transportu lotniczego, bo to jest standard na całym świecie. Pytanie w tej sprawie powinno być: Czym najważniejsze osoby w państwie latają i kto za to jest odpowiedzialny? Kiedy w 2007 r. przejmowaliście w Polsce władzę, dysponowaliśmy dwoma dużymi i czterema małymi samolotami do transportu

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Obrony Narodowej Bartosz Kownacki

najważniejszych osób w państwie. Kiedy ją oddawaliście w 2015 r., na stanie Ministerstwa Obrony Narodowej nie było żadnego samolotu. To jest miara hipokryzji, degrengolady i upadku rządów Platformy Obywatelskiej. W 2011 r. zlikwidowaliście 36. Specjalny Pułk Lotnictwa Transportowego i uważaliście, że nie ma problemu, od tej pory nie będzie transportu najważniejszych osób w państwie. Rok później, w roku 2012...

(Poseł Jakub Rutnicki: Pociągiem.)

...zamknęliście przetarg, niemalże już gotowy, na zakup dwóch dużych i czterech małych samolotów. No skoro zlikwidowaliście specpułk, to i trzeba zlikwidować samoloty, nie ma problemu, nie będziemy takiego przetargu organizowali, bo po co.

Warto też popatrzeć, jak wygląda transport najważniejszych osób w państwie w innych krajach, i to będzie rozmiar upadku rządu Platformy Obywatelskiej. Dla porównania w innych europejskich krajach: Francja dysponuje piętnastoma samolotami do transportu najważniejszych osób w państwie, Niemcy – jedenastoma, mała Belgia – ośmioma, Hiszpania...

(Poseł Jakub Rutnicki: A na pytanie coś?)

...kraj podobny do nas – siedmioma, Czechy – czterema, Białoruś – dwoma, tylko dużo lepszymi niż te używane, wypożyczone embraery. Postawiliście bezpieczeństwo najważniejszych osób w państwie po doświadczeniach z kwietnia 2010 r. niżej nawet niż na Białorusi. Czy wam nie jest wstyd? *(Oklaski)* Czy wam nie jest wstyd dzisiaj pytać o to i robić wokół tego sensację w mediach? Może ktoś powinien odpowiedzieć...

(Poseł Jakub Rutnicki: Ile to kosztuje?)

...zapytać o zaniechania, które przez te lata występowały. Dlaczego tak postępowaliście, w czym interesie? Czy tylko po to, żeby ładnie wypaść w tabloidach, czy baliście się tego, że jedna z gazet to opíše? Czy szafowaliście bezpieczeństwem najważniejszych osób w państwie tylko po to, żeby utrzymać sondaże? Jaka jest wasza odpowiedzialność za państwo i czy w innych dziedzinach życia dokładnie tak samo postępowaliście – co powie opinia publiczna i co powiedzą sondaże, a nie jaka jest racja stanu i interes państwa?

Zastanawiam się, jak to możliwe, że Platforma Obywatelska ma czelność zadawać tego rodzaju pytania – Platforma Obywatelska, która uczyniła sobie z karetki taksówkę.

(Poseł Jakub Rutnicki: Ile to kosztuje?)

Otóż to premier Tusk z panią minister Kopacz wykorzystywał śmigłowiec Lotniczego Pogotowia Ratunkowego do transportu, łamiąc wszelkie reguły bezpieczeństwa. Nie ma tu pani premier Kopacz, ale ja się zastanawiam, czy jej jako lekarzowi nie zadrżało serce, że ten śmigłowiec mógł być potrzebny do ratowania czyjegoś życia lub zdrowia. *(Oklaski)* Ale...

(Poseł Jakub Rutnicki: A trzy casy?)

...niekompetencja Platformy doprowadziła do tego, że nie było innego transportu dla najważniejszych osób w państwie, że trzeba było jako taksówki użyć karetki. Wstyd.

(Głos z sali: Wstyd. Hańba.)

I jeszcze jeden obrazek z ostatnich dni. Otóż wszyscy dobrze wiecie, że status HEAD wymaga bardzo poważnych rygorów, bardzo poważnych ograniczeń dla osoby, która jest ochraniana. To nie jest przywilej, to jest ograniczenie. Mówicie o tym, także część mediów, że można było jeździć pociągiem, i pokazywane są zdjęcia pani premier Kopacz, która jeździła pociągiem.

(Poseł Jakub Rutnicki: Tak jest. Drugą klasą.)

Tylko zapomnieliście dodać, że było to w czasie kampanii wyborczej i za panią premier Kopacz ciał na pusto samolot Embraer, którego godzina lotu kosztuje 50 tys. zł. *(Oklaski, gwar na sali)*

(Poseł Marcin Kierwiński: Nieprawda, panie ministrze, proszę nie kłamać.)

To jest poziom waszej hipokryzji. *(Oklaski)*

(Poseł Marcin Kierwiński: Proszę nie kłamać.)

Szanowni Państwo! Opozycja ma prawo i ma obowiązek zadawać pytania...

(Głos z sali: To trzeba odpowiadać na pytania.)

...bo od tego jest, a rząd ma obowiązek odpowiadać. *(Gwar na sali)*

(Poseł Czesław Mroczek: Słyszemy.)

Ale, szanowni państwo, są też zasady przyzwoitości i odpowiedzialności. I Platforma Obywatelska w sprawie transportu najważniejszych osób w państwie ma jedno szczególne prawo, jeden szczególny obowiązek: milczeć. *(Oklaski)*

(Poseł Robert Telus: Brawo, panie ministrze!)

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Dziękuję bardzo panu ministrowi.

Z wnioskiem formalnym zgłosił się pan poseł Mariusz Witczak.

Bardzo proszę.

Poseł Mariusz Witczak:

Dziękuję serdecznie, panie marszałku.

Chciałbym poprosić o 5 minut przerwy. Jako uzasadnienie proponuję, żeby minister Kownacki ochłoniął, zajrzał do słownika języka polskiego i przeczytał, co to jest oszczerstwo.

(Poseł Czesław Mroczek: To jest niemożliwe.)

To jest formułowanie oskarżeń bez pokrycia. Panie ministrze, to jest skandal, to jest wielki skandal, że oskarża pan posłów Platformy Obywatelskiej, twierdząc, że mają krew na rękach, za katastrofę smoleńską. Wszyscy wiedzą i pan najlepiej to wie, że procedury i odpowiedzialność dotyczy Kancelarii Prezydenta. Niech pan nie kłamie. *(Oklaski)*

(Głos z sali: Brawo!)

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Dziękuję panu posłowi.

Informuję, że zgłosili się posłowie do dyskusji.

Zgłosiło się 29 pań i panów posłów.

Zamykam listę zgłoszonych do zabrania głosu.

Czas – 2 minuty. Czas jest ustalony na 2 minuty.

Otwieram dyskusję.

Bardzo proszę, jako pierwszy pan poseł Wojciech Skurkiewicz, klub Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Wojciech Skurkiewicz:

Panie Marszałku! Państwo Ministrowie! Szanowni Państwo! Panie pośle, bez emocji. Z faktami nie ma co polemizować. Fakty są i każdy je zna. I jeżeli chodzi o to, co państwo wyczynialiście w latach 2008, 2009 i 2010, to polecam bibliotekę, archiwum. Przeczytajcie doniesienia medialne, w jaki sposób odnosiliście się do ówczesnego prezydenta, w jaki sposób Platforma Obywatelska, Donald Tusk i wasz establishment polityczny funkcjonowali, działali i co robili na arenie krajowej i międzynarodowej. Absolutnie zgadzam się z tym, co powiedział minister Kownacki.

Ale, panie ministrze, szanowni państwo, nie tak dawno, bo 21 lutego, w rozmowie z Marcinem Zaboriskim w radiu RMF pani premier Ewa Kopacz, była premier Ewa Kopacz na pytanie o loty casą odpowiedziała: Każdy premier ma takie prawo do lotów casą. Ja nie latałam wojskową casą do domu. Oczywiście że takie było prawo, ale proszę mnie nie wyciągać na rozmowy o mojej następczyni, bo staram się nie krytykować osoby, która pełni funkcję w sumie bardzo odpowiedzialną i wiem, jak ciężką. Byłam premierem przez 12 miesięcy i autentycznie dzisiaj uważam, że pani premier, jeśli nawet korzystała, to korzystała, mając do tego prawo, i tyle. Tyle powiedziała Ewa Kopacz w rozmowie popołudniowej w radiu RMF.

Panie Ministrze! Moje pytanie wiąże się też m.in. z tą wypowiedzią. Czy korzystanie z lotów samolotami wojskowymi to uprawnienie najważniejszych osób w państwie? Czy jeżeli państwo polskie dysponowałoby wystarczającą liczbą statków powietrznych do przewożenia najważniejszych osób w państwie, nie dyskutowalibyśmy o tym, że w warunkach mniej lub bardziej komfortowych podróżują najważniejsze osoby w państwie i (*Dzwonek*) kto ponosi największą winę, czyje to zaniechanie, że wciąż mamy nierozstrzygnięte...

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Bardzo...

Poseł Wojciech Skurkiewicz:

...przetargi na dostawę samolotów do obsługi najważniejszych osób w państwie? Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Bardzo dziękuję, panie pośle.

Pytanie zadaje pan poseł Marek Wójcik, Platforma Obywatelska – pytanie lub głos w dyskusji.

Poseł Marek Wójcik:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Pan minister i pan poseł chyba zapomnieli, że od 1,5 roku rządzi Prawo i Sprawiedliwość. I to Prawo i Sprawiedliwość odpowiada za to, w jaki sposób dziś chronione są najważniejsze osoby w państwie. To rząd zdecydował o tym, kto stoi na czele służb odpowiedzialnych za ochronę najważniejszych osób w państwie, wreszcie to państwo podejmujecie decyzje związane z zakupami różnego rodzaju środków transportu i decyzje... Tutaj pan minister wspominał o tym, że za czasów rządów Platformy dwa samoloty wystarczały do tego, żeby obsłużyć VIP-ów w Polsce. Tak było, panie ministrze. Wystarczały dwa samoloty, a teraz pan minister twierdzi, że potrzebnych jest więcej. Ale ile kupiliście samolotów? Kupiliście dwa, czyli dokładnie tyle samo, a teraz na potrzeby tej dyskusji tworzy pan zupełnie fałszywe argumenty tylko po to, żeby tutaj zagadać temat, tylko po to, panie ministrze, żeby nie odpowiadać na pytania, tylko mnożyć różnego rodzaju ataki na obecną opozycję, tylko dlatego, że odpowiedź na podstawowe pytanie o bezpieczeństwo VIP-ów jest dla państwa niewygodna, bo to wy odpowiadacie za bezpieczeństwo najważniejszych osób w państwie, już blisko 1,5 roku.

Dlatego chciałbym zapytać, czy loty pani premier wojskowymi samolotami przeprowadzane są z zachowaniem wymogów instrukcji HEAD, czy przed lotami wojskowymi samolotami odbywają się loty weryfikacyjne zarówno samolotem, który ma przewozić panią premier, jak i samolotem zapasowym, który również powinien, zgodnie z instrukcją HEAD, podczas transportu najważniejszych osób w państwie być wykorzystywany.

I wreszcie pytanie: Czy loty pani premier są wykonywane w ten sposób, że pani premier korzysta z samolotów wojskowych, które wykonują inne zadanie, lecąc z północy Polski do Krakowa, i w trakcie wykonywania tego innego zadania następuje międzylądowanie w Warszawie po to, żeby z tego samolotu mogła skorzystać pani premier? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Dziękuję.

Teraz głos ma pan poseł Marek Sowa, klub Nowoczesna.

Poseł Marek Sowa:

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoka Izbo! To oburzające. Te pieniądze można by wydać na setki innych rzeczy, np. na upadające szpitale. To są słowa ministra Błaszczaka wypowiedziane, kiedy pełnił funkcję przewodniczącego klubu Prawo i Sprawiedliwość kilka lat temu, o podróżach służbowymi samolotami, głównie do Gdańska, premiera Tuska. Przecież trzeba było sobie zdawać z tego sprawę również wówczas, że być może kiedyś państwo będziecie mogli mieć stawiane dokładnie takie same zarzuty, bo państwo musi być stać na to, aby zabezpieczyć najważniejszym osobom w państwie obsługę. Ta obsługa to również podróżowanie, przemieszczanie się z jednego miejsca na drugie. Ja mam pytanie: Co się stało, że dzisiaj państwo zachowujecie się inaczej, że zamiast latać wycarterowanymi embraerami, latacie casą? Przecież pani premier mówiła z tego miejsca w trakcie swojego exposé: Razem tworzymy białoczerwoną drużynę. A dzisiaj co? Dzisiaj wstydzi się latać w białoczerwonych barwach, polskim samolotem. Taka jest prawda. (*Poruszenie na sali*)

(*Głos z sali:* Proszę mówić do rzeczy.)

Proszę nie przeszkadzać.

Jakie są rzeczywiste powody, że lata casą? Czy czasami nie jest to chęć ukrycia...

(*Poseł Waldemar Andzel:* Przegina pan.)

...właśnie kosztów przelotu? Państwo, gdyby nie ten wypadek, bylibyście przekonani, że nigdy loty casą nie wyjdą. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Głos zabierze teraz pan poseł Krystian Jarubas, klub Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Poseł Krystian Jarubas:

Szanowny Panie Marszałku! Państwo Ministrowie! Wysoka Izbo! Szanowni Państwo! W Warszawie jest 1. Baza Lotnictwa Transportowego. Dysponuje śmigłowcami na potrzeby najważniejszych osób w państwie. Ma na stanie pięć śmigłowców PZL W-3 Sokół w wersji VIP.

Panie ministrze, panu prezesowi Kaczyńskiemu nie przeszkadzało lecieć w czerwcu ub.r. śmigłowcem należącym do MSW ze Świnoujścia do Krakowa, choć nie wiadomo, czy zgodnie z przepisami powinien być dysponentem tego śmigłowca. Moje pytanie brzmi: Dlaczego pani premier Szydło nie korzysta z tego

środka transportu, mając pełne prawa i możliwości podróżowania śmigłowcami dla VIP-ów? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Dziękuję.

Głos zabierze teraz pan poseł Waldemar Andzel, klub Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Waldemar Andzel:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Bizancjum dla rządu to było, ale za Platformy Obywatelskiej. (*Wesołość na sali*) Politycy opozycji sprawiają wrażenie, jakby za cel postawili sobie wszczynanie coraz to nowszych awantur. Tym razem postanowili podnieść jazgot na temat przelotów premier Beaty Szydło samolotem wojskowym CASA, dużo tańszym oczywiście od embraera. Bez zastanowienia rzucają oskarżenia, pokazując tym samym jedynie to, że najbardziej zależy im na wprowadzaniu chaosu.

(*Poseł Czesław Mroczek:* To droższy czy tańszy?)

To także kolejny dowód na stosowanie podwójnych standardów. Jeżeli prezes Rady Ministrów lub prezydent Rzeczypospolitej Polskiej podróżują samolotem wojskowym, to z całą pewnością wszystko odbywa się zgodnie z procedurami. Przede wszystkim mają do tego pełne prawo. Musimy pamiętać o tym, że są to jedne z najważniejszych osób w państwie, którym z tego powodu należy zapewnić bezpieczeństwo na najwyższym poziomie.

Mam pytania do ministrów. Czy podczas rządów koalicji PO-PSL premier lub ministrowie nie korzystali z możliwości podróżowania samolotami lub śmigłowcami wojskowymi? Jak często używano samolotów i śmigłowców za rządów PO-PSL? Czy Donald Tusk nie podróżował embraerem do swojego domu w Gdańsku? Jak często podróżował Donald Tusk samolotem jako taksówką powietrzną i ile to kosztowało podatników polskich? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Głos zabierze pan poseł Tomasz Szymański, klub Platforma Obywatelska.

Poseł Tomasz Szymański:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Po ostatnich wydarzeniach nawet dziecko w Polsce wie, że za ochronę najważniejszych osób w państwie odpowiada Biuro Ochrony Rządu podległe ministrowi spraw wewnętrznych i administracji. W związku z tym chciałbym dowiedzieć się, czy nieudolność pana ministra

Posel Tomasz Szymański

Błaszczaka w zarządzaniu jednym z ważniejszych resortów w kraju powoduje to, że do ochrony i przewozu prezydenta i premiera Rzeczypospolitej Polskiej angażowane jest Wojsko Polskie oraz wojskowe samoloty, które są projektowane dla wojsk desantowych, służące do szkoleń, transportu wojska czy sprzętu wojskowego do miejsc, w których prowadzone są działania wojenne.

Wszyscy doskonale znamy sposób funkcjonowania MSWiA i podległych mu jednostek za rządów pana Błaszczaka. Wszyscy pamiętamy dobre zmiany w Komendzie Głównej Policji czy Biurze Ochrony Rządu. Pamiętamy wielkie wejście komendanta Maja i jeszcze większy jego upadek. Doskonale pamiętamy ruchy kadrowe w Policji i Biurze Ochrony Rządu, gdzie doświadczony kierownictwo i poszczególni funkcjonariusze byli wymiatani PiS-owską miotłą lub degradowani do niższych stanowisk i stopni, a następnie zastępowani PiS-owskimi poplecznikami i ludźmi z łapanek. Doskonale pamiętamy konfetti wycinane przez policjantów na cześć wielkiego pana Podlasia. Pamiętamy również anielski orszak w wykonaniu funkcjonariuszy Policji, którymi dowodziła gosposia księdza proboszcza. Doskonale pamiętamy wypadki, kolizje czy zdarzenia drogowe, w tym afery oponowe, szanowni państwo, z udziałem prezydenta Dudy czy ministra Gowina oraz całkiem niedawną toruńską szarżę ministra Macierewicza.

Mając na uwadze nieudolność ministra Błaszczaka, proszę o udzielenie odpowiedzi na następujące pytania. Czy planujecie państwo wprowadzić zmiany dotyczące ochrony najważniejszych osób w państwie w taki sposób, by ochronę tychże podmiotów powierzyć wojsku? Czy planujecie państwo dalsze wykorzystywanie sprzętu wojskowego do transportu najważniejszych osób w państwie? Jeśli tak, to zasugerowałbym użycie wozów bojowych lub czołgów, którym drzewa są niestraszne.

I najważniejsze pytanie, panie ministrze Kownacki. Pan tutaj obrzucił inwektywami wszystkich nas, chodzi też o historię, która absolutnie mijała się z prawdą. *(Dzwonek)* Czy chociaż na jedno pytanie udzieli pan konkretnej odpowiedzi? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Głos teraz zabierze pan poseł Mirosław Suchoń, klub Nowoczesna.

Posel Mirosław Suchoń:

Bardzo dziękuję.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Już tylko temat transportu najważniejszych osób w państwie pokazuje, że to, co mówi Nowoczesna

w zasadzie od samego początku swojego istnienia, czyli że nasze państwo trzeba lepiej zorganizować i można lepiej zorganizować za te same pieniądze, jest absolutnie kluczowe.

Szanowni państwo, od 20 lat z górką zabrakło klasie politycznej odwagi, żeby podejść z należytą powagą do kwestii transportu najważniejszych osób w państwie. Cały czas stosujecie państwo środki zastępcze, boicie się podejmować decyzje. Zabrakło też odwagi i brakuje nadal odwagi, aby przestrzegać procedur, które dotyczą właśnie transportu najważniejszych osób w państwie. To jest, szanowni państwo, przepraszam za słowo, po prostu dziadostwo. Tak to absolutnie nie może działać.

Szanowni państwo, rząd PiS wydelegował do zapewnienia tej ochrony chyba najgorszego ministra spraw wewnętrznych w historii Polski, ministra Mariusza Błaszczaka.

(Posel Czesław Mroczek: Nie, Macierewicz jeszcze.)

Mówicie, że macie najlepszą premier w najnowszej historii Polski...

(Posel Joanna Borowiak: Prawda.)

...ale ochrania ją najgorszy minister spraw wewnętrznych w najnowszej historii Polski. Szanowni państwo, to nie będzie działać. Chciałem zapytać, czy osoby, które prowadziły tego dnia transport, czy obsługa tego transportu lotniczego miała odpowiednie uprawnienia, czy to zostało zweryfikowane i kiedy po raz ostatni została przeprowadzona weryfikacja uprawnień osób, które prowadzą transport najważniejszych osób w państwie. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Dziękuję bardzo.

Głos zabierze teraz pan poseł Zbigniew Sosnowski, klub Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Posel Zbigniew Sosnowski:

Szanowny Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! Państwo Ministrowie! Warunki podróżowania statkami powietrznymi m.in. przez premiera polskiego rządu określa instrukcja HEAD dotycząca organizacji i zabezpieczenia lotów z udziałem najważniejszych osób w państwie. Instrukcja po katastrofie smoleńskiej była zmieniana, dopisano do niej kolejne obostrzenia związane z bezpieczeństwem lotów. Instrukcja określa także warunki, jakie powinien spełniać samolot, którym transportowany jest VIP, m.in. jakie powinno być wyposażenie takiego samolotu, związane z bezpieczeństwem przewożonej osoby. I moje pytanie: Czy wojskowy samolot CASA spełnia wszystkie wymagania zawarte w instrukcji HEAD? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Dziękuję bardzo.

Teraz głos zabierze pani poseł Anna Cicholska, klub Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Anna Cicholska:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Cieszę się, że nastał czas, aby wzmocnić bezpieczeństwo najważniejszych osób w państwie. Panie ministrze, dlaczego przez szereg lat rząd polski nie przeprowadził przetargu na zakup samolotów dla najważniejszych osób w państwie? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Bardzo dziękuję.

Teraz głos zabierze pan poseł Czesław Mroczek, klub Platforma Obywatelska.

Poseł Czesław Mroczek:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Szanowni Państwo! Mamy dzisiaj dyskutować o wykorzystywaniu samolotów wojskowych przez premier rządu do przejazdów z pracy do domu i z powrotem, tymczasem mamy jakieś historyczne, demagogiczne wystąpienie wiceministra, który wszedł w buty swojego szefa i w zasadzie robi to jeszcze bardziej gwałtownie niż on, nie potrafi rzeczowo, konkretnie odnieść się do niczego, o czym tutaj dzisiaj powinniśmy dyskutować.

Proszę państwa, musicie wyjaśnić, dlaczego premier polskiego rządu korzysta z samolotów wojskowych, żeby dojechać do pracy i z powrotem.

(Poseł Jakub Rutnicki: Nie do pracy, tylko do domu. Do domu.)

Chodzi tylko o proste wyjaśnienie. Nie dla posłów Platformy, nie dla posłów opozycji, bo my znamy tę historię. Polakom musicie wyjaśnić. Tak wzrosło zapotrzebowanie na przeloty samolotami, które rząd polski zakupił dla najważniejszych osób w państwie, że nie ma już miejsca w embraerze, że trzeba wykorzystywać samoloty wojskowe. Rozumiem, że formacja panów nie będzie już korzystać z samochodów, formacja panów będzie posługiwać się tylko samolotami, latając do pracy i z powrotem. *(Oklaski)*

Jest pewien problem emocji, które dyskwalifikują urzędnika państwowego, i to, co dzisiaj mogliśmy tutaj usłyszeć w wypowiedzi wiceministra, dyskwalifikuje pana, panie Kownacki, z punktu widzenia pełnienia funkcji wiceministra obrony narodowej. W tej pracy trzeba mieć nie tyle stalowe nerwy, ile trzeba panować nad emocjami.

(Poseł Wojciech Skurkiewicz: I trzeba mówić prawdę.)

Pan natomiast dokonał tu jakiegoś pokazu historii i demagogii po prostu. Pan nie ma zielonego pojęcia o historii, tzn. o zadaniach, które pan wykonuje. Niech pan przyjdzie i odpowie, dlaczego samoloty

wojskowe, zamiast być wykorzystywane do zadań wojskowych, zamiast strzec bezpieczeństwa państwa polskiego, służą *(Dzwonek)* jako środek dojazdu do pracy i z powrotem. Czy ktoś w tej formacji potrafi z sensem...

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Dziękuję, panie pośle.

Poseł Czesław Mroczek:

...powiedzieć ze dwa zdania? *(Oklaski)*
(Poseł Marcin Kierwiński: Z sensem – nie.)

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Dziękuję.

Głos zabierze teraz pan poseł Grzegorz Furgo, klub Nowoczesna.

Poseł Grzegorz Furgo:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze Kownacki! Nie o tym chyba dzisiaj jest ta debata, są te pytania. Nie rozmawiamy o opozycji, tylko rozmawiamy o waszych rządach. Nie mówimy o pani premier i rządach innej partii. Buta pana, panie ministrze Kownacki, nie zna granic. Pan się broni przez atak, ale to nie jest metoda wyjścia z tej sytuacji. Słyszałem we wczorajszym programie, w którym wypowiadał się pan Sasin i stwierdził, że casa to jest taki samolot, który i tak musi wylatać swoją liczbę godzin, więc nic się nie stanie, jak polecą z panią premier. I ja się trzymam za głowę, bo wolę, żeby nie trenowano lotów samolotem z premierem polskiego rządu na pokładzie. Mówi to człowiek, który jeszcze niedawno powiedział, będąc ministrem w Kancelarii Prezydenta Rzeczypospolitej, że nie wiedział, że lotnisko w Smoleńsku jest niebezpieczne.

Szanowni Państwo! Za dużo ostatnio takich przypadków. To teraz mamy sytuację, że samochód z panią premier wali w drzewo. To także jest normalne? Nie potrzebujemy znać odpowiedzi? Samolot to jest statek powietrzny, a nie taksówka powietrzna. Nieprzestrzeganie procedur jest w tym przypadku bardzo, ale to bardzo kosztowne, o czym już się przekonaliśmy. Ja, proszę państwa, nie mam problemu z tym, że premier polskiego rządu lata samolotem. To znaczy byłbym zdecydowanie większym przeciwnikiem, żeby pani premier jeździła autobusem albo coś udawała. Za dużo mamy tego udawania od wielu lat i za to bardzo wielką cenę płacimy – cenę normalności. Ale, na miły Bóg, apeluję i proszę o pokorę i przestrzeganie procedur i prawa. I więcej pokory, panie ministrze. *(Dzwonek)*

I pytanie na koniec, bo musi zabrzmieć.

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Panie pośle, przekroczył już pan czas.

Posel Grzegorz Furgo:

Pani premier, dlaczego pani nie lata tym lepszym embraerem? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Dziękuję.

Głos ma teraz pani poseł Iwona Michałek, klub Prawo i Sprawiedliwość.
Bardzo proszę.

Posel Iwona Michałek:

Panie Marszałku! Państwo Ministrowie! Szanowni Państwo! Rzeczywiście, idąc tropem tego, co powiedział mój przedmówca, musimy coś wyjaśnić. Chciałabym się dowiedzieć, czy prawdą jest i dlaczego 26 września 2010 r. pan Donald Tusk i pani Ewa Kopacz polecieli z Warszawy do Berlina śmigłowcem ratunkowym. Po co tam polecieli? Ten śmigłowiec miał tego dnia pełnić dyżur ratunkowy. Czy wiadomo, ilu osobom nie można było wtedy pomóc tylko dlatego, że ci państwo polecieli do Berlina? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Dziękuję.

Teraz głos ma pan poseł Jakub Rutnicki, klub Platformy Obywatelskiej.

Posel Jakub Rutnicki:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! 10 minut pan minister próbował może nie nam, ale wszystkim tym osobom, które przecież przyglądają się tej dyskusji, coś wytłumaczyć. Ale czego wy się boicie?

Panie ministrze, były konkretne pytania, ile to wszystko kosztuje. Bardzo prosimy w naszym imieniu, w imieniu Platformy Obywatelskiej, ale też, myślę, wszystkich obywateli, o odpowiedź na pytanie, ile dokładnie taki lot, panie ministrze, kosztuje. Dlaczego pan się boi powiedzieć, że to są dziesiątki tysięcy złotych wydawanych na to, aby pani premier mogła pojechać do domu?

Mówiliście o tym, że życie publiczne powinno być transparentne, więc my się tego domagamy. Prosimy powiedzieć, ile konkretnie tych lotów było wykona-

nych. Jedna casa, godzina – 30 tys., druga casa w pogotowiu – kolejne tysiące, trzecia casa czeka w Krakowie, dwie kolumny BOR-u. Czy weekend pani premier to jest 150–200 tys. zł? Dlaczego boicie się powiedzieć obywatelom, ile wasza władza kosztuje? Boicie się, a mówicie o Platformie Obywatelskiej. Czego się boicie? Czego się pan boi? Czego się pan minister boi?

(Posel Bernadeta Krynicka: Niczego.)

Chcemy, żeby jasno to wytłumaczyć. To są dziesiątki tysięcy złotych każdego tygodnia. Warto to powiedzieć, a nie cały czas przez te minuty mówić, mówić, ale w ogóle nie na temat. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Głos ma teraz pan poseł Paweł Kobyliński, Klub Nowoczesna.

Posel Paweł Kobyliński:

Szanowny Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Pan minister podczas swojego wystąpienia powiedział, że casy są bardziej bezpieczne od embraerów. W związku z tym chciałbym spytać: Ile było wypadków, ewentualnie jakichś zdarzeń lotniczych z udziałem casy, a ile z udziałem embraerów? Jeśli pan nie zna teraz odpowiedzi, a prawdopodobnie siłą rzeczy pan nie zna, to prosiłbym o sprawdzenie i udzielenie odpowiedzi na piśmie, jeśli jest taka możliwość.

Szanowni Państwo! Myślę, że nie powinniśmy się bawić w demagogię. Bycie premierem kosztuje i wydaje mi się, że te wszystkie rządy, które były przed tym rządem, również, szanowni państwo, kiedy wy byliście w opozycji, krytykowaliście drugą stronę, że wydaje na podróże służbowe czy ewentualnie że dojeżdża do domu. Zgodzę się z moim szanownym przedmówcą z mojego klubu, z panem Grzegorzem Furgą, że dziwne by było, gdyby pani premier czy pan premier, ktokolwiek nim kiedyś będzie, jeździli do domu autostopem. Nie bawmy się w jakąś demagogię.

(Posel Jakub Rutnicki: Pociągami.)

To musi kosztować. Najważniejsze jest to, czy robimy to zgodnie z procedurami, bo jeśli gdziekolwiek są procedury zagrożone, jeśli mamy stary sprzęt, to naprawdę sami sobie robimy krzywdę. Nie bawmy się w demagogię. Jak trzeba, to te pieniądze wydajmy, ale powiedzmy to ludziom wprost. Trzeba w takim razie zrobić tak, żeby była zgoda wszystkich klubów na wydanie tych pieniędzy. Wtedy już nie będziemy się kłócić o takie rzeczy. Marnujemy tutaj czas. Najważniejsze jest to, czy procedury są przestrzegane. I to jest, panie ministrze, moje pytanie.

Chciałbym również zapytać, jak z lotem do Londynu, bo tam były zastrzeżenia, że ten samolot był przeładowany, że był problem z listą pasażerów.

Posel Paweł Kobyliński

W związku z tym bardzo bym prosił jeszcze raz o odpowiedź, jak to było. Wiem, że prokuratura umorzyła śledztwo. Ale czy przypadkiem nie było jakichś procedur, może one były nagięte? Bardzo bym prosił o rzetelną odpowiedź. Bardzo dziękuję.

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Głos zabierze pan poseł Marek Polak, klub Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Marek Polak:

Dziękuję bardzo.

Szanowny Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! W zdecydowanej większości europejskich państw i nie tylko transport najważniejszych osób realizowany jest przez pilotów wojskowych z wykorzystywaniem samolotów wyłącznie do tego przystosowanych i przeznaczonych. Tak jest, proszę państwa, we Francji, gdzie zadanie to realizuje eskadra francuskich sił powietrznych, podobnie jest w Niemczech, we Włoszech, w Belgii, w Szwecji, a także w Stanach Zjednoczonych i innych krajach. Nasz kraj jest jednym z nielicznych państw, w których prezydent i członkowie rządu muszą korzystać z lotnictwa cywilnego. Przyczyną takiego stanu rzeczy jest decyzja poprzedniej ekipy rządzącej o rozformowaniu 36. pułku specjalnego, który do momentu tragedii smoleńskiej realizował zadanie transportu VIP-ów.

Chciałem zapytać pana ministra: Czy rząd w trosce o zapewnienie odpowiedniego poziomu bezpieczeństwa i jakości lotów najważniejszych osób w państwie rozważa powołanie do życia specjalnej jednostki, która realizowałaby to zadanie? Dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Głos teraz zabierze pan poseł Cezary Tomczyk, klub Platformy Obywatelskiej.

Posel Cezary Tomczyk:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Umiar to słowo klucz. Umiar to coś, czego na pewno nie macie. Brak umiaru w korzystaniu z samolotów, z samochodów, dziesiątki funkcjonariuszy, kolumny, koguty, wyprzedzanie na podwójnej ciągłej w terenie zabudowanym. To jest rzeczywiście słowo klucz: umiar, którego nie macie. Ale może rzeczywiście tak jest, że panów umiar nie charakteryzuje.

Szanowni Państwo! Pani premier Szydło powiedziała tak: chętnie podróżowałabym środkami ko-

munikacji, ale nie mogę tego robić. To nie jest prawda. Wielokrotnie z panią premier Kopacz podróżowałem środkami komunikacji, jeździliśmy pociągami, drugą klasą. *(Wesołość na sali)* Wtedy słyszeliśmy od pani premier Szydło, że zza szyby oglądamy Polskę, wtedy kiedy jeździliśmy z ludźmi pociągami, przemierzając tysiące kilometrów przez Polskę.

(Posel Anna Kwiecień: Zaglądamy do talerzy.)

Mało tego, pan minister Kownacki mówi, że wszystko było zgodne z instrukcją HEAD. Okej, tylko chciałbym to bardzo jasno zaznaczyć. Instrukcja HEAD mówi jasno, że można wykonywać loty wojskowymi maszynami, ale tylko w misjach oficjalnych. Pytam więc: Czy misją oficjalną jest misja do dużego pokoju? Czy misją oficjalną jest misja w drodze do domu? Gdzie jest ta oficjalna misja?

Chciałbym też powiedzieć, że tych lotów nie było 50, było ich ponad 70. Ile lotów wykonał prezydent Duda, tego nie wiemy. Może wreszcie państwo odpowiedzą na jakieś pytania.

Zapowiemy dzisiaj jeszcze jedną rzecz: jako gabinet cieni Platformy Obywatelskiej złożymy projekt nowelizacji ustawy, która na wzór Danii pozwoli, aby wszystkie loty VIP-owskie były jawne, po to, żeby w imię jawności życia publicznego polski obywatel mógł wiedzieć, jak wydawane są pieniądze polskiego podatnika.

(Posel Wojciech Skurkiewicz: I najlepiej kopię wysłać na Kreml.)

To jest dzisiaj norma w demokratycznym świecie – jawność życia publicznego...

(Posel Anna Kwiecień: I bezpieczeństwo.)

...a nie wszystko tajne przez poufne, jak jest u was. *(Dzwonek)* Koniec tego, bo to jest nie lot władzy, tylko odlot władzy. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Głos teraz zabierze pan poseł Zbigniew Gryglas, klub Nowoczesna.

Posel Zbigniew Gryglas:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoki Sejmie! W ostatnim czasie mieliśmy do czynienia z serią wypadków z udziałem najważniejszych osób w państwie. Najczęściej wymienianymi przyczynami tych zdarzeń były lekceważenie procedur, zwykła brawura czy brak profesjonalizmu. W moim głębokim przekonaniu do tych przyczyn należy zaliczyć także karuzele kadrowe, z którymi mieliśmy do czynienia w tych istotnych dla bezpieczeństwa najważniejszych osób w państwie instytucjach. Nie mówię wyłącznie o Biurze Ochrony Rządu, w którym – przypomnę – w ciągu roku mieliśmy dwóch szefów. Dzisiaj jest osoba pełniąca obowiązki. W samym Ministerstwie Obrony Narodowej istotne zmiany kadrowe – pracę straciła 1/3 generałów, 1/6 pułkowników. Nie mam

Posel Zbigniew Gryglas

wątpliwości, że te rozszady wpływają na poziom funkcjonowania tych instytucji. Mam nadzieję, że zechce pan, panie ministrze, ocenić ten wpływ.

Moje pytanie jest takie: Jakie wnioski wyciągamy z tych kryzysowych sytuacji, z tych zdarzeń? Jakie będą procedury w tym zakresie w przyszłości? Z jakim systemem będziemy mieli do czynienia w sytuacji, kiedy wreszcie już będą w dyspozycji te nowe maszyny, które zostały kupione? I wreszcie to pytanie, które musi paść: Co jeszcze musi się zdarzyć, byśmy wyciągnęli wnioski, byśmy rozwiązali ten problem w sposób systemowy i raz na zawsze? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Głos zabierze teraz pani poseł Barbara Dziuk, klub Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Barbara Dziuk:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Nawiążę do wypowiedzi poprzednika. Pociągiem jeździł państwo, ale za pociągiem leciał embraer. *(Oklaski)*

(Posel Marcin Kierwiński: Nieprawda, proszę nie mówić nieprawdy.)

Tak że proszę o tym pamiętać.

PO rozpoczyna rozmowę o prywatnych lotach casą, ale zapomina... Przypomnę, że w 2012 r. prezydent Bronisław Komorowski podróżował samolotem rejsowym do Ameryki. Wtedy po podróży powiedział, że siły polityczne w Polsce powinny się porozumieć w sprawie kupna samolotu dla rządu jeszcze przed wyborami. To nie fanaberia, tylko konieczność, szanowni państwo. Naprawdę, poziom dyskusji jest bardzo niski.

I teraz mam pytanie do opozycji: Czy PO dziś zmieniła zdanie w odniesieniu do wypowiedzi byłego prezydenta i uważa, że premier i prezydent RP powinni odbywać podróż wbrew zasadom bezpieczeństwa, podkreślam, wbrew zasadom bezpieczeństwa?

I tu pytanie do pana ministra: Czy podróże głowy państwa pomiędzy kontynentami powinny się odbywać samolotami rejsowymi i czy takie standardy są ogólnosiawotowe?

Dzisiejsza dyskusja, szanowna Wysoka Izbo, obniża loty i poziom. Rozmawiajmy na argumenty. Tu widzę jako zasadne, panie ministrze, aby przygotować konkretną statystykę, jak wyglądały koszty związane z lotami za czasów rządów Platformy Obywatelskiej, a jak obecnie rząd postępuje.

Szanowni państwo, tutaj słyszałam też wypowiedzi odnośnie do wypadku pani premier. *(Dzwonek)* Żalotne to jest, że państwo się naśmiewaliście, w ogóle złamałicie wszelkie standardy przyzwoitości.

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Bardzo dziękuję, pani poseł.

Posel Barbara Dziuk:

Jeżeli są pewne zasady... I tu też mam prośbę do pana ministra, aby pokazać osobom, które...

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Dziękuję, pani poseł.

Posel Barbara Dziuk:

...poruszają się w ruchu drogowym, jakie są zasady, jak trzeba się zachowywać, jak jedzie kolumna. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Głos teraz zabierze pan poseł Wojciech Król, Platforma Obywatelska.

Posel Wojciech Król:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Państwo Ministrowie! W związku z naszą dyskusją na temat lotów wojskowym samolotem, zresztą potwierdzonych na konferencji prasowej przez panią premier Szydło, kilka pytań do państwa ministrów.

Po pierwsze, chodzi o liczby. Jak często pani premier korzysta z samolotu wojskowego na trasie Warszawa – Kraków, Kraków – Warszawa, a także Warszawa – Katowice, Katowice – Warszawa? Ile takich lotów odbyło się od początku kadencji pani premier Szydło?

Drugie pytanie: Dlaczego – chcielibyśmy się również dowiedzieć – pani premier nie korzysta z wycarterowanego samolotu rządowego oraz czy prawdą jest, że loty pani premier wojskowym samolotem miały również, zdarzało się, charakter ćwiczebny, przez co nie były ewidencjonowane? Chcieliście państwo być może w ten sposób ukryć koszty, jeżeli oczywiście to jest prawda. Ale prosiłbym o taką odpowiedź, czy takie loty ćwiczebne się odbywały.

Proszę także o informację – nie wiem, czy państwo dzisiaj możecie udzielić takiej odpowiedzi, jeżeli nie dzisiaj, bo to jest dość szczegółowa odpowiedź, to poproszę na piśmie – jaki jest koszt lotu Warszawa – Kraków samolotem rządowym wycarterowanym, a jaki jest koszt samolotem wojskowym, biorąc pod uwagę oczywiście również zaangażowanie pozostałych awaryjnych samolotów.

Posel Wojciech Król

Proszę także o informację, ilu funkcjonariuszy Biura Ochrony Rządu trzeba zaangażować tego dnia, w piątek po południu, żeby zapewnić transport, bezpieczny transport pani premier na lotnisko. Ilu funkcjonariuszy BOR-u musi towarzyszyć pani premier podczas lotu, a także ilu czeka na nią na lotnisku w Krakowie bądź w Katowicach, czyli łącznie ilu tych ochroniarzy Biura Ochrony Rządu trzeba zaangażować?

I na koniec jeszcze informacja odnośnie do lotów pana prezydenta na narty (*Dzwonek*), czy helikopterem, czy samolotem. Ja zdaję sobie sprawę z tego, że nie wypada prezydentowi, głowie państwa, jechać rządową limuzyną z nartami na dachu, ale ile takich lotów na narty się odbywało? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Dziękuję, panie pośle.

Teraz głos zabierze pani poseł Katarzyna Czochara, klub Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Katarzyna Czochara:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Przed chwilą pan poseł Mariusz Witeczak poinformował nas o rzekomych, podkreślam, rzekomych bulwersujących sytuacjach w sprawie lotów casą. Jak usłyszeliśmy przed chwilą, instrukcja organizacji lotów ze statusem HEAD obowiązuje od 2013 r. i jasno wszystko określa.

(*Posel Marcin Kierwiński: Dzięki Bogu.*)

Panie Ministrze! Moje pytanie brzmi: Czy prawdą jest, iż za rządów PO-PSL z samolotów CASA korzystali m.in. pani Ewa Kopacz, były prezydent Bronisław Komorowski, Donald Tusk, siedzący tutaj na sali Tomasz Siemoniak? Panie ministrze, w takim razie bardzo proszę o uzupełnienie informacji o koszty...

(*Posel Czesław Mroczek: Świetny pomysł.*)

...jakie były ponoszone na rzecz tych wszystkich lotów, które wcześniej wymieniałam.

I taka jeszcze króciutka refleksja. Wczoraj pan prezes, premier Jarosław Kaczyński celnie stwierdził, iż opozycja jest pod wpływem fałszywej świadomości. Czy w takim razie wasza dzisiejsza narracja, panie ministrze, jest dowodem na to, iż rzeczywiście tak jest? Tak tylko przypomnę, fałszywa świadomość – postrzeganie i pojmowanie świata, które opiera się na zniekształcaniu i zafałszowaniu rzeczywistości. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

(*Głos z sali: Brawo!*)

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Głos zabierze pan poseł Wojciech Wilk, Platforma Obywatelska.

Posel Wojciech Wilk:

Panie Marszałku! Państwo Ministrowie! Wysoka Izbo! Wykorzystywanie przez panią premier Beatę Szydło samolotów wojskowych do celów prywatnych budzi uzasadnione wątpliwości i szereg pytań. Moim zdaniem pierwsze zasadnicze pytanie brzmi: Czy te loty są zgodne z prawem? Konkretnie chciałbym zapytać o instrukcję HEAD. Czy korzystanie przez panią premier z samolotów CASA odbywa się na podstawie tej instrukcji? Czy nie jest tak, że istotnie najważniejsze osoby w państwie – premier, prezydent, marszałkowie Sejmu i Senatu – mogą korzystać z tych maszyn na podstawie tejże instrukcji, ale tylko i wyłącznie w przypadku wykonywania obowiązków służbowych, w sytuacji wykonywania oficjalnych misji? W mojej opinii powrót do domu, sprawa prywatna w żaden sposób nie ma znamion oficjalnej misji. Teza, że jest to wyjazd służbowy, moim zdaniem jest nie do obronienia.

Drugie pytanie. Dlaczego pani premier zdecydowała się na najdroższy środek transportu? Potwierdził to dzisiaj w swoim wystąpieniu pan minister Kownacki. Przecież rząd czarteruje samoloty cywilne. Oczywiście loty takimi samolotami też są drogie, niemniej jednak są zdecydowanie tańsze niż loty casą, bo pomimo że to lot prywatny, korzystacie państwo z samolotów wojskowych. Mam nadzieję wtedy... Właściwie nie wiem, odpowiecie na to pytanie, szanowni państwo, czy stosujecie instrukcję HEAD. Ona nakłada z kolei obowiązek zaangażowania maszyn dodatkowych, więc nie jeden, ale trzy samoloty są wykorzystywane, a samochody BOR i tak muszą z Warszawy dojechać do Krakowa i zawieźć panią premier do domu.

I jeszcze jedno pytanie. Pani premier stwierdziła, że nie może poruszać się pociągiem, z tym że ja cały czas mówię o wyjazdach prywatnych, szanowni państwo. Proszę nie podejrzewać nas o to, że chcemy, aby pani premier jeździła autobusem czy taksówką w sytuacji wizyt służbowych, w sytuacji wizyt oficjalnych.

(*Posel Anna Cicholska: Pani premier już nie jest osobą prywatną.*)

Mówił o tym mój kolega. Pani premier Kopacz korzystała z pociągów. Chciałbym zapytać (*Dzwonek*): Czy zostały zaostrzone standardy od 2015 r.?

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Dziękuję, panie pośle.

Posel Wojciech Wilk:

Jeżeli nie, to proszę o skomentowanie tych słów. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Głos ma teraz pani poseł Bernadeta Krynicka, klub Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Bernadeta Krynicka:

Panie Marszałku! Pani Minister! Pani Ministrze! Do kolegi chciałam powiedzieć, że pani premier, prezes Rady Ministrów, nie jest osobą prywatną, jest po prostu osobą chronioną.

Instrukcja HEAD jest dokumentem, który określa zasady organizacji i zabezpieczenia lotów z najważniejszymi osobami w państwie. Oczywiście dotyczy to lotów realizowanych przy użyciu lotnictwa Sił Powietrznych, Sił Zbrojnych. Mam pytanie: Czy lot pani premier samolotem CASA odbywał się zgodnie z instrukcją HEAD? I jeszcze kilka pytań. Czy prawdą jest, że pan Donald Tusk traktował samoloty rządowe jak taksówki krążące między Gdańskiem a Warszawą i Warszawą a Gdańskiem? Czy prawdą jest, że w okresie od listopada 2007 r. do marca 2011 r. rządowe samoloty latały na trasie Gdańsk – Warszawa i Warszawa – Gdańsk przynajmniej 370 razy? Czy prawdą jest, że większość lotów pana premiera Donalda Tuska odbywała się w weekendy i tylko w 2010 r. premier latał między Trójmiastem a Warszawą w czasie 42 weekendów? Czy prawdą jest, że te loty pana premiera Tuska do domu kosztowały naszych podatników wiele milionów złotych? Pragnę zaznaczyć, że w tym czasie do Gdańska dziennie latało 6–7 maszyn LOT-u, a cena biletu w klasie biznes to ok. 400 zł. I na koniec mam pytanie retoryczne: Czy przywódcy innych państw – Niemiec, Rosji, Anglii, Hiszpanii, Włoch itd. – tłumaczą się, czym różnią? Dziękuję. *(Oklaski)*

(Poseł Cezary Tomczyk: W Chinach to rzadko.)

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Dziękuję bardzo.

O głos poprosiła teraz pani minister Beata Kempa.

**Szef Kancelarii
Prezesa Rady Ministrów
Beata Kempa:**

Bardzo dziękuję.

Panie Marszałku! Ja tylko krótko, ku przestrodze, żeby państwo to przemyśleli, zanim zadadzą kolejny raz pytanie.

(Poseł Czesław Mroczek: Ale w tym trybie nie ma.)

Otóż, panie pośle Wilk... *(Gwar na sali)*

Jestem ministrem konstytucyjnym, mogę wypowiedzieć się w każdej sprawie.

(Głosy z sali: Nie w tym punkcie.)

Panie pośle Wilk, czy pan jako poseł na Sejm, jadąc do Sejmu czy wracając z Sejmu, jadąc do Sejmu, z Sejmu do domu, wraca prywatnie, do domu prywatnego i korzysta z pieniędzy sejmowych, wracając do domu, prywatnie? Jest to podróż prywatna, według pańskiej teorii. Kiedy używa pan w stosunku do pani premier takiego zarzutu, to ja pana proszę o refleksję. Jeśli używa pan w stosunku do premiera Rzeczypospolitej Polskiej właśnie takiego argumentu, to używa pan go również w stosunku do siebie, bo również korzysta pan ze środków publicznych. Proszę zachować miarę, kiedy pan takiego argumentu używa. Reszta będzie po wypowiedziach wszystkich posłów. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Dziękuję bardzo.

Głos zabierze pan poseł Jan Grabiec, klub Platformy Obywatelskiej.

Poseł Jan Grabiec:

Bardzo dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Szanowni Państwo Ministrowie! Moje pytanie dotyczy kwestii bezpieczeństwa najważniejszych osób w państwie, które zostało doświadczone dramatycznym wydarzeniem ciężącym na historii naszego kraju, które powinno być nauczka dla wszystkich, którzy mają związek z zapewnianiem bezpieczeństwa Polakom, w szczególności najważniejszym osobom w państwie.

(Głos z sali: Nauczka dla kogo?)

W Polsce, w której udziałem obywateli stał się wypadek smoleński, dzisiaj w sposób dramatyczny lekceważone są procedury bezpieczeństwa, również dotyczące lotów. Chciałbym przypomnieć o tym, że kilka tygodni temu w tej Izbie rozmawialiśmy z panią minister Kempą na temat wydarzenia, które miało miejsce w Londynie, kiedy do jednego samolotu próbowano zapakować pasażerów dwóch lotów. Żadnych wniosków z tego wydarzenia nie wyciągnęliście. Nie widać wdrożenia żadnego systemu kontroli bezpieczeństwa. Próbowano wystartować samolotem przeciążonym, niedoważonym i tylko dzięki stanowczej postawie pilota do tego przeciążonego lotu nie doszło.

Pytanie dotyczy lotów casą. Czy nie jest tak, że wolicie latać wojskowymi samolotami, dlatego że piloci wojskowi podlegają hierarchii wojskowej i że można wydawać im polecenia, które są sprzeczne z instrukcją HEAD i zasadami bezpieczeństwa?

(Poseł Marzena Machałek: To po prostu jest niebywale.)

To piloci cywilni okazują się gwarancją bezpieczeństwa najważniejszych osób w państwie. Koledzy korzystali z usług pilotów cywilnych. Po Smoleńsku próba odtworzenia zasad, które obowiązywały w 36. Specjalnym Pułku Lotnictwa Transportowego, tego bałaganu, który tam panował, dzisiaj obciąża *(Dzwonek)* państwa. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Dziękuję.

Głos zabierze pani poseł Joanna Borowiak, klub Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Joanna Borowiak:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoki Sejmie! Opozycja stawia zarzuty ministrom Prawa i Sprawiedliwości, tymczasem o tym, jaka była kondycja Biura Ochrony Rządu zastana przez Prawo i Sprawiedliwość po przejęciu odpowiedzialności za państwo polskie, dziś mogliśmy usłyszeć tu w Sejmie z ust ministra Jarosława Zielińskiego. Proszę państwa, 60 zdarzeń z udziałem floty samochodowej Biura Ochrony Rządu. Proszę popatrzeć, 4-stronnicowy dokument, który jest zestawieniem tych oto właśnie zdarzeń za rządów Platformy Obywatelskiej i Polskiego Stronnictwa Ludowego. 400 wakatów, lekceważenie instrukcji producentów opon samochodowych i wreszcie stare samochody. My w ubiegłym roku zakupiliśmy 51 nowych samochodów dla floty Biura Ochrony Rządu.

(Poseł Wojciech Wilk: I jaki jest efekt?)

W każdym państwie do ochrony osób najważniejszych dedykowane są specjalne jednostki. W Polsce do grudnia 2011 r. był to 36. Specjalny Pułk Lotnictwa Transportowego. Pułk ten był odpowiedzialny za krajowe i zagraniczne loty najważniejszych osób. Notabene eksperci decyzję o likwidacji pułku uznali za podjętą pochopnie. Panie ministrze, jaki wpływ na bezpieczeństwo najważniejszych osób w państwie miała likwidacja 36. specpułku do obsługi najważniejszych osób w państwie i zlecenie lotów specjalnych przewoźnikowi cywilnemu? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Dziękuję.

Głos zabierze pani poseł Małgorzata Pepek, klub Platformy Obywatelskiej.

Poseł Małgorzata Pepek:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! O potrzebie zakupu nowych samolotów dla najważniejszych osób w państwie mówi się nie od dzisiaj. Loty muszą być bezpieczne. Oczywiście mowa jest o lotach wykonywanych w ramach obowiązków służbowych. Resort ministra Macierewicza za ok. 1 mld zł chce kupić dwa nowe samoloty i jeden używany. Budżet zadania nie jest do końca znany.

Chciałam w tym miejscu zapytać w kontekście ostatnich wydarzeń w Oświęcimiu o kilka informacji.

Ile razy od momentu objęcia funkcji premiera pani premier Szydło korzystała z samolotów typu CASA oraz Embraer do przelotów między Warszawą a innymi miastami, zwłaszcza Krakowem i Katowicami? Drugie pytanie: Jaki jest koszt startu i lądowania tych samolotów, koszt godzinnej eksploatacji oraz pozostawienia samolotów w gotowości? Jeszcze chciałabym zapytać: Ile pieniędzy z budżetu Ministerstwa Obrony Narodowej wydano od czasu przejęcia resortu przez pana Macierewicza na loty między Warszawą a Krakowem, Balicami lub Katowicami z panią premier Szydło? Chciałabym zapytać: Czy lot wojskowym samolotem w ramach powrotu z pracy do domu jest czy w końcu nie jest naruszeniem procedur?

Pytam o dosyć szczegółowe informacje, więc proszę o pisemną odpowiedź.

I jeszcze chciałabym zapytać: Jeśli mówicie o umiarze i tacy jesteście prawi i sprawiedliwi, ile kosztowała ochrona BOR-u na weselu córki pani minister Kempy? Dziękuję. *(Oklaski)*

(Poseł Barbara Dziuk: Zaczniemy imprezy rozliczać.)

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Głos ma teraz pan poseł Jan Kilian, klub Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Jan Kilian:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Sprawa zabezpieczenia przewozu najważniejszych osób w państwie to jeden z najpoważniejszych problemów, jakie stoją przed każdą ekipą rządową. Od wielu lat tak mówi się, pisze się. Poprzednia ekipa rządowa przez 8 lat nie potrafiła tej sprawy, tego problemu w żaden poważny sposób rozwiązać. Czy prawdą jest, że rząd Prawa i Sprawiedliwości pani Beaty Szydło jako pierwszy od wielu lat potrafił podjąć zdecydowane kroki?

Panie ministrze, wiemy o przetargu na zakup małych samolotów dalekiego zasięgu, samolotów amerykańskich, przeznaczonych do przewozu najważniejszych osób w państwie. Przetarg ten odbył się w ubiegłym roku, a więc w zasadzie w pierwszym roku sprawowania rządów. Maszyny te mają być pozyskane w ramach wieloletniego programu. Panie ministrze, jak wygląda realizacja tego programu na dzień dzisiejszy? Jakiekolwiek koszty, a nade wszystko kiedy pierwsze osoby będą mogły wsiąść do tych maszyn i państwo polskie rozwiąże ten wstydlivy już problem, z którym poprzednia ekipa nie dawała sobie rady przez 8 lat? Jak ma wyglądać szkolenie pilotów obsługujących te ważne loty? Czy to już jest zaplanowane?

Jeszcze taka drobna dygresja co do przejrzystości, transparentności. Porównywano tutaj nas do Danii,

Posel Jan Kilian

gdzie, powiedzmy, jest troszeczkę inna forma informacji. Może państwo zaproponują, żebyśmy informowali nie tylko o wszelkich lotach, które miały miejsce, ale może też o tych, które będą miały miejsce na miesiąc naprzód. To tak dla poprawy bezpieczeństwa. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Dziękuję.

Teraz głos zabierze pani poseł Bożena Kamińska, klub Platformy Obywatelskiej.

Posel Bożena Kamińska:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Wojskowe procedury zakazują wykorzystywania samolotu CASA jako powietrznej taksówki. To skandaliczne, że pani premier, odpowiadając na zadawane pytania, nie widzi problemu w wykorzystywaniu casy do przelotów prywatnych, a nie w celach służbowych, do Balic. Bo zadaję tutaj kolejne pytania: Czy to jest niewystarczające, że do dyspozycji rządu są LOT-owskie embraery? Czy to niewystarczające, że do dyspozycji rządu są śmigłowce? Czy to również jest niewystarczające, że do dyspozycji rządu są limuzyny BOR-u za ok. 2 mln zł? Casa nie znajduje się w wykazie środków transportu powietrznego. Bardzo bym chciała uzyskać tę odpowiedź. Czy to wszystko, co jest zagwarantowane dla bezpiecznego przemieszczania się m.in. pani premier i rządu, jest za mało wystarczające, czy potrzeba jeszcze kolejnych sprzętów, śmigłowców, samolotów, tak żeby pani premier i rząd mogli się bezpiecznie przemieszczać po naszym kraju?

Nawiązując do wystąpienia pana wiceministra Kownackiego, powiem tak: panie wiceministrze, to jest skandaliczne. To jest skandaliczne, że panu przychodzi tak łatwo rzucać oszczerstwa w stosunku do posłów Platformy Obywatelskiej. Ja jestem posłem w tej Izbie, z wielkim honorem pełniącym mandat od 2011 r. dzięki moim wyborcom, i nie życzę sobie, żeby pan rzucał kalumnie, że mam krew na rękach z powodu katastrofy smoleńskiej. Chcę przytoczyć panu faks potwierdzający, że ciągle łamiecie procedury *(Dzwonek)*, bo to jest faks, który mówi: Proszę natychmiast wykonać polecenie pana prezydenta i wykonać przelot z lotniska Gandza w Azerbejdżanie do lotniska Tbilisi – szef sztabu wojskowego Sił Powietrznych. Tak, procedury były łamane już wcześniej i to się powtarza również teraz, panie ministrze.

(Posel Barbara Dziuk: Czas.)

I naprawdę proszę mnie nie oskarżać...

(Wicemarszałek wyłącza mikrofon, poseł przemawia przy wyłączonym mikrofonie, oklaski)

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Bardzo dziękuję.

Zagapiłem się, a pani bardzo długo mówi.

Pan poseł Krzysztof Ostrowski, klub...

Przepraszam. Pani Ewa Szymańska, klub Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Ewa Szymańska:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Panie Posłanki! Panowie Posłowie! Poprzednie rządy nie potrafiły podjąć i zrealizować decyzji o zakupie nowych samolotów do przewozu najważniejszych osób w państwie. Szczególnie 8-letnie rządy Platformy Obywatelskiej doprowadziły do całkowitej zapaści, żeby nie rzecz: kamieni kupy w tym zakresie. Po katastrofie smoleńskiej zlikwidowano 30. pułk lotnictwa transportowego i na jego miejsce przez kolejnych 5 lat nie zdołano utworzyć niczego innego, nie dokonano zakupu żadnego samolotu. Niedawno, jak już przed chwilą było powiedziane, został rozstrzygnięty przetarg na dostawę trzech średnich samolotów do przewozu władz państwowych.

W związku z tym mam pytania: Jak docelowo będzie wyglądała flota powietrzna do przewozu najważniejszych osób w państwie? Z ilu samolotów i śmigłowców będzie się składała? Kiedy to nastąpi? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Dziękuję.

Pan poseł Krzysztof Ostrowski, klub Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Krzysztof Ostrowski:

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoka Izbo! Na początek taka krótka, osobista refleksja. Byłem posłem pierwszej kadencji i wszedłem do Sejmu z określonymi nadziejami – nadziejami na naprawę Rzeczypospolitej. I siedzę tak sobie na tej sali, i słucham bardzo uważnie tej dyskusji, i tak zastanawiam się, gdzie my jesteśmy...

(Posel Cezary Tomczyk: Na sali.)

...jako naród, jaki jest stan naszej demokracji, że w ten sposób dyskutujemy o bezpieczeństwie najważniejszych osób w państwie. Tak trochę zrobiło się i smutno, i straszno, panowie posłowie.

(Posel Cezary Tomczyk: Tu są też panie.)

A teraz pytanie. Przed kilkoma dniami Ministerstwo Obrony Narodowej rozpiło przetarg na zakup trzech samolotów. Są to trzy średniej klasy samoloty, średniej wielkości: dwa nowe i jeden stary.

(Posel Cezary Tomczyk: Śmigłowce żołnierzom kupcie, a nie samoloty VIP-om.)

Panie pośle, ja panu nie przerywałem, jak pan mówił. Trochę kultury. Warto by było.

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Panie pośle, proszę nie...

Posel Krzysztof Ostrowski:

Są to dwa samoloty nowe, jeden samolot starszy. Chciałbym zapytać panią minister, jak te samoloty będą wykorzystane, w jaki sposób poprawią bezpieczeństwo najważniejszych osób w państwie. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Pani poseł Anna Kwiecień, klub Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Anna Kwiecień:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Dwa samoloty typu Embraer należące do LOT-u są w dyspozycji Kancelarii Prezydenta RP, Kancelarii Prezesa Rady Ministrów oraz Kancelarii Sejmu i Kancelarii Senatu. Jest w związku z tym podpisana stosowna umowa z LOT-em na dzierżawę tych dwóch samolotów i obowiązuje ona od 2014 r. Są to samoloty niewojskowe, serwisowane i obsługiwane przez cywili, choć to serwisowanie i ta obsługa odbywają się pod czujnym okiem naszych służb.

Proszę powiedzieć, co się dzieje, gdy LOT stwierdza, że samoloty te będą przelatywać nad terenami zagrożonymi. I co wtedy? Czy prawdą jest, że LOT odmawia takich przelotów? Jak realizowane są wtedy tego rodzaju podróże? Jak są transportowani przedstawiciele naszego państwa?

(Posel Cezary Tomczyk: Lot do Gruzji...)

I na zakończenie, panie marszałku, panie ministrze, należy podziękować kolegom z Platformy i z PSL-u tak naprawdę za tę dyskusję, dlatego że ta dyskusja pozwala nam spojrzeć na ten temat w sposób bardzo moim zdaniem merytoryczny z naszej strony i pokazać, jak państwo przez wiele lat ten temat zaniedbywaliście, jakie były zaniechania w tej sprawie. Dlatego bardzo się cieszę z tego wszystkiego, co do tej pory zostało zrobione, i mam nadzieję, że w przyszłości nie będziemy musieli o tym dyskutować i wstydić się za to, co zostało do tej pory niezrobione przez 8 lat rządów Platformy i PSL-u. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Dziękuję.

Wyczerpaliśmy listę osób zapisanych do głosu.

Teraz proszę o zabranie głosu przedstawiciela wnioskodawców pana posła Marcina Kierwińskiego.

Posel Marcin Kierwiński:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Państwo Ministrowie! Wysoka Izbo! Jeżeli ktoś miał wątpliwości co do poziomu buty i arogancji tej ekipy, to po wystąpieniu pana ministra Kownackiego chyba wszelkie wątpliwości stracił.

Wczoraj z tej mównicy usłyszeliśmy teorię filozofii panów wygłoszoną przez pana posła Jarosława Kaczyńskiego, a dzisiaj mamy praktyczne zastosowanie tej filozofii panów przez pana ministra Bartosza Kownackiego.

(Głos z sali: Do rzeczy.)

Spokojnie, naprawdę.

Zadaliśmy wiele konkretnych pytań, nie uzyskaliśmy odpowiedzi na żadne. Z tej informacji dowiedzieliśmy się tylko dwóch rzeczy.

(Posel Wojciech Skurkiewicz: Zaraz dopiero będą.)

Panie przewodniczący Skurkiewicz, spokojnie.

(Posel Wojciech Skurkiewicz: Zaraz...)

Panie marszałku, mogę poprosić o...

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Bardzo proszę pana posła...

Posel Marcin Kierwiński:

Dowiedzieliśmy się, że przeloty pani premier Szydło do domu to oficjalne wizyty państwowe i że za przeloty premier Szydło odpowiada tak naprawdę pan minister Mroczek...

(Posel Barbara Dziuk: Nie ma prywatnych lotów.)

...pan Donald Tusk czy pan premier Siemoniak.

Ale nie, panie ministrze, nie rzuci pan odpowiedzialności za to, co się dzieje w Polsce teraz, na opozycję. Nie rzuci pan jej na opozycję za sparciałą oponę...

(Głos z sali: Kłamstwo.)

...za karambol pod Toruniem, za przepychanie samochodów przez pana szefa Antoniego Macierewicza. Nie rzuci pan odpowiedzialności za ten bałagan, który wprowadziliście w BOR. To jest wasza odpowiedzialność i czas zacząć się do tego po prostu przyznawać. *(Oklaski)*

Latacie casami i mówicie, że to normalne. Normalne jest chronienie najważniejszych osób w państwie, ale nie jest normalne marnotrawstwo pieniędzy. Nie jest normalne marnotrawstwo, choć tutaj chyba należy powiedzieć, że to nie jest marnotrawstwo, to jest przepalanie pieniędzy. Przepalacie pieniądze szybciej, niż paliwo przepalają te samoloty, bo przecież latacie casą, płacicie leasing za embraery, a na sam koniec ciągniecie lawetami samochody. To jest praktyka. Za jedną rzecz płacicie trzy razy. I o to mamy do was pretensję. I proszę do wreszcie zrozu-

Posel Marcin Kierwiński

mieć. Mamy pretensję o to, że wydajecie niepotrzebnie pieniądze.

(*Głos z sali:* Było przed chwilą za co jeździć...)

Widzi pan, to panu wytłumaczmy, ale proszę się nie martwić.

(*Posel Anna Kwiecień:* I rowerami.)

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Bardzo proszę nie przeszkadzać panu posłowi. Niech wygłosi do końca swoją...

Posel Marcin Kierwiński:

Pan minister Kownacki śmie mówić o Smoleńsku? Państwo śmiecie mówić o Smoleńsku? Pan, który jest pomocnikiem głównego autora kłamstwa smoleńskiego pana ministra Macierewicza?

(*Głos z sali:* Ooo!)

Pan chce mówić? (*Poruszenie na sali*) 6 lat, 6 lat kłamstwa...

(*Głos z sali:* Skandal.)

...Antoniego Macierewicza. Wasza podkomisja nie potrafi rozliczyć się z tego, co zrobiła przez rok. Gdzie są te nadzwyczajne teorie, które zgłaszaliście? Gdzie są jakiegokolwiek dowody? Rozliczcie się z tego, a potem pan będzie rzucał jakiegokolwiek oskarżenia.

(*Posel Barbara Dziuk:* 8 lat afer.)

To, co pan zrobił, jest po prostu skandaliczne. Jest skan-da-licz-ne. A ja panu przypomnę, jeżeli ma pan wątpliwości, kto skasował szkolenia na symulatorach tupolewów. Kto? Czyja ekipa? To pana poprzednicy. Pamięta pan o tym? Pamięta pan o tym?

(*Posel Barbara Dziuk:* Spokojnie, spokojnie.)

Pamięta pan o tym, kto przygotowywał wizytę pana prezydenta Kaczyńskiego...

(*Posel Marzena Machałek:* Zanik pamięci.)

...w Smoleńsku? Pamięta pan o odpowiedzialności Kancelarii Prezydenta Lecha Kaczyńskiego? O tym pan zapomniął, nie chce pan o tym pamiętać.

(*Posel Joanna Borowiak:* Proszę nie krzyczeć.)

Ale tylko dlatego, że kłamstwo smoleńskie służy wam tylko i wyłącznie do budowania wielkiego kłamstwa, kłamstwa, które wykorzystujecie politycznie. I to jest skandal.

(*Posel Marzena Machałek:* Teraz wy budujecie kłamstwo.)

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Ale proszę nie przeszkadzać.

Posel Marcin Kierwiński:

I nie denerwujcie się, bo koniec tego...

(*Głos z sali:* Spokój.)

Pani poseł...

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Pani poseł, proszę nie przeszkadzać.

Posel Marcin Kierwiński:

...kłamstwa jest bardzo, bardzo bliski.

(*Posel Wojciech Skurkiewicz:* Panie pośle, głęboki oddech.)

Koniec kłamstwa smoleńskiego jest bardzo bliski. Nie potraficie przez rok...

(*Posel Marzena Machałek:* Trochę przyzwoitości.)

...nawet wyjść do mediów i powiedzieć, co komisja pana Macierewicza i co komisja pana Berczyńskiego zrobiła.

(*Posel Anna Cicholska:* Trochę ciszej.)

A niewygodne dla was posiedzenia Komisji Obrony Narodowej, gdzie zadajemy różne pytania, musicie utajniać, bo tak boicie się Polaków. I taka jest prawda o waszych rządach.

(*Posel Marzena Machałek:* Polacy wam podziękowali.)

Proszę się nie bać. Proszę się nie bać, my i tak będziemy pytać, i tak odpowiecie na te pytania.

I, panie ministrze, i proszę nie uciekać w atakowanie opozycji...

(*Posel Anna Cicholska:* Niech pan nie krzyczy na nas.)

...proszę jasno i precyzyjnie odpowiedzieć na pytania, które zadawał pan poseł Witczak. To jest kwintesencja tego, co robicie. Gdzie jest odpowiedź, ile razy lataliście casą? Gdzie jest odpowiedź na kwestię zmiany procedury? Na to pan boi się odpowiedzieć. Trochę odwagi, panie ministrze. Trochę odwagi. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Bardzo dziękuję.

Czy pan poseł Witczak chce wykorzystać pozostałe 20 sekund? (*Wesołość na sali*)

Bardzo proszę.

Posel Mariusz Witczak:

Dziękuję, panie marszałku.

Ja tylko chciałem powiedzieć, że w normalnym państwie, panie ministrze Kownacki, po pańskich kłamstwach...

(*Głos z sali:* Minęło.)

Posel Mariusz Witczak

...powinna panem zająć się prokuratura, a pani premier Szydło powinna wywalić pana za minutę z rządu. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

To była wypowiedź pana posła.

Teraz proszę o zabranie głosu sekretarza stanu w Ministerstwie Obrony Narodowej pana Bartosza Kownackiego.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Obrony Narodowej Bartosz Kownacki:

Panie pośle Witczak, wy atakujecie kobiety, my je chronimy. *(Oklaski)*

(Głosy z sali: Brawo!)

I jeszcze jedno, panie pośle Kierwiński, za sprawę katastrofy smoleńskiej to na ławie oskarżonych dzisiaj siedzi wiceszef Biura Ochrony Rządu, które było pod waszym kierownictwem, tak gwoi ścisłości. *(Oklaski)*

(Poseł Jan Grabiec: Kłamstwo.)

Być może już jest skazany, przepraszam.

(Poseł Mariusz Witczak: Kłamstwo. Zna pan treść oskarżenia?)

Teraz odnośnie do wystąpień, chciałbym na początku powiedzieć, że miałem nadzieję, że państwo się zreflektujecie. Nie bez powodu mówiłem w bardzo ostrych słowach, bo duża część społeczeństwa ma do was żal, i wy wiecie, że to wy ponosicie odpowiedzialność za to, co się stało 10 kwietnia.

(Poseł Jan Grabiec: Wmawiacie to kłamstwo od 6 lat.)

Ale abstrahując od tamtej sytuacji, Polska jest naszą wspólną ojczyzną. Dzisiaj premierem jest pani Beata Szydło, a prezydentem – Andrzej Duda. Kiedyś będzie ktoś inny i wszyscy powinniśmy mieć świadomość tego, że te osoby zgodnie ze standardami na świecie są i muszą być ochraniane.

(Poseł Zbigniew Ajchler: Piękne słowa.)

Takie są wymogi na całym świecie.

(Poseł Anna Cicholska: Taka jest prawda.)

I to nie jest wybór pani premier Szydło, to nie jest wybór pana prezydenta Dudy. Jakby pan ich zapytał prywatnie, to pewnie każde z nich powiedziałoby, że wolałoby samemu pojechać na narty, żeby nikt tego nie widział. Tylko niestety tak jest na całym świecie. Tak samo było z prezydentem Obamą, który dopiero teraz może uprawiać sport ekstremalny, bo jako prezydent tego robić nie mógł i krok w krok chodził za nim ochroniarz. Kiedy dzisiaj dyskutujemy o tym, jakim samolotem, czy powinna, czy nie powinna, zastanawiam się, jak bardzo chcecie doprowadzić do destrukcji tego państwa w doraźnym interesie politycznym. Nie róbmy tego. Jeżeli chcemy rozmawiać,

to na temat tego, jak zapewnić najlepsze bezpieczeństwo. I za to dziękuję posłom z Nowoczesnej, szczególnie panu posłowi Kobylińskiemu, który powiedział: rozmawiajmy o tym. Jest instrukcja HEAD i ona w tej sprawie, w przypadku lotów pani premier, była zawsze wykonywana tak, jak należy, zgodnie ze wszelkimi procedurami. Rozmawiajmy i zastanówmy się, co zrobić, żeby do niebezpiecznych zdarzeń, incydentów, wypadków i dramatów nie dochodziło.

Ale żeby nie było tak dobrze z Nowoczesną, to panie pośle Sowa, jak pan mówi, że pani premier wstydi się latać w biało-czerwonych barwach, to ja powiem: lotnicza szachownica, którą przyozdobiona jest casa, jest jedną z najpiękniejszych polskich barw, i pani premier się tego nie wstydzi. *(Oklaski)*

Wiele pytań padło odnośnie do samolotów dla najważniejszych osób w państwie. Podawałem przykłady, jak to wygląda w innych krajach, jak to wyglądało w Polsce i jak to dzisiaj wygląda w Polsce. Trzeba jasno powiedzieć i też sprostować, że po pierwsze, casa jest trzykrotnie tańsza od samolotu Embraer, ja popełniłem błąd, odwracając te proporcje. Lot casą jest trzykrotnie tańszy.

(Poseł Marcin Kierwiński: Tylko płacimy za embraera.)

(Poseł Marzena Machałek: No właśnie, to wasz pomysł. Wasz pomysł.)

Tak czy tak, i casa jest wykorzystywana, i embraer, panie pośle. Instrukcja HEAD wymaga tego, żeby był samolot zapasowy, żeby został sprawdzony, i dobrze, że tego wymaga. To jest instrukcja HEAD podpisana przez ministra Siemoniaka, ale dobrze, że ona taka jest, bo nam wszystkim powinno zależeć na bezpieczeństwie najważniejszych osób. To bezpieczeństwo nie jest tak zapewniane w przypadku samolotów Embraer i wszyscy dobrze o tym wiecie. Ten załącznik zwany cywilną instrukcją HEAD do umowy z LOT-em dotyczącej embraera jest dużo węższy od tego, który reguluje loty casą. I dobrze wiecie, że casa, chociaż jest mniej komfortowa, bo ci z państwa, którzy lecieli, wiedzą, jakie to są warunki, jest tańsza i jest bezpieczniejsza. Te loty były wykonane bezpiecznie, w taki sposób, w jaki powinny.

To rząd Prawa i Sprawiedliwości podjął decyzję o tym, żeby kupić nowe samoloty dla najważniejszych osób w państwie. Pierwsze już zostały kupione i będą w czerwcu dostarczone. To jest standard na świecie. To my potrafiłmy wygospodarować pieniądze, podjąć uchwałę rządową, ona jest powszechnie dostępna, więc dziwię się dzisiaj posłom Platformy Obywatelskiej, którzy mówią, że nie wiedzą, co to będzie, nie wiedzą, jak to będzie wyglądało i ile będzie kosztowało. To wszystko jest powszechnie dostępne i mam nadzieję, że tu będzie zgoda między nami. Te samoloty są potrzebne. Zawaliliście sprawę, z różnych względów nie kupiliście, ale teraz niech one będą i niech służą przez najbliższe kilkadziesiąt lat polskiemu rządowi. Niech ta flota będzie uzupełniana, bo to nie tylko samoloty, to odpowiednia infrastruktura, a co najważniejsze, odpowiedni ludzie – piloci, technicy, ich wszystkich trzeba wygospodarować, opłacić, i to

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie
Obrony Narodowej Bartosz Kownacki**

będzie kosztowało, bo bezpieczeństwo najważniejszych osób w państwie najzwyczajniej w świecie kosztuje (*Oklaski*), tak samo jak bezpieczeństwo zapewniane przez funkcjonariuszy Biura Ochrony Rządu, a nie ochroniarzy, bo proszę nie obrażać tych ludzi. To musi kosztować, ci ludzie muszą być, takie są standardy. Prosiłbym, żebyśmy o tym pamiętali.

Nieprawdą, jeszcze raz podkreślam, są te kłamliwe informacje o 70 lotach pani premier do Krakowa. Nieprawdą.

(*Posel Marcin Kierwiński*: Ile ich jest, panie ministrze?)

W przeciągu roku w wyjazdach służbowych na terenie Polski, nie tylko do Krakowa, pani premier 35 razy używała casy. I nie jest prawdą, proszę nie używać tego... A mam pytanie do panów posłów: Ile razy – wracając do tego, co powiedziała pani minister Kempa – ile razy pan korzystał do domu... A, pan akurat jest z Warszawy, to nie, ale panowie, ile razy korzystaliście z przelotu poselskiego?

(*Głos z sali*: Ani razu.)

(*Posel Marzena Machatek*: Bo nie macie samolotu.)

Ile razy lecieliście do domu samolotem czy jechaliście pociągami? Można to sprawdzić. I co, uważacie, że nie przysługuje wam to? To proszę, oczekuję dzisiaj, że panowie się tego zrzekniecie. Dość tej hipokryzji. Ilu z was rozlicza kilometrówki, kiedy jedzie do domu?

(*Posel Jan Grabiec*: Nie latamy wojskowym samolotem.)

Więc skończmy z tym, dlatego że to nie przysłuży się bezpieczeństwu państwa, nie przysłuży się ani tej ekipie, ani żadnej następnej. Miejmy świadomość, że Polska jest dla nas wszystkich i że my wszyscy, także tutaj, na tej sali, odpowiadamy za premiera i prezydenta, bez względu na to, z jakiej jest opcji politycznej.

(*Posel Marzena Machatek*: To prawda.)

Prosiłbym, żebyście państwo o tym pamiętali, kiedy będziecie formułowali zarzuty w mediach.

Odnosnie do pozostałych pytań, w zasadzie gros dotyczyło właśnie samolotów, gros dotyczyło przestrzegania przepisów prawa. Mogę tylko jeszcze raz potwierdzić, że zarówno lot 10 kwietnia, jak i każdy następny są wykonywane zgodnie z przyjętymi wcześniej instrukcjami. Nie ma czegoś takiego, że przypadkiem, przy okazji pani premier wsiadzie do tego samolotu. Takie sytuacje się nie zdarzają. I prosiłbym, żebyśmy pamiętali, że Polska jest naszym wspólnym dobrem. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Dziękuję bardzo.

Teraz głos zabierze pani minister – członek Rady Ministrów, szef Kancelarii Prezesa Rady Ministrów pani Beata Kempa.

**Szef Kancelarii
Prezesa Rady Ministrów
Beata Kempa:**

Bardzo dziękuję.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Na początek, panie marszałku, w imieniu własnym, jako szef kancelarii mam gorącą prośbę, ponieważ pomiędzy wypowiedzią przedstawiciela wnioskodawców a tym, co był uprzejmy przysłać przewodniczący klubu parlamentarnego – przysłać do rządu na piśmie – w kwestii formułowania pytania do rządu, jest bardzo duża rozbieżność. Można to sprawdzić. Między protokołem dzisiejszej wypowiedzi pana posła Witczaka jako przedstawiciela wnioskodawców a tym, co był uprzejmy przysłać pan przewodniczący Neumann do rządu, jest naprawdę bardzo duża rozbieżność w treści. Zatem później jest trudność w przygotowaniu się do wystąpienia i do przedstawienia informacji bieżącej państwu posłom. Zatem warto, żeby przygotowanie państwa do debaty było należyte, panie pośle Witczak. Trzeba też znać ustawę o działach. Część z pytań, które pan zawarł, i część właściwie swobodnego ataku była pod adresem innego działu, jeśli idzie o państwa wątpliwości. Ale ja jestem przygotowana, dlatego że...

(*Posel Mariusz Witczak*: Do pani premier było pytanie.)

Tak, ale pan doskonale zdaje sobie sprawę, że dzisiaj pani premier...

(*Posel Mariusz Witczak*: Wszystkie działy obejmują pani premier.)

Chwileczkę. Pan sobie doskonale zdaje sprawę, że odpowiadają poszczególni ministrowie konstytucyjni bądź osoby przez nich wyznaczone...

(*Posel Mariusz Witczak*: To jest problem pani premier.)

...i jeżeli z treści pisma wynika, że pytanie dotyczy lotów samolotem CASA, to dotyczy to ministra obrony narodowej, a pan dzisiaj gros pytań również przedstawił... Dotyczyły te pytania Biura Ochrony Rządu, które podlega panu ministrowi Mariuszowi Błaszczakowi. Były dzisiaj, jak wiem, w zestawie pytań również pytania w sprawach bieżących do pana ministra Mariusza Błaszczaka i można było być obecnym dużo wcześniej na debacie i te pytania zadawać.

(*Posel Mariusz Witczak*: To się łączy.)

A więc należy pilnować porządku i dyscypliny, jeśli idzie o te kwestie. To tak dla porządku.

(*Posel Cezary Grabarczyk*: Proszę nie pouczać.)

Natomiast czy winą premiera czy prezydenta naszego kraju jest to, że nie mieszka w Warszawie, tylko jego dom rodzinny jest 300 km od Warszawy? Bo taki jest chyba wasz podstawowy zarzut: że na weekend chce i musi pojechać do domu. Zdaje się, że taki jest wasz podstawowy zarzut.

(*Posel Jakub Rutnicki*: Trzema samolotami.)

Chcecie doprowadzić do jałowej dyskusji, szczególnie w mediach, do populistycznej dyskusji i zarzucać premierowi i prezydentowi, że jakiegokolwiek środka

**Szef Kancelarii Prezesa Rady Ministrów
Beata Kempa**

lokomocji by użyli... Bo podejrzewam, że dzisiaj zarzucacie, że polecą do domu całą, a jeśli poleciałby embraerem czy pojechał rządowym samochodem czy, jak najczęściej mawiacie PR-owsko, limuzyną Biura Ochrony Rządu, to też postawilibyście zarzut.

(Głos z sali: Tak jak wy nam stawiacie.)

Żaden środek lokomocji nie podobałby się państwu. *(Dzwonek)* Nigdy, szanowni państwo, żaden z tych środków nie byłby w obszarze państwa zadowolenia. Myślę, że dzisiaj uprawniona byłaby następująca teza: nikt nas nie uszanuje poza granicami kraju, jeśli sami się nie uszanujemy. *(Oklaski)*

Rząd Prawa i Sprawiedliwości rozpoczął i już zakończył jedną z procedur przetargowych i nie cofniemy się, nawet jeśli zaciągnęlibyście wszystkie rydwany medialne przeciwko nam. Nam, w duchu odpowiedzialności, starczy sił, żeby dokończyć procedury przetargowe dotyczące zakupu sprzętu do ochrony bezpieczeństwa najważniejszych osób w państwie. Bo my mamy świadomość, że po nas będą następcy, i chcemy być odpowiedzialni. Chcemy, żeby oni latali wszędzie, nawet właśnie do rodzinnego domu, bo dla nas obok spraw państwa najważniejsza jest rodzina i bezpieczeństwo. *(Wesołość na sali, oklaski)*

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Bardzo dziękuję, pani minister.

**Szef Kancelarii
Prezesa Rady Ministrów
Beata Kempa:**

Chcemy, żeby oni mogli bezpiecznie powrócić do domu, tak jak dbamy o to, żebyście wy powrócili bezpiecznie do domu. I nie czynicie z tego nikomu zarzutu.

Również wszystkie instrukcje będą uporządkowane. Właśnie dlatego...

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Bardzo dziękuję, pani minister.

**Szef Kancelarii
Prezesa Rady Ministrów
Beata Kempa:**

Kończę już, panie marszałku.

...że te sprawy były nieuporządkowane, pozostawiliście nam kilka instrukcji, dzisiaj te instrukcje też staramy się porządkować. Ale jeśli dokończymy zakupy tych samolotów, to one będą w jednym ręku, Ministerstwa Obrony Narodowej, i wtedy będzie jed-

na instrukcja i jedna eskadra – eskadra wojskowa, bo Wojsku Polskiemu ufamy i będziemy ufać – i z tego będzie korzystał prezydent Rzeczypospolitej Polskiej i premier Rzeczypospolitej Polskiej, czy wam się to podoba, czy nie. Bo będą bezpieczni. Nie chcemy dopuścić, żeby był kolejny 10 kwietnia 2010 r.

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Bardzo dziękuję, pani minister.

Wyczerpaliśmy czas przeznaczony na ten punkt.

**Szef Kancelarii
Prezesa Rady Ministrów
Beata Kempa:**

A wtedy za loty i organizację lotu odpowiadała ówczesna kancelaria premiera...

(Poseł Jakub Rutnicki: Kancelaria prezydenta.)

...a nie kancelaria prezydenta. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Bardzo dziękuję.

Wypowiedź ta kończy rozpatrywanie tego punktu porządku dziennego.

(Poseł Mariusz Witczak: Wniosek formalny.)

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 18. porządku dziennego...

(Poseł Mariusz Witczak: Panie marszałku, wniosek formalny poproszę.)

Bardzo proszę.

Wniosek formalny, pan poseł Mariusz Witczak.

Ale to wniosek formalny, jak rozumiem?

Poseł Mariusz Witczak:

Dziękuję serdecznie, panie marszałku.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Ponieważ rząd dzisiaj przyszedł kompletnie nieprzygotowany do udzielania informacji, które są przedmiotem informacji bieżącej, to, po pierwsze, bardzo serdecznie proszę, żeby na wszystkie pytania zadane przez członków klubu Platformy Obywatelskiej zostały udzielone odpowiedzi na piśmie. Chcę zwrócić uwagę, że Wysoka Izba została przez panią minister Kempę wprowadzona w błąd, dlatego że pytanie, jeśli chodzi o informację bieżącą, kierowaliśmy...

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Panie pośle, ale czy to jest wniosek formalny? Czy go on dotyczy?

Posel Mariusz Witeczak:

Proszę tylko pozwolić mi skończyć zdanie. Wniosek o informację bieżącą skierowaliśmy do pani premier. Pani premier obejmuje wszystkie działy. Rząd powinien przyjść przygotowany. *(Oklaski)* Jeżeli idzie o sprawy bezpieczeństwa, to dziwię się pani minister Kempie, szefowej Kancelarii Prezesa Rady Ministrów, że nie umie odpowiedzieć i że w ogóle się nie zainteresowała, czy po wypadku...

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Panie pośle, dziękuję bardzo.

Posel Mariusz Witeczak:

...panie marszałku, pani minister, premier była z ochroną BOR-u na pokładzie helikoptera ratownictwa medycznego i czy wreszcie tankowano paliwo, pani minister, do helikoptera z panią premier na pokładzie. Powinna pani to wiedzieć.

(Posel Beata Kempa: Trzeba było kupić samoloty.)

Jeżeli tak było, to prokuratura, to prokuratura. *(Oklaski)*

(Posel Iwona Arent: 8 lat, 8 lat. Nie można was słuchać.)

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Panie pośle, to nie był wniosek formalny, wygłosił pan oświadczenie. Nie nadużywamy tej procedury.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 18. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Kultury i Środków Przekazu o przedstawionym przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej projekcie ustawy o Narodowych Obchodach Setnej Rocznicy Odzyskania Niepodległości Rzeczypospolitej Polskiej (druki nr 1093 i 1272).

Poproszę teraz pana posła Dariusza Piontkowskiego o przedstawienie sprawozdania komisji.

**Posel Sprawozdawca
Dariusz Piontkowski:**

Panie Marszałku! Pani Minister! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Przygotowany przez prezydenta Rzeczypospolitej projekt ustawy o Narodowych Obchodach Setnej Rocznicy Odzyskania Niepodległości Rzeczypospolitej Polskiej ma przygotować nasze państwo do szczególnie uroczystych obchodów rocznicy odzyskania niepodległości przez Polskę w roku 1918. Ten projekt ustawy przewiduje powołanie komitetu, który zająłby się koordynacją i inicjowaniem działań związanych z tymi uroczystymi obchodami. W skład komitetu zgodnie z propozycją pana prezydenta, oczy-

wicie oprócz pana prezydenta, przedstawiciela jego kancelarii, weszliby również ministrowie, którzy w jakiś sposób uczestniczyliby w organizowaniu tych uroczystości, łącznie z koordynatorem Rady Ministrów powołanym w tym celu, ale także szerokie grono osób reprezentujących różne środowiska, powołanych przez pana prezydenta.

W trakcie dyskusji, trzeba podkreślić, dyskusji parlamentarnej, co nie zawsze w komisjach i w Sejmie się zdarza, w dobrym tego słowa znaczeniu, pojawiło się troszkę poprawek legislacyjnych, językowych, które zostały przy ogólnej zgodzie przyjęte. Dyskusja dotyczyła także składu komitetu. Pojawiały się tam propozycje rozszerzenia tego składu. Ostatecznie jedna z tych poprawek, dotycząca przedstawicieli środowisk kultury i nauki, została powszechnie przyjęta. Dwie inne, które zmierzały do tego, aby poszerzyć skład reprezentacji parlamentu, a także poszerzyć go o osoby, które pełniły urzędy w przeszłości, ostatecznie nie zostały przyjęte. W trakcie prac komisji doszło do pewnej korekty dotyczącej finansowania działalności komitetu przez Kancelarię Prezydenta RP i ministerstwo kultury. Do rozstrzygnięcia zostaje jeszcze podnoszona w trakcie dyskusji kwestia, co będzie działo się z przedstawicielami parlamentu, rządu, partii politycznych, którzy mają wchodzić w skład komitetu, po kolejnych wyborach parlamentarnych. Jak rozumiem, pojawi się poprawka, która będzie tę kwestię regulowała. Chodzi także o to, w jakim terminie komitet ma składać sprawozdanie, ale i tu odpowiednia poprawka, z tego co wiem, również się pojawi.

Jeszcze raz chcę podkreślić, że dyskusja na temat powołania komitetu i uroczystych obchodów odbywała się w atmosferze wysokiej kultury i w parlamentarnym języku. Ostatecznie sprawozdanie z tymi poprawkami, o których mówiłem, zostało przyjęte jednomyślnie przez członków komisji. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Bardzo dziękuję.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i kół.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwszy w imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość wystąpi pan poseł Piotr Babinetz.

Posel Piotr Babinetz:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko klubu Prawo i Sprawiedliwość wobec przedstawionego przez Pre-

Posel Piotr Babinetz

zydenta Rzeczypospolitej Polskiej projektu ustawy o Narodowych Obchodach Setnej Rocznicy Odzyskania Niepodległości Rzeczypospolitej Polskiej.

Klub Prawo i Sprawiedliwość z radością wita tę inicjatywę pana prezydenta Andrzeja Dudy, ponieważ tak wyjątkowe wydarzenie, a właściwie cały ciąg doniosłych wydarzeń, których efektem było odzyskanie przez Polskę niepodległości po stu kilkudziesięciu latach zaborów i niewoli, zasługuje na uroczyste i dobrze zorganizowane obchody, które powinny odnosić się do całego ciągu wydarzeń z lat walki o wolność i następnie jej obrony, szczególnie przed nawałą bolszewicką. Trzeba przypominać wysiłek kilku pokoleń Polaków, najpierw próby uratowania Rzeczypospolitej poprzez konfederację barską, Konstytucję 3 maja, wojnę w jej obronie z Moskalami i powstanie kościuszkowskie, następnie wielokrotne zrywy niepodległościowe, Legiony Dąbrowskiego, Księstwo Warszawskie, epopeję napoleońską z postacią księcia Józefa Poniatowskiego, powstanie listopadowe, powstanie krakowskie, walki w okresie Wiosny Ludów, powstanie styczniowe z niezłomnym Romualdem Trauguttem i zapominane często powstanie bajkałskie. Poświęcenie zdrowia i życia wieluset tysięcy patriotów zobowiązuje następne pokolenia do pamięci i dbałości o Rzeczpospolitą. W szczególny sposób należy uczcić czyn tego pokolenia, któremu dane było wywalczyć niepodległość: od tajnych kółek samokształceniowych, Związku Walki Czynnej, Związku Strzeleckiego, Polskich Drużyn Strzeleckich, Polowych Drużyn Sokolich, Drużyn Bartosзовych i polskiego skautingu, poprzez walki Legionów Polskich komendanta Józefa Piłsudskiego, Legionu Puławskiego, korpusów polskich na Wschodzie, Armii Polskiej we Francji, a także przelaną krew setek tysięcy Polaków zmuszonych do służby w armiach zaborców, po obronę Lwowa i Małopolski Wschodniej, powstanie wielkopolskie, trzy powstania śląskie i skuteczną obronę dopiero co uzyskanej niepodległości w długotrwałej, toczącej się na wielkim obszarze i krwawej wojnie z bolszewikami. To oni, spadkobiercy konfederatów i powstańców, konspiratorów i sybiraków, doprowadzili swoim czynem do odzyskania wolności naszej ojczyzny.

Warto w toku kolejnych obchodów przypominać postaci przywódców walki zbrojnej, jak i wysiłku cywilnego, organizacyjnego i dyplomatycznego: Józefa Piłsudskiego, Romana Dmowskiego, Ignacego Jana Paderewskiego, Wincentego Witosa, Wojciecha Korfańskiego, Ignacego Daszyńskiego, Kazimierza Sosnkowskiego, Józefa Hallera, Józefa Dowbor-Muśnickiego, Macieja Rataja, Maurycego Zamoyskiego, Feliksa Młynarskiego, Walerego Sławka, bohater-skich kapłanów z ks. Ignacym Skorupką na czele, ale także wszystkich uczestników tych działań, szczególnie żołnierzy, którzy oddali życie za niezawisłość ojczyzny.

Do inicjowania oraz godnego i sprawnego przeprowadzenia kilkuletnich obchodów, które rozpoczną

się w tym roku, a potrwać do roku 2021, bardzo pomocny i niezbędny będzie Komitet Narodowych Obchodów Setnej Rocznicy Odzyskania Niepodległości Rzeczypospolitej Polskiej, którego powołanie proponował pan prezydent. Komitet będzie przyjmował coroczny plan obchodów, promował ideę upamiętniania odzyskania niepodległości w kraju i za granicą, inicjował współpracę pomiędzy wszystkimi podmiotami zainteresowanymi udziałem w obchodach, wyrażał opinię w sprawie udzielania patronatu prezydenta RP nad poszczególnymi uroczystościami, będzie mógł także koordynować i inspirować szereg regionalnych obchodów. W skład komitetu wchodzić będą: najwyższe władze państwowe, przedstawiciele partii i środowisk politycznych oraz wiele osób szczególnie zasłużonych dla państwa polskiego, które będą powołane w skład komitetu przez prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej.

Klub Prawo i Sprawiedliwość jednoznacznie popiera przedłożony projekt ustawy i jednocześnie zgłasza dwie poprawki doprecyzowujące ustawę i zapewniające płynność działania komitetu także po najbliższych wyborach do Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej.

Pierwsza poprawka w art. 2 ust. 3 pkt 4 polega na zastąpieniu kropki średnikiem i dodaniu pkt 5 w brzmieniu: po zakończeniu realizacji zadań przyjmuje sprawozdanie z działalności komitetu. Poprawka ma na celu wyraźne wskazanie w przepisach ustawy dotyczących zadań komitetu, że jednym z nich jest przyjęcie sprawozdania z działalności komitetu po zakończeniu realizacji zadań związanych z obchodami.

Druga poprawka polega na dodaniu art. 5a w brzmieniu: 1. Członkostwo w komitecie osób, o których mowa w art. 4 ust. 2, wygasa z dniem rozpoczęcia kadencji Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej. Przepisy art. 4 ust. 2 i art. 5 pkt 1 stosuje się odpowiednio. 2. Uprawnione podmioty w terminie 21 dni od dnia rozpoczęcia kadencji Sejmu przekazują prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej informację o przedstawicielu wyznaczonym do pełnienia funkcji członka komitetu albo składają oświadczenie o rezygnacji z tego uprawnienia. Niezłożenie informacji albo oświadczenia jest równoznaczne z rezygnacją z udziału w pracach komitetu.

Chodzi o to, aby komitet mógł płynnie dalej funkcjonować po wyborach parlamentarnych. *(Dzwonek)* Przekazuję to panu marszałkowi.

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Dziękuję bardzo.

Teraz w imieniu klubu...

Posel Piotr Babinetz:

W imieniu klubu Prawo i Sprawiedliwość bardzo dziękuję panu prezydentowi Andrzejowi Dudzie za przedłożony projekt ustawy. Wyrażam przekonanie, że uroczyste i godne obchody setnej rocznicy odzy-

Posel Piotr Babinetz

skania niepodległości Rzeczypospolitej Polskiej będą ważnym przedsięwzięciem w dziele budowy mocnej i trwałej polskiej wspólnoty narodowej oraz że one same przyczynią się także...

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Dziękuję, panie pośle, przekroczył pan czas.

Posel Piotr Babinetz:

...do wzmocnienia niezawisłości Polski, co będzie przecież wypełnieniem testamentu ojców naszej niepodległości. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Bardzo dziękuję.

Teraz głos zabierze w imieniu klubu Platforma Obywatelska pani poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska.

Posel Iwona Śledzińska-Katarasińska:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! Państwo Ministrów! Rok 2018 rzeczywiście będzie szczególną datą w naszej najnowszej historii Polski. To stulecie, ta setna rocznica odzyskania niepodległości przez Rzeczpospolitą, jak sądzę, będzie takim wydarzeniem, wokół którego możemy, nawet patrząc wstecz, budować jakiś zarys przyszłości naszego kraju. Nic dziwnego, że taka okazja wymaga szczególnych przygotowań organizacyjnych i prawnych, bo przecież to nie jest rocznica byle jaka, nie jest to rocznica, która się powtarza zbyt często. Jak sądzę, te obchody wymagają nadania im szczególnej rangi, wagi i mocy. Tak rozumiemy, tak klub Platforma Obywatelska rozumie inicjatywę pana prezydenta skierowania do Sejmu projektu ustawy o Narodowych Obchodach Setnej Rocznicy Odzyskania Niepodległości Rzeczypospolitej Polskiej. To nie jest tylko taki akt, że pan prezydent oczywiście włączy się w te obchody, bo to jest rzecz naturalna i zrozumiała, ale pan prezydent, jak rozumiemy, zechciał nadać tym wydarzeniom rangę szczególną, podkreślić ich wagę. Zarówno podczas pierwszego czytania, jak i rzeczywiście, tak jak mówił pan poseł sprawozdawca, podczas posiedzenia komisji poza jakimś dość szczegółowymi uwagami panowała zgoda. Sądzę, że zgoda będzie panowała także do końca na tej sali przy przyjmowaniu tego projektu ustawy.

Dwie uwagi, o których mówiliśmy, które były przedmiotem dyskusji w komisji, zostały uwzględnione przez klub Prawo i Sprawiedliwość. Rzeczywiście

w przypadku tych poprawek jest to zgodne ze zobowiązaniem pani minister Sadurskiej, za co dziękuję, bo wprowadziła uściślenie pewnych przepisów, zostało to wypełnione. Niemniej jednak rekomendowałabym, jeśli państwo pozwolicie, całej Izbie, także wnioskodawcom, rozważenie trzeciej kwestii, która się tam pojawiła, ale gdzieś umknęła, nie była przedmiotem zbyt ożywionej dyskusji. De facto pan prezydent proponuje ustawę o Narodowych Obchodach Setnej Rocznicy Odzyskania Niepodległości Rzeczypospolitej Polskiej, niemniej meritum ustawy, treść tej ustawy i wszystkie rozwiązania odwołują się do powołania komitetu tych narodowych obchodów. Obchody będą trwały, tak jak tu była mowa, do roku 2021, rozpoczynamy je właściwie w roku bieżącym. Tymczasem takim pierwszym krokiem, pierwszym ruchem – poza tym, że został powołany pełnomocnik rządu do koordynowania tych prac – byłby ten komitet, którego powołanie zainicjował pan prezydent.

Dlatego też Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska jednak proponuje zmianę tytułu tej ustawy i ewentualnie wprowadzenie... i potem jest konsekwencja tego. I dlatego proponujemy: ustawa zgodnie z treścią, zawartością, nieodbierająca w żaden sposób wagi temu rozwiązaniu powinna być ustawą o Komitecie Narodowych Obchodów Setnej Rocznicy Odzyskania Niepodległości przez Rzeczpospolitą, tak powinien brzmieć tytuł. W konsekwencji tego art. 1 powinien otrzymać brzmienie sytuujące ten komitet: Tworzy się Komitet Narodowych Obchodów Setnej Rocznicy Odzyskania Niepodległości..., i w konsekwencji ust. 1 w art. 2 powinien otrzymać brzmienie: Ustawa określa zadania, zasady działania oraz tryb powoływania członków komitetu. To są poprawki w jakimś sensie merytoryczne, ale wydaje mi się, że raczej rozjaśniające kwestie niż szkodzące tej inicjatywie. *(Dzwonek)* Dziękuję bardzo.

I, panie marszałku, bardzo proszę... *(Oklaski)*

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Dziękuję bardzo.

Teraz w imieniu klubu Kukiz'15 głos zabierze pan poseł Tomasz Jaskóła.

Posel Tomasz Jaskóła:

Szanowny Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoka Izbo! Mam przyjemność przedstawić stanowisko klubu Kukiz'15 wobec bardzo dobrej inicjatywy prezydenta Rzeczypospolitej, za którą szczególnie dziękujemy, o narodowych obchodach setnej rocznicy odzyskania niepodległości przez naszą umiłowaną ojczyznę.

Oczywiście nie będę podkreślał wagi tego faktu, wagi tego, że przez 123 lata wiele pokoleń, oddając swoje życie, o tę niepodległość walczyło, a my jesteśmy bezpośrednimi spadkobiercami tego wielkiego

Posel Tomasz Jaskóła

zrywu czy wielu zrywów, które doprowadziły ostatecznie do tego, że możemy jako Polacy żyć we własnym państwie i funkcjonować, nawet trochę się różniąc, co też przecież jest pewnego rodzaju ideą demokracji. Mamy również pewne uwagi. Przysłuchiwałem się poprzedniemu punktowi i on zupełnie nie pasuje mi do tego punktu, tutaj jest pewnego rodzaju konsensus i cudownie, że tak jest, natomiast poprzedni punkt wydawał mi się żenującą dyskusją na temat tego, czy warto, czy nie warto zapewniać bezpieczeństwa najwyższych władz Rzeczypospolitej. Jestem zdegustowany taką dyskusją. Dobrze, że teraz ten punkt będzie jakby koncyliacyjnie pokazywał, że Polacy mogą się dogadać, a przede wszystkim mogą wspólnie obchodzić tak ważną uroczystość.

Mam kilka pytań, ale jednocześnie wątpliwości. Oczywiście rozumiem, że z punktu widzenia art. 4 tejże ustawy mamy już wykaz partii, które mogą uczestniczyć, i ich przewodniczących, w pracach komitetu, zaproszonych przez prezydenta Rzeczypospolitej. Tam jest jednak taka uwaga, że prezydent powołuje. Nie wiem, czy, skoro powołuje, ma prawo ewentualnie odmówić powołania konkretnej osoby, czy nie. Tutaj od razu zadaję takie pytanie.

Przez chwilę mieliśmy wątpliwości, czy potrzebna jest tutaj ustawa, ale kiedy to śledzimy, widzimy, że rzeczywiście jest to dzieło tak wielkie, iż jednak jest potrzebna. Chciałbym również zwrócić uwagę, i to jest powszechne stanowisko w klubie Kukiz'15, że w naszym przekonaniu powinniśmy wyłączyć osoby bądź partie polityczne, które bezsprzecznie w ostatnim stuleciu nie działały na korzyść niepodległości państwa polskiego, czyli wszelkiego rodzaju pogrobowców PZPR-u, jak Sojusz Lewicy Demokratycznej. Z całym szacunkiem, ale partie, które przez 40 albo 50 lat uderzały w niepodległość... Uważam świętowanie niepodległości przez takie osoby za wyjątkowo niespójne. Zapraszamy ich, ale uważamy, że w takim Komitecie powinny być osoby raczej powiązane z bezpośrednią walką, jak kombatanCI, ludzie „Solidarności”, niekoniecznie członkowie PZPR-u. Zaapelowałbym również do pani minister Sadurskiej, ale i do wszystkich państwa, o to, żeby zwrócić uwagę na to, że bardzo źle niestety postrzegane, medialnie tylko, środowisko kibicowskie powinno być tutaj mocno obecne, środowisko harcerskie też powinno być bardzo mocno obecne w owym działaniu.

Jednocześnie chciałbym zwrócić uwagę na to, że może będzie to wreszcie powód do tego, żeby zunifikować, szanowni państwo, jakąś jedną organizację, instytucję, która będzie tę wielką tradycję polską promowała na zewnątrz. Ma to Republika Federalna Niemiec, ma Hiszpania, ma Francja, Polska niestety nie ma. Prosilibyśmy o to. Wreszcie należy zrobić taki prezent Polakom: pomyśleć o tym, żebyśmy mieli spójną identyfikację wizualną, ponieważ mamy kompletny bałagan co do logo ministerstw. Taka in-

terpelacja poszła. Resztę przedstawi mój kolega. Bardzo dziękuję, szanowny panie marszałku. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Bardzo dziękuję.

Teraz głos zabierze pan poseł Sylwester Chruszcz.

Posel Sylwester Chruszcz:

Panie Marszałku! Pani Minister! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Na początku tej ustawy piszemy, że niepodległość zdobyliśmy wysiłkiem wielu pokoleń Polaków. Utrwalała ją potem także polskie społeczeństwo. Dlatego koncyliacyjnie prosimy sprawozdawcę, prosimy twórców tej ustawy, o wpisanie nie tylko marszałka Józefa Piłsudskiego, bardzo ważnej osoby, która budowała naszą niepodległość i ją utrzymywała, ale także ludowców – Wincentego Witosa, chadeków – pana Korfanteo, endeków – Romana Dmowskiego. My wszyscy, od tej strony po tę stronę sali, wszyscy Polacy utrwalaliśmy naszą niepodległość, wywalczyliśmy ją wspólnie, różniąc się, ściierając się, myśląc wolnościowo, myśląc bardziej związkowo, myśląc o Śląsku, o Kaszubach, o Lwowie, Wilnie – myśmy wszyscy tworzyli Polskę. Prosimy więc, żeby do tej ustawy wpisać także tych twórców niepodległości *(Dzwonek)*, także Witosa, także Korfanteo, także Romana Dmowskiego. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Dziękuję, panie pośle.

Teraz w imieniu klubu Nowoczesna głos zabierze pan poseł Paweł Pudłowski.

Posel Paweł Pudłowski:

Szanowny Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! Cytuję: I ty, plugawa, winna wszystkiemu opozycjo, złożona z Polaków gorszego sortu...

(Poseł Iwona Arent: O Boże!)

...stojących na straży rozjeżdżanych ciężkimi limuzynami władzy zwykłych obywateli Rzeczypospolitej...

Panie Prezydencie! Nie zakryje pan pojedynczym listkiem figowym nagości własnych idei i pełnego podporządkowania się partii, która wygrała jedynie o włos. Konstytucja naszego kraju, którą gwałci pan na ołtarzu nieukrywanej wdzięczności politycznej, jasno definiuje pana obowiązki. Przysięgał pan, że dochowa pan wierności jej postanowieniom, że będzie pan strzegł niezłomnie godności narodu, a dobro ojczyzny oraz pomyślność obywateli będą dla pana najwyższym dobrem. W swojej mowie inauguracyjnej mówił pan o budowaniu jedności, o zasypywaniu po-

Posel Paweł Pudłowski

działów, o poszukiwaniu wspólnoty. Pana świadectwo jednak jest bardzo dalekie od tych deklaracji. W swojej mowie inauguracyjnej nie wspomniał pan nic o tym, że będzie pan działał jedynie pod dyktando PiS-u. Jako prawnik, a jednak bez jakiejkolwiek refleksji, podpisuje pan wszystkie dokumenty, często nocą, bagatelizując ich znaczenie, a odgłosy tych pił mamy wszyscy w uszach.

Szanowni Państwo! Wyjątkiem od tego, co robi pan prezydent, jest omawiany dziś projekt ustawy, a dotyczy on wspólnego dla wszystkich Polaków uczczenia setnej rocznicy najważniejszego polskiego święta – odzyskania niepodległości. Pomijając barokową formułę organizacji komitetu obchodów, uważamy inicjatywę za właściwą. Panie prezydencie, jedna jaskółka jednak wiosny nie czyni.

Szanowni Państwo! Szanowni Panowie! Spróbujcie sobie wyobrazić siebie jako normalnych ludzi, jako szeregowych żołnierzy, którzy w długich latach walki o niepodległość, często bojąc się, w ciemności, drżący z zimna, drżący z niedojedzenia, są jednak prowadzeni nadzieją – nadzieją, że Polska odzyska niepodległość, a ta niepodległość będzie naszą wspólną niepodległością, niepodległością nas wszystkich. A teraz, drodzy panowie, spróbujcie wyobrazić sobie, że wiarus, który przeszedł to wszystko, który tego olbrzymiego cierpienia doświadczył, siedzi dziś tu z nami. Z pewnością uczczenie tej rocznicy jest dla niego bardzo istotne, ale jestem przekonany, że jeszcze ważniejsze byłoby dla niego to, żebyśmy walczyli o zjednoczoną, silną, rozsądną Polskę, szanując siebie nawzajem, szukając kompromisu w otwartej debacie publicznej. Budujemy jedność, zakopujemy wykopy.

Mam na koniec jeszcze jedną myśl – to do pana prezydenta – słowa wielkiego Polaka: „Być zwyciężonym i nie ulec to zwycięstwo. Zwyciężyć i spocząć na laurach to klęska”. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Teraz również w imieniu klubu Nowoczesna głos zabierze pani poseł Joanna Scheuring-Wielgus. Bardzo proszę.

Posel Joanna Scheuring-Wielgus:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! To niezwykle ważna rocznica dla nas wszystkich i wszyscy o tym wiemy. To jest oczywiste. Niestety, zdumieniem napawa mnie fakt, że projekt ustawy zakłada świętowanie rocznicy niepodległości aż przez 5 lat. Rozumiemy, że rząd nie potrafi liczyć, bo pokazuje nam to przy okazji różnych ustaw i podczas ostatniego roku. Zastanawiam się, czy prezydentowi chodzi nie o kalendarz historyczny, ale o kalendarz wyborczy, bo do 2021 r. będziemy mieli wybory samorządowe, do europarlamentu, parlamentarne i prezydenckie, a taka

ustawa dawałaby rządzącym kolejną możliwość prowadzenia kampanii wyborczych ze środków obywateli, czyli nas wszystkich. Mam zatem jedno bardzo ważne pytanie: Czy 11 listopada 2018 r. będą wybory samorządowe? Czy są państwo w stanie odpowiedzieć mi na to pytanie?

I jeden bardzo smutny wniosek. To jest w zasadzie upiorna ironia losu, że obchody setnej rocznicy niepodległości przypadają na tak niedobry dla Polski czas – na czas osłabienia naszego potencjału obronnego przez ministra obrony narodowej pana Macierewicza, który bardziej skupia się na swoich młodych doradcach, niszczeniu polskiej armii i kompromitowaniu Polski w NATO niż na śmigłowcach bojowych i szukaniu sojuszników. To de facto nie jest polityka propolska, tylko bardziej prorosyjska. Chcecie państwo hucznie świętować rocznicę niepodległości, *(Dzwonek)* ale niestety...

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Dziękuję, pani poseł, wyczerpała pani czas.

Posel Joanna Scheuring-Wielgus:

...tej niepodległości krok po kroku nas pozbawiać. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Teraz w imieniu klubu Polskiego Stronnictwa Ludowego głos zabierze pan poseł Paweł Bejda.

Posel Paweł Bejda:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W 2018 r. przypada setna rocznica odzyskania przez Polskę niepodległości. Dzień 11 listopada ustanowiony został uroczystym Świętem Niepodległości na mocy ustawy z dnia 23 kwietnia 1937 r. o Święcie Niepodległości. W celu zagwarantowania obchodom najwyższej rangi projekt ustawy zakłada utworzenie Komitetu Narodowych Obchodów Setnej Rocznicy Odzyskania Niepodległości Rzeczypospolitej Polskiej, złożonego z najwyższych organów władzy Rzeczypospolitej Polskiej, przedstawicieli partii politycznych i ugrupowań oraz organizacji społecznych.

Rozwiązania przewidziane w projektowanej ustawie obejmują swym zakresem zarówno obchody rocznic wydarzeń z roku 1918, jak i z kolejnych lat. Projekt ustawy określa zasady przygotowania narodowych obchodów setnej rocznicy odzyskania niepodległości Rzeczypospolitej Polskiej. Realizację zadań mających na celu upamiętnienie i uroczyste uczczenie wydarzeń oraz osób związanych z odzyskaniem i utrwaleniem przez Rzeczypospolitą Polską niepodle-

Posel Paweł Bejda

głości powierzono Komitetowi Narodowych Obchodów Setnej Rocznicy Odzyskania Niepodległości Rzeczypospolitej Polskiej.

Spośród najwyższych organów państwowych członkami komitetu będą, oprócz prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, także marszałek Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej, marszałek Senatu Rzeczypospolitej Polskiej, prezes Rady Ministrów, minister właściwy do spraw kultury i ochrony dziedzictwa narodowego, minister obrony narodowej, minister właściwy do spraw administracji publicznej, minister właściwy do spraw zagranicznych, minister właściwy do spraw oświaty i wychowania, minister właściwy do spraw szkolnictwa wyższego, pełnomocnik rządu do spraw obchodów 100-lecia odzyskania niepodległości Rzeczypospolitej Polskiej, prezes Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu oraz szef Kancelarii Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej.

Prace komitetu toczyć się będą na posiedzeniach zwoływanych przez prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. Posiedzenia te prezydent będzie zwoływał z własnej inicjatywy. Z wnioskiem o zwołanie posiedzenia będzie mógł także wystąpić sekretarz komitetu lub co najmniej połowa członków komitetu.

Komisja przyjęła poprawki polegające m.in. na rozszerzeniu katalogu osób wchodzących w skład Komitetu Narodowych Obchodów Setnej Rocznicy Odzyskania Niepodległości Rzeczypospolitej Polskiej o przedstawicieli kultury i nauki oraz dopisaniu, iż w skład komitetu wchodzi wskazany przedstawiciel klubu parlamentarnego.

Z tego miejsca chciałbym bardzo serdecznie podziękować panu posłowi Sylwestrowi Chruszczowi za te słowa, które wypowiedział o poszerzeniu katalogu Polaków, którzy walczyli o niepodległość, m.in. o Wincentego Witosa, trzykrotnego premiera. Cieszę się, że klub Kukiz'15 mówi o tym, nie wchodząc w buty Wincentego Witosa, tak jak robi partia Prawo i Sprawiedliwość, która wchodzi cały czas, czy próbuje wchodzić w buty Wincentego Witosa, przywłaszczając sobie 120 lat tradycji ruchu ludowego. Przykro mi, że pan prezydent wywodzący się ze środowiska Prawa i Sprawiedliwości po prostu nie pamiętał o poszerzeniu wachlarza ludzi, którzy walczyli o niepodległość Rzeczypospolitej Polskiej.

Klub Polskiego Stronnictwa Ludowego opowiada się za przyjęciem przedmiotowej ustawy. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Dziękuję.

Teraz w imieniu Koła Poselskiego Unii Europejskich Demokratów pan poseł Stefan Niesiołowski.

Posel Stefan Niesiołowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Chciałem bardzo podziękować panu posłowi Pudłowskiemu przynajmniej za pierwszą część wystąpienia, która była bardzo dobra i sensowna. Niestety, druga część była gorsza i niespójna z tą pierwszą. Skoro pan Andrzej Duda, pan prezydent, rzeczywiście łamie demokrację, i te wszystkie cytaty, te wszystkie skandaliczne wypowiedzi, i wiele innych, padły z ust pana Andrzeja Dudy, to nie widzę żadnego powodu, żeby ten projekt, który służy do takiego propagandowego... ma tylko czysto propagandowy, PiS-owski charakter, popierać. Ale za to, co pan powiedział na początku, panie pośle, w imieniu koła Unii Europejskich Demokratów dziękuję.

My nie poprzemy tego projektu. Nie wiem, na jakiej podstawie PiS-owska przystawka tutaj się wypowiada i dziękuje za jakiś konsensus. Nie, nie będzie, panowie, konsensusu, nie będziemy tego popierać, z najoczywistszych powodów. Polska odradzała się w roku 1918 jako państwo demokratyczne. Testament Polski niepodległej, II Rzeczypospolitej to był testament demokratycznego państwa. Oczywiście można jakieś nazwisko pomylić, niechcący nie wymienić, ale w zasadzie wszystkie te nazwiska: Daszyński, Korfanty, Witos, Dmowski także w dużym stopniu i wielu innych, Moraczewski, Rataj, Paderewski, to byli ludzie, którzy zbudowali Polskę demokratyczną, polski parlamentaryzm i ten polski parlamentaryzm się umacniał i został w 1926 r., w wyniku krwawego zamachu, przez Józefa Piłsudskiego obalony i właściwie odrodził się dopiero w roku 1989. Piłsudski niewątpliwie ma zasługi, był obrońcą Polski, ale był grabarzem parlamentaryzmu, demokracji w Polsce. Polska po 1926 r. demokratyczna nie była.

Nie będę oczywiście prowadził tej historycznej dyskusji i spór o to, kto był ojcem demokratycznej... Piłsudski raczej był obrońcą tej demokracji niż jej ojcem i spór jest, myślę, bezprzedmiotowy. Istotne jest to, że ta ustawa jest dość żalosną i desperacką próbą udawania przez pana Andrzeja Dudę, że jest prezydentem demokratycznym. Pan prezydent Duda odpowiada za wprowadzenie w Polsce systemu niedemokratycznego. Przekreślił testament II Rzeczypospolitej.

(*Posel Dariusz Piontkowski: Żenada.*)

Nie ma moralnego prawa występować jako ktoś, kto organizuje tego rodzaju obchody. Przekonamy się jeszcze, czy one będą przebiegały w atmosferze konsensusu i jedności, panie pośle, jeszcze się o tym przekonamy. W każdym razie człowiek, który nazywa...

(*Posel Dariusz Piontkowski: To od pana również zależy.*)

Ciszej, proszę.

...człowiek, który nazywa wypowiedzi opozycji jazgotem, człowiek, który korzysta z poparcia lumpów politycznych i kiboli, człowiek, który korzysta z poparcia, który podpisywał ustawy likwidujące Trybunał Konstytucyjny, likwidujące wolne media,

Posel Stefan Niesiolowski

likwidujące służbę cywilną, wprowadzające zwalnianie z pracy z powodów politycznych, taki człowiek, po pierwsze, nie powinien być prezydentem demokratycznej Polski, po drugie, nie ma prawa moralnego, faktycznego, politycznego, żeby występować w tym charakterze, jaki usiłuje sobie nadać tą ustawą.

Testament ojców niepodległości Polski zrealizowany w roku 1989 i zakwestionowany, obalany i przekreślany od roku 2016 przez rząd pani Szydło, a de facto Kaczyńskiego, jest testamentem, który zostanie przywrócony. Polska będzie demokratyczna. PiS odejdzie. To nieszczęście, które Polskę spotkało, nie wiem, za jakie grzechy, ale widocznie jakieś mamy, minie, przeminie jak zły sen.

Natomiast z oczywistych powodów, które tu przedstawiłem, koło Unii Europejskich Demokratów będzie przeciwne temu pomysłowi i będzie głosowało, i składa wnioski, kolejny zresztą, bo już taki składaliśmy, o odrzucenie tej ustawy pana Andrzeja Dudy.

Wiem, że w Polsce objawili się nowi panowie, i tym nowym panom wydaje się, że są poza krytyką, że są doskonali, że są wszechmocni, że zawsze będą rządzić. Już wielu w Polsce było tego rodzaju panów i już wiele razy Polska znajdowała się w sytuacji, kiedy znaczna część społeczeństwa czekała, kiedy to się skończy. Doczekamy końca tego. Doczekamy końca PiS-owskiej autokracji i nie widzimy żadnego powodu, żeby tę autokrację wspierać, a temu służy w gruncie rzeczy ta ustawa, ten nieudolny sposób na budowanie autorytetu pana Dudy, który na ten autorytet nie zasługuje.

Jeszcze raz powtarzam: będziemy przeciwni, będziemy głosowali przeciwko – z oczywistych powodów i wielu innych, których już nie będę wymieniał, bo czas się kończy – temu pomysłowi pana Dudy. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

(Poseł Dariusz Piontkowski: Żenada, jeszcze raz żenada.)

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Mamy teraz 10 pań i panów posłów zgłoszonych do pytań.

Zamykam listę osób zgłoszonych do pytań.

Wyznaczam czas pytania na 1 minutę.

Jako pierwszy zadaje pytanie pan poseł Jacek Kurzepa, klub Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Jacek Kurzepa:

Szanowny Panie Marszałku! Pani Minister! Panie Ministrze! Z dużą satysfakcją przyjmuję inicjatywę pana prezydenta, czynię to w imieniu parlamentarnego zespołu do spraw godnego, wspólnotowego i właściwego przygotowania i realizacji obchodów 100-lecia odzyskania przez Polskę niepodległości, niemniej chciałbym zwrócić się z dwoma pytaniami. Pierwsze

związane jest z pewną naturalną koleją rzeczy, a mianowicie mechanizmem odzwierciedlenia intencji pana prezydenta w środowiskach lokalnych. Zakładam, że pojawią się tego typu inicjatywy regionalne. Wobec tego pytanie: Czy korzystne byłoby takie rozwiązanie, żeby po powołaniu takiego szacownego gremium przy panu prezydencie na zasadzie pączkowania – nomen omen – pojawiały się odzwierciedlone struktury na poziomie niższym?

Drugie pytanie zaś odnosi się do sedna sprawy, bo projekt „Niepodległa” rozciąga się na kilka lat, przeciwna, jakkolwiek by było, kadencję. Czy jest szansa na to, żeby po zakończeniu kadencji *(Dzwonek)* to gremium jeszcze mogło funkcjonować? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Dziękuję.

Następne pytanie zadaje pan poseł Antoni Duda, klub Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Antoni Duda:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister! Dyskutujemy dzisiaj o inicjatywie prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej dotyczącej najważniejszej rocznicy ostatnich i najbliższych lat dla naszej ojczyzny, w przyszłym roku obchodzić będziemy bowiem setną rocznicę odzyskania niepodległości. Będzie to rocznica, która winna bezwzględnie połączyć nas wszystkich. I pewnie z tą myślą i nadzieją pan prezydent wychodzi z inicjatywą uchwalenia stosownej ustawy.

Jak czytamy w uzasadnieniu: W celu zagwarantowania obchodom najwyższej rangi projekt ustawy zakłada powołanie komitetu narodowych obchodów setnej rocznicy odzyskania niepodległości. W skład komitetu wejdą najwyższe organy władzy Rzeczypospolitej, przedstawiciele reprezentatywnych partii politycznych i ugrupowań oraz organizacji społecznych.

Czy taki właśnie komitet o w miarę pluralistycznym składzie daje nadzieję na połączenie wszystkich w należyty, to jest godnym, świętowaniu tej rocznicy?

I na koniec – wydaje się, że posłowie Nowoczesnej nieco pomylili debaty, a wystąpienia posła Niesiolowskiego nie da się skomentować. Dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Następne pytanie zadaje pani poseł Ewa Tomaszewska, klub Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Ewa Tomaszewska:

Panie Marszałku! Pani Minister! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Ważne jest zapewnienie obchodom setnej rocznicy odzyskania niepodległości przez

Posel Ewa Tomaszewska

Rzeczpospolitą Polską najwyższej rangi. Wiadomo, że obchody takie, jak i ich przygotowanie wymagają nakładów finansowych. Proszę o informację, jak problem ten zostanie rozwiązany: Czy np. zostanie utworzony wieloletni program finansowany z kolejnych budżetów państwa? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Dziękuję.

Teraz pytanie zadaje pan poseł Grzegorz Furgo, klub Nowoczesna.

Posel Grzegorz Furgo:

Panie Marszałku! Pani Minister! Mam takie pytanie i obawy. Obawiam się, że w tytule mamy błąd gramatyczny. Otóż nazwa państwa Rzeczpospolita Polska jest odmienianym rzeczownikiem, w tym przypadku wyraźnie podanym w bierniku. Z rzeczownikami podanymi w bierniku łączą się nieodmiennie przyimki proste. W tym przypadku winien być przyimek „przez”. A zatem...

(Poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska: No jest.)

...nazwa powinna, moim zdaniem, wyglądać tak, że zamiast Komitet Narodowych Obchodów Setnej Rocznicy Odzyskania Niepodległości Rzeczypospolitej Polskiej winno być: przez Rzeczpospolitą Polską. To jest pierwsza rzecz.

Druga rzecz. Proszę wziąć to pod rozwagę i jakby się nad tym zastanowić. Mam poważne zastrzeżenie do jeszcze jednej sprawy. Projekt określa w art. 4 ust. 1 skład komitetu obchodów, skład ten zupełnie pomija środowisko, proszę państwa, historyków. *(Dzwonek)* Historyków zwłaszcza tych, którzy zajmują się okresem zaborów i odzyskiwania niepodległości w 1918 r. Mam tylko taką prośbę...

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Dziękuję bardzo.

Teraz pytanie zadaje pan poseł...

Posel Grzegorz Furgo:

Ostatnie, panie marszałku, pytanie.

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

...Sylwester Chruszcz, klub Kukiz'15.
Bardzo proszę.

Posel Grzegorz Furgo:

...żebyście zwrócili się państwo...

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Panie pośle...

Posel Grzegorz Furgo:

...do Polskiego Towarzystwa Historycznego o wskazanie swoich przedstawicieli w komitecie. Dziękuję. *(Oklaski)*

Posel Sylwester Chruszcz:

Panie Marszałku! Pani Minister! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Tak jak mówiłem w swoim przemówieniu, w ustawie powinno znaleźć się nazwisko i Romana Dmowskiego, i Korfanteo, i Paderewskiego, i Witosa, i oczywiście Józefa Piłsudskiego. To byli ojcowie założyciele naszej niepodległości, to byli współtwórcy naszej niepodległości, oni tę naszą niepodległość utrwalali. Tak jak powiedziałem, od lewej strony sali, po prawą stronę, my, Polacy, byliśmy zjednoczeni, myśmy się ścierali, myśmy się kłócili, ale przez to dwudziestolecie międzywojenne, Wersal, koncepcje w czasie I wojny światowej – to budowało tożsamość tego najlepszego polskiego pokolenia, które tak pięknie, wspaniale sprawdziło się w czasie II wojny światowej. A także żołnierze wyklęci, także te osoby, które przez Instytut Zachodni potem budowały, tworzyły, odbudowywały Polskę.

Dlatego my jako klub Kukiz'15 składamy poprawkę, żeby dopisać nazwiska tych osób do ustawy, i mam pytanie *(Dzwonek)*, czy wnioskodawca zgadza się z tą inicjatywą.

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Dziękuję.

Teraz pytanie zadaje pan poseł Jerzy Meysztowicz, klub Nowoczesna.

Posel Jerzy Meysztowicz:

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoka Izbo! Co do tego, że należy godnie obchodzić 100-lecie odzyskania niepodległości, nikt nie ma żadnych wątpliwości. Problem jest tylko taki, żeby nie wykorzystać tej okazji do tego, żeby znowu propaganda PiS-owska przejęła wszystkie uroczystości i pokazywała, że tylko oni powinni godnie obchodzić to święto.

Mam takie pytanie: Czy powodem powołania tego komitetu nie było również to, żeby dać zajęcie panu

Posel Jerzy Meysztowicz

prezydentowi, żeby oprócz jazdy na nartach w zimie, uprawiania sportów letnich wodnych i podpisywania bezrefleksyjnie wszystkich ustaw PiS-owskich pan prezydent się czymś zajął? Bo konstytucyjnie powinien odpowiadać wspólnie z rządem za politykę zagraniczną i jest sytuacja taka, że przez wiele miesięcy nie mamy ambasadora we Francji. Jeśli chodzi o politykę obronną, pan prezydent nie może nawet w cztery oczy porozmawiać z generałami. Jeżeli tak ma wyglądać aktywność pana prezydenta, to bardzo proszę, rzeczywiście powołajmy ten komitet, pan prezydent będzie miał co robić. *(Dzwonek)* Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Pytanie zadaje pan poseł Dariusz Piontkowski, klub Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Dariusz Piontkowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Po pierwsze, szkoda, że wbrew temu, co się działo w komisji, tutaj niektórzy posłowie nie uniknęli jazgotu politycznego.

Ale taka rzecz ważna i pytanie do pani minister: Czy oprócz tego projektu uczczenia 100-lecia odzyskania niepodległości przez Polskę były jakieś inne projekty, które by mówiły całościowo o tym? Czy Kancelaria Prezydenta, ale może także rząd wiedzą o jakichś innych projektach, jak można by było w sposób uroczysty, łączący przytłaczającą większość Polaków to uczcić? Trudno sobie wyobrazić powoływanie jakiegoś ciała, instytucji, które by miało to koordynować w skali ogólnokrajowej, a które by nie uwzględniało najważniejszych osób w państwie. Rozumiem, że niektórzy z państwa nie muszą zgadzać się z polityką prowadzoną przez te osoby, ale one zostały wybrane w demokratycznych wyborach i trudno, aby nie uczestniczyły w organizowaniu uroczystych obchodów. Miałem nadzieję *(Dzwonek)*, że także na tej sali będziemy co do tego zgodni. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Dziękuję.

Pytanie zadaje pan poseł Bogusław Sonik, klub Platformy Obywatelskiej.

Posel Bogusław Sonik:

Panie Marszałku! Pani Minister! Do tej listy nazwisk twórców polskiej niepodległości należy dopisać przedstawiciela polskiej demokratycznej, niepodle-

głej lewicy, jakim był Ignacy Daszyński. Trzeba pamiętać o tym, że polska demokratyczna lewica również wniosła swój czyn, swoją myśl i swoją pracę do budowania niepodległej Polski. Ignacy Daszyński 3 października 1918 r. w ostatnim swoim wystąpieniu w sejmie austriackim mówił: Wszyscy Polacy zgodnie oświadczają, że chcą narodowego prawa dla wszystkich trzech zaborów powstałych po gwałcie rozbioru Polski – wszystkie trzy zabory mają być złączone i ogłoszone jako niepodległe państwo, a to zjednoczenie i ta niepodległość musi dojść do skutku na drodze międzynarodowego prawa, na międzynarodowym światowym kongresie pokoju.

W nocy z 6 na 7 listopada 1918 r. w Lublinie powstał Tymczasowy Rząd *(Dzwonek)* Ludowy Republiki Polskiej z Ignacym Daszyńskim jako premierem, który 14 listopada...

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Dziękuję, panie pośle.

Posel Bogusław Sonik:

...podporządkował się w imię jedności Józefowi Piłsudskiemu.

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Pytanie zadaje teraz pan poseł Józef Lassota, klub Platformy Obywatelskiej.

Posel Józef Lassota:

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoka Izbo! Pytanie moje jest w kontekście dotychczasowej praktyki powoływania, a właściwie odmowy powoływania przez prezydenta różnych przedstawicieli, jak chociażby wytypowanych przez Krajową Radę Sądownictwa sędziów. A dotyczy to art. 4 ust. 3. Jest zapis taki, że w skład komitetu wchodzi osoby wskazane przez prezydenta spośród przedstawicieli Kościołów, związków wyznaniowych, kultury, nauki i związków zawodowych. Jak to w praktyce będzie się odbywało? Bo jeśli jest środowisko chociażby kultury, to to środowisko kultury powinno wskazać przedstawiciela i prezydent powinien go powołać. Natomiast ten zapis wskazuje na to, że prezydent będzie sobie wybierał śliwki jemu odpowiednio smakujące. Jak to, pani minister, będzie tak naprawdę wyglądało? To jest bardzo poważna sprawa. Bo nie chciałbym, żeby jeśli będą przedstawiciele, była to taka fikcja, właśnie taki kwiatek do kozucha. Środowiska powinny mieć prawo *(Dzwonek)* same wytypować swoich przedstawicieli. Dziękuję.

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Pytanie zadaje pan poseł Adam Andruszkiewicz, klub Kukiz'15.

Poseł Adam Andruszkiewicz:

Szanowny Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoka Izbo! Pani minister, jako stowarzyszenie Endecja działające w ramach klubu Kukiz'15 złożyliśmy poprawkę, aby uwzględnić w uzasadnieniu ustawy nazwiska takie jak Romana Dmowskiego. Uważamy, że te nazwiska muszą być uwzględnione, i chciałbym zapytać, czy jest szansa, by pan prezydent się nad tym pochylił.

Natomiast w odniesieniu do posłów części opozycji, którzy tradycyjnie wylewają ściek bzdur, za przeproszeniem, w Wysokiej Izbie, mówiąc o obchodach setnej rocznicy odzyskania niepodległości, mam taki apel do Wysokiej Izby, abyśmy po prostu tego już nie komentowali, zostawili to w spokoju, ponieważ są to tak obrzydliwe słowa, które mieszają się do niepodległości Rzeczypospolitej Polskiej, że naprawdę nie warto, abyśmy Polakom fundowali w przestrzeni publicznej tak żenujący spektakl w kontekście niepodległości Rzeczypospolitej Polskiej. Bardzo serdecznie dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Pytanie zadaje pan poseł Rafał Weber, klub Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Rafał Weber:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Pani Minister! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! To bardzo ważna i bardzo potrzebna inicjatywa pana prezydenta dr. Andrzeja Dudy, tak ogromnie różniąca go od poprzedniego prezydenta, który Polakom proponował marsze z orłem z czekolady na fioletowym tle, były takie marsze w roku 2013. Inicjatywa pana prezydenta Andrzeja Dudy o włączeniu wszystkich środowisk i politycznych, i społecznych do organizacji obchodów setnej rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości zasługuje na pochwały i muszę państwu powiedzieć, że jest bardzo akceptowana przez społeczeństwo. Polskie społeczeństwo właśnie oczekuje zgody, jedności i wspólnoty przy tego typu uroczystościach. 11 listopada i 3 maja powinniśmy razem świętować te ważne dla Polski wydarzenia.

Natomiast moje pytanie jest następujące: Jaki zakres udziału w Komitecie będą miały organizacje społeczne, organizacje proobronne, organizacje pro-patriotyczne *(Dzwonek)*, które od wielu lat dbają o to, aby właśnie te wielkie polskie święta narodowe...

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Dziękuję, panie pośle.

Poseł Rafał Weber:

...we właściwy sposób upamiętniać? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

Teraz głos zabierze szef Kancelarii Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej pani Małgorzata Sadurska. Bardzo proszę, pani minister.

Szef Kancelarii Prezydenta RP Małgorzata Sadurska:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Panie i Pano-
wie Posłowie! Dziękuję bardzo za te wszystkie merytoryczne wypowiedzi dotyczące prezydenckiego projektu ustawy o Narodowych Obchodach Setnej Rocz-
nicy Odzyskania Niepodległości Rzeczypospolitej
Polskiej. Dziękuję za uwagi, dziękuję za te wszystkie
głosy. Mam też takie nieodparte wrażenie, że teraz
niektóre osoby, przemawiając na mównicy, uprawia-
ją trochę polityki, zamiast mówić o tym, co powinno
nas wszystkich łączyć, kiedy mamy przed oczami
obchody setnej rocznicy.

Praca w komisjach, tak jak to przedstawił pan
poseł sprawozdawca, była bardzo merytoryczna.
Dziękuję również z tego miejsca za wszystkie głosy
paniom i panom posłom. Dziękuję bardzo pani poseł
Śledzińskiej-Katarasińskiej za wskazanie poprawki,
która powinna być zgłoszona. Zgodnie z deklaracją
– powiedziałam, że to jest moje honorowe zobowią-
zanie – w czasie obrad komisji taką poprawkę przy
współpracy z Biurem Legislacyjnym Sejmu przygo-
towaliśmy.

Natomiast, szanowni państwo, odpowiem na
państwa pytania. Pani poseł Śledzińska-Katarasiń-
ska podniosła to, o czym mówiliśmy w czasie obrad
komisji, zmianę tytułu. Ta poprawka legislacyjna
została przez wysoką komisję odrzucona. Natomiast
my cały czas podkreślamy, że z uwagi na rangę nie
możemy spłaszczać tej inicjatywy jedynie do techni-
kaliów, jedynie do komitetu. Mówimy o wielkich, na-
rodowych, wspólnych obchodach 100-lecia niepodle-
głości. Ustawa ta – kontynuacja odpowiedzi na to
pytanie wiąże się z odpowiedzią na pytanie jednego
z posłów – oczywiście ma pewien okres, to jest usta-
wa czasowa obowiązująca w latach 2017–2021, więc
po roku 2021 zakończy się obowiązywanie tej usta-
wy. Oczywiście jeżeli wolą ustawodawcy, wolą Sej-

**Szef Kancelarii Prezydenta RP
Małgorzata Sadurska**

mu, wolą parlamentu będzie to, żeby ta ustawa była kontynuowana, żeby dalej obowiązywała, żeby komitet dalej mógł pracować, wtedy będzie potrzebna inicjatywa.

Pan poseł Jaskóła z Klubu Poselskiego Kukiz'15 mówił o tym, żeby wyłączać pewne ugrupowania. Powiem tak: inicjatywą pana prezydenta i wolą pana prezydenta było to, żeby ten komitet był bardzo szeroki, żeby on składał się zarówno z przedstawicieli rządu, jak i z przedstawicieli ugrupowań parlamentarnych, które nie dostały się do parlamentu. Tak jak to właśnie powiedziałam, jak pani poseł Śledzińska-Katarasińska zauważyła na posiedzeniu komisji, ta ustawa będzie obowiązywała po kolejnych wyborach parlamentarnych. Wtedy po prostu... Chodzi o to, żeby ta reprezentacja była jak najbardziej szeroka. Pan poseł zauważa, że w tym Komitecie powinny znaleźć się środowiska kombatanckie, środowiska harcerskie, inne środowiska, które na swoich sztandarach, można powiedzieć, mają właśnie utrwalanie, upamiętnianie wolnej, niepodległej ojczyzny. I to właśnie znalazło się w ust. 3 do art. 4, ta szeroka reprezentacja, szeroka reprezentacja osób spoza polityki, osób reprezentujących środowiska społeczne, przedstawicieli Kościołów, związków zawodowych, środowisk kultury i nauki – to jest również odpowiedź dla pana posła, który pytał o historyków – środowisk nauki, związków zawodowych, organizacji kombatanckich i innych organizacji społecznych, komisja dodała instytucje kultury, lub osób zasłużonych dla państwa polskiego. Jest to katalog szeroki i, jak państwo zauważyli, katalog nieograniczony liczbą. Oczywiście pan prezydent będzie wskazywał te osoby, rozumiem, z instytucji – jak parlament uchwali tę ustawę, a prezydent podpisze tę ustawę, wtedy będziemy mówili, w jaki sposób będzie formowany ten komitet – i spośród osób, które wyrażą wolę i chęć pracy w tym Komitecie.

Kolejna kwestia, którą państwo posłowie kilkakrotnie podnosili na tej sali, to dopisanie poszczególnych ojców odzyskania naszej wolności. Szanowni państwo, w uzasadnieniu, po to, żeby nie wyróżniać, po to, żeby nie pominąć żadnego nazwiska, napisaliśmy o symbolu, napisaliśmy o tej osobie, która jednoznacznie wszystkim, od najmłodszego do najstarszego, kojarzy się z odzyskaniem przez Polskę niepodległości, która stała się symbolem historycznym. Napisaaliśmy, wymieniliśmy tylko jedno nazwisko – Józefa Piłsudskiego. Ale to nie oznacza, że zapomnimy o innych osobach. Nie będziemy dopisywać do uzasadnienia kolejnych nazwisk, bo nawet nie ma takiej możliwości, ustawa nie zawiera żadnego nazwiska. Ale ja jestem przekonana, że w czasie prac komitetu, w czasie tych różnych obchodów będzie upamiętniane działanie różnych osób, które w latach 20., od 1917 r. do 1921 r. i później przyczyniały się do odzyskania i utrwalania przez Polskę niepodległości.

Pani poseł Scheuring-Wielgus pytała o daty. Pytała, dlaczego takie lata, błędnie zderzając to z kalendarzem wyborczym. Nie mamy wpływu na kalendarz wyborczy. Kalendarz wyborczy jest taki, jak to stanowią wybory, jak to stanowi konstytucja, mówiąc, że kadencja trwa tyle lat w parlamencie czy poszczególnych samorządach, czy w przypadku prezydenta. Natomiast te daty wzięły się również z kilku powodów. Po pierwsze, bo o tym nie powiedziałam, ta ustawa jest kompatybilna z programem rządowym. Program rządowy też jest w ten sposób skonstruowany, na takie lata. Ale nie wzięło się to z przypadku, bo, pani poseł, od 1917 r., a nawet wcześniej, od 1916 r. – a tak naprawdę cały czas, bo przecież na to również wskazują powstania, ale teraz mówimy głównie o roku 1917 – rozpoczął się wielki marsz po niepodległość. I tutaj możemy mówić o powstaniu Komitetu Narodowego w Paryżu z Dmowskim na czele, możemy mówić o utworzeniu Rady Regencyjnej, musimy mówić o roku 1918, potem przechodzimy przez powstania śląskie, powstanie wielkopolskie, mówimy również o wojnie polsko-bolszewickiej. To są te wszystkie wydarzenia historyczne z naszej historii, które kształtowały to, tak że dzisiaj możemy mówić, że żyjemy w wolnej Polsce, że Polska odzyskała wolność, a potem jeszcze o nią walczyła.

Kolejne pytania państwa posłów to pytania o inne inicjatywy regionalne, o współpracę ze środowiskami lokalnymi. Proszę państwa, to jest tak. Będzie wielki komitet obchodów, komitet, można powiedzieć, centralny, skupiający różne osoby, różne instytucje. Jest program rządowy obchodów 100-lecia niepodległości. Ale święto niepodległości jest też świętem dla każdego Polaka. Każda osoba, która będzie chciała zaangażować się w swoim środowisku lokalnym, w samorządach, w swoich grupach, w obchody tego święta, jest naprawdę bardzo pożądana, bo 100-lecie wolnego państwa polskiego, które po 123 latach odzyskało niepodległość, jest świętem dla nas wszystkich. Ze smutkiem przyjąłam niektóre wypowiedzi. Mimo tego wszystkiego, co się dzieje w polityce, mimo tych różnych zawirowań w przypadku takich inicjatyw powinniśmy pokazać, że wszyscy jesteśmy razem, że wszyscy potrafimy się cieszyć z tego, że Polska 100 lat temu odzyskała niepodległość. A nawet taka inicjatywa jest wykorzystywana do polityki. Powiem krótko: do polityki w tym bardzo złym wydaniu, chyba, polityki już w takim nieodbornym wydaniu.

I, szanowni państwo, kończąc, chciałabym jeszcze raz serdecznie podziękować tym wszystkim, którzy popierają tę ustawę. Dziękuję za wszystkie państwa głosy. Jestem przekonana, że kiedy powstanie komitet obchodów, kiedy on zostanie zawiązany, kiedy zaczną pracować, będziemy mogli pokazać, że dorobek naszych ojców, dorobek tych wszystkich, którzy tworzyli wolną, niepodległą ojczyznę, którzy za nią walczyli, nie był zmarnowany. I pracą w tym Komitecie oddamy im hołd. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Dziękuję.

Teraz głos zabierze sekretarz stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego pan Jarosław Sellin.

Bardzo proszę, panie ministrze.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego Jarosław Sellin:

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoka Izbo! Rząd Rzeczypospolitej popiera prezydencki projekt ustawy o Narodowych Obchodach Setnej Rocznicy Odzyskania Niepodległości Rzeczypospolitej Polskiej i stwierdza, że jest to projekt, który współgra z projektem, który właśnie kończymy procedować wewnątrz rządu, wieloletnim programem rządowym „Niepodległa”, który, jak sądzę, w marcu już trafi do Wysokiej Izby i też będzie procedowany.

Pani premier Beata Szydło podjęła już w listopadzie decyzję o powołaniu pełnomocnika rządu do spraw obchodów 100-lecia niepodległości w randze sekretarza stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego i rozpoczęliśmy prace nad wieloletnim programem rządowym „Niepodległa”, które właśnie się kończą. I rzeczywiście, tak jak pani minister wspomniała, ten program będzie opiewał na lata 2017–2021, a to z bardzo prostej przyczyny. Uważamy, że odzyskiwanie 100 lat temu przez Polskę niepodległości było pewnym procesem, którego finał można dostrzec w roku 1921. Chodzi zwłaszcza o ustalenie ostateczne wschodniej granicy Rzeczypospolitej, ale też ostatnie powstanie śląskie. Te wszystkie rzeczy, które się działy w latach 1917–1921, powinny być uwzględnione w ramach tych obchodów. U mnie np. na Pomorzu emocjonalnie najbardziej przeżywanym jest dzień 10 lutego ze względu na zaślubiny Polski z morzem i zdobycie dostępu do morza przez Polskę w roku 1920. A więc tego typu wydarzenia powinny być objęte tym programem również, setne rocznice tych wydarzeń.

Tutaj były pytania, owszem, adresowane do pani minister, w sprawie tej ustawy, ale też ogólne. Padały pytania o to, w jaki sposób te obchody będą przebiegały czy jaki one będą miały wymiar. Myślę, że komitet zorganizowany przez pana prezydenta też będzie się nad tym zastanawiał i będzie różne propozycje składał. Ale w programie rządowym, to chcę od razu powiedzieć, będą uwzględnione trzy wymiary obchodów setnej rocznicy niepodległości. Będzie wymiar międzynarodowy, bardzo ważny, ponieważ chcemy, żeby o polskim doświadczeniu sprzed 100 lat i o polskim losie historycznym jak najwięcej dowiedział się świat. Będziemy animować w świecie różne wydarzenia związane z tą rocznicą. Ale też chcemy, żeby wspólnie z krajami zwłaszcza Europy Środkowo-Wschodniej, które albo tak jak my odzyskały wówczas niepodległość, albo po raz pierwszy w histo-

rii zbudowały swoją państwowość, te obchody celebrować, ponieważ jest to, jak sądzę, kompatybilne z polityką zagraniczną rządu, który próbuje tworzyć z regionu Europy Środkowo-Wschodniej podmiotowość polityczną w grze światowej czy w grze europejskiej. Myślę, że to wspólne przeżywanie radości ze wspólnej rocznicy też będzie istotne nie tylko dla nas, ale też dla naszych sąsiadów.

Będzie też oczywiście ten komponent narodowy, czyli różne wydarzenia o randze ogólnopństwowej. Tutaj, jak sądzę, pan prezydent będzie pełnił kluczową rolę, ale w ramach tego programu rządowego będziemy chcieli też uruchomić bardzo silny komponent regionalny czy wręcz lokalny, który będzie wspierany, który będzie nawet wspierany finansowo. A więc wspieranie różnych inicjatyw związanych z obchodami setnej rocznicy odzyskania niepodległości, oddolnych pomysłów, które rodzą się na poziomie lokalnym czy regionalnym. Przy każdym wojewodzie będzie powołany specjalny pełnomocnik ds. obchodów stulecia niepodległości, który będzie absorbował właśnie różnego rodzaju inicjatywy lokalne i przedstawiał je nam, po to żebyśmy mogli te różne pomysły też wesprzeć.

Będzie też konkretny budżet na realizację tego wieloletniego programu rządowego. To jest oczywiście teraz procedowane i może nie powinienem mówić o sumach, ale zabiegamy mniej więcej o 200 mln zł na całe te 5 lat. Oczywiście gros tych środków będzie przeznaczony na rok 2018. Na rok 2017, na rok bieżący, mamy zabezpieczone 12 mln zł na różnego rodzaju wydarzenia, które już w tym roku będą się rozgrywały.

Wydarzeniami, można powiedzieć, twardymi w ramach tych obchodów będzie też otwieranie nowych instytucji, które będą opowiadały o różnych częściach naszej historii, o różnych fragmentach naszej historii, ale chyba najważniejsze będzie otwarcie właśnie w ramach obchodów 100-lecia niepodległości Muzeum Historii Polski, czyli muzeum syntetyzującego 1000-letnie polskie doświadczenie dziejowe. Realizujemy to teraz w dużym tempie i chcemy, żeby pod koniec 2018 r., właśnie w setną rocznicę odzyskania niepodległości, może już nawet wstępnie otworzyć to muzeum, mieć zbudowany budynek i przedstawić tam jakąś wstępną wystawę.

Ale to dalece nie wszystko. Z badań, które przy okazji chęci realizacji tego programu przeprowadziliśmy na temat świadomości historycznej Polaków – bardzo ciekawych badań, mógłbym o nich mówić 2 godziny – wynika, że na proste pytanie, kto był najważniejszym Polakiem w 1000-letnich dziejach Polski, Polacy odpowiadają, że na pierwszym miejscu absolutnie wybija się postać Jana Pawła II, na drugim miejscu wybija się postać Józefa Piłsudskiego.

Szanowni Państwo! Nie mamy muzeów poświęconych ani jednej, ani drugiej postaci. Dlatego to też przyspieszyliśmy, te inicjatywy też przyspieszyliśmy, tak żeby w 2018 r. otworzyć duże Muzeum Jana Pawła II i Prymasa Wyszyńskiego w Warszawie oraz Muzeum Józefa Piłsudskiego w Sulejówku, ale też

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury
i Dziedzictwa Narodowego Jarosław Sellin**

podjęliśmy inicjatywę razem z prezydentem Białego-stoku i z władzami regionalnymi Lublina, żeby w tych latach obchodzenia setnej rocznicy odzyskania niepodległości powołać również Muzeum Pamięci Sybiru i Muzeum Ziemi Wschodnich Dawnej Rzeczypospolitej. Wydaje nam się, że i te fragmenty polskich dziejów, polskiego losu powinny być bardziej szczegółowo opowiedziane, i takie muzea też powstaną. I wreszcie obok Muzeum Historii Polski na Cytadeli Warszawskiej, myślę, że w okolicach roku 2020 – to będzie też dobra rocznica 100-lecia bitwy warszawskiej i zwycięstwa nad bolszewikami – zostanie otwarte nowoczesne, w nowych budynkach Muzeum Wojska Polskiego.

A więc z setną rocznicą odzyskania niepodległości będą wiązały się nie tylko tzw. wydarzenia miękkie, eventy, wydarzenia, obchody, ale też otwarcia nowych instytucji, które już na lata do przodu będą pracowały nad utrwalaniem polskiej świadomości historycznej, nie tylko dla nas, ale też dla osób z zewnątrz, cudzoziemców, którzy zainteresują się polską historią albo nas odwiedzają i zechcą dowiedzieć się czegoś nowego o tym kraju.

Myślę, że celem głównym w intencji zarówno ustawy prezydenckiej, jak i tej ustawy, którą rząd wysłał niedługo państwu, będzie próba – podkreślam: próba – budowy poczucia wspólnoty na bazie wspólnego przeżywania radości z sukcesów, które osiągnęli nasi przodkowie w postaci właśnie odzyskania niepodległości 100 lat temu i zbudowania wtedy, w latach 1918–1939, bardzo ciekawego, nowoczesnego państwa. Do tego wspólnego przeżywania i budowania na tej wrażliwości historycznej wspólnoty powinniśmy zachęcać wszystkich. Pewnie będzie tak – widzimy to też po jakości niektórych wystąpień dzisiaj w Sejmie – że nie wszyscy tę ofertę przyjmą i będą do niej nastawieni, mówiąc delikatnie, sceptycznie albo będą chcieli też na tym polu szukać konfliktów, ale z naszej strony, ze strony dzisiejszego obozu rządzącego taka oferta jest. Budujmy, starajmy się jednak budować wokół tego wspólnego przeżywania historii wspólnotę, dlatego że z diagnozy, którą postawiliśmy przy okazji badań nad tym programem rządowym, wynika, co zresztą wszyscy wiemy, że mamy w Polsce bardzo niski poziom wzajemnego zaufania społecznego – niestety ta wzajemna nieufność jest podsycana też przez świat polityki – ale też niskie zaufanie do państwa i jego instytucji.

Myślę, że przy okazji tych obchodów setnej rocznicy odzyskania niepodległości, tego sukcesu, który nasi przodkowie wtedy, 100 lat temu, osiągnęli, związanego z tym, jakie państwo wówczas zbudowali i jakie pokolenie w tym państwie wychowali, które w czasie II wojny światowej i w latach PRL-u dało świadectwo dążenia do wolności i niepodległości, warto, przypominając tamtą historię sprzed 100 lat, próbować też odbudować dzisiaj poczucie szacunku

dla państwa i jego instytucji jako wartości. Bo w gruncie rzeczy polscy patrioci przed laty, w czasie zaborów, ale i w czasie walk o utrzymanie polskiej niepodległości, o co walczyli? W gruncie rzeczy walczyli o państwo. Warto to przy okazji tej setnej rocznicy odzyskania niepodległości przypominać. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Dziękuję.

Teraz w imieniu sprawozdawców...

Czy pan poseł chce zabrać głos?

Bardzo proszę, pan poseł Dariusz Piontkowski, sprawozdawca komisji.

Poseł Dariusz Piontkowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Tylko kilka zdań. Dylemat, czy ustawa ma być o Komitecie, czy o obchodach, był częściowo rozpatrywany na posiedzeniu komisji. Wtedy uznaliśmy, że ważniejsze są raczej obchody, a komitet jest narzędziem, który być może w jakiś sposób ułatwi osiągnąć ten cel.

Czy wpisywać nazwiska do ustawy? W zasadzie ten wątek na posiedzeniu komisji się nie pojawił. Pojawiało się tylko nazwisko Józefa Piłsudskiego w uzasadnieniu.

Raczej większość dyskutujących uważała, że należy uwypuklić sam proces i moment odzyskania niepodległości przez Polskę, a nie tylko i wyłącznie nazwiska, bo zawsze pojawi się spór o to, jak dużo tych nazwisk powinno się pojawić. Ale oczywiście komisja się tym zajmie. To samo, jeśli chodzi o wymienianie enumeratywne środowisk, organizacji, instytucji. Raczej starano się dążyć do tego, aby katalog był możliwie szeroki, tak aby pan prezydent mógł zaprosić jak najszersze grono osób reprezentujących różne stanowiska społeczne.

Jeśli chodzi o lata obchodów, to wyraźnie wskazywano na to, że proces odzyskiwania niepodległości nie zakończył się z datą 11 listopada 1918 r. Trwał co najmniej do momentu kształtowania się granic czy przyjęcia pierwszej pełnej konstytucji przedwojennej Rzeczypospolitej. Trudno komentować wniosek o odrzucenie tej ustawy w całości. Komisja oczywiście także się tym zajmie. Dziękuję, panie marszałku. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Dziękuję bardzo.

Zamykam dyskusję*).

W związku z tym, że w czasie drugiego czytania zgłoszono do przedłożonego projektu ustawy popraw-

*) Teksty wystąpień niewyłoszonych w załączniku.

Wicemarszałek Ryszard Terlecki

ki, proponuję, aby Sejm ponownie skierował ten projekt do Komisji Kultury i Środków Przekazu w celu przedstawienia sprawozdania.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważał, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 19. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji do Spraw Energii i Skarbu Państwa o poselskim projekcie ustawy o zmianie ustawy o przygotowaniu i realizacji strategicznych inwestycji w zakresie sieci przesyłowych (druki nr 1257 i 1261).

Poproszę pana posła Wojciecha Zubowskiego o przedstawienie sprawozdania komisji.

**Posel Sprawozdawca
Wojciech Zubowski:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Przypadł mi zaszczyt przedstawienia sprawozdania Komisji do Spraw Energii i Skarbu Państwa o poselskim projekcie ustawy o zmianie ustawy o przygotowaniu i realizacji strategicznych inwestycji w zakresie sieci przesyłowych.

Komisja rozpatrywała projekt na posiedzeniu w dniu 9 lutego. Przyjęto jedną poprawkę, którą komisja rekomenduje przyjąć. Poprawka dotyczy zmiany nazewnictwa. Słowo „modernizacja” zastępowane jest określeniami „budowa” lub „rozbudowa lub przebudowa”. Zmiana ta dotyczy też pkt 23 w ustawie zmienianej. Punktem tym jest po zmianie: rozbudowa lub przebudowa linii 220 kV Blachownia – Łagisza.

Kończąc, dokonanie zmian w nazewnictwie ma na celu minimalizację ryzyka nieobjęcia niektórych inwestycji reżimem specustawy przesyłowej i wynika z niejednolitej wykładni ww. pojęć przez organy nadzoru budowlanego i sądy administracyjne, czego efektem może być dwójaka kwalifikacja prawna planowanych przez operatora systemu przesyłowego prac. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Tak krótko.

Dziękuję bardzo.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i kół.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwsza w imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość głos zabierze pani poseł Iwona Arent.

Bardzo proszę.

Posel Iwona Arent:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość mam zaszczyt przedstawić stanowisko dotyczące sprawozdania komisji o poselskim projekcie ustawy o zmianie ustawy o przygotowaniu i realizacji strategicznych inwestycji w zakresie sieci przesyłowych.

Projekt, po pierwsze, zmienia nazewnictwo: „modernizacja” na „rozbudowa lub przebudowa”. To ma znaczenie ze względu na niejednolitą wykładnię obu pojęć przez organy nadzoru budowlanego i sądy administracyjne. Po drugie, wskazuje na nowe inwestycje w zakresie sieci przesyłowych, czyli budowę linii Kozienice – Miłosna, pomiędzy aglomeracją warszawską a Siedlcami, Skawina – nacięcie linii Tarnów – Tucznawa oraz Rzeszów – Tucznawa, a także rozbudowę lub przebudowę linii Blachownia – Łagisza, Kozienice – Rożki, Rożki – Kielce.

Przeprowadzone prace są strategiczne z punktu widzenia dostarczenia energii do Warszawy. Bezpieczeństwo energetyczne regionu obecnie opiera się na jednej 40-letniej linii elektroenergetycznej. W Europie standardem jest zasilanie takiego obszaru przynajmniej dwoma niezależnymi połączeniami o napięciu 400 kV. W związku z tym poza budową linii 400 kV relacji Miłosna – Siedlce – Ujrzanów i stacji elektroenergetycznej Ujrzanów zlokalizowanej w gminie Siedlce niezbędna jest budowa linii 400 kV Kozienice – Siedlce – Ujrzanów.

Potrzebne są także większe linie, aby wyprowadzać energię z Elektrowni Kozienice, bowiem niedługo powstanie nowy blok i zdolność produkcyjna elektrowni zwiększy się o 1/3, a także równolegle jest realizowany projekt międzynarodowy „Połączenie elektroenergetyczne Polska – Litwa”, który obejmuje 11 inwestycji realizowanych na terenie północno-wschodniej Polski. Dotyczy on budowy lub modernizacji stacji i linii elektroenergetycznych. Zadaniem projektu jest połączenie Krajowego Systemu Elektroenergetycznego z systemem przesyłowym Litwy oraz wzmocnienie polskiej sieci przesyłowej.

Największy spór budzi trasa przesyłu energii z Elektrowni Kozienice. Budowa nowej linii jest konieczna, niezależnie od tego, jaki wariant się wybierze. Były dwie propozycje, każda oprotestowana przez mieszkańców. Pierwsza propozycja, która już nie jest aktualna, to budowa nowej linii 400 kV Kozienice – Ołtarzew przez gminy: Białobrzegi, Grójec, Głowaczów, Jasieniec, Promna i Stromiec. Druga, aktualna, to budowa linii Kozienice – Miłosna. Chciałam przy tym wspomnieć, że na tej trasie obecnie już istnieje jedna linia 400 kV.

Dyskusja sprowadza się raczej do wyboru wariantu niż do samego twierdzenia, czy powinna powstać. Część osób twierdzi, że jest ona niepotrzebna, bo obecne rozwiązania w zupełności wystarczą. Takie głosy są jednak nierozsądne, bo nie ma wątpliwości,

Posel Iwona Arent

że linia jest potrzebna, bo – jak wcześniej wspominałam – chodzi o bezpieczeństwo energetyczne Warszawy, o nowy blok Elektrowni Kozienice, jak też o projekt elektroenergetyczny połączenia Polski i Litwy.

Jeśli chodzi o to, czy linia zostanie wybudowana z Kozienic do Miłosnej czy z Kozienic do Ołtarzewa, to niezależnie od tego, jak by ją poprowadzić, i tak znajdą się niezadowoleni, a jakąś propozycję wybrać trzeba. A do tego jeszcze czas nagli. Argumenty przeciwników obu wariantów są podobne: wpływ na zdrowie, zbyt mała odległość od domostw. Trzeba wywłaszczyć kilkudziesięciu właścicieli domów. Ludzie boją się, że zostaną oszukani. I tutaj rząd, zwracam się do pana ministra, musi przypilnować, aby ludzie dostali odpowiednie odszkodowania, aby mogli się przenieść do innych domów. Powinny być przeznaczone na to odpowiednie kwoty pieniędzy, aby ludzie czuli się zabezpieczeni.

Argumentacja wszystkich stron jest też taka, żeby budować linie gdzie indziej, bo u nas mieszka dużo ludzi, na zasadzie: budujcie u sąsiada. Jedni i drudzy strajkują, blokują drogi, wysyłają pisma, apele, do naszych biur także. Trzeba zrozumieć mieszkańców gmin, w których ma być realizowana inwestycja, no bo nikt nie chce mieć sieci najwyższego napięcia gdzieś w pobliżu. Ale w tej sytuacji nie ma złotego środka. Energia musi być przesyłana, bo chodzi o bezpieczeństwo (*Dzwonek*) energetyczne wszystkich mieszkańców aglomeracji warszawskiej.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość uważa, że projekt jest konieczny, pilny, i będzie głosować za jego przyjęciem. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Dziękuję bardzo.

Teraz w imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska głos zabierze pani poseł Mirosława Nykiel.

Posel Mirosława Nykiel:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W imieniu klubu Platforma Obywatelska mam zaszczyt przedstawić stanowisko odnośnie do poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o przygotowaniu i realizacji strategicznych inwestycji w zakresie sieci przesyłowych, zawartego w drukach nr 1257 i 1261.

Wysoka Izbo! Najważniejszym celem polityki energetycznej Polski jest bezpieczeństwo energetyczne kraju i zapewnienie ciągłego pokrycia zapotrzebowania na energię, a zatem nie tylko wytwarzanie, ale przesył i zabezpieczenie dostaw umożliwiających zrów-

noważony rozwój kraju i wzrost gospodarczy powinny być priorytetem każdego rządu.

Szczególnym zadaniem w tym obszarze jest rozbudowa krajowego systemu przesyłowego, tak aby wyprowadzić napięcie wokół największych ośrodków głównych miast, a także wyprowadzenie mocy wytwórczych z nowo budowanych inwestycji, jednostek inwestycyjnych.

Jeżeli chodzi o proponowaną nowelizację ustawy z 24 lipca 2015 r., w sprawie której miałam zaszczyt przedstawiać sprawozdanie i prowadzić to, to ta nowelizacja obecna rozszerza katalog zawarty w załączniku do tej ustawy o pięć nowych inwestycji, i to jest uzasadnione i spowodowane, tak jak już wspominałam, koniecznością wyprowadzenia pełnej mocy z Elektrowni Kozienice w celu zasilenia dużych aglomeracji miejskich: warszawskiej, krakowskiej oraz obszarów północno-wschodniej Polski. To są inwestycje już tutaj wymieniane, ale jeszcze powtórzę: modernizacja linii 400 kV Kozienice – Miłosna, budowa linii 400 kV pomiędzy aglomeracją warszawską a Siedlcami, budowa linii 400 kV Skawina – Tarnów – Tucznawa oraz Rzeszów – Tucznawa, modernizacja linii 220 kV Kozienice – Rożki i modernizacja linii 220 kV Rożki – Kielce.

Rozszerzenie tego katalogu inwestycji celu publicznego o najwyższym priorytecie strategicznym i zastosowanie do nich szczególnych rozwiązań prawnych usprawiedliwia przyspieszenie procedur związanych z wykonaniem, z przygotowaniem całych inwestycji. Dlatego też wyjątkowe jest traktowanie tego typu inwestycji, m.in. tego świętego prawa własności, i ingerencja w to prawo w tym przypadku ma swoje uzasadnienie. Mamy świeżo jeszcze w pamięci, przynajmniej ja, te gospodarcze perturbacje spowodowane blackoutu w 2015 r. i nie tylko, kiedy rzeczywiście to się nam zdarzyło przy tych dużych upałach.

I mając to wszystko na uwadze, a szczególnie bezpieczeństwo energetyczne kraju, klub Platforma Obywatelska będzie popierał proponowaną nowelizację. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Dziękuję bardzo.

Teraz w imieniu klubu Kukiz'15 głos zabierze pan poseł Krzysztof Sitarski.

Posel Krzysztof Sitarski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! 26 stycznia 2017 r. wpłynął do Sejmu RP projekt ustawy o zmianie ustawy o przygotowaniu i realizacji strategicznych inwestycji w zakresie sieci przesyłowych. Prezentuję stanowisko Klubu Poselskiego Kukiz'15 po obradach Komisji do Spraw Energii i Skarbu Państwa, które

Posel Krzysztof Sitarski

odbyły się 9 lutego 2017 r., w sprawie wspomnianego projektu ustawy.

Wykaz strategicznych inwestycji w zakresie sieci przesyłowych w przedłożonej poselskiej propozycji zostanie poszerzony o pięć punktów: modernizację linii 400 kV Kozienice – Miłosna, 220 kV Kozienice – Rożki, Rożki – Kielce oraz budowę linii Skawina – Tarnów – Tucznawa oraz Rzeszów – Tucznawa, budowę linii 400 kV wraz ze zmianą układu sieci niskiego napięcia pomiędzy aglomeracją warszawską a Siedlcami.

Podczas obrad komisji skupiono się m.in. na kwestii definicji pojęć: przebudowa, rozbudowa a modernizacja. Ma to wpływ na kwalifikacje prac podczas realizacji inwestycji. Przedstawiciele Ministerstwa Energii skupili się na kwestii terminowości realizacji kontraktów oraz kwestii tego, kiedy stosowana jest tzw. specustawa.

Warto w tym momencie przypomnieć wątpliwość posła Roberta Mordaka, architekta, urbanisty, który wyraził wątpliwość co do utrzymania w tajemnicy przebiegu sieci elektroenergetycznych. Pozorna ochrona informacji w tym zakresie sprzyja spekulacji w handlu nieruchomościami i gruntami.

Generalnie, podsumowując, występują w polskiej polityce przestrzennej wątpliwości co do zasad prowadzenia tego typu inwestycji. Polityka energetyczna państwa zapisana jest w dokumencie pt. „Polityka energetyczna Polski do roku 2030”. Wskazuje się, że trzeba obniżyć wskaźnik strat sieciowych w przesyłach i dystrybucji dla polskich elektroenergetycznych sieci przesyłowych. Ma temu służyć m.in. modernizacja i budowa nowych sieci i rozwój energetyki rozproszonej.

Część środowisk wskazuje, że sektor wytwarzania energii jest w stagnacji. Zdaniem Klubu Poselskiego Kukiz'15 bezpieczeństwo energetyczne to polityka i strategia państwa, pewnego rodzaju priorytet. Energia elektryczna musi być stabilnie produkowana i pewnie dystrybuowana do odbiorcy końcowego. Kilka spraw jest ważnych, takich jak produkcja energii w sposób przyjazny dla środowiska naturalnego czy możliwość magazynowania energii. Budowa sieci przesyłowych jest w interesie Polski.

W ustawie opisane są procedury przygotowania strategicznych inwestycji w zakresie sieci przesyłowej, m.in. te związane z nabywaniem tytułów prawnych do nieruchomości, postępowanie administracyjne przy ich realizacji i finansowanie inwestycji. Żadne przepisy ustawy nie mogą być uchwalane bez konsultacji społecznych. Na etapie planowania, jak i wykonawstwa inwestor, w szczególności jeśli jest to spółka Skarbu Państwa, taka jak Polskie Sieci Elektroenergetyczne SA, wraz z wykonawcami muszą o tym pamiętać. Jeżeli PSE otrzymuje prawo do dysponowania nieruchomością na cele budowlane, to tylko i wyłącznie na podstawie decyzji o ustaleniu

lokalizacji strategicznej inwestycji w zakresie sieci przesyłowej. Wydaje ją wojewoda, terenowy organ administracji państwowej, na wniosek realizujących budowę linii energetycznej. Odpowiedzialność leży po stronie rządu Rzeczypospolitej, ale i po stronie samorządowej. Lokalizacja inwestycji przesyłowej może być zawarta w studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy, w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego gminy lub decyzji o warunkach zabudowy i zagospodarowania terenu, pozwoleniu na budowę. Decyzja lokalizacyjna daje tytuł prawny do dysponowania nieruchomościami na cele budowlane.

Ustawa ma na celu zwiększenie poziomu bezpieczeństwa zasilania aglomeracji miejskich. Strategiczne inwestycje w zakresie sieci przesyłowych stanowią cele publiczne w rozumieniu przepisów ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami. Brak tych inwestycji może skutkować ograniczeniami w wyprowadzaniu mocy z elektrowni.

Oczywiście klub Kukiz'15 jak najbardziej jest za tym, żeby modernizować i rozwijać sieci energetyczne. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Ryszard Terlecki:

Dziękuję.

Teraz w imieniu klubu Nowoczesna głos zabierze pan poseł Zbigniew Gryglas.

Posel Zbigniew Gryglas:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoki Sejmie! Mam przyjemność zaprezentować stanowisko Klubu Poselskiego Nowoczesna co do projektu ustawy o zmianie ustawy o przygotowaniu i realizacji strategicznych inwestycji w zakresie sieci przesyłowych.

Szanowni państwo, ustawa pierwotna jest próbą pogodzenia konieczności modernizacji i budowy nowych elementów sieci energetycznych i ochrony praw obywateli, w tym fundamentalnego, chronionego konstytucją prawa własności. Proponowana zmiana stanowi w istocie rozszerzenie wykazu strategicznych sieci przesyłowych o projekt linii Kozienice – Miłosna, budowę linii 400 kV pomiędzy aglomeracją warszawską a Siedlcami, budowę linii 400 kV Skawina – Tarnów, Rzeszów – Tucznawa oraz modernizację linii 220 kV Kozienice – Rożki i Rożki – Kielce.

Podstawowe korzyści z zastosowania przepisów aktualnie obowiązującej ustawy to ograniczenie ilości pozwoleń niezbędnych do realizacji inwestycji – kompleksowa decyzja o ustaleniu lokalizacji inwestycji w zakresie sieci przesyłowej łącząca w sobie aspekty decyzji lokalizacyjnej, podziałowej i wyłączeniowej – skupienie kompetencji do wydania decyzji lokalizacyjnej i pozwolenia na budowę w ręku jednego organu, w tym przypadku wojewody z obsza-

Posel Zbigniew Gryglas

ru danego województwa, na którym zlokalizowany jest najdłuższy odcinek inwestycji, skrócenie czasu trwania procedur niezbędnych do uzyskania wymaganych decyzji, rygor natychmiastowej wykonalności dla decyzji wydawanej w pierwszej instancji. Tego typu procedura niestety oznacza jednocześnie ograniczenie praw obywatelskich, o których wspominałem na wstępie. Potwierdzeniem radykalnego ograniczenia tych praw może być brzmienie art. 25 ust. 5 ustawy o przygotowaniu i realizacji strategicznych inwestycji w zakresie sieci przesyłowych: W postępowaniu przed organem wyższego stopnia oraz przed sądem administracyjnym nie można uchylić decyzji, o których mowa w ust. 1, ani stwierdzić ich nieważności w całości, gdy wadą dotknięta jest tylko część decyzji dotycząca strategicznej inwestycji w zakresie sieci przesyłowej, nieruchomości bądź działki – gruntu, przez który przebiega inwestycja.

Szanowni Państwo! Nowoczesna opowiada się w tym trudnym procesie za poszukiwaniem kompromisu pomiędzy koniecznością budowy infrastruktury, która nie jest przeze mnie kwestionowana, a interesem obywateli, w szczególności ochroną tego niezbywalnego, konstytucyjnie zagwarantowanego prawa własności. Najlepszą metodą w moim głębokim przekonaniu są tutaj konsultacje społeczne, spotkania z przedstawicielami różnych środowisk, konsultacje wreszcie z mieszkańcami, które mają na celu poszukiwanie optymalnego rozwiązania z punktu widzenia kosztów lokalizacji tych inwestycji, ale także minimalizowania szkód ekologicznych czy tych szkód, które wynikają dla mieszkańców, posiadaczy gruntów na tym terenie. Dziękuję bardzo.

(Posel Marek Suski: Jesteście za czy przeciw?)

(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Joachim Brudziński)

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję panu posłowi.

I proszę o zabranie głosu pana posła Mirosława Maliszewskiego.

Posel Mirosław Maliszewski:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Zabierając głos w imieniu klubu Polskiego Stronnictwa Ludowego w sprawie tego projektu, chcę powiedzieć, że absolutnie zgadzamy się z tymi tezami, które były przedstawiane w części wystąpień – albo z częścią tez, które były w poprzednich wystąpieniach – mówiącymi o tym, że Warszawa cierpi na niedobór energii, że rozwijająca się Elektrownia Kozienice potrzebuje tego, by móc tę energię przekazać do finalnych odbiorców. Natomiast chciałbym wyka-

zać w tej ustawie, w tym projekcie szereg niedoskonałości, wad albo nawet złych rzeczy, o których nie trzeba zapominać, o których trzeba wyraźnie mówić. Po pierwsze, pojawiają się wątpliwości, dlaczego to jest projekt poselski.

Praktyka w tej kadencji pokazuje, że jeżeli pojawia się projekt poselski, to po to, żeby ominąć konsultacje, po to, aby wprowadzić w szybkim tempie zmiany, tak aby nikt ich nie zauważył, często pod osłoną nocy, tak aby inni nie mogli się wypowiedzieć w tej kwestii w sposób wiarygodny, chociażby poprzeć się analizami i ekspertyzami. Takie też moje wrażenie, bo o tym projekcie niewielu posłów wiedziało na sali sejmowej, niewielu posłów nawet z komisji, która się tym problemem zajmuje, wiedziało, że taki projekt się pojawi. Pojawia się też taka opinia o tym projekcie, że to jest nic innego jak nadzwyczajna wrzutka polityczna.

Absolutnie nie negując tych kwestii, o których mówiłem na początku, chcę jasno i wyraźnie powiedzieć, że rzeczywiście był ogromny spór dotyczący przebiegu linii między Kozienicami a Ołtarzewem. Jeden i drugi wariant, które były przedstawione, były masowo oprotetowane, ale także dlatego były oprotetowane, że proces konsultacji, który powinien w tym zakresie mieć miejsce, był nieadekwatny do wagi problemu. Samorządy mówią o tym, że absolutnie nie były informowane o przebiegu tej linii, nie mówiąc już o tym, że mieszkańcy nie byli informowani, najczęściej dowiadywali się z Internetu, od dziennikarzy albo od osób, które były bliżej tego zjawiska. Bardzo często inwestor, czyli sieci energetyczne, nie uczestniczył w konsultacjach, nie uczestniczył w spotkaniach, w związku z tym pojawiało się wiele problemów.

Został zaproponowany inny wariant, przedstawił PiS-u mówił o tym, że wariant Kozienice – Ołtarzew został już odłożony, to znaczy wyrzucony, że on już nie jest brany pod uwagę. Jeśli byłoby to prawdą, to ten punkt zniknąłby z załącznika do ustawy i takiego przebiegu linii byśmy nie widzieli. A więc on jest brany pod uwagę i pewnie będzie kiedyś realizowany, i trzeba to jasno i wyraźnie powiedzieć tym, którzy do tej pory w tym zakresie protestowali. Ale wybrano chyba mniejsze zło albo mniejszy opór społeczny, a mianowicie próbę przeniesienia tej linii z Kozienic, poprowadzenia przez inne gminy, innym korytarzem, aby dostarczyć energię do Warszawy, czyli korytarzem Kozienice – Miłosna. Ja, bezpośrednio zainteresowany przebiegiem tej linii, ale również mieszkańcy tego terenu, samorządowcy z tego terenu, nie dalej jak kilka dni temu dopiero się o tym dowiedzieliśmy. A więc pytanie jest zasadnicze: Dlaczego dopiero w tej chwili? Dlaczego w tak ekspresowym trybie ta ustawa jest wnoszona? Dlaczego nie ma konsultacji? Mówię tu głosem chociażby wójtów, burmistrzów z tego terenu, którzy absolutnie o tym żadnej wiedzy do tej pory nie mieli. Mówię głosem szczególnie tych mieszkańców, którzy oto z dnia na

Posel Mirosław Maliszewski

dzień zauważyli, wirtualnie, nad swoimi oknami, nad swoimi domami, nad swoimi gospodarstwami ogromne słupy, przy których będą wisiały przewody przesyłające 400 kV energii. To nie należy do kategorii spraw łatwych i godnych tego, aby je zbagatelizować. Nikt z nas, mając także w głowie cele wyższego rzędu, nie chce czegoś takiego mieć przy sobie. Też niewiele osób z tych, które protestują, mówi, że najlepiej to przekazać sąsiadowi, dać to komuś innemu. A więc pytam: Dlaczego tak ekspresowo? Dlaczego w takim ekspresowym trybie? A dlaczego nikt nie dyskutuje chociażby z mieszkańcami, z samorządami, żeby wybrać taki optymalny wariant tej linii, w pierwszym, drugim czy teraz w tym trzecim przedziale, aby przede wszystkim nie naruszyć wartości najważniejszych dla ludzi – prywatnej własności, prawa do godnego życia? Tak nawiasem mówiąc, jak się słucha niektórych ekspertów, mam wrażenie, że tych samych, którzy jeszcze kilka lat temu mówili o szkodliwości farm wiatrowych dla mieszkańców, to okazuje się, że dzisiaj mówią oni o nieszkodliwości linii 400 kV dla mieszkańców. Dochodzimy tu do pewnych paranoi, także pod względem jakości tych ekspertyz.

Szanowni Państwo! Wysoka Izbo! Nie można absolutnie przejść nad tym szybko do porządku dziennego i uznać, że ci, którzy dzisiaj protestują, nie mają racji, że są jakimiś oszołomami, nie zdają sobie sprawy z powagi sytuacji. Właśnie dlatego że sobie zdają sprawę z tej powagi, protestują. W związku z tym Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego, widząc szereg mankamentów w tym projekcie, ale przede wszystkim podstawowy mankament, brak konsultacji społecznych, niebranie pod uwagę opinii publicznej, nie może temu projektowi udzielić takiego poparcia, jakie było zapowiadane w deklaracjach innych klubów, bo to jest dla wielu osób kwestia dalszego ich funkcjonowania na danym terenie, prowadzenia działalności gospodarczej, działalności rolniczej, ale także kwestia (*Dzwonek*) bankructwa czy też potencjalnego bankructwa wielu firm. I nawet najbardziej wiarygodne odszkodowanie nie jest w stanie zadośćuczynić tym osobom za straty, jakie poniosą. Dziękuję bardzo.

(*Posel Marek Suski: Czyli co?*)

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Bardzo dziękuję panu posłowi.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego...

A, przechodzimy do pytań.

Jako pierwsza pytanie zadaje pani poseł Anna Sobecka.

Bardzo proszę.

Posel Anna Elżbieta Sobecka:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Rozpatrywany dziś projekt ma za zadanie ułatwić prowadzenie inwestycji mających kluczowe znaczenie dla zabezpieczenia obecnych i przyszłych potrzeb energetycznych m.in. aglomeracji warszawskiej. Jak zawsze jednak przy tego typu zadaniach pojawia się kwestia rozważań, co byłoby, gdybyśmy tych linii nie zbudowali. I dlaczego wobec tego do tej pory Platforma Obywatelska nie zbudowała tych linii przez 8 lat? Dlaczego nie zdołała ich zbudować przez tak długi czas? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję.

I proszę o zadanie pytania panią poseł Małgorzatę Pępek.

Posel Małgorzata Pępek:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Obecnie obowiązująca ustawa ułatwia realizację inwestycji strategicznych, skraca procedury uzyskiwania decyzji, decyzjom wydawanym w pierwszej instancji nadaje rygor natychmiastowej wykonalności. W związku z inwestycjami strategicznymi w sieci przesyłowej pojawiają się jednak tematy lokalne, a niejednokrotnie ogromne konflikty społeczne, więc w tej kwestii chciałabym zwrócić uwagę resortowi energii oraz panu posłowi Suskiemu, który chce przyspieszyć realizację inwestycji z listy inwestycji strategicznych niniejszymi zmianami w ustawie, na brak skutecznych narzędzi do informowania obywateli o takich planach oraz ich skutkach.

Na ogół przeprowadzenie linii energetycznych wysokiego napięcia przez tereny należące do prywatnych właścicieli powoduje spadek wartości tych nieruchomości oraz nieruchomości w okolicy i problemy w obrocie ziemią. Często również wynagrodzenia za ustanowienie służebności przesyłu są niezadawalające. Jakiego rozwiązania proponuje resort energii, aby zmniejszyć ryzyko konfliktów społecznych? W jaki sposób można zadośćuczynić właścicielom działek zlokalizowanych w pobliżu inwestycji strategicznych? Niejednokrotnie są to takie symboliczne kwoty, które (*Dzwonek*) nie zadawalają właścicieli tych nieruchomości. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję, pani poseł.

Panią poseł Mirosławę Nykiel proszę o zabranie głosu.

Poseł Mirosława Nykiel:

Dziękuję bardzo, panie marszałku.

Przed wszystkim chciałabym zapytać pana ministra – zostawił mi pytanie, żeby w trakcie pytań skierować je bezpośrednio do pana – dlaczego to nie jest projekt rządowy, tylko projekt poselski, co podnosi kolega z PSL-u, wypowiadając się w imieniu klubu.

Mam jednak pytanie takie naprawdę kompleksowe. Chodzi mi o ustawę o tzw. korytarzach energetycznych. Jeszcze jak pan był w opozycji, panie ministrze, wielokrotnie rozmawialiśmy i o tym projekcie złożonym przez Prawo i Sprawiedliwość, i o tym projekcie złożonym przez Platformę Obywatelską. Tu pani poseł Sobeckiej odpowiem, że bardzo wiele zbudowaliśmy, ale bardzo wiele przed nami, rozwijamy się cały czas, pani poseł, i dlatego zawsze te inwestycje będą aktualne. Ustawa korytarzowa, ustawa o tzw. korytarzach energetycznych pozwala na kompleksowe, całościowe rozwiązania. Tam rozwiązujemy problem służebności przesyłu i odszkodowań. Był proponowany konkretny algorytm wyliczania odszkodowań. To było trochę kontrowersyjne, bo niektórzy mówili, że to może być niekonstytucyjne, ale rozwiązywało to problem przesyłu kompleksowo. Dlatego mam pytanie do pana ministra, czy w ministerstwie trwają prace nad tym projektem, czy będziemy rozwiązywać ten problem specustawami i dorzucaniem do tego katalogu inwestycji, bo tego nie polecam, to nie (*Dzwonek*) jest właściwa droga. Nie idźcie tą drogą. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Pan poseł Paweł Bańkowski, bardzo proszę.

Poseł Paweł Bańkowski:

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Jak już tutaj było powiedziane, budowa sieci przesyłowych wysokiego napięcia budzi ogromne emocje wśród właścicieli nieruchomości, które są usytuowane na trasie planowanych linii energetycznych. Wszyscy mamy w pamięci protesty mieszkańców gmin aglomeracji warszawskiej związane z budową planowanej linii Kozienice – Ołtarzew.

Mam pytanie do pana ministra. Jakie instrumenty posiada ministerstwo w świetle rozszerzenia tą ustawą planów dotyczących nowych linii i pewnie związanych z tym nowych protestów społecznych, aby zrównoważyć ten niewątpliwie priorytet, jakim jest bezpieczeństwo energetyczne kraju, z naruszeniem prawa własności obywateli, spadkiem wartości nieruchomości i szkodliwością oddziaływania tych linii wysokiego napięcia?

Drugie pytanie. Dlaczego ta ustawa ma formę projektu poselskiego? Czy właśnie po to, żeby unik-

nąć konsultacji społecznych i z mieszkańcami, i z samorządowcami gmin, przez które będą przebiegały te nowe linie wysokiego napięcia? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję.

Pan Krzysztof Sitarski.

Poseł Krzysztof Sitarski:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Według raportu Najwyższej Izby Kontroli zagrożenie dostaw energii elektrycznej może być spowodowane nie tyle złą kondycją sieci przesyłowych, co koniecznością wyłączenia bloków energetycznych lub przerwami w ich działaniu. Czy uproszczenie procedur udzielania wymaganych zezwoleń na przygotowanie i realizację strategicznych inwestycji w zakresie sieci przesyłowych ma związek z listą określoną w ustawie? Czy te sieci elektroenergetyczne wpisane są w projekty wspólnego zainteresowania Unii Europejskiej? Czy prawdą jest, że realizacja, zakończenie i finansowanie konkretnych inwestycji Polskich Sieci Elektroenergetycznych, operatora systemu przesyłowego elektroenergetycznego, dofinansowywane jest ze środków unijnych? Czy terminy rozliczeń są zagrożone? To też bardzo istotna sprawa. Ostatnie pytanie: Czy wymienione sieci mają służyć także do tranzytu energii elektrycznej pomiędzy wybranymi państwami Unii Europejskiej? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję.

Proszę o zabranie głosu pana posła Zbigniewa Grygłasa.

Poseł Zbigniew Grygłasi:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Dwa pytania. Po pierwsze, kwestia wpływu linii wysokiego napięcia na zdrowie obywateli. Czy pan minister dysponuje analizami lub badaniami w tym zakresie? Wiadomo, że polskie normy dotyczące odległości, w jakiej lokalizowane są budynki mieszkalne, są dosyć liberalne w stosunku do podobnych regulacji w innych krajach. Czy mamy tutaj jakieś stanowisko?

Druga kwestia. Proszę o informacje dotyczące konsultacji w zakresie przebiegu linii Kozienice – Ołtarzew, jak te konsultacje przebiegały z pana punktu widzenia, jakie wnioski płyną z tych konsultacji. Wiem, że pan minister był zaangażowany także osobiście w ten proces.

Posel Zbigniew Gryglas

Wreszcie trzecia kwestia. Czy ta decyzja dotycząca zmiany przebiegu linii na Kozienice – Miłosna jest już decyzją ostateczną? Kilka dni temu zapowiadał pan, że to jest jednak ciągle wariant analizowany. Jaki jest stan obecny w tym zakresie? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję.

Pan poseł Jerzy Meysztowicz.

Posel Jerzy Meysztowicz:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Co do tego, że należy rzeczywiście rozbudować sieci przesyłowe, chyba nikt nie ma wątpliwości i należy to robić. Nie tylko należy budować nowe, ale również trzeba pamiętać o tych starych, które są już bardzo zdekapitalizowane. Dobrze by było troszeczkę je odświeżyć. Natomiast ustawa, która jest procedowana, jest ustawą, która oczywiście poszerza zakres tych działań, które rząd zamierza przeprowadzić. Ta ustawa ma to do siebie, że można rzeczywiście dosyć szybko przeprowadzić cały proces inwestycyjny, dlatego że są tam odpowiednie zapisy. Tylko pytanie jest takie: Czy w sytuacji, w której dojdzie do protestów – a wiemy, że już te wskazania lokalizacyjne, które były początkowo zaproponowane, budzą wiele emocji – ministerstwo czy rząd będą skłonne, gdy pewne rzeczy będą opłacalne również ekonomicznie, do odstąpienia od zaproponowanych przebiegów w oparciu właśnie o te protesty? Bo należałoby, pomimo że ustawa mogłaby obejść te protesty, wziąć pod uwagę opinię zarówno samorządów, jak i mieszkańców. Czy rząd i ministerstwo są otwarte na takie konsultacje, które w niektórych sytuacjach mogą nawet doprowadzić do zmiany przebiegu linii? Dziękuję. (*Dzwonek, oklaski*)

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Pan poseł Sylwester Chruszcz.

Posel Sylwester Chruszcz:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Tak jak mój przedmówca pan Krzysztof Sitarski mówi o wpisaniu naszych sieci przesyłowych w pewien większy schemat sieci europejskich. Mówimy bardzo dużo od wielu lat o bezpieczeństwie energetycznym. W to wpisuje się bezpieczeństwo gazowe, bezpieczeństwo paliwowe, ale także bezpieczeństwo energetyczne. Sam pochodzę z miasta – jak pan marszałek Bru-

dziński – gdzie parę lat temu mieliśmy blackout, miasto przez 3 lata nie miało energii... Dokładnie widzieliśmy, co się może stać, jeśli dalej będziemy tak zaniedbywać sieci przesyłowe. Może dojść do tragedii.

Pytanie mam konkretne, właściwie wpisujące się w kwestię sieci międzynarodowych. Czy ta ustawa, czy my w swoim planowaniu przestrzennym, w swojej, nie wiem, myśli strategicznej, przy wpisywaniu do planów rozwoju strategicznego państwa polskiego widzimy... Ile widzimy tych sieci i czy one jeszcze muszą być doplanowane? Czy mamy tutaj skończony, wypełniony ten projekt, czy ciągle jeszcze mamy w którymś miejscu uzgodnienia międzyresortowe czy między ambasadami? To jest to pytanie.

Z drugiej strony jeszcze jedno: wiemy, że jest też drugi problem. Przez nasz kraj np. Niemcy przesyłają swoją energię z północy Niemiec na południe Niemiec, część energii jest przesyłana przez Polskę. Czy my też tutaj... Czy to jest w ramach jakichś uzgodnień (*Dzwonek*), czy to jest po prostu czyjaś samowola? Dziękuję.

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję.

I pan poseł Włodzimierz Karpiński.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Włodzimierz Karpiński:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Na wstępie chciałbym poinformować przedstawicieli Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość, którzy z taką troską pochylają się nad rozwojem sieci energetycznych wysokiego, niskiego, średniego napięcia, że gdybyście przez poprzednie 8 lat nie blokowali tych inwestycji – bo głosowaliście przeciwko tej macierzystej ustawie, którą dzisiaj nowelizujemy – to pewnie byłoby tego więcej. A pani poseł Sobeckiej osobiście deklaruje, że przekaże broszurkę, ile rzeczy wykonałoby przez te 8 lat.

Natomiast mam pytanie do pana ministra w związku z tym, że rzeczywiście kwestia odbioru bloku w Kozienicach wymusza ekstraszybkie działania w zakresie dystrybucji energii. Chciałbym zapytać o pierwszą kwestię, związaną z rozwiązaniem kontraktu na budowę linii Kozienice – Ołtarzew, z wprowadzeniem mocy z Kozienic do stacji Ołtarzew. Jak wiemy, to się stało pod koniec, znaczy, w III kwartale czy na przełomie III i IV kwartału zeszłego roku. Pan Kłossowski, prezes PSE, mówi: Nie rezygnujemy z planu połączenia Elektrowni Kozienice. Ta inwestycja jest kluczowa i uzasadnia powagę... Na jakim etapie, panie ministrze, jest to nierezygnowanie przez Zarząd PSE, jeśli chodzi o realizację tej linii?

Jeśli chodzi o drugą sprawę, która tu była wielokrotnie podnoszona, ogólnie też mógłbym się do tego

Posel Włodzimierz Karpiński

odnieść, bo to są trudne rzeczy. Budowaliśmy autostrady, wiemy, jaki z tym jest kłopot (*Dzwonek*), także w oparciu o specjalne przepisy. Jak zamierzacie państwo zachowywać ten balans, równowagę między konstytucyjnym prawem własności a realizacją słusznego celu publicznego? Jak w praktyce to wygląda? Rzeczywiście te protesty różnych lokalnych społeczności przybierają na sile, więc wydaje mi się, że dobrze by było się do tego odpowiedzialnie przygotować. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Mirosław Maliszewski:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Jeszcze kilka pytań. Po pierwsze, w projekcie w czasie procedowania w Sejmie zmieniała się w części terminologia, mianowicie modernizacja linii została zastąpiona budową linii. Jakie to ma skutki dla przebiegu całego procesu inwestycyjnego w zakresie terminu, ale także w zakresie konsultacji, które powinny być przeprowadzone z samorządami i ze społecznością lokalną?

I już pytanie zasadnicze. Czy w związku z tym, że jest to budowa, a nie modernizacja – czyli to nie musi iść konkretnie tym szlakiem, którym przebiega dzisiejsza linia – jest możliwe odstępstwo od dzisiejszego przebiegu, czyli czy można zmienić przebieg tej linii i położenie słupów? Wreszcie kto i na jakie odszkodowanie może liczyć? Czy mogą na nie liczyć tylko ci, na których posesjach, działkach będzie zlokalizowany słup, czy także ci, którzy tracą z tytułu przebiegu linii nad daną posesją, daną działką, daną firmą, danym gospodarstwem? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Bardzo dziękuję.

I proszę o zabranie głosu sekretarza stanu w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów Piotra Naimskiego.

**Sekretarz Stanu
w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów
Piotr Naimski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Postaram się odpowiedzieć na zadane tutaj pytania, troszkę je grupując. Może najpierw odpowiem na powtarzające się pytanie, dlaczego to jest projekt poselski. Otóż to jest projekt nowelizacji specjalnej ustawy i ta specjalność ustawy również rzutuje na specjalność trybu nowelizacji.

I rzeczywiście zależy nam na czasie. Mamy także takie przekonanie, że konsultacje społeczne, które są oczywiście konieczne przy budowie tego typu liniowych inwestycji, będą musiały być przeprowadzone. One będą przeprowadzane, ale na etapie realizacji, a nie nowelizacji specjalnej ustawy. Specjalna ustawa jest regulacją prawną, która będzie miała zastosowanie, będzie mogła mieć zastosowanie, faktycznie rzecz biorąc, kiedy rzeczywiście będzie to konieczne. Chcę powiedzieć, że to, że dana linia znajduje się w regulacji specjalnej, nie musi oznaczać, że realizacja tej inwestycji będzie prowadzona na podstawie tej właśnie specjalnej ustawy. Próbujemy, Polskie Sieci Elektroenergetyczne, ale także Gaz-System, przy różnych liniowych przedsięwzięciach w kraju w pierwszej kolejności normalnych trybów. To jest oczywiste, że tak powinno być. Tryb specjalny jest stosowany, a jest stosowany w niektórych przypadkach, kiedy rzeczywiście terminy mogą być zagrożone i mają wpływ na istotne dla państwa kwestie. Tą istotną kwestią dla państwa w tym przypadku może być rzeczywiste zagrożenie wyprowadzenia nowej mocy czy nowych mocy z bloku kozińskiego, z Elektrowni Kozińce. Tutaj odniosę się do pytań, które było z tym związane, jak to właściwie jest, bo przecież sieci przesyłowe to są sieci przesyłowe, a zagrożenie dotyczące względów bezpieczeństwa może pochodzić od tego, że któryś z bloków się wyłączy, któraś z elektrowni ulegnie awarii. Może też pochodzić od czegoś innego. Może pochodzić od tego, że wybudujemy elektrownię, z której nie będziemy umieli, nie będziemy mogli wyprowadzić mocy, a deficyt mocy przewidziany w bilansie mocy na określony czas nie będzie mógł być pokryty z nowej inwestycji. I z tego powodu te sieci przesyłowe związane z nowymi inwestycjami w blokach energetycznych są traktowane jako strategiczne.

Jeżeli chodzi o kwestie związane z naszymi połączeniami z europejską siecią energetyczną, co padło w kilku pytaniach, mamy takie interkonektory. One są z jednej strony dla nas konieczne, są nam potrzebne, dlatego że w przypadkach szczególnego deficytu mocy w Polsce mamy możliwość chwilowego, czasowego importu z krajów czy sieci sąsiednich, ale równocześnie kreuje to, i któryś z panów posłów też o tym wspominał, określone problemy. Chodzi o tzw. przepływy kołowe, z którymi mamy do czynienia w momencie, kiedy w sposób niekontrolowany wpływa nam energia z generacji wiatrowej z północnych Niemiec, która zakłóca naszą sieć energetyczną i przez naszą sieć energetyczną jest przekazywana do Czech, a następnie do Bawarii czy do Austrii w sposób, powiem, dziki. Otóż to ciągle jest przedmiotem rozmów regulatorów, przepraszam, operatorów polskich, niemieckich i czeskich. Mówiąc krótko, to jest na forum europejskim. Ciągle ten problem nie jest rozwiązany. Tak że połączenia międzynarodowe są potrzebne, ale ich kontrola jest konieczna, i to jest oczywiste. Jeżeli już jestem przy tej kwestii, polskie sieci energetyczne realizują niektóre sieci przesyłowe ze wsparciem

Sekretarz Stanu w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów Piotr Naimski

z funduszy europejskich, ale akurat w tym przypadku nie jest to przewidywane.

Jeżeli chodzi o odszkodowania, odszkodowania są regulowane ustawowo. Specjalna ustawa także przewiduje specjalny tryb odszkodowawczy. To jest oczywiste, że to wszystko będzie przeprowadzane, jak zawsze musi być przeprowadzane, zgodnie z obowiązującym prawem. To prawo dokładnie mówi, jak będzie to robione. Wszyscy zainteresowani o tym wiedzą.

Jeżeli chodzi o kwestię tej konkretnej planowanej linii z Kozienic do Miłosnej, linii w rozbudowie, mamy tam jednotorową 400-kilowoltową linię. Ta modernizacja, rozbudowa ma być związana z przebudowaniem jej na linię dwutorową. To jest sytuacja związana, może przy okazji powiem, że zmianą nomenklatury, że tak powiem, z modernizacji na budowę. To rzeczywiście wynika z Prawa budowlanego. Wolimy to ujednolicić. Generalnie rzecz biorąc, słowo „modernizacja” podlega pewnym interpretacjom, a słowo „budowa” jest słowem jasnym, określonym i zdefiniowanym w innych ustawach. W związku z tym stąd jest ten zapis wprowadzający jednolitość.

Jeżeli mogę powiedzieć dwa słowa, powiem dwa słowa o linii Kozienice – Ołtarzew. Linia Kozienice – Ołtarzew zostaje na liście w załączniku do ustawy specjalnej, dlatego że w ostateczności nie ma jeszcze na poziomie inwestora, czyli polskich sieci energetycznych, ostatecznej decyzji. Kontrakt z firmą ZUE został polubownie rozwiązany, dlatego że inwestor doszedł do wniosku, że warunki kontraktu nie mogą być przez ZUE spełnione. ZUE przyznało, że nie jest w stanie tych warunków wypełnić, i zostało to rozwiązane polubownie. W tym momencie pozostaną na tym poziomie informacji.

To się stało niezależnie, mogę powiedzieć, od protestów samorządów czy mieszkańców terenów znajdujących się na projektowanych trasach przebiegu tej linii. Równolegle przez kilka miesięcy prowadzone były dodatkowe analizy z udziałem wykonawcy i okazało się, że tego nie da się zrobić w taki sposób, w jaki było zaplanowane, jak zastaliśmy to rok z kawałkiem temu. Wariant po drugiej stronie Wisły jest wariantem alternatywnym. Wydaje się, że jest bardzo interesujący. Studialne prace w tej sprawie są prowadzone. Bardzo zależy nam na czasie, stąd też ta nowelizacja specjalnej ustawy w trybie specjalnym, bo poselskim.

Przepraszam, jeszcze... W zasadzie to chyba wszystko. Szanowni państwo, panie marszałku, dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Bardzo dziękuję panu ministrowi.

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji pana posła Wojciecha Zubowskiego.

Posel Wojciech Zubowski:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Proszę państwa, bardzo krótko. Średni wiek sieci przesyłowych w Polsce to ponad 30 lat – mocy twórczych – a straty na przesyłach są na poziomie ok. 8%, dwa razy wyższe niż w krajach zachodnich. A więc chyba nikt nie ma wątpliwości, że po prostu jesteśmy zmuszeni do tego, by pewnych inwestycji dokonywać.

Chciałbym jeszcze tylko dodać jedno. Pojawiły się – akurat ze strony Polskiego Stronnictwa Ludowego – zarzuty dotyczące wprowadzenia zmian do ustawy w trybie projektu poselskiego. Chcę tylko państwu przypomnieć, że projekt, który zmieniamy, był również wprowadzany w trybie poselskim i był to projekt autorstwa PSL-u. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję.

O głos również poprosił przedstawiciel wnioskodawców pan poseł Marek Suski.

Posel Marek Suski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Chciałbym przede wszystkim w imieniu wnioskodawców podziękować wszystkim przedstawicielom klubów. Oczywiście oprócz naszego klubu pozostałe kluby nie wypowiedziały się w sposób jednoznaczny negatywny, w gruncie rzeczy poza PSL-em. Ta ustawa, można powiedzieć, jest niezwykle potrzebna. Było tutaj sporo pytań dotyczących tego, co by było, gdybyśmy tej linii nie zbudowali. No właśnie – zagrożenie dla bezpieczeństwa energetycznego aglomeracji warszawskiej.

Ale, szanowni państwo, padło tutaj też kilka pytań na temat tego, jak wyglądały konsultacje społeczne i krytyka tej propozycji, która tak naprawdę otwiera możliwość znalezienia alternatywnej trasy dla niezwykle oprotetowanego wariantu Ołtarzew – Kozienice. Najbardziej dziwi to, że ta krytyka pochodziła od klubu PSL-u, którego marszałek Struzik właśnie ten przebieg tak niezwykle oprotetowany zaproponował w planie zagospodarowania przestrzennego. Nie ma tu posła Maliszewskiego. Obaj mieszkamy na terenie, przez który ma przechodzić ta linia, i obaj poszukujemy jak najmniej trudnego dla mieszkańców rozwiązania, a rozwiązanie, jakie było zaproponowane właśnie przez marszałka Struzika z PSL-u, niewątpliwie było niezwykle uciążliwe i przygotowane w trybie dość, powiedziałbym, społecznie mało akceptowanym. Kiedy rozpoczęły się wielkie protesty, również wtedy państwo z PSL-u zmienili wariant na tzw. wariant społeczny, który przechodził przez inne gminy, w których również rozpoczęły się ogromne protesty, i który też nie był konsultowany. Jak słyszymy tutaj pretensje pana posła Maliszew-

Posel Marek Suski

skiego, że ten projekt ustawy nie został w sposób należyty skonsultowany z wójtami i burmistrzami, to ja mogę powiedzieć, że widziałem wójtów i burmistrzów z gmin przygotowanych przez państwa z PSL-u właśnie w wariantcie Ołtarzew – Kozienice bądź innego przejścia, Kozienice – Warka – Jasieniec – Grójec – Mszczonów. Wszyscy wójtowie przyjeżdżali i mówili o tym, że z nimi nie konsultowano tego wariantu, że też się dowiedzieli, że spadło to na nich jak grom z jasnego nieba. Można więc powiedzieć, że naprawiamy to, czego nie zrobił m.in. PSL.

I to tyle. Chciałem odpowiedzieć na te zarzuty. Jak sądzę, pan poseł Maliszewski dobrze wiedział, jak to było, bo nie został tu, żeby usłyszeć odpowiedzi, bo wiedział, że odpowiedź będzie dla nich miażdżąca. Ale wracając do tonu odpowiedzialności, chciałbym jeszcze raz podziękować wszystkim tym, którzy w odpowiedzialności za rozwój kraju, za możliwość wyprowadzenia energii z Kozienic i doprowadzenia jej do aglomeracji warszawskiej mimo pewnej krytyki i uwag powiedzieli, że tę ustawę będą popierać. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję panu posłowi.

Przechodzimy do kolejnych punktów.

Komisja Finansów Publicznych przedłożyła sprawozdanie o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy przepisy ustawy...

(Głosy z sali: Uchwała!)

Przepraszam Wysoką Izbę.

Zamykam dyskusję*).

To do punktu 19.

Do trzeciego czytania projektu ustawy przystąpimy w bloku głosowań.

Komisja Finansów Publicznych przedłożyła sprawozdanie o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy Przepisy wprowadzające ustawę o Krajowej Administracji Skarbowej i ustawy o Krajowej Administracji Skarbowej.

Sprawozdanie to druk nr 1313.

W związku z tym, po uzyskaniu jednolitej opinii Konwentu Seniorów, marszałek Sejmu podjął decyzję o uzupełnieniu porządku dziennego o punkt obejmujący rozpatrzenie tego sprawozdania.

Proponuję, aby w tym przypadku Sejm wyraził zgodę na zastosowanie art. 51 pkt 3 regulaminu Sejmu oraz w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłuchał 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i kół.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważał, że Sejm propozycje przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Komisja Kultury i Środków Przekazu przedłożyła sprawozdanie o poselskim projekcie uchwały w sprawie uczczenia 160. rocznicy powstania Powszechnego Towarzystwa Przyjaciół Nauk.

Sprawozdanie to druk nr 1311.

W związku z tym, po uzyskaniu jednolitej opinii Konwentu Seniorów, marszałek Sejmu podjął decyzję o uzupełnieniu porządku dziennego o punkt obejmujący rozpatrzenie tego sprawozdania.

Proponuję, aby w tym przypadku Sejm wyraził zgodę na zastosowanie art. 51 pkt 3 regulaminu Sejmu oraz w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłuchał 3-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i kół.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważał, że Sejm propozycje przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Informuję, że planowane punkty 26. i 27. porządku dziennego, tj. sprawozdanie Komisji Gospodarki i Rozwoju o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o rzecznikach patentowych, a także sprawozdanie Komisji Zdrowia o uchwale Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych nie zostaną rozpatrzone na bieżącym posiedzeniu Sejmu.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 20. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Kultury i Środków Przekazu o poselskim projekcie uchwały w sprawie upamiętnienia 30. rocznicy śmierci ks. Franciszka Blachnickiego (druki nr 1099 i 1271).

Proszę panią poseł Annę Elżbietę Sobecką o przedstawienie sprawozdania komisji.

Bardzo proszę, pani poseł.

**Posel Sprawozdawca
Anna Elżbieta Sobecka:**

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt przedstawić sprawozdanie Komisji Kultury i Środków Przekazu z prac nad poselskim projektem uchwały w sprawie upamiętnienia ks. Franciszka Blachnickiego w 30. rocznicę śmierci.

Podczas prac komisji poseł Robert Telus przedstawił biografię oraz znaczenie dorobku sługi Bożego ks. Franciszka Blachnickiego, który przyczynił się do utrwalenia najważniejszych postaw społecznych Polaków.

W dniu 2 grudnia 2016 r. projekt uchwały z druku nr 1099 wpłynął do Sejmu, a następnie został skierowany do pierwszego czytania w Komisji Kultury i Środków Przekazu, gdzie został szczegółowo omówiony.

Komisja Kultury i Środków Przekazu przyjęła uchwałę jednogłośnie.

Ksiądz Franciszek Blachnicki urodził się w dniu 24 marca 1921 r. w Rybniku. Podczas II wojny świa-

*) Teksty wystąpień niewyłoszonych w załączniku.

Posel Sprawozdawca Anna Elżbieta Sobecka

towej walczył z okupantem hitlerowskim i przebywał przez 14 miesięcy w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu, z czego przez 9 miesięcy w kompanii karnej. W marcu 1942 r. został skazany na karę śmierci przez ścięcie za działalność konspiracyjną przeciw hitlerowskiej Rzeszy. Po ponad 4,5 miesiącach oczekiwania na wykonanie wyroku został ułaskawiony, a karę śmierci zamieniono mu na 10 lat więzienia po zakończeniu wojny. W czasie pobytu na oddziale skazańców dokonało się nagle, cudowne nawrócenie Franciszka Blachnickiego na osobową wiarę w Chrystusa, połączone z decyzją oddania życia w Jego służbę.

Po zakończeniu wojny wstąpił do Śląskiego Seminarium Duchownego w Krakowie. Zorganizował i prowadził ośrodek katechetyczny, a od 1957 r. – społeczną akcję przeciwalkoholową pn. Krucjata Wstrzeмиęźliwości, która przybrała charakter ruchu odnowy religijno-moralnej opartego na duchowości o. Maksymiliana Kolbego.

W 1963 r. ks. Franciszek Blachnicki podjął na nowo prowadzenie rekolekcji oazowych Ruchu Światło-Życie. Początki historii ruchu sięgają pierwszej oazy, czyli wyjazdu rekolekcyjnego o charakterze przeżyciowym, który odbył się w 1954 r. z udziałem ministrantów. Praca formacyjna zapoczątkowana w oazie rekolekcyjnej była kontynuowana w małej grupie w parafii.

Ksiądz Franciszek Blachnicki jako założyciel ruchu opracował potrzebne do niej pomoce. W ten sposób oazy rozwinęły się w ruch zwany dziś Ruchem Światło-Życie, którego celem jest wychowanie dojrzałych chrześcijan. Pomimo różnych trudności zewnętrznych Ruch Światło-Życie rozwinął się bardzo szybko w Polsce, przeniknął też poza Polskę – do Bułgarii, Brazylii, na Litwę, do Czech, Niemiec, Austrii, jest obecny również na Białorusi, Ukrainie i na Łotwie, od 2006 r. – w Irlandii i Wielkiej Brytanii, a także w Stanach Zjednoczonych, Chinach i Kanadzie. Aktualnie działa w ponad 30 krajach, co czyni go ruchem międzynarodowym.

Ksiądz Franciszek Blachnicki zmarł nagle w Carlsbergu 27 lutego 1987 r. 9 grudnia 1995 r. rozpoczął się jego proces beatyfikacyjny.

Pozostawił bogaty dorobek naukowy, popularno-naukowy i ascetyczno-formacyjny. 17 lutego 1994 r. został odznaczony pośmiertnie Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski, a 5 maja 1995 r. otrzymał pośmiertnie Krzyż Oświęcimski. Przypadająca w 2017 r. 30. rocznica śmierci sługi Bożego ks. Franciszka Blachnickiego to wielkie wydarzenie w historii Polski. Jego życie oraz działalność przez cały okres PRL-u pokazuje, że był nie tylko świętym kapłanem, ale i wielkim patriotą, który był wychowawcą w wolności Polaków. Mając na uwadze powyższe, Komisja Kultury i Środków Przekazu wnosi o upamiętnienie ks. Franciszka Blachnickiego w 30. rocznicę śmierci.

Jak powiedziałam na początku, komisja przyjęła jednogłośnie uchwałę Sejmu Rzeczypospolitej w sprawie upamiętnienia ks. Franciszka Blachnickiego w 30. rocznicę śmierci o następującej treści:

„W przypadającą w lutym 2017 roku 30 rocznicę śmierci ks. Franciszka Blachnickiego, Sejm Rzeczypospolitej Polskiej oddaje hołd temu wielkiemu patriocie, żołnierzowi, duchownemu i działaczowi społecznemu.

Ks. Franciszek Blachnicki poświęcił całe swoje życie dobru ojczyzny. Walczył jako żołnierz w kampanii wrześniowej, działał w konspiracji, był osadzony w obozie koncentracyjnym, prześladowany przez komunistyczne służby bezpieczeństwa. Jego działalność społeczna oparta była na uniwersalnych wartościach, kształtowała postawy moralne narodu. Jako twórca Ruchu Światło – Życie wychowywał młodzież i dorosłych w duchu patriotyzmu, moralności i odpowiedzialności.

Sejm Rzeczypospolitej Polskiej – doceniając zasługi ks. Franciszka Blachnickiego dla Narodu Polskiego oraz jego wkład w rozwój moralny wielu pokoleń – składa cześć jego pamięci”.

Tyle uchwała. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Bardzo dziękuję.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 3-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i kół.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwszy głos zabierze pan poseł Robert Telus, Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Robert Telus:

Panie Marszałku! Szanowni Posłowie! Jako klub Prawo i Sprawiedliwość oczywiście popieramy tę uchwałę. Członkowie klubu Prawo i Sprawiedliwość, jego posłowie, są wnioskodawcami tej uchwały. Pomysł zrodził się w Parlamentarnym Zespole Członków i Sympatyków Ruchu Światło-Życie i Akcji Katolickiej Stowarzyszenia Rodzin Katolickich i przede wszystkim ci posłowie podpisali się pod wnioskiem w tej sprawie. Tę uchwałę popieramy, bo znamy jako członkowie i sympatycy Ruchu Światło-Życie działalność ks. Blachnickiego, którego w ruchu nazywaliśmy i nazywamy ojcem.

Do tej uchwały, którą przeczytała pani poseł sprawozdawca Anna Sobecka, chciałbym złożyć na ręce pana marszałka niewielką poprawkę. Jeden z akapitów, który chcielibyśmy dołożyć, brzmiałby: Nad obchodami jubileuszu 30. rocznicy śmierci ks. Franciszka Blachnickiego honorowy patronat przyjął prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Andrzej Duda. I taką poprawkę na ręce pana marszałka składam. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję.

I proszę o zabranie głosu pana posła Bogusława Sonika.

Posel Bogusław Sonik:

Panie Marszałku! Platforma Obywatelska popiera projekt uchwały.

W lutym 2017 r. przypada 30. rocznica śmierci wybitnego teologa, żołnierza, duchownego i patrioty ks. Franciszka Blachnickiego. Urodził się w Rybniku, w trakcie drugiej wojny światowej brał udział w wojnie obronnej w 1939 r., następnie związał się z konspiracją. Aresztowany został przez gestapo w 1942 r., wydano na niego wyrok śmierci. W trakcie oczekiwania na wykonanie egzekucji ks. Blachnicki przeżył swoje nawrócenie. Po wojnie wstąpił do seminarium duchownego, a święcenia kapłańskie otrzymał w 1950 r. Był inicjatorem i działaczem społecznego ruchu Krucjata Wstrzemięźliwości mającego za zadanie działania antyalkoholowe. W 1961 r. został aresztowany pod zarzutem rozpowszechniania nieprawdziwych informacji o prześladowaniu Kościoła w Polsce i został osadzony w tym samym więzieniu w Katowicach, w którym podczas drugiej wojny światowej był więziony i gdzie doznał nawrócenia.

Warto zwrócić uwagę na szczególną teologię, którą głosił ks. Blachnicki, opierającą się na założeniu pokojowego wyzwolenia państw spod reżimu komunistycznego. Był założycielem Ruchu Światło-Życie. W okresie PRL był inwigilowany przez Służbę Bezpieczeństwa. Służba Bezpieczeństwa działała za pośrednictwem swoich współpracowników, byli oni agentami SB. Wybuch stanu wojennego zastał go w Rzymie, lecz nie mógł już powrócić do Polski. Osiadł w związku z tym w niemieckim Carlsbergu i w 1982 r. założył Chrześcijańską Służbę Wyzwolenia Narodów skierowaną do narodów Europy Wschodniej walczących o uzyskanie suwerenności względem Związku Radzieckiego. Zmarł w Carlsbergu w 1987 r., a śledztwo prowadzone przez IPN wykazało, że prawdopodobną przyczyną śmierci mogło być otrucie, a nie, jak podawano wcześniej, zator płucny. Obecnie trwa proces beatyfikacyjny, który został rozpoczęty w 1995 r. i jest bliski zakończenia. Papież Franciszek podpisał dekret o heroiczności jego cnót.

W związku z poselskim projektem uchwały w sprawie upamiętnienia 30. rocznicy śmierci ks. Franciszka Blachnickiego chciałbym (*Dzwonek*) inicjatorom zwrócić uwagę na niedokładne sformułowanie przedstawione w ww. uchwale, być może państwo będziecie mogli to jeszcze skorygować. Jest tam napisane: był osadzony w obozie koncentracyjnym. Ponadto w uzasadnieniu projektu uchwały znalazło się zdanie, też nieścisłe: osadzony w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu. Pragnę zwrócić uwagę, że oficjalna nazwa tego miejsca pamięci to Państwowe Muzeum Auschwitz-Birkenau, były niemiecki obóz koncentracyjny.

Ruch oazowy był solą w oku władz komunistycznych. Śledziły one organizatorów, nakładano man-

daty, stosowano innego rodzaju szykany wobec gospodarzy udzielających gościny oazowiczom, ale komuniści nie byli w stanie powstrzymać dynamiki rozwoju dzieła ks. Franciszka Blachnickiego (*Dzwonek*), którego przez całe życie najwyraźniej prowadził Duch Święty, a ks. Blachnicki odczytywał i realizował Boży plan wyzwolenia człowieka od zła i od strukturalnej opresji. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję panu posłowi.

I proszę o zabranie głosu pana posła Bartosza Józwiaka.

Pan poseł Józwiak złożył oświadczenie na piśmie*).

W takim razie pan poseł Grzegorz Furgo.

Bardzo proszę.

Posel Grzegorz Furgo:

Panie Marszałku! Szanowni Państwo! Ksiądz Franciszek Blachnicki, gwałtownik Królestwa Bożego – tak o nim mówił Jan Paweł II. Urodzony w Rybniku w 1921 r. w wielodzietnej rodzinie Józefa i Marii Blachnickich. W dzieciństwie był aktywnym harcerzem, w 1938 r. zdał maturę i podjął służbę wojskową. Jako 18-letni chłopak po klęsce wrześniowej założył konspiracyjną organizację w Tarnowskich Górach. W 1940 r. wpadł w ręce gestapo. Po kilku tygodniach przesłuchań został wywieziony do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, gdzie, mając nr 1201, przebywał przez 14 miesięcy, z tego 9 miesięcy w karnej kompanii, a prawie miesiąc w bunkrze. Z Oświęcimia przeniesiono go ponownie do aresztu śledczego w Zabrze, potem w Katowicach. W 1942 r. otrzymał wyrok śmierci przez ścięcie za działalność konspiracyjną przeciwko Rzeszy. Kolejne miesiące spędził w areszcie, czekając na wykonanie wyroku śmierci, jednak został ułaskawiony, a karę śmierci zamieniono na wyrok 10 lat ciężkiego więzienia po zakończeniu wojny. Do tego czasu miał przebywać w hitlerowskich obozach pracy i więzieniach. 17 kwietnia 1945 r. został uwolniony przez armię amerykańską. W trakcie jego pobytu w areszcie nastąpiło wydarzenie, o którym później mówił jako o najważniejszym wydarzeniu w swoim życiu. Postanowił zostać księdzem. Po zakończeniu wojny wstąpił do Śląskiego Seminarium Duchownego w Krakowie, studiował na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego. W 1950 r. otrzymał święcenia kapłańskie.

Swoją działalność, tak znienawidzoną przez ówczesny reżim, rozpoczął we wczesnych latach 50., tworząc struktury ruchu odnowy chrześcijańskiej. Otworzył ośrodek katechetyczny, zaczął akcję przeciwalkoholową – Krucjatę Wstrzemięźliwości, która przybrała charakter ruchu odnowy religijno-moralnej opartej na duchowości o. Maksymiliana Kolbego. 3 lata aktywności tego ruchu wystarczyły, by władze państwo-

*) Teksty wystąpień niewyłoszonych w załączniku.

Posel Grzegorz Furgo

we PRL-u w obawie przed upowszechnieniem jego idei zlikwidowały centralę Krucjaty Wstrzemięźliwości w Katowicach, zaś ks. Blachnickiego aresztowano i skazano na 13 miesięcy więzienia z zawieszeniem na 3 lata. Od 1961 r. ks. Blachnicki kontynuuje studia na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, gdzie również się doktoryzuje. Publikuje ok. 100 prac naukowych i popularnych, pracuje na KUL-u w charakterze asystenta i adiunkta. Rezygnuje z zatrudnienia na znak protestu wobec niezatwierdzenia przez Ministerstwo Oświaty jego pracy habilitacyjnej. W 1963 r. ks. Blachnicki podjął na nowo prowadzenie rekolekcji oazowych. Tak narodził się ruch zwany dziś Ruchem Światło-Życie, którego celem było wychowanie dobrych chrześcijan i realizacja (*Dzwonek*) posoborowej wizji Kościoła jako wspólnoty.

Mogę sekundę? Bo ja... Dziękuję.

Ksiądz Blachnicki poprowadził łagodną rewolucję bez nienawiści i przemocy. Akceptacją miłości, pięknym słowem przyprowadził do Kościoła tysiące młodzieży. Ze swojego kościoła uczynił kościół otwarty, z rekolekcjami na świeżym powietrzu, wycieczkami w góry, swobodną dyskusją o wierze. Wszystko to pod opieką kard. Wojtyły, który chronił ruch oazowy przed władzami PRL. Ruch Światło-Życie zainspirował również członków Kościoła katolickiego na Słowacji, w Czechach, Niemczech, na Białorusi i na Litwie. W okresie „Solidarności” ks. Blachnicki powołał Niezależną Chrześcijańską Służbę Społeczną mającą upowszechnić ideę ruchu wyzwolenia bez przemocy. Stan wojenny zastał go w Rzymie, do Polski nigdy już nie wrócił. Osiadł w Carlsbergu w polskim ośrodku Marianum. Prowadził w nim pracę duszpasterską pośród polskich emigrantów, założył Chrześcijańską Służbę Wyzwolenia Narodów, stowarzyszenie skupiające Polaków oraz przedstawicieli narodów Europy Środkowo-Wschodniej wokół idei suwerenności wewnętrznej i jedności narodów w walce o wyzwolenie. Zmarł w Carlsbergu 27 lutego 1987 r. 17 lutego 1994 r. został pośmiertnie odznaczony Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski oraz niedługo po tym Krzyżem Oświęcimskim. 9 grudnia 1995 r. rozpoczął się jego proces beatyfikacyjny. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Dziękuję, panie marszałku, za możliwość dokonania.

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję.

Państwo posłowie Małgorzata Zwiercan i Krystian Jarubas złożyli swoje wystąpienia na piśmie, dlatego przechodzimy do pytań*).

Jako pierwszy pytania zadaje pan poseł Jacek Kurzepa.

Bardzo proszę, 2 minuty na pytania.

Posel Jacek Kurzepa:

Panie Marszałku! Pani Poseł Wnioskodawco! Z radością przyjmuję inicjatywę upamiętnienia 30. rocznicy śmierci ks. Franciszka Blachnickiego, tym bardziej że we wspólnocie Kościoła powszechnego jego charyzmat i prozelityczne widzenie są stale pożądane i sprawdzające się. Wydaje się, że dorobek ks. Blachnickiego i rzesze tych z nas, którzy zaangażowali się w Ruch Światło-Życie, dały początek ożywczemu nurtowi w Kościele, określönemu przez św. Jana Pawła II jako wiosna w Kościele, kontynuowanemu dziś m.in. przez nurt nowej ewangelizacji, którego jestem przedstawicielem. Dlatego tę inicjatywę należy powitać z satysfakcją i poprzeć ją.

Pozostaje zatem pytanie o możliwość powiązania jej z inną, a mianowicie z proklamowaniem roku 2017 rokiem troski o trzeźwość narodu, wszak ks. Blachnicki był twórcą Krucjaty Wyzwolenia Człowieka. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję panu posłowi.

Proszę o zadanie pytania panią poseł Annę Sobecką.

Posel Anna Elżbieta Sobecka:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam jedno bardzo krótkie pytanie i kieruję je do przedstawiciela wnioskodawców. Chciałabym spytać: Jaki wpływ na kształtowanie postaw i rozwój moralno-społeczny polskich dzieci i młodzieży miał ks. Franciszek Blachnicki? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Pan poseł Andrzej Kryj.

Bardzo proszę.

Posel Andrzej Kryj:

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Chciałbym skierować swoje pytanie do pana posła Roberta Telusa jako przedstawiciela wnioskodawców. Otóż jest rzeczą wyjątkową, rzeczą wspaniałą, że Sejm Rzeczypospolitej będzie podejmował taką uchwałę, uchwałę upamiętniającą postać ks. Blachnickiego – wielkiego patrioty, wspaniałego człowieka, wyjątkowego kapłana obdarzonego niezwykle charyzmą, twórcy ruchu oazowego, Ruchu Światło-Życie.

Dobrze się dzieje, że będziemy tę uchwałę podejmować, ale chciałbym zadać pytanie: Jakie inne formy upamiętnienia tej postaci, tak ważnej dla setek tysięcy Polaków, są przewidziane, tak aby jeszcze

*) Teksty wystąpień niewyłoszonych w załączniku.

Posel Andrzej Kryj

uwypuklić tę postać, aby przybliżyć ją szerokim rzeszom Polaków, aby poprzez pokazanie tej postaci wywrzeć jakiś pozytywny wpływ na nasze społeczeństwo? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję panu posłowi.

Lista osób zapisanych do głosu została wyczerpana.

Proszę o zabranie głosu przedstawiciela wnioskodawców.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Robert Telus:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Bardzo dziękuję za pytania, ale chciałbym jeszcze bardzo serdecznie podziękować wszystkim klubom parlamentarnym, które tak zgodnie popierają tę uchwałę. To jest dla nas jako dla członków Ruchu Światło-Życie – Domowego Kościoła wielki zaszczyt, że tak zgodnie wszystkie kluby tę uchwałę popierają, i co za tym idzie, popierają również uczczenie o. Franciszka Blachnickiego i dzieła, które stworzył.

Jeżeli chodzi o pytanie, które zadał pan poseł Andrzej Kryj, przygotowano wiele punktów obchodów tego jubileuszu, w 30. rocznicę śmierci, m.in. 18 marca tu, w Sejmie pod patronatem pana prezydenta Rzeczypospolitej Andrzeja Dudy odbędzie się konferencja naukowa na temat ruchu społecznego oazowego, jak również działalności ks. Blachnickiego. Tego samego dnia również w ministerstwie gospodarki w sali odbędzie się gala, na której zostaną wręczone nagrody osobom, które szczególnie zasłużyły się dla ruchu, które szczególnie zasłużyły się dla propagowania dzieła ks. Blachnickiego. Przygotowywane są również eventy w poszczególnych miastach, które są powiązane z ks. Franciszkiem, lub odwrotnie, z którymi ks. Franciszek był powiązany, m.in. w Krościenku będzie taki event, również w Tarnowskich Górach, w Katowicach i oczywiście, tak jak już mówiłem, w Warszawie.

Odpowiadając na pytanie pani poseł Sobeckiej, chciałbym powiedzieć, że wpływ nauki, tak można powiedzieć, ks. Blachnickiego na społeczeństwo, na młodzież był bardzo duży, tzn. po pierwsze, ten kapłan miał wielką charyzmę, pociągnął za sobą w tych ciężkich czasach, kiedy takie dzieła były mocno szkanowane, wielu młodych ludzi, którzy formowali się, a dziś można powiedzieć, również teraz formują się w Ruchu Światło-Życie. W tej chwili szacuje się, że przez Ruch Światło-Życie przeszły już miliony ludzi, którzy formowali się i formują, ale również sprawują różne funkcje w społeczeństwie, przenosząc wartości, które nabyli w tym ruchu, na swoją działalność.

Chciałbym jeszcze podkreślić tę część działalności o. Blachnickiego w czasach stalinowskich. Gdy zlikwidowano wszelkie organizacje katolickie, ks. Franciszek odnajdował możliwości podejmowania pracy wychowawczej z dziećmi i młodzieżą, pracując z ministrantami. Po październiku 1956 r. zaangażował się w utworzenie wielkiego dzieła odnowy religijno-moralnej, Krucjaty Wstrzemięźliwości, do której włączyło się ok. 100 tys. abstynentów. Widoczne w wielu środowiskach otrzeźwienie obyczajów – nie tylko otrzeźwienie pod względem alkoholu, ale otrzeźwienie obyczajów – spowodowało likwidację przez władzę centrali krucjaty w Katowicach, zaś ks. Blachnicki trafił do więzienia i był sądzony za walkę o wyzwolenie ojczyzny od pijaństwa. Co ciekawe, był sądzony na tej samej sali, gdzie przed 20 laty Niemcy skazali go na karę śmierci za walkę o wyzwolenie Polski.

Ksiądz Blachnicki podjął studia i pracę na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, gdzie uzyskał doktorat i habilitację, dwukrotnie niezatwierdzoną przez władzę państwową ze względów politycznych. Rozwijał pracę naukową i duszpasterską w całym kraju, budując skupiony wokół Krościenka nad Dunajcem oazowy Ruch Żywego Kościoła, który przyjął nazwę Ruch Światło-Życie, a którego gałęzią jest również Domowy Kościół. W tej działalności wspierał go szczególnie kard. Wojtyła, a później papież Jan Paweł II.

Oazy rekolekcyjne objęły w Polsce ewangelizację setek tysięcy dzieci, młodzieży, dorosłych i całych rodzin, co owocuje dziś ukształtowaniem się w nich odpowiedzialności społecznej. Dziś oazy odbywają się w wielu krajach, dla ciekawości powiem, że m.in. w takich krajach jak Chiny. W roku 1979 ks. Blachnicki wraz z Ruchem Światło-Życie, inspirowany nauczaniem Jana Pawła II, zainicjował wielki ruch budowania kultury wolnego życia – Krucjatę Wyzwolenia Człowieka wychowującą do trzeźwości i zaangażowania społeczno-politycznego. Kolejne dzieła społeczne ks. Blachnickiego były związane z przełomem „Solidarności” – ewangelizacja środowisk pracy i Niezależna Chrześcijańska Służba Społeczna powołana w 1981 r.

Stan wojenny zastał ks. Blachnickiego podczas wyjazdu na zagraniczne sympozjum. Widząc wielkie potrzeby duszpasterskie wśród emigracji stanu wojennego, osiadł w polonijnym ośrodku w Carlsbergu, tworząc centrum ewangelizacji, podejmując tam pracę apostołską. Powołał Chrześcijańską Służbę Wyzwolenia Narodów, jednocząc starą i nową emigrację. Podejmował współpracę z emigracją z innych krajów wschodniej Europy, przygotowując w ten sposób post-sovieticum przewyciężające porządek pojałtański. Tworzył w ten sposób nurt polskiej teologii wyzwolenia wpisujący się w światowy ruch non violence, co znaczy wyzwolenie bez przemocy.

Ksiądz Blachnicki był inwigilowany przez specjalnie powołaną w Nowym Sączu wieloosobową – szacuje się, że ponad 200 funkcjonariuszy – komórkę SB, także za granicą, a jako ścigany przez władze stanu wojennego listem gończym, który został odwołany

Posel Robert Telus

dopiero w 1995 r., miał zamknięty powrót do kraju. Zmarł nagle w 1987 r. I tutaj jeden z posłów również zwrócił na to uwagę, że co do jego śmierci w Carlsbergu jest wiele wątpliwości, bo okazało się, że najbliższa rodzina, małżeństwo, które współpracowało z ks. Blachnickim, to byli funkcjonariusze służb bezpieczeństwa.

Zapoczątkowane przez niego inicjatywy duszpasterskie przynoszą także dziś owoc w życiu społecznym, m.in. poprzez wychowanie wolnych ludzi. Jego proces beatyfikacyjny rozpoczęty w 1995 r. w Katowicach doprowadził do ogłoszenia w Rzymie w dniu 1 października 2015 r. dekretu o heroiczności cnót stanowiącego podstawowy etap przyszłej beatyfikacji.

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Jako członek – wraz z moją żoną i dziećmi – ruchu Domowego Kościoła, ruchu oazowego zakończyłem swoje przemówienie zawołaniem o. Blachnickiego, jak również wszystkich członków Ruchu Światło-Życie: za pozostać o. Blachnickiego i za jego dzieło – chwała Panu. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Bardzo dziękuję panu posłowi.

Zamykam dyskusję...

Jeszcze pani poseł, przepraszam.

Anna Sobecka, bardzo proszę, sprawozdawca komisji.

Posel Anna Elżbieta Sobecka:

Dziękuję, panie marszałku.

Chciałam tylko podziękować wszystkim państwu za piękne wypowiedzi i podziękować za pracę nad tą uchwałą. I chciałam podzielić się z państwem jeszcze taką refleksją, bowiem dochodzę do wniosku, że trzeba nam częściej prezentować wielkich świętych Polaków, by stali się oni wzorcami dla nas do naśladowania i formowania naszych zachowań.

Odpowiadając panu posłowi Kurzępie na temat krucjaty trzeźwości, muszę powiedzieć, że w dniu dzisiejszym Komisja Kultury i Środków Przekazu przegłosowała uchwałę nadającą tytuł rokowi 2017, ma to być rok troski o trzeźwość narodu, o czym będziemy mówić pewnie na następnym posiedzeniu Sejmu.

Na zakończenie chciałam jeszcze tylko przytoczyć słowa naszego wielkiego św. Jana Pawła II, który mówił tak o ks. Franciszku Blachnickim: Swoje liczne talenty umysłu i serca, jakiś szczególny charyzmat, jakim obdarzył go Bóg, oddał sprawie budowy Królestwa Bożego. Budował je modlitwą, apostołstwem, cierpieniem i budował z taką determinacją, że słusznie myślimy o nim jako o gwałtowniku tego Królestwa. Bardzo dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję, pani poseł.

Zamykam dyskusję*).

W związku z tym, że w czasie drugiego czytania zgłoszono poprawki do przedłożonego projektu uchwały, proponuję, aby Sejm przystąpił do głosowania nad tym projektem po doręczeniu paniom i panom posłom tekstu poprawek.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważał, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 21. porządku dziennego: Pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o zatrudnianiu pracowników tymczasowych oraz niektórych innych ustaw (druk nr 1274).

Proszę sekretarza stanu w Ministerstwie Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej pana Stanisława Szweda o przedstawienie uzasadnienia projektu ustawy.

Bardzo proszę, panie ministrze.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej Stanisław Szwed:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt przedstawić rządowy projekt ustawy o zmianie ustawy o zatrudnianiu pracowników tymczasowych oraz niektórych innych ustaw, zawarty w druku nr 1274.

Opracowanie przedkładanego projektu ustawy ze względu na zawarte w nim rozwiązania prawne mające istotne znaczenie dla funkcjonowania rynku pracy oraz ukrócenia nieprawidłowości zarówno w funkcjonowaniu agencji zatrudnienia, jak i agencji pracy tymczasowej, zatrudniania pracowników tymczasowych czy outsourcingu było poprzedzone szerokimi konsultacjami z partnerami społecznymi i innymi zainteresowanymi podmiotami działającymi na rynku pracy tymczasowej. W ostatnim czasie konsultacje te były prowadzone na forum Rady Dialogu Społecznego w zespole problemowym do spraw prawa pracy. Ustalenia będące wynikiem prac tego zespołu zakończyły ponad 2-letni okres różnych działań poświęconych analizie zgłaszanych postulatów i skutków ich ewentualnego wprowadzenia do porządku prawnego i na rynek pracy tymczasowej. Partnerzy społeczni uczestniczący w konsultacjach uznali za zasadne podjęcie konkretnych prac legislacyjnych w obszarach objętych projektem ustawy, wskazując, iż będzie to skuteczny środek do osiągnięcia zakładanego celu, jakim jest podniesienie standardów pracy tymczasowej i przeciwdziałanie dotychczasowym nadużyciom w tym zakresie. Chciałbym podkreślić, że wiele rozwiązań przyjętych w projekcie ustawy jest efektem

*) Teksty wystąpień niewyłoszonych w załączniku.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rodziny,
Pracy i Polityki Społecznej Stanisław Szwed**

uzgodnień lub kompromisu między przedstawicielami środowisk zainteresowanych rozwojem rynku pracy tymczasowej w Polsce.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Umowy o pracę tymczasową są postrzegane na rynku pracy jako bardzo elastyczny i stosunkowo mało obciążający finansowo model zatrudnienia. Następstwem tego jest coraz częstsze korzystanie przez firmy z tej formy pracy i szybki, ciągły rozwój rynku pracy tymczasowej. Wzrasta zatem liczba agencji pracy tymczasowej oraz przedsiębiorstw użytkowników korzystających z ich usług, a także liczba osób wykonujących pracę tymczasową. Niestety jednocześnie pojawiają się informacje o nadużywaniu tej formy zatrudnienia oraz nieprzestrzeganiu praw pracowników tymczasowych. Przedkładany projekt ustawy ma zatem na celu wprowadzenie regulacji zapewniających poprawę warunków zatrudnienia pracowników tymczasowych, zwiększenie ochrony klientów agencji zatrudnienia, jak też bezpieczeństwa prawnego agencji pracy tymczasowej oraz pracodawców użytkowników, a w efekcie podniesienie standardów pracy tymczasowej. Rozwiązania prawne proponowane w przedkładanym projekcie ustawy powinny także służyć poprawie skuteczności działań kontrolnych prowadzonych przez Państwową Inspekcję Pracy w obszarze szeroko rozumianej pracy tymczasowej.

Przejdę teraz do omówienia najistotniejszych rozwiązań zawartych w projekcie ustawy. Dotyczą one zwłaszcza przepisów ustawy o zatrudnianiu pracowników tymczasowych oraz przepisów ustawy o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy. Kluczową propozycją z punktu widzenia celu projektowanej ustawy jest precyzyjne określenie w przepisach ustawy o zatrudnianiu pracowników tymczasowych limitów pracy tymczasowej, obecne rozwiązania w tym zakresie są bowiem niewystarczające i nie zapobiegają zjawisku tworzenia kolejnych agencji pracy tymczasowej jedynie w tym celu, aby tego samego pracownika tymczasowego można było wielokrotnie kierować do wykonywania pracy tymczasowej na rzecz tego samego pracodawcy użytkownika. Takie zjawisko jest nazywane często „pączkowaniem” agencji pracy tymczasowej. Działanie takich agencji w praktyce prowadzi do zatarcia istoty pracy tymczasowej, czyniąc z instytucji służącej czasowemu korzystaniu z pracy danej osoby model oparty na stałym korzystaniu z takiej pracy w przypadkach, w których dana praca powinna i może być wykonywana przez własnych pracowników pracodawcy użytkownika. W projekcie zakłada się zatem obowiązywanie limitu 18 miesięcy pracy tymczasowej wykonywanej w okresie 36 kolejnych miesięcy kalendarzowych w przypadku zarówno kierowania tego samego pracownika tymczasowego do danego pracodawcy użytkownika, jak też korzystania przez konkretnego pracodawcę użytkownika z pracy tego samego pracownika tym-

czasowego. Limit ten będzie zatem obowiązywać niezależnie od tego, czy skierowanie do danego pracodawcy użytkownika następuje z jednej, czy też z kilku agencji pracy tymczasowej. Powyższy limit dotyczyć będzie także wykonywania pracy tymczasowej na podstawie umów prawa cywilnego, jak również w przypadku gdy dana osoba wykonuje taką pracę zarówno na podstawie umowy o pracę, jak i na podstawie umowy prawa cywilnego. Mam nadzieję, że projektowane regulacje w zakresie limitów pracy tymczasowej ukróćą zjawisko „pączkowania” agencji i przywrócą tym samym właściwy, czasowy charakter takiej pracy.

Zapewnienie właściwego stosowania projektowanych przepisów w zakresie limitów pracy tymczasowej wymaga wprowadzenia rozwiązań umożliwiających agencji pracy tymczasowej ustalenie, czy osoba ubiegająca się o pracę tymczasową w ostatnich 36 miesiącach kalendarzowych wykonywała taką pracę na rzecz danego pracodawcy użytkownika, na jakiej podstawie i jak długo. Służyć temu będą proponowane zmiany przepisów dotyczących treści świadectw pracy wydawanych przez agencje pracy tymczasowej, a także nowe rozwiązania dotyczące wydawania przez takie agencje zaświadczeń o wykonywaniu przez daną osobę pracy tymczasowej na podstawie umów prawa cywilnego. Ważna jest także proponowana zmiana, zgodnie z którą pracownik tymczasowy będzie miał znacznie ułatwiony kontakt z zatrudniającą go agencją pracy tymczasowej. Obecnie taki kontakt bywa utrudniony, bowiem pracownik tymczasowy najczęściej nie posiada wiedzy, w jakim miejscu i w jaki sposób mógłby się skontaktować ze swoim prawnym pracodawcą, jakim jest agencja pracy tymczasowej.

Ze względu na specyfikę pracy tymczasowej utrzymuje on bowiem stały kontakt z pracodawcą użytkownikiem, świadcząc na jego rzecz pracę. Projekt przewiduje zatem obowiązek agencji pracy tymczasowej przekazania pracownikowi tymczasowemu danych kontaktowych do zatrudniającej go agencji, a także informacji o każdej zmianie takich danych. Takie rozwiązanie powinno poprawić sytuację prawną pracowników tymczasowych, a także umożliwić im nawiązywanie bezpośredniego kontaktu z agencją, np. w razie potrzeby wyjaśnienia bieżących wątpliwości dotyczących świadczonej przez nich pracy.

Kolejną istotną zmianą w przepisach ustawy o zatrudnianiu pracowników tymczasowych jest propozycja, aby umowa o pracę z pracownicą tymczasową będącą w ciąży przedłużała się do dnia porodu, jeżeli taka umowa miałaby się rozwiązać po upływie 3. miesiąca ciąży. Przyznaję, że w trakcie prac nad projektem ustawy to rozwiązanie budziło pewne kontrowersje, choć sama propozycja objęcia takich pracownic określoną ochroną prawną nie była kwestionowana. Poszukiwaliśmy różnych rozwiązań alternatywnych, biorąc zwłaszcza pod uwagę skutki organizacyjno-finansowe związane z przedłużaniem umowy do dnia porodu, jakie mogą powstać po stronie agencji pracy tymczasowej, jak i pracodawców użyt-

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej Stanisław Szwed

kowników. Myślę, że rzetelna ocena nowych przepisów będzie możliwa dopiero po pewnym okresie obowiązywania tego rozwiązania.

Przedkładany projekt przewiduje także wprowadzenie zmian w przepisach dotyczących sposobu obliczania wynagrodzenia za czas urlopu wypoczynkowego pracownika tymczasowego oraz ekwiwalentu pieniężnego za taki urlop. Konieczność doprecyzowania tych przepisów zgłaszana była przez wszystkie podmioty zainteresowane rynkiem pracy tymczasowej, a także przez Państwową Inspekcję Pracy. Specyfika pracy tymczasowej uzasadnia stosowanie w tym zakresie pewnych odrębności w stosunku do regulacji, jakimi są objęci pracownicy wykonujący pracę na podstawie Kodeksu pracy. Odrębności te powinny być jednak uregulowane na tyle precyzyjnie, aby w praktyce nie powstawały wątpliwości, jak obliczyć wynagrodzenie za czas urlopu wypoczynkowego pracownika tymczasowego albo wysokość jego ekwiwalentu za taki urlop. Projektowana ustawa zawiera takie regulacje.

Większej skuteczności działań kontrolnych prowadzonych przez Państwową Inspekcję Pracy w zakresie przestrzegania przepisów o pracy tymczasowej służyć mają także nowe regulacje określające odpowiedzialność wykroczeniową zarówno agencji pracy tymczasowej, jak i pracodawcy użytkownika za naruszenie niektórych przepisów ustawy. Chodzi tu zwłaszcza o nieprzestrzeganie przepisów dotyczących limitów pracy tymczasowej oraz powierzanie pracownikowi tymczasowemu pracy, która nie może być przez niego wykonywana. Proponuje się także rozszerzyć odpowiedzialność porządkową pracodawcy użytkownika o przypadki nieprowadzenia ewidencji czasu pracy pracownika tymczasowego oraz uniemożliwiania pracownikowi tymczasowemu wykorzystania urlopu wypoczynkowego.

W celu zwiększenia efektywności proponowanych rozwiązań, a także nieróżnicowania sankcji wobec pracodawców użytkowników i agencji pracy tymczasowej za wykroczenia przeciwko prawom pracownika tymczasowego projektowana ustawa zakłada ustalenie wysokości grzywny na takim samym poziomie, jak przewidują to przepisy Kodeksu pracy za wykroczenia przeciwko prawom pracownika, tj. od 1 tys. zł do 30 tys. zł.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Przedłożony projekt ustawy zawiera również zmiany w ustawie o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy dotyczące działalności agencji zatrudnienia. Proponowane zmiany mają na celu zwiększenie poziomu ochrony osób korzystających z usług agencji zatrudnienia oraz poprawę skuteczności działań kontrolnych Państwowej Inspekcji Pracy w przeciwdziałaniu nadużyciom i patologiom w zakresie działalności agencji zatrudnienia.

W tym celu, po pierwsze, wprowadzono dwa rodzaje agencji zatrudnienia: świadczące usługi pracy tymczasowej oraz świadczące usługi pośrednictwa pracy, doradztwa personalnego i poradnictwa zawodowego. Oba rodzaje agencji otrzymają odmienne certyfikaty.

Po drugie, wprowadzono obowiązek dokonywania wpisu do rejestru agencji zatrudnienia dla przedsiębiorców zagranicznych z obszaru Unii Europejskiej świadczących pracę tymczasową. Przyjęcie takiego rozwiązania zwiększy poziom ochrony osób korzystających z usług pracy tymczasowej, albowiem wraz z wpisem do rejestru agencji zatrudnienia na agencję zatrudnienia nałożonych jest szereg obowiązków oraz sankcji związanych z niewypełnieniem tych obowiązków. Najdalej idącą i najbardziej dotkliwą sankcją jest wykreślenie agencji zatrudnienia z ww. rejestru, co jest równoznaczne z zakazem prowadzenia działalności z zakresu agencji zatrudnienia.

Po trzecie, wprowadzono obowiązek certyfikacji usługi kierowania do pracy cudzoziemców do podmiotów działających na terytorium Polski oraz nowe zasady świadczenia tej usługi. Takie rozwiązanie ma zapobiec występującej patologii na rynku pracy, polegającej na sprowadzaniu i zatrudnianiu cudzoziemców przez nielegalne agencje zatrudnienia. Agencje zatrudnienia obowiązane będą m.in. do zawierania z kierowanym do pracy cudzoziemcem pisemnej umowy, informowania cudzoziemca oraz podmiotu, do którego kierowany jest cudzoziemiec do pracy, m.in. o zasadach dotyczących pobytu i pracy cudzoziemców w Polsce, prowadzenia wykazu podmiotów, do których kierowani są cudzoziemcy, oraz wykazu cudzoziemców kierowanych do pracy.

Po czwarte, umożliwiono marszałkowi województwa sprawdzanie – co kwartał – zaległości w odprowadzaniu przez agencje zatrudnienia świadczące usługi pracy tymczasowej składek na ubezpieczenia społeczne za pracowników. Sprawdzanie będzie się odbywało za pośrednictwem systemów teleinformatycznych utworzonych i udostępnionych przez ministra właściwego do spraw pracy, z wykorzystaniem systemu teleinformatycznego Zakładu Ubezpieczeń Społecznych.

Po piąte, przywrócono obowiązek posiadania lokalu przeznaczonego do świadczenia usług agencji zatrudnienia – zgodnie ze zgłoszonym przez Państwową Inspekcję Pracy postulatem.

Po szóste, rozszerzono zakres danych składanych przez agencje zatrudnienia, będący m.in. konsekwencją wprowadzenia odrębnej usługi w zakresie kierowania do pracy cudzoziemców.

Po siódme, wprowadzono obowiązek prowadzenia przez marszałków województw wykazu przedsiębiorców zagranicznych z państw Unii Europejskiej świadczących na terytorium Polski usługi z zakresu pośrednictwa pracy, doradztwa personalnego lub poradnictwa zawodowego – w ramach składanego marszałkowi województwa zawiadomienia.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rodziny,
Pracy i Polityki Społecznej Stanisław Szwed**

Po ósme, wprowadzono wyższe kary za nielegalne prowadzenie usług świadczonych przez agencje zatrudnienia oraz za naruszanie prawa wobec osób zatrudnianych za ich pośrednictwem lub zatrudnianych jako pracownicy tymczasowi – od 3 tys. do 100 tys. zł w zależności od rodzaju usługi agencji zatrudnienia – oraz wprowadzono kary za niewywiązywanie się agencji zatrudnienia z nowo nałożonych obowiązków.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Zakładamy stosunkowo szybkie wejście w życie projektowanych zmian, co do zasady nowe przepisy miałyby bowiem zacząć obowiązywać z dniem 1 czerwca br. Istotne jest bowiem, aby na rynku pracy tymczasowej jak najszybciej doprowadzić do stosowania i przestrzegania nowych regulacji prawnych dotyczących zatrudnienia pracowników tymczasowych, w tym także dotyczących limitów pracy tymczasowej.

Szybkemu stosowaniu nowych rozwiązań prawnych mają też służyć przepisy przejściowe, zgodnie z którymi do umów o pracę tymczasową trwających w dniu wejścia w życie ustawy będą się stosowały co do zasady nowe rozwiązania. Dotyczyć to będzie także limitów pracy tymczasowej. Zakładamy bowiem, że okresy pracy tymczasowej wykonywanej na podstawie umów trwających w dniu wejścia w życie ustawy, poczynając od tego dnia, byłyby wliczane do limitów pracy tymczasowej przewidzianych w nowych przepisach.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Szczegółowy opis zmian jest zawarty w uzasadnieniu projektu wraz z oceną skutków regulacji i raportem z konsultacji z partnerami społecznymi. Wnoszę zatem o skierowanie projektu ustawy o zmianie ustawy o zatrudnianiu pracowników tymczasowych oraz niektórych innych ustaw, zawartego w druku nr 1274, do dalszych prac w komisji sejmowej. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Bardzo dziękuję panu ministrowi.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i kół.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwszy głos zabierze pan poseł Jan Mosiński. Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Jan Mosiński:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Przypadło mi w udziale przedstawienie Wysokiej Izbie oświadczenia Klubu Parlamentarnego Prawa i Sprawiedliwości o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o zatrudnianiu pracowników tymczasowych

oraz niektórych innych ustaw, zawartym w druku sejmowym nr 1274.

Po 8 latach rządów koalicja PO i PSL pozostawiła nam wysokie bezrobocie i rozregulowany rynek pracy.

(Poseł Izabela Katarzyna Mrzygłocka: Co pan mówi, panie pośle? Jakie wysokie bezrobocie?)

Do takiego stanu rzeczy przyczyniały się w znaczny sposób agencje pracy tymczasowej funkcjonujące w niezmiennym przestrzeni prawnej. Niestety po kilku latach okazało się, że powstaniu agencji pracy tymczasowej, jak i samej idei tymczasowego zatrudnienia pracowników jako platformy wyzysku, powtarzam, platformy wyzysku, towarzyszyła fala krytyki i protestów. A miało być inaczej. Obowiązująca bowiem ustawa z lipca 2003 r. stała się de facto narzędziem wyzyskiwania pracowników tymczasowych.

Obecnie w Polsce zarejestrowanych jest ponad 6,5 tys. agencji zatrudnienia, a liczba zatrudnionych przez agencje wynosi ponad 800 tys. pracowników zwanych prekariuszami. I właśnie jednym z najczęściej przytaczanych zarzutów związanych z pracą tymczasową jest przyczynianie się do prekaryzacji, czyli wzrostu niepewności pracy, ubożenia i ograniczenia szans życiowych całych grup społecznych wykonujących pracę na niestabilnych warunkach. Ci prekariusze stanowią znaczną część społeczeństwa zwaną working poor, czyli biedni pracujący.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Należy wyrazić ubolewanie, że przez wiele lat koalicja PO–PSL nie podjęła prac nowelizujących ustawę z 2003 r. Może inercja polityków PO i PSL w przedmiotowej sprawie była cichym przyzwoleniem dla różnej maści pseudo-pracodawców i zwykłych wyzyskiwaczy pracowników tymczasowych. Do takiego przypuszczenia uprawnia mnie to, że w okresie rządów Platformy Obywatelskiej i Polskiego Stronnictwa Ludowego zarówno Państwowa Inspekcja Pracy, jak i NSZZ „Solidarność” zgłaszały postulaty dotyczące pilnego wprowadzenia zmian przepisów ustawy. NSZZ „Solidarność” złożyło nawet w 2012 r. projekt zmiany ustawy. Ale, jak to było w praktyce, ówczesna większość parlamentarna przepuszczała tego rodzaju inicjatywy przez polityczną zniszczarkę. Antyspołeczna polityka koalicji PO i PSL stała się również przyczynkiem do upadku dialogu społecznego w Polsce.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Klub Parlamentarny PiS z zadowoleniem przyjmuje rządowy projekt ustawy o zmianie ustawy o zatrudnianiu pracowników tymczasowych. Tym samym potwierdzamy nasze pozytywne podejście do rozwiązania nawarstwionych i nierozwiązanych przez koalicję PO i PSL problemów społecznych. Pozytywnie oceniamy rekomendowane w projekcie ustawy rozwiązania, w tym planowane narzędzia interwencji, i oczekiwane efekty. Co jest głównym celem projektowanych zmian? Przede wszystkim podniesienie standardów pracy tymczasowej, warunków zatrudnienia pracowników tymczasowych i bezpieczeństwa prawnego pracodawców korzystających z usług agencji pracy tymczasowej.

Posel Jan Mosiński

Z katalogu zmian wyszczególnić można m.in. wprowadzenie większej ochrony kobiet w ciąży wykonujących pracę tymczasową, co oznaczać będzie stosowanie wobec nich art. 177 § 3 Kodeksu pracy. Przedłużenie ważności umowy do dnia porodu oznacza także, że część kobiet nabędzie prawo do zasiłku macierzyńskiego, którego nie miałyby, gdyby w dniu porodu nie były zatrudnione. Wprowadzenie sankcji, a więc grzywny, za nieprzestrzeganie określonych przepisów ustawy przez agencje pracy tymczasowej to działania idące w dobrym kierunku.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Niepodejmowanie żadnych działań przez 8 lat rządów koalicji PO–PSL upoważnia do postawienia tezy, że opieka nad bezrobotnymi, a także pracownikami tymczasowymi była opieką teoretyczną, tak samo jak teoretyczne było państwo polskie. Przypomnę, że określenie „teoretyczne państwo” padło podczas rozmowy dwóch prominentnych polityków Platformy Obywatelskiej. Dzięki rządowi Prawa i Sprawiedliwości cywilizujemy relacje społeczne, podnieśliśmy płacę minimalną i ustaliliśmy minimalną stawkę godzinową, co jest bardzo ważne również w przypadku pracowników tymczasowych. Budujemy państwo silne gospodarczo, a także państwo skierowane w stronę potrzeb rodzin i najuboższych grup Polaków.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość wnoszę o skierowanie rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o zatrudnianiu pracowników tymczasowych oraz niektórych innych ustaw, druk sejmowy nr 1274, do prac w Komisji Polityki Społecznej i Rodziny. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję panu posłowi.

Panią poseł Izabelę Katarzynę Mrzygłocką proszę o zabranie głosu.

Posel Izabela Katarzyna Mrzygłocka:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska mam zaszczyt przedstawić opinię o rządowym projekcie zmian ustawy o zatrudnianiu pracowników tymczasowych oraz niektórych innych ustaw, zawartym w druku sejmowym nr 1274.

Omawiany projekt stanowi o bardzo istotnych zmianach dotyczących świadczenia usług pracy tymczasowej. Z uzasadnienia wynika, że nowe przepisy zostały przygotowane wyłącznie w celu poprawienia sytuacji pracowników. Warto to podkreślić. Projekt nie ma służyć wsparciu branży zatrudnienia tymczasowego, ale chronić interesy pracowników. Można zatem wnioskować, że pozostałe strony, których do-

tyczą przepisy, a więc agencje pracy tymczasowej czy przedsiębiorstwa korzystające z usług takich agencji, nie zgłaszają żadnych istotnych czy uzasadnionych postulatów dotyczących obowiązujących przepisów. Tymczasem prawda jest całkiem inna, bo problemy dotyczące skomplikowanego prawa, uciążliwych dokumentów czy obciążeń finansowych są dość często sygnalizowane nie tylko przez agencje pracy tymczasowej, ale i inne grupy przedsiębiorców. Czego zatem właściciele firm mogą spodziewać się po omawianej dziś nowelizacji? Z uzasadnienia wynika, że rząd dołoży im dokumentów do wypełniania i magazynowania, a także sięgnie po kolejne pieniądze, aby wesprzeć szeroko rozumianą politykę prorodziną.

Szczególnie warto przyrzeć się ostatniej sprawie. Agencje pracy tymczasowej będą wypłacać wynagrodzenie, a także składki ZUS za niektóre ciężarne pracownice, pomimo że nie będą miały dla nich ofert zatrudnienia. W dołączonej do projektu ocenie skutków regulacji zapisano, że w rzeczywistości może się to odbić negatywnie na młodych, nie tylko ciężarnych kobietach. Zatrudnienie ich przez agencję pracy tymczasowej będzie bowiem obciążone niebezpieczeństwem ponoszenia dodatkowych kosztów. Nie muszę tutaj podkreślać, że rynek pracy jest mniej przyjazny dla kobiet niż dla mężczyzn. Należałoby więc bardzo ostrożnie rozważać ten problem, tymczasem w samej ocenie czytamy dalej, że właściwie chodzi o tak niewielką grupę pracowników, że w zasadzie nic złego się nie stanie. Doprawdy trudno w logiczny sposób rozpatrywać taką argumentację.

W imieniu całej Platformy Obywatelskiej chcę podkreślić z pełną stanowczością, że nie jest naszą intencją obrona nieuczciwych pracodawców. Nie uważamy też, że przedsiębiorcy mają być lepiej chronieni przez państwo niż osoby zatrudnione. Wszyscy jesteśmy jednak zobowiązani do tego, aby w trakcie stanowienia prawa rozważyć wszystkie argumenty i zapoznać się z możliwymi konsekwencjami podejmowanych decyzji. Omawiany dziś projekt wywołuje bardzo konkretne skutki. Istnieje niebezpieczeństwo, że niektóre z nich będą odwrotne, niż chciałby pracodawca.

Dlatego wnoszę o skierowanie ustawy do dalszych prac w komisjach sejmowych w celu wyjaśnienia wszelkich wątpliwości i wprowadzenia ewentualnych poprawek do zaproponowanego rozwiązania.

Ponieważ został mi jeszcze czas, panie posle Mościński...

(Posel Jan Mosiński: Słucham, koleżanko.)

...chciałabym panu powiedzieć, że bezrobocie zaczęło spadać od 2014 r. i państwo tylko czerpiecie z tego, co zrobiła Platforma Obywatelska.

(Posel Jan Mosiński: Bzdury.)

A co do dialogu społecznego, to proszę zobaczyć, ile ustaw, które wprowadziliście państwo, zostało zaopiniowanych czy przeszło przez komisję dialogu społecznego. Państwo nie lubicie dialogu. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Pan poseł Jarosław Porwich.
Bardzo proszę.

Poseł Jarosław Porwich:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W imieniu Klubu Poselskiego Kukiz'15 mam zaszczyt przedstawić stanowisko w sprawie rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o zatrudnianiu pracowników tymczasowych oraz niektórych innych ustaw, tj. projektu z druku nr 1274.

Dyskusja publiczna dotycząca tej ustawy skupia się jedynie na stosowaniu w przypadku pracowników tymczasowych art. 177 § 3 Kodeksu pracy, czyli obowiązku przedłużania do dnia porodu umowy o pracę zawartej na czas określony przekraczający 1 miesiąc, jeśli umowa taka uległaby rozwiązaniu po upływie 3. miesiąca ciąży. Debata publiczna skupia się jedynie na tym, że prawo to będzie nadużywane – kobiety masowo będą zatrudniać się na kilka dni po 3. miesiącu ciąży, aby na 6 miesięcy mieć zapewnioną pensję i świadczenia chorobowe i macierzyńskie. Dla mnie niedorzeczne jest zakładanie przez wszystkie organizacje, że prawo to będzie nadużywane. Bolesne jest dla mnie traktowanie Polek jako oszustek, które będą chciały wyłudzać wynagrodzenie i świadczenia. Pamiętajcie państwo, że zaufanie działa w dwie strony. Jeśli wy Polakom nie zaufacie, to nigdy nie zyskacie zaufania. Jeśli państwo chcą szukać rozwiązań, kompromisu w tej kwestii, proszę bardzo, proponujemy przepracowanie tej regulacji w komisji.

Chciałbym też poruszyć drugą kwestię, dotyczącą tego, czego dokonujecie państwo w tym projekcie, a mianowicie legalizacji obchodzenia prawa. Panie ministrze, czy pan lub ktokolwiek w pana resorcie zadał sobie trud przeczytania uzasadnienia pierwotnego projektu ustawy o zatrudnianiu pracowników tymczasowych z 2003 r.? Czy jest pan minister w stanie powiedzieć, jakie było ratio legis tej regulacji? Czy zakładała ona umożliwienie zatrudniania pracowników tymczasowym na podstawie umów cywilnoprawnych? Jeśli pan minister nie wie, to ja chętnie odpowiem.

Cytat z uzasadnienia projektu z 2003 r.: W świetle całości regulacji agencja pracy tymczasowej będzie mogła wykonywać zadania z zakresu pośrednictwa pracy w stosunku do pracowników tymczasowych wyłącznie jako ich pracodawca w rozumieniu Kodeksu pracy. Natomiast wobec osób w wieku 16–26 lat będących uczniami lub studentami oraz wobec osób pobierających emeryturę lub rentę agencja pracy tymczasowej będzie mogła wykonywać zadania w zakresie pośrednictwa pracy, będąc stroną zawartej z tymi osobami umowy o pracę albo umowy cywilnoprawnej.

Kolejny cytat z uzasadnienia: Projektowana ustawa przewiduje umowę o pracę jako podstawę stosun-

ku prawnego łączącego pracownika tymczasowego i agencję pracy tymczasowej. Alternatywne stosowanie umowy cywilnoprawnej byłoby możliwe tylko w odniesieniu do uczniów, studentów, emerytów i rencistów.

Po nowelizacji prawo zawierania umów cywilnoprawnych ograniczono jedynie do osób w wieku od 16. do 18. roku życia. Jaki z tego wniosek? Celem ustawy o zatrudnianiu pracowników tymczasowych nie było dopuszczenie zatrudniania ich na podstawie umów cywilnoprawnych. To, że agencje to robią, wynika jedynie z tego, że ustawa z 2003 r. jest nieprecyzyjna i nie zawiera przepisu, który zakazywałby tego wprost. Trzeba głośno powiedzieć – osoby zatrudnione w agencjach pracy tymczasowej to bardzo często osoby, które nie są w stanie odnaleźć się na rynku pracy, są nieporadne, poruszają się w gąszczu biurokracji i przepisów. Chcą pracować i zarabiać, często nie zdają sobie sprawy, jak niekorzystne jest dla nich zawieranie umów cywilnoprawnych.

Dla mnie przepis, który zamierzają państwo wprowadzić do art. 7 ustawy, brzmi śmiesznie. Jakim cudem chcą państwo dopuścić do tego, aby agencja pracy tymczasowej na podstawie umowy prawa cywilnego kierowała osoby niebędące pracownikami takiej agencji do wykonywania pracy, nawet jeśli to jest praca tymczasowa? Praca tymczasowa to szczególny rodzaj pracy wykonywanej na rzecz pracodawcy użytkownika i może być ona wykonywana jedynie w trzech wskazanych w ustawie przypadkach, ale pozostaje pracą. Jak można zatrudniać pracownika do wykonywania pracy na podstawie umowy prawa cywilnego? To, że Państwowa Inspekcja Pracy nie wykonuje należycie swoich zadań, nie upoważnia nas do tego, aby legalizować to, co do tej pory było działaniem in fraudem legis.

Na zalegalizowanie zawierania umów cywilnoprawnych przez agencje jesteśmy w stanie zgodzić się jedynie wówczas, gdy świadczenie zleceniobiorcy lub wykonawcy dzieła nie będzie pracą, a faktycznie będzie zleceniem lub dziełem, natomiast dobrze wiecie państwo, jak bardzo nadużywane są obydwie te formy. Każdy z nas ma w rodzinie czy wśród znajomych osobę, która pracowała na śmieciówce, świadczyła pracę na podstawie umowy cywilnoprawnej. Brak płatnego urlopu, brak minimalnej stawki wynagrodzenia itd., itd. Czy naprawdę na to chcemy skazywać Polaków, którzy wobec złożonej sytuacji na rynku pracy szukają zatrudnienia w agencjach pracy tymczasowej?

W imieniu Klubu Poselskiego Kukiz'15 wyrażam nadzieję na rzetelne i odpowiedzialne przepracowanie tego projektu w komisji. Postulujemy poprawę sytuacji pracowników tymczasowych i ten projekt w dużej części ku temu zmierza (*Dzwonek*), ale zawiera też regulacje, których nie sposób przyjąć. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję.
Pani poseł Joanna Augustynowska.
Bardzo proszę.

Poseł Joanna Augustynowska:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Projekt, o którym tu dyskutujemy, pokazuje, że ten rząd nie zdaje sobie sprawy z realiów współczesnego rynku pracy albo po prostu nie chce słuchać. Zastanawiałam się, czy rząd chce dobrze, czy tylko po prostu nie wie, jak się do tego zabrać. Wielka szkoda, że nie liczy się ze zdaniem zainteresowanych. Zwracam tutaj uwagę, że w toku konsultacji zgłaszano wiele zastrzeżeń, które nie zostały uwzględnione – czy raczej partia rządząca świadomie programowo utrudnia życie pracownikom i przedsiębiorcom, nie zwracając uwagi na ich zdanie i na ryzyka, które generują ich pomysły.

Co do tego, że prawo dotyczące pracowników tymczasowych należy zmieniać, nie ma żadnych wątpliwości, ponieważ lata praktyki pokazują, że patologie, które są w tym zakresie, należy wyeliminować i należy je wyeliminować poprzez poprawne zapisy prawne. Ale projektując rozwiązanie, należy zasadniczo zadać sobie dwa pytania. Pierwsze dotyczy celu, drugie dotyczy środka.

Jaki jest więc cel ustawy o zatrudnianiu pracowników tymczasowych? Ma ona umożliwiać elastyczne zatrudnianie w zależności od potrzeb rynku. Zmienność dotyczy wielu branż, nie tylko produkcji sezonowej, ale przede wszystkim sektora usług. Zatrudnienie pracowników tymczasowych pozwala szybko odpowiadać na potrzebę, kiedy ona się pojawi.

Praca tymczasowa stanowi szansę dla wielu osób, które wracają na rynek pracy po dłuższej przerwie, dopiero wchodzą na rynek pracy czy mają problem ze znalezieniem stałej pracy. Jest to także możliwość znalezienia dodatkowego zajęcia. Istotą pracy tymczasowej jest więc możliwość szybkiego, elastycznego zatrudniania, na określony czas, w zależności od potrzeb. Środkiem umożliwiającym realizację tego celu są uregulowania, które pozwolą podmiotom działającym na rynku koordynować pracodawców oferujących tymczasową pracę i pracowników gotowych się jej podjąć. Tę funkcję pełnią agencje zatrudnienia. Prawo, które stanowimy, powinno więc tworzyć sprzyjające warunki, bezpieczne dla każdej z uczestniczących stron.

Tymczasem proponowana nowelizacja nakłada na te podmioty nieproporcjonalne obciążenia, zupełnie nieadekwatne do specyfiki rynku pracy tymczasowej. Po pierwsze, i tu w pełni zgadzam się z moimi przedmówcami, obciążanie agencji tymczasowych obowiązkiem wydłużenia okresu zatrudnienia kobiet w ciąży jest skrajnie nieodpowiedzialne. Według rzą-

dowego pomysłu umowa o pracę tymczasową w razie ciąży ma ulegać automatycznemu przedłużeniu do dnia porodu. Tylko pozornie wydaje się, że stwarza to bezpieczne warunki przyszłym matkom. W praktyce generuje to dla agencji nieproporcjonalne, dodatkowe koszty, a więc przede wszystkim redukuje szanse tymczasowego zatrudnienia kobiet. Dziś 302 tys. pracowników tymczasowych to kobiety przed 44. rokiem życia. Która agencja będzie chciała teraz zatrudnić kobietę w roku rozrodczym, jeśli tak naprawdę nie będzie wiedziała, na jaki okres zawiera umowę? Jest to kompletnie nieprzemyślany kierunek. Wiele uwag w tym kontekście zostało zgłoszonych już na etapie konsultacji społecznych. I to jest naprawdę zdumiewające, jak państwo jesteście odporni na głosy rozsądku, ekspertów, opinii społecznej.

Podkreślam, że te uwagi nie są wymierzone przeciwko ciężarnym kobietom. Kobietom ciężarnym należy się ochrona. Wręcz przeciwnie, jest to ochrona ich interesów, zabezpieczenie przed ryzykiem, że nie znajdą zatrudnienia tymczasowego ze względu na swoją płęć i wiek. Zapewnienie kobietom ciężarnym podstawowego zabezpieczenia materialnego powinno być ważnym elementem polityki prodrodzinnej. Istnieje taki mechanizm w polskim prawodawstwie, który zapewnia ochronę ciężarnym w sytuacji likwidacji lub upadłości pracodawcy. I tutaj w tym momencie jest apel do rządu, żeby rozważył wprowadzenie podobnego rozwiązania i w tym przypadku, a nie pozorował zapewnienie pomocy, w praktyce pogarszając sytuację kobiet na rynku pracy. I takie proponowane obecnie przez rząd rozwiązania nie powinny być nigdy wprowadzane. W tym zakresie klub Nowoczesnej w trakcie dalszych prac zgłosi oczywiście poprawkę.

Po drugie, czym jest tego samego rodzaju praca? Próbujecie państwo wprowadzić zakaz zatrudniania pracowników tymczasowych do wykonywania tego samego rodzaju pracy, którą wykonywał zwolniony pracownik, opierając się na bardzo nieprecyzyjnym sformułowaniu. To bardzo niebezpieczne, bo zostawia duże pole do arbitralnej oceny urzędnikowi przeprowadzającemu kontrolę. Tak skonstruowany zapis zbyt szeroko i niedokładnie definiuje obszar zakazu. Zakres interpretacyjny jest bardzo duży, więc duże jest też pole do nadużyć. Wprowadzanie państwo karę grzywny dla nieprzestrzegających tego unormowania pracodawców i agencji, ale de facto nie mówicie, kiedy grozi ta kara. To bardzo niebezpieczne. Skutki naprawdę nietrudno będzie przewidzieć – agencje i pracodawcy będą bali się zatrudniać pracowników.

Ponieważ kończy mi się czas, a uwag do tej ustawy (*Dzwonek*) jest wiele, Nowoczesna jest za skierowaniem projektu ustawy do dalszych prac w komisjach, te uwagi zostaną przedstawione państwu w formie poprawek w trakcie dalszych prac. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Pan poseł Krystian Jarubas i pani poseł Małgorzata Zwiercan złożyli swoje oświadczenia na piśmie*).

W takim razie przystępujemy do pytań.

Jako pierwszy pytanie zadaje pan poseł Paweł Bańkowski.

Bardzo proszę.

Poseł Paweł Bańkowski:

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Według uzasadnienia projektu ustawy głównym celem projektowanych zmian jest podniesienie standardów pracy tymczasowej, warunków zatrudnienia pracowników tymczasowych i bezpieczeństwa prawnego pracodawców użytkowników korzystających z usług agencji pracy tymczasowej. Jednakże ze wspólnego stanowiska organizacji pracodawców reprezentowanych w Radzie Dialogu Społecznego, które zostało przesłane na ręce pana marszałka 20 lutego, wynika, że proponowane w ustawie zmiany spowodują pogorszenie sytuacji kobiet na rynku pracy w Polsce, która już dzisiaj jest bardzo trudna. Należy bowiem podkreślić, że statystycznie cztery Polki z dziesięciu w wieku produkcyjnym nie pracują ani nie szukają pracy. Problem niewielkiej aktywności zawodowej dotyczy szczególnie kobiet poniżej 24. roku życia oraz tych z grupy 55+.

Pracodawcy twierdzą, że wprowadzenie zwiększonego ryzyka kosztowego związanego z ich zatrudnianiem w formie pracy tymczasowej z pewnością ograniczy kobietom dostęp do rynku pracy. Dodatkowo zmiany w zakresie zatrudnienia tymczasowego spowodują dalsze pogłębianie się procesów dezaktywacji zawodowej, i tak pozostającej w naszym kraju na bardzo wysokim poziomie.

I pytania, panie ministrze. Czy pan minister podziela obawy pracodawców przedstawione w przedmiotowym piśmie w odniesieniu do rynku pracy dla kobiet w Polsce? Proszę o informację, czy i w jaki sposób proponowane zmiany wpłyną na wzrost aktywności zawodowej kobiet w Polsce. I po trzecie, jakie działania podjęło już i jakie zamierza podjąć Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej, aby pobudzić wzrost (*Dzwonek*) aktywności zawodowej w Polsce? Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję.

Proszę pana posła Stefana Romeckiego o zabranie głosu.

Poseł Stefan Romecki:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Celem projektowanych zmian jest podniesienie standardów pracy tymczasowej, poprawa warunków zatrudnienia pracowników tymczasowych i bezpieczeństwa prawnego pracodawców użytkowników korzystających z usług agencji pracy tymczasowej. Zmiana ta oceniana jest jako korzystna, chroniąca pracowników tymczasowych, minimalizująca pola do obchodzenia prawa i nadużywania podstawowych uprawnień. Zastanawia mnie jednak brzmienie proponowanego art. 27a, przepisu o charakterze karnym.

Proszę o odpowiedź na pytanie, jak należy interpretować i stosować sformułowanie „Kto, będąc agencją pracy tymczasowej”. Proszę o informację, w jaki sposób takie agencje będą odpowiadać za czyn określony w art. 27a. Czy na podstawie odpowiedzialności podmiotów zbiorowych za czyny zabronione pod groźbą kary? Dodatkowo proszę o odpowiedź na pytanie, czy pan minister wie, jakie było ratio legis ustawy z 2003 r. Chodzi mi o dopuszczalność umów cywilnoprawnych. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję.

Poproszę panią poseł Małgorzatę Pępek o zabranie głosu.

Poseł Małgorzata Pępek:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Rynek pracy tymczasowej rozrósł się w Polsce do potężnych rozmiarów. W 2015 r. działało w Polsce niemal 6 tys. agencji zatrudnienia. Liczba pracowników tymczasowych też stale rośnie. Zgodnie z nową ustawą wszystkie umowy o pracę z kobietami w ciąży, nawet bardzo krótkie, które uległyby rozwiązaniu po upływie 3. miesiąca ciąży, zostaną przedłużone do dnia porodu.

Panie Ministrze! Kobiety stanowią 47% wszystkich pracowników tymczasowych. Blisko połowa z nich to osoby poniżej 26. roku życia. W praktyce okazać się może, że wzrost ryzyka związanego z zatrudnieniem tej grupy pracownic pozbawi je przyjaznego narzędzia, które do tej pory skutecznie pozwalało na wejście lub powrót na rynek pracy.

Pracodawcy w trakcie prac nad zmianami w ustawie zaproponowali inne, racjonalne rozwiązania, które mogłyby eliminować nadużycia i zapobiec ryzyku, jakie niosą ze sobą zmiany niniejszej ustawy wobec kobiet. Chciałam zapytać pana ministra: Z jakich powodów propozycje pracodawców nie zostały uwzględnione? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

*) Teksty wystąpień niewyłoszonych w załączniku.

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję.

Proszę o zadanie pytania panią poseł Izabelę Mrzygłocką.

Poseł Izabela Katarzyna Mrzygłocka:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Oczywiście jest, że przepisy prawa pracy są wyrazem pewnego kompromisu między pracodawcą a pracownikiem. I jak zawsze w przypadku kompromisu obie strony nie są do końca zadowolone. Rolą ustawodawcy jest tworzenie przepisów, które równoważą prawa i obowiązki poszczególnych uczestników rynku pracy. W zależności od sytuacji gospodarczej czasem trzeba bardziej wspierać przedsiębiorcę, który przecież tworzy nowe miejsca pracy, a czasem trzeba szczególnie chronić osoby zatrudnione, kiedy mogą być wyzyskiwane przez firmę.

Jak już mówiłam, omawiana dziś nowelizacja jest zgodnie z intencją rządu bardzo jednostronna. W załączonych dokumentach czytamy, że nowe przepisy mają ukrócić potwierdzone przypadki naciągania prawa, czego konsekwencje ponoszą tylko pracownicy. W Polsce zarejestrowanych jest ok. 6,5 tys. agencji zatrudnienia. Stąd moje pytanie: W ilu z nich stwierdzono tego typu złe praktyki, czy w kilku, czy w kilkunastu, czy w kilku tysiącach? To bardzo ważne, bo nowe przepisy będą dotyczyły wszystkich. *(Dzwonek)* Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję.

I panią poseł Elżbietę Dudę proszę o zadanie pytania.

Poseł Elżbieta Duda:

Szanowny Panie Marszałku! Szanowny Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Obecnie bezrobocie spada jeszcze szybciej, niż prognozowano. Blisko połowa polskich przedsiębiorców już ma trudności ze znalezieniem pracowników. Ważne jest, aby polski rynek pracy stawał się coraz bardziej atrakcyjny dla cudzoziemców. Dlatego pragnę zapytać: Czy ustawa zasadniczo poprawi ich sytuację na polskim rynku pracy? Jest to szczególnie ważne ze względu na spodziewane zniesienie przez Brukselę wiz dla Ukraińców. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję.

Na tym lista osób zapisanych do głosu została wyczerpana.

Dlatego proszę o zabranie głosu pana ministra Stanisława Szweda.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej
Stanisław Szwed:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Dziękuję za tę dyskusję, za te pytania. Dyskusja pokazuje, że głosy są podzielone. Można powiedzieć, że jeżeli są i zwolennicy, i przeciwnicy, to trzeba... Myślę, że ten środek, który myśmy wybrali, jest prawidłowy, i tak ja oceniam te dyskusje. 2 lata rozmów, konsultacji, spotkań pomiędzy partnerami społecznymi, dziesiątki dyskusji. Nie do końca wypracowaliśmy rozwiązania – podzielam ten pogląd – ale też strony nie były zgodne co do rozwiązań, zarówno strona pracodawców, jak i strona związkowców. Stąd staraliśmy się przyjąć takie rozwiązania, które wychodzą naprzeciw większej części propozycji, które zostały uzgodnione z partnerami społecznymi.

Pierwsza kwestia. Może zacznę od tego, że pani poseł pytała o kwestię nieprzestrzegania przepisów, co dotyczy agencji pracy tymczasowej. Na dzień 20 lutego – mam najświeższe dane – są 7753 agencje pracy tymczasowej, czyli jak państwo widzicie, ten przyrost jest ogromny. On wynika z tych przyczyn, że łatwo agencję założyć, jak również agencje nie zawsze przestrzegają przepisów prawa. W 2015 r., bo takie mamy dane – o 2016 r. będziemy, jak myślę, jutro słyszeć w wypowiedzi głównego inspektora pracy – na 232 przeprowadzone kontrole w agencjach pracy tymczasowej w 176 stwierdzono nieprawidłowości, czyli w 78% skontrolowanych. Na 233 kontrole u pracodawców tymczasowych w 175 stwierdzono nieprawidłowości, czyli w 75%, w ponad 75% skontrolowanych w tym zakresie było stwierdzonych nadużyć.

A więc problem był potężny i na ten problem zwracały uwagę zarówno organizacje związkowe, jak i organizacje pracodawców, czyli to nie jest tak, że jedna strona uważała, że coś jest złego, a druga nie. Wszyscy się zgadzali co do tego, że trzeba te ustawy zmienić i poprawić, tak aby do tych nadużyć nie dochodziło, szczególnie te agencje pracy tymczasowej, które prawidłowo działają na rynku, a z liczby tworzonych agencji wynika wyraźnie, że ten rozrost powodował, że wiele agencji nieprawidłowo działało.

Kwestia druga, która była tutaj wielokrotnie poruszana, dotyczy sprawy związanej z ochroną kobiet w ciąży po okresie 3-miesięcznego zatrudnienia. Przypomnę tylko, że dzisiaj w kodeksie w art. 177 § 3 taki przepis obowiązuje. Kto pracuje na umowę o pracę... Kobieta, która po okresie 3-miesięcznym jest w ciąży, nie może być zwolniona z pracy. Ma ten okres ochronny. Tu w tym przypadku podobnie działamy: dajemy ochronę również kobietom w ramach pracy w agencji pracy tymczasowej. To był postulat związków zawodowych. Pracodawcy faktycznie na ten postulat nie, że się nie zgadzali, zgadzając się, tylko szukali innego płatnika. O, tak bym to nazwał,

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie
Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej
Stanisław Szwed**

wskazując na Zakład Ubezpieczeń Społecznych. Na to nie było zgody, ale też wiemy, że konsekwencją tej zmiany w przypadku np. dłuższego zwolnienia lekarskiego są te koszty, które przechodzą na Zakład Ubezpieczeń Społecznych. Nie jest tak, że agencja będzie ponosiła tylko ewentualne koszty, tylko to się w jakiś sposób też rozłoży. Tak że to rozwiązanie powinno chronić, dać większą ochronę matkom, przyszłym matkom, kobietom, które są w ciąży.

Jeśli chodzi o kwestie związane z cudzoziemcami, tę sprawę, o którą pani poseł pyta, to również poprzez agencje jest dużo patologii w tym zakresie. Te zmiany w ustawie mają to ukrócić. Jest również przygotowywana zmiana wprowadzenia ustawy dotyczącej wdrożenia dyrektywy sezonowej. Mamy nadzieję, że w najbliższym czasie Rada Ministrów te rozwiązania przyjmie i w tym zakresie też będzie dokonana zmiana.

Jeśli chodzi o pytanie dotyczące nakładanych kar, to są podobne rozwiązania do tych, jakie są w tej chwili w przypadku kar wynikających z Kodeksu pracy, czyli inspektor pracy nakłada te kary, ma taką możliwość w postępowaniu mandatowym, maksymalnie do kwoty od 1 tys. do 2 tys. zł, a w przypadku recydywy – do 5 tys. zł. Kara do 30 tys. zł na wniosek inspektora pracy może być nakładana tylko w postaci grzywny, w drodze sądowej.

Tak że myślę, że do tej reszty uwag czy do ewentualnych poprawek już na posiedzeniu komisji będziemy się mogli jeszcze odnieść. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję panu ministrowi.

Zamykam dyskusję.

Marszałek Sejmu, po zasięgnięciu opinii Prezydium Sejmu, proponuje, aby Sejm skierował rządowy projekt ustawy o zmianie ustawy o zatrudnianiu pracowników tymczasowych oraz niektórych innych ustaw, zawarty w druku nr 1274, do Komisji Polityki Społecznej i Rodziny w celu rozpatrzenia.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważał, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 34. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Finansów Publicznych o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy Przepisy wprowadzające ustawę o Krajowej Administracji Skarbowej i ustawy o Krajowej Administracji Skarbowej (druki nr 1297 i 1313).

Proszę pana posła Wojciecha Murdzka o przedstawienie sprawozdania komisji.

**Posel Sprawozdawca
Wojciech Murdzek:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Sprawozdanie o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy Przepisy wprowadzające ustawę o Krajowej Administracji Skarbowej i ustawy o Krajowej Administracji Skarbowej, druk nr 1297, zawarte jest w druku nr 1313.

Sejm na 36. posiedzeniu w dniu 22 lutego 2017 r., zgodnie z art. 39 ust. 2 regulaminu Sejmu, skierował powyższy projekt ustawy do Komisji Finansów Publicznych w celu rozpatrzenia. Projektowana ustawa ma na celu przede wszystkim wprowadzenie zmian dostosowawczych związanych z faktem, że ustawy: ustawa z dnia 16 listopada o Krajowej Administracji Skarbowej i ustawa Przepisy wprowadzające ustawę o Krajowej Administracji Skarbowej były procedowane w parlamencie równocześnie z ustawami wskazanymi w przedmiotowym projekcie i nie istniała możliwość uzgodnienia ich treści. Ustawą tą wprowadzone zostały dodatkowe rozwiązania mające na celu poprawę ściągalności podatku, tzw. pakiet rozwiązań uszczelniających, w tym rozwiązania dotyczące zabezpieczeń finansowych. Proponowana zmiana doprecyzowuje i określa status pracowników KAS, sprawy związane z odprawami przysługującymi w związku z przejściem na emeryturę lub z tytułu niezdolności do pracy. Ma ona na celu dostosowanie rozwiązań w zakresie zarządzania zasobami ludzkimi w służbie celno-skarbowej do tych rozwiązań, które funkcjonują w innych służbach mundurowych.

Komisja Finansów Publicznych po rozpatrzeniu powyższego projektu ustawy na posiedzeniu w dniu 23 lutego 2017 r. wnosi, aby Wysoki Sejm uchwalić raczył załączony projekt ustawy. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję panu posłowi.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i kół.

Otwieram dyskusję.

Proszę pana posła Łukasza Schreibera o zabranie głosu.

Posel Grzegorz Schreiber:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Wiele dyskusji o Krajowej Administracji Skarbowej już odbyliśmy na tej sali, odbyliśmy je także w tej kadencji Sejmu podczas prac komisji i podkomisji. Dzisiaj zajmujemy się, tak jak powiedział pan poseł sprawozdawca, zmianami dostosowawczymi. Tym razem nie wywołują one tak, myślę, gorącej dyskusji, ale w toku prac komisji także oprócz szeregu spraw technicznych, co do których panuje pełna zgoda, po-

Posel Grzegorz Schreiber

jawiała się zwłaszcza jedna sprawa, która może budzić jakieś emocje, skądinąd zrozumiałe. Ja to wiem, widzę i rozumiem, że ze strony celników, ze strony pracowników administracji skarbowej przy tak dużej reformie, przy planowanych tak poważnych zmianach występują naturalne obawy, ale widzę też, jak wielka jest determinacja pana ministra i całego resortu, by to się wszystko odbyło jak najmniej boleśnie dla wszystkich pracowników, aby jak najbardziej i jak najczęściej wychodzić im naprzeciw. Wiem, jak wiele rozmów się odbywa nie tylko tu, w Warszawie, ale też w każdym z naszych województw, w wielu miastach, widzę, jak zdroworozsądkowe jest też często podejście, i mam nadzieję, że wszyscy się zgadzamy z tym, że ustawa o Krajowej Administracji Skarbowej jest konieczna, jest potrzebna. Musimy wreszcie zrobić kolejny krok w stronę tego, aby mafii VAT-owskiej, a także wszelkiego rodzaju wyłudzeniom zadać kolejny cios.

Dlatego Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość popiera rządowy projekt ustawy i przychylił się do zdania komisji finansów. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję.

Pana posła Janusza Cichonia proszę o zabranie głosu.

Posel Janusz Cichoń:

Panie Marszałku! Szanowny Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt przedstawić opinię Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska co do tego przedłożenia, a w zasadzie sprawozdania komisji w sprawie zmiany ustawy wprowadzającej przepisy o KAS i ustawy o KAS.

Na starcie chcę powiedzieć, że naszym zdaniem to jednak jest ustawa, która generuje gigantyczne zagrożenia, jeśli chodzi o bezpieczeństwo finansów publicznych, i nie dzielimy opinii pana posła i jego optymizmu w tym zakresie. Mało tego, ja w ramach debaty w pierwszym czytaniu wskazywałem rozwiązania tutaj zawarte, które tak naprawdę sprzyjają wyłudzeniom i będą z pewnością wykorzystywane przez nieuczciwych przedsiębiorców do unikania opodatkowania. Szokuje mnie, nawiasem mówiąc, to, że żadnej reakcji ze strony pana ministra w tej sprawie do tej pory nie ma.

Mówię tutaj o korektach w następstwie kontroli urzędów celno-skarbowych, które przy takich rozwiązaniach, jakie zapisano w tej ustawie, będą mogły być prowadzone, praktycznie rzecz biorąc, w nieskończoność i być sposobem na unikanie tak naprawdę wywiązywania się z obowiązków podatkowych. I to nie jest jedyny mankament. Generalnie ta ustawa, jak mówiłem, generuje gigantyczne, naszym zda-

niem, zagrożenia. Mało tego, jest nieprzygotowana. 1 marca to jest termin wejścia w życie tej ustawy. Dzisiaj jest 23 lutego, a my pracujemy nad nowelizacją ustawy, i to w kwestiach, które mają z punktu widzenia funkcjonowania całej administracji fundamentalne znaczenie. Jeśli mówimy o kwestii wyłączenia pracowników administracji skarbowej z korpusu służby cywilnej, dzisiaj ich wprowadzamy z powrotem, to rodzi się cała masa pytań, jak można było przygotować wdrożenie tej reformy. Wobec tego pytanie, czy nawiązano współpracę z oddziałami ZUS, czy przygotowano zgłoszenie pracowników administracji skarbowej. Tak naprawdę po utworzeniu będzie na to 7 dni. Jeśli nie, to ci pracownicy nie będą ubezpieczeni. Czy są regulaminy pracy, które powinny być skonsultowane i uzgodnione tak naprawdę ze związkami zawodowymi? Czy są regulaminy premiowania w służbie cywilnej? Administracja skarbową jest poza służbą cywilną na mocy rozwiązania, które przyjęliśmy w listopadzie, 16 listopada. To są pytania, na które znam odpowiedź, nawiasem mówiąc.

Jesteśmy głęboko w lesie. Wdrożenie ustawy, praktycznie rzecz biorąc, jest nieprzygotowane. Mamy problemy z systemem informatycznym, z jego konsolidacją, z regulaminami, które w gruncie rzeczy są nieodzowne, żeby ta administracja mogła normalnie funkcjonować, np. zakładowy fundusz świadczeń socjalnych, ale też regulaminy premiowania funkcjonariuszy. To są kwestie fundamentalne. Nie ma też dokumentów niezbędnych do funkcjonowania urzędów, takich jak procedury obowiązkowe z ustawy o służbie cywilnej, czyli indywidualny program rozwoju zawodowego, regulaminy naboru, opisów, wartościowania stanowisk pracy. Są także kwestie księgowości. Jest mnóstwo rzeczy, które do tej pory nie są załatwione, a przypomnę, że w środę w przyszłym tygodniu ustawa ma wejść w życie. Podstawa do tego, żeby pewne rzeczy ułożyć, dzisiaj jeszcze z formalnego punktu widzenia nie istnieje, dopiero ją wygenerujemy. To jest przykład absolutnej niefrasobliwości i braku odpowiedzialności za to, co się robi. To jest narażanie państwa na gigantyczne straty, bo ta ustawa, sposób procedowania tej ustawy, jeszcze raz powtórzę, generuje gigantyczne zagrożenia dla bezpieczeństwa finansów publicznych.

Do tego znajdują się tu też takie rozwiązania, które obrazują, w jaki sposób traktujecie stronę społeczną. *(Dzwonek)* I to są kwestie dotyczące ograniczenia prawa do odprawy czy skrócenia okresu wypłaty dotychczasowych wynagrodzeń z 6 do 3 miesięcy tym funkcjonariuszom, którzy przenoszeni są na niższe stanowiska służbowe. Co innego obiecywaliście i co innego w dotychczasowych rozwiązaniach się znajdowało. Już nie chcę dyskutować, na ile są to racjonalne rozwiązania...

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję, panie posle, czas minął.

Posel Janusz Cichoń:

...natomiast to jest przykład tego, jak nieuczciwie wobec tej strony społecznej się zachowujecie. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję.

O zabranie głosu proszę pana posła Błażeja Parda.

Posel Błażej Parda:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Rzeczywiście procedowanie jest bardzo szybkie, ekspresowe. Kilka dni temu projekt wpłynął, druk się pojawił, wczoraj mieliśmy pierwsze czytanie, komisja, dzisiaj drugie czytanie, zaraz będzie komisja, jeżeli pojawią się poprawki. Wszystko jest tak zaplanowane, że posiedzenie komisji ma być o godz. 18. Jutro o godz. 9 rano oczywiście głosowanie. Jeżeli chcecie, to możecie. A może inaczej muszę powiedzieć: jeżeli musicie, to robicie. Może to by było właściwsze.

Wszyscy mamy problem z tym, że od początku ten projekt był projektem poselskim, a nie projektem rządowym. Był on ogromny, jeżeli chodzi o liczbę stron, o materię, także waga tego tematu była bardzo ważna, ciężka. I trochę szkoda, że państwo, że polski rząd nie mógł podjąć się takiego tematu. Może był za słaby, może był za mały na tak skomplikowaną materię, że oddał to wszystkim posłom Prawa i Sprawiedliwości, którzy migusiem załatwili tę sprawę, ale nie do końca, bo się okazało, że jednak pewne błędy, pewne niedoróbki się pojawiły. Podczas procedowania tego projektu były również inne projekty w Sejmie. To wszystko gdzieś tam się nie zająbiło, dlatego dzisiaj w trybie ekspresowym na tym posiedzeniu musimy podjąć decyzję. Również nadzwyczajne posiedzenie Senatu, żeby mogło to odpowiednio zadziałać. Dobrze, że państwo się zorientowaliście w tym momencie, że to nie było później, ale musimy sobie powiedzieć: stop takiemu procedowaniu prawa. Dajcie sobie czas. Nigdzie nam się nie spieszy, nikt nie dostaje wynagrodzenia za to, że napisze więcej stron czy więcej literek. Jeżeli chcemy, żeby ludzie szanowali nas jako posłów i prawo, które tworzymy, to musimy robić to spokojnie, skonsultować to z ludźmi, przedstawiać szeroko. W takim trybie za każdym razem po 4 latach ktoś będzie przychodził i zmieniał prawo zupełnie w drugą stronę. Posłowie często, rząd też, tutaj nie są w stanie wielu rzeczy wychwycić, a co dopiero obywatele i ludzie, którzy są potem na dole postawieni przed tymi ogromnymi zmianami. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję.

Pan poseł Mirosław Pampuch. Bardzo proszę.

Posel Mirosław Pampuch:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W imieniu Klubu Poselskiego Nowoczesna mam zaszczyt przedstawić stanowisko wobec sprawozdania Komisji Finansów Publicznych o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy Przepisy wprowadzające ustawę o Krajowej Administracji Skarbowej i ustawy o Krajowej Administracji Skarbowej.

Ponownie należy sprostować te błędne informacje, które uzyskaliśmy ze strony posłów PiS, że rzekomo ta ustawa jest po to wprowadzana, by wprowadzić niezbędne zmiany w związku z tymi ustawami, które były zbieżnie procedowane. Niestety nie, ta ustawa po prostu jest kolejną nieudolną próbą poprawy tych bubli legislacyjnych, które zostały przyjęte 16 listopada 2016 r., a właśnie wprowadzały Krajową Administrację Skarbową. Ja już nie będę przytaczał tych wszystkich argumentów, ponieważ one nie dalej jak wczoraj padły z tej mównicy.

Natomiast skupię się na dwóch elementach. W trakcie pytań podnosiłem jeden z tych aspektów. Dotyczy to art. 170 ust. 4a, gdzie państwo, tłumacząc to rzekomym zbiegiem uprawnień do dwóch odpraw, pozbawiając de facto pracowników prawa do odprawy z tytułu zwolnienia ich z pracy, zasłaniając się tym, że otrzymają odprawę emerytalną. Szanowni państwo, w Kodeksie pracy istnieje przepis, który mówi, że w przypadku szczególnych warunków związanych ze zwolnieniem pracownika, kiedy to zwolnienie następuje z przyczyn niezależnych od niego, przysługuje mu odprawa. Ta odprawa przysługuje mu również wtedy, kiedy przysługuje mu odprawa emerytalna. To nie są jakieś inne, nowe przepisy. W związku z reformą administracji zwalnianie państwo właśnie tych pracowników, którzy mają nabyte prawo do emerytury. Oni powinni mieć również prawo do odprawy z tytułu zwolnienia z pracy, bo to są dwa różne tytuły, dwa różne tytuły prawne. Proszę tego nie mylić, tu się nic nie dubluje. To są dwa różne tytuły prawne, dwie różne podstawy do wypłacenia odpraw.

Państwo najzwyczajniej w świecie krzywdzicie tych pracowników. Co więcej, państwo narażacie się na to, że będą pozwy do sądów pracy i pracownicy powygrzywają. Bo to nie jest tak, panie ministrze, że jak pan zmieni ustawę, to zmieni pan warunki umów o pracę. Te warunki nadal istnieją i sądy będą orzekały te uprawnienia w oparciu o umowę o pracę. To samo dotyczy funkcjonariuszy Służby Celnej, którzy następnie są przenoszani na niższe stanowisko. W tej chwili proponujecie im rekompensatę w wysokości takich samych pensji przez okres 3 miesięcy, w sytuacji gdy z ustawy o Służbie Celnej wynikał okres 6 miesięcy. Te 6 miesięcy będzie w ramach umowy

Posel Mirosław Pampuch

o pracę tych funkcjonariuszy. Pójdą do sądu i wygrają. Nie tylko zapłacicie dodatkowo te pieniądze, lecz także narazicie podatników na dodatkowe koszty związane zarówno z wpisem, jak i z obsługą prawną. Taki będzie, panie ministrze, efekt. Jeszcze raz wnoszę tutaj o rozsądek. Nowoczesna przygotowała propozycję zmian, po prostu skreślenia tych dwóch nieszczęsnych przepisów. Dlatego też przedkładałam te propozycje.

Tutaj do pana posła Schreiber. Niestety, panie pośle, nie będzie to cios w mafię VAT-owską, te zmiany będą ciosem w państwo polskie. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję panu posłowi.

Proszę o zabranie głosu panią posel Genowefę Tokarską.

Posel Genowefa Tokarska:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego przedstawię stanowisko wobec sprawozdania komisji o rządowych projektach ustaw, druki nr 1297 i 1313.

Ten procedowany projekt wnosi zmiany do kilku aktów prawnych, a nie – tak jak jest w tytule – tylko do dwóch, bo tak naprawdę do siedmiu różnych ustaw. Rzeczywiście w dwóch przypadkach są to zmiany wywołane tym, że równocześnie z ustawami o KAS były procedowane inne. Tu chodzi o ustawę o podatku od towarów i usług, która została uchwalona 1 grudnia. Drugi projekt dotyczy ustawy Prawo o ruchu drogowym oraz niektórych innych ustaw z 30 listopada 2016 r. To są te jedyne dwa przypadki uzasadnione i wynikające ze zbiegu procesu legislacyjnego, tzw. dostosowawcze. Natomiast wszystkie inne zmiany wynikają, trzeba powiedzieć wprost, z ogromnych zaniedbań i nieprawidłowości narzuconych przez partię rządzącą na cały przebieg procesu legislacyjnego, na tworzenie nowego prawa, w efekcie na potrzeby rewolucji w systemie administracji skarbowej i Służbie Celnej, bo trudno nie nazwać tego rewolucją zamiast reformą.

Merytoryczna analiza proponowanych zmian podczas posiedzenia komisji finansów w dniu dzisiejszym potwierdza tę wstępną ocenę przedłożonego projektu, a także ocenę tego prawa o Krajowej Administracji Skarbowej przyjętego w pośpiechu pod koniec ubiegłego roku. Buro Legislacyjne Sejmu przygotowało na dzisiejsze posiedzenie komisji cały pakiet zmian do proponowanych w projekcie zmian rządowych. Pod względem prawnym po zaakceptowaniu przez komisję tych proponowanych uzupełnień, ujednoliceniu zapisów i zmianach o charakterze

legislacyjnym projekt byłby do zaakceptowania. Trudno jednak zgodzić się z merytoryką niektórych rozwiązań proponowanych nieomal w ostatniej chwili, tym bardziej że chodzi tutaj o materię bardzo ważną, bardzo wrażliwą, bo dotyczącą zwalnianych pracowników. Przypomnę, te dwa pierwsze projekty ustawy o KAS z końca ubiegłego roku to typowe dla PiS projekty kadrowe, a takich było bardzo wiele w ubiegłym roku. Ustawy o KAS również powodują zwolnienie z mocy ustawy 65 tys. pracowników urzędów skarbowych i Służby Celnej, a więc dotkną wielu pracowników. Jak informował nas dzisiaj na posiedzeniu komisji finansów pan minister, tylko w Służbie Celnej zwolnionych zostanie 2,5 tys. funkcjonariuszy, a wielu jeszcze dodatkowo zostanie ucywilnionych, zdegradowanych z posiadanych stopni czy funkcji. To dla nich wprowadza się w tym projekcie zmiany wynikające ze szczególnych zasad rozwiązywania stosunku pracy, zmniejsza się bowiem okres przysługiwania prawa do uposażenia pobieranego na poprzednio zajmowanym stanowisku z 6 miesięcy do 3 miesięcy. A pracownicy, którzy zdecydują się odejść na emeryturę lub rentę, otrzymają wyłącznie odprawę emerytalną, bez odprawy z tytułu zwolnienia z pracy. I to właśnie w imię sprawiedliwości społecznej, jak mówił dzisiaj pan minister, pracownicy poniosą konsekwencje zmian strukturalnych wprowadzanych przez państwo PiS.

Obecni na posiedzeniu przedstawiciele związków zawodowych celników relacjonowali, że w ramach tej reformy dzieją się rzeczy dramatyczne, ale nie pozwolono celnikom o tym mówić, odłożono to na 9 marca br.

Projekty zmian w tym zakresie są nie do przyjęcia. Prawo w tych szczególnie wrażliwych sprawach pracowniczych powinno być stabilne, a nie zmieniane z dnia na dzień w sytuacji przerywania stosunku pracy przecież nie z winy pracownika. We wszystkich dotychczasowych moich wystąpieniach dotyczących ustaw o KAS starałam się obiektywnie oceniać i sytuację, i propozycje zmian. Projekty od samego początku nie były należycie przygotowane, bez analizy skutków zmian, bez ocen, uzgodnień i konsultacji. Jeszcze wczoraj apelowałam, by nie brnąć w te złe pomysły, bo one rozciągają się z celem, jakim jest poprawa ściągalności podatków. A to *(Dzwonek)* podaje jako główny cel. Już Sąd Najwyższy na samym początku mówił, że projekt nie nadaje się do prac legislacyjnych i ta ocena jest wciąż aktualna. Ten projekt na pewno nie uzdrowi sytuacji. Bałagan i chaos muszą trwać, bo PiS wie lepiej. Ale my nie musimy się z tym godzić. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję, pani posel.

Przystępujemy do pytań.

Jako pierwszy zadaje pytanie pan poseł Mirosław Pampuch.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Mirosław Pampuch:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie ministrze, mam do pana pytanie. Jednym z głównych argumentów związanych z wprowadzaniem reformy służb celnych i skarbowych był w państwa ocenie fakt, że mamy tu do czynienia z bardzo rozproszoną administracją. Czy zechciałby pan tutaj Wysokiej Izbie przybliżyć w związku z tą reformą, o ile jednostek celnych i skarbowych zmniejszy się to rozproszenie jednostek administracji skarbowej? Dziękuję.

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję.

I pana posła Łukasza Schreibera proszę.

Posel Łukasz Schreiber:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! No wiele niesprawiedliwych czy wręcz fałszywych słów tutaj padło, stąd też moje pytania. W kwestii regulaminów moje pytanie do pana ministra: Czy nie są one związane ze statutem? Czy mam nieprawidłowe informacje, że na poziomie lokalnym trwają takie uzgodnienia właśnie i czy wejdą one w życie od 1 marca?

Kwestia następna: Czy krzywdą, o której mówił pan poseł, były w zeszłym roku pierwsze od 8 lat podwyżki dla pracowników administracji skarbowej, ustanowienie minimalnej puli zarobków w kwocie 2850 zł, kolejne planowane podwyżki do 3 tys. zł i premie? Czy warto przypominać, jak wyglądały konkursy za czasów państwa teoretycznego PO-PSL w urzędach skarbowych i jak je rozstrzygano? I czy w państwie polskim – jest ta ustawa o Krajowej Administracji Skarbowej – jest wzrost wpływów z VAT-u na poziomie w zeszłym roku 7,8%, gdy tymczasem był w państwie polskim wzrost luki we wpływach z VAT-u pomiędzy rokiem (*Dzwonek*) 2007 a rokiem 2015 z poziomu 9% do poziomu...

(*Posel Mirosław Pampuch*: Panie posle, wzrost był o 2,8, a nie 7.)

...24%? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję.

Pani poseł Małgorzata Pepek.

Bardzo proszę.

Posel Małgorzata Pepek:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Chciałam zadać kilka pytań skierowanych do pana

ministra. Czy jest przygotowany projekt zarządzenia dotyczący statutu izby administracji skarbowej? Czy jest przygotowany regulamin organizacyjny izby i urzędu skarbowego oraz urzędu celno-skarbowego dla poszczególnych województw? Czy opracowano katalog wewnętrznych regulacji? Czy przygotowano procedurę w zakresie kontroli zarządczej? Jakoś nie słyszę, żeby było to gotowe. Chcecie wdrażać kompletnie nieprzygotowaną ustawę. Chcecie państwo ulepszać to, co dobrze funkcjonowało. A administracja skarbowo-celna dla budżetu państwa generowała pokaźne dochody. Dla was nic się nie liczy. To, co zaplanujecie – macie większość sejmową i brniecie w tym marazmie, nie słuchacie nikogo. Dlaczego nie słuchacie głosu celników? Ilu pracowników zamierzacie zwolnić i jaki to będzie koszt? Jaki będzie koszt tych zwolnień? Czy ci pracownicy będą mieć wszystko zabezpieczone? Ilu zostanie bez pracy, zostanie całkowicie pozbawionych pracy? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Bardzo dziękuję, pani poseł.

Ponieważ lista osób zapisanych do pytań została wyczerpana, proszę o zabranie głosu sekretarza stanu w Ministerstwie Finansów pana ministra Mariana Banasia.

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Finansów
Marian Banaś:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Najpierw chciałem odnieść się do pytania, które jeszcze wcześniej zadał pan poseł Cichoń odnośnie do prowadzonej kontroli, że kontrole celno-skarbowe nie będą miały zakończenia w przypadku stwierdzenia nieprawidłowości. Otóż, panie posle, chciałem wskazać na art. 83, który tę kwestię reguluje. W ust. 3 jest wyraźnie powiedziane, że w przypadku stwierdzenia nieprawidłowości kontrola celno-skarbowa przekształca się w postępowanie podatkowe, i mówi o tym właśnie ust. 3: Przekształcenie, o którym mowa w ust. 11, następuje z dniem doręczenia kontrolowanemu postanowienia przekształcenia, na które nie służy zażalenie. A więc ta kwestia jest rozwiązana w ustawie i nie ma najmniejszych obaw, że tego typu kontrole będą się toczyć w sposób nieskończony.

Druga rzecz. Padło tutaj pytanie, w jaki sposób jesteśmy przygotowani do reformy, ile jednostek zostanie zredukowanych. Otóż chcę powiedzieć, że z trzech dotychczasowych izb – skarbowej, celnej i UKS-u – powstanie jedna izba, czyli redukuje się z trzech do jednej, jeśli chodzi o izby. W przypadku urzędów celnych powstaną urzędy celno-skarbowe, które również będą połączone z urzędami kontroli skarbowej. Jeśli

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów
Marian Banaś**

chodzi o urzędy skarbowe, to pozostają na razie w niezmienionej liczbie, a to z tego powodu, aby w sposób stabilny, bez zakłóceń można było przeprowadzić tę reformę, bo przecież jest troską nas wszystkich, aby w tej pierwszej fazie nie następowały jakieś zakłócenia.

Jeśli chodzi o skuteczność naszego działania, to chcę państwu zwrócić uwagę, że już za rok 2016 nastąpił zdecydowany wzrost w stosunku do roku 2015 z tytułu poboru wszystkich podatków: cła, CIT, PIT, akcyzy, czym zajmują się nasze służby, a w styczniu tego roku w przypadku VAT-u to jest prawie 25% wzrostu. Chcę zwrócić również uwagę, że w grudniu byliśmy w stanie wypłacić wcześniej zwrot VAT-u przedsiębiorcom prawie na kwotę 6 mld zł, o czym państwo też doskonale wiecie. To pokazuje, jak sprawnie działamy, nie mając jeszcze w pełni wprowadzonych struktur.

Jeśli chodzi o pytanie dotyczące zagrożenia utraty pracy dla pracowników, podkreślam to, co na samym początku mówiłem jeszcze w czasie procedowania tej ustawy w komisjach. Nie przewidujemy zwolnień na zasadzie, że po prostu tak nam się podoba. W tej chwili stwierdziliśmy, że prawie 5 tys. pracowników jest w wieku emerytalnym, i jeżeli będą potrzeby – to życie pokaże – ludzie ci będą w sposób naturalny odchodzili na emeryturę i stanowiska będą redukowane, tak że nie ma najmniejszych obaw, abyśmy robili jakieś duże zwolnienia w tym zakresie.

Jeszcze odnosząc się do odpraw, o których państwo mówili, nastąpiłby właśnie zbieg odpraw z tytułu emerytury oraz wygaśnięcia stosunku pracy. Podkreślałem to na posiedzeniu komisji i podkreślę po raz wtóry, że byłoby to niesprawiedliwe z punktu widzenia społecznego i opinii publicznej oraz pozostałych grup zawodowych, gdzie nie ma takich rozwiązań i sytuacji, i my normujemy pewne rzeczy, które były niedostosowane do normalności. Chcemy, aby ta kwestia została rzeczywiście rozwiązana w sposób sprawiedliwy i nie budziła protestu i zastrzeżeń innych grup społecznych, dlatego takie rozwiązania znalazły się również w tej poprawce ustawowej. Proszę państwa, chyba powiedziałem wszystko.

Aha, odnośnie do przygotowania statutu, regulaminu – tak, proszę państwa, wszystkie rozporządzenia są już praktycznie na ukończeniu, mamy przygotowane statuty, regulaminy i nie ma najmniejszych zagrożeń, że na dzień 1 marca nie będzie przygotowanych wszystkich przepisów, które są potrzebne do funkcjonowania naszej służby. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję panu ministrowi.
Zamykam dyskusję.

W związku z tym, że w czasie drugiego czytania zgłoszono poprawki do przedłożonego projektu ustawy, proponuję, aby Sejm ponownie skierował ten projekt do Komisji Finansów Publicznych w celu przedstawienia sprawozdania.

Jeśli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważał, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 22. porządku dziennego: Pierwsze czytanie senackiego projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks postępowania cywilnego oraz ustawy Prawo o postępowaniu przed sądami administracyjnymi (druk nr 1248).

Proszę pana senatora Rafała Ambrozika o przedstawienie uzasadnienia projektu ustawy.

Senator Rafał Ambrozik:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt przedstawić uchwałę Senatu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 11 stycznia 2017 r. w sprawie wniesienia do Sejmu projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks postępowania cywilnego oraz ustawy Prawo o postępowaniu przed sądami administracyjnymi.

Projekt ustawy stanowi realizację postulatu zawartego w petycji P9-23/16 wniesionej do Senatu w dniu 21 marca 2016 r. Autor petycji zwrócił się o wprowadzenie zmiany w art. 95 ustawy z dnia 30 sierpnia 2002 r. Prawo o postępowaniu przed sądami administracyjnymi, który stanowi, że na posiedzenia jawne wstęp na salę sądową mają – poza stronami oraz osobami wezwanymi – tylko osoby pełnoletnie, a na posiedzenia niejawne mają wstęp tylko osoby wezwane. Autor petycji postulował dodanie do art. 95 ustawy Prawo o postępowaniu przed sądami administracyjnymi § 2 w brzmieniu: Sąd może zezwolić na obecność na posiedzeniu jawnym osobie małoletniej, która ukończyła 13. rok życia.

Senat Rzeczypospolitej Polskiej uchwalił projekt zmian do ustawy Prawo o postępowaniu przed sądami administracyjnymi bez ograniczenia wieku, w którym małoletni – za zgodą przewodniczącego składu orzekającego – mógłby być obecny na posiedzeniu jawnym. W projekcie ustawy założono możliwość uczestniczenia małoletnich w rozprawie, nie określając dolnej granicy wiekowej. Takie rozwiązanie zapewnia swobodę podejmowania decyzji przewodniczącemu, który będzie ją podejmował indywidualnie, biorąc pod uwagę m.in. niezakłócony przebieg posiedzenia czy ewentualną demoralizację małoletniego przez treści prezentowane w trakcie posiedzenia. Ponadto przepis ma usankcjonować praktykę udzielania rodzicom z małymi dziećmi zezwolenia na wstęp na salę rozpraw.

Za w pełni uzasadnione izba wyższa uznała to, by tożsame zmiany wprowadzić do ustawy Kodeks postępowania cywilnego, gdyż nieracjonalne byłoby

Senator Rafał Ambrozik

odmienne uregulowanie tej materii w procedurach cywilnej i sądowniczoadministracyjnej. W tym miejscu należy dodać, że na gruncie obowiązującej procedury karnej przepisy nie ograniczają udziału małoletnich w postępowaniu sądowym, podczas którego rozpatrywane są sprawy dużo bardziej drastyczne i dramatyczne niż w postępowaniu cywilnym i sądowniczoadministracyjnym.

Wysoki Sejmie! Proponowane zmiany prowadzą do realizacji jednej z elementarnych zasad i gwarancji konstytucyjnych, a mianowicie zasady jawności rozpraw, która została zagwarantowana w art. 41 ust. 1 konstytucji oraz art. 6 Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności. Jawność postępowania oznacza, że rozprawa sądowa jest ogólnie dostępna dla publiczności i co do zasady każdy ma prawo wstępu na salę sądową. Obecność publiczności podczas postępowania ma zapewnić społeczną kontrolę sposobu procedowania i prawidłowości orzeczeń wydawanych przez sąd. Wyłączenie jawności zgodnie z art. 45 ust. 2 konstytucji może nastąpić ze względu na moralność, bezpieczeństwo państwa i porządek publiczny oraz ze względu na ochronę życia prywatnego stron lub inny ważny interes prywatny.

Osoby małoletnie mają prawo do posiadania opinii. Powinny wiedzieć, jak działa władza sądownicza, co przyczyni się do kształtowania własnych poglądów. Młodzi ludzie są niezwykle aktywnymi uczestnikami życia publicznego, interesują się działalnością społeczną, podejmują inicjatywy na rzecz lokalnego środowiska. Nie bez znaczenia dla proponowanej zmiany jest walor edukacyjny. Wiele spraw ważnych dla społeczności rozstrzyga się w polskich sądach. Umożliwienie małoletnim wstępu na salę rozpraw pozwoli przygotować ich do czynnego udziału w życiu publicznym.

Projekt został przesłany do zaopiniowania następującym podmiotom: ministrowi sprawiedliwości, Sądowi Najwyższemu, Naczelnemu Sądowi Administracyjnemu, Krajowej Radzie Sądownictwa, Stowarzyszeniu Sędziów Polskich Iustitia, Krajowej Radzie Radców Prawnych, Naczelnej Radzie Adwokackiej, Krajowej Radzie Kuratorów oraz Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka. Opinia ministra sprawiedliwości była pozytywna. Naczelny Sąd Administracyjny i Krajowa Rada Sądownictwa nie zgłosiły uwag do projektu.

Sąd Najwyższy w swojej opinii zwrócił uwagę, że należy ograniczać dostęp dzieci do sądu ze względu na ich dobro. Ponadto obecność dzieci na sali rozpraw godzi w powagę sądu i może wpływać na jakość wyjaśnień lub zeznań rodzica. Zdaniem Sądu Najwyższego wstęp na salę sądową powinni mieć małoletni po uzyskaniu określonego wieku. W opinii wskazany jest przykład wieku 16 lat. Dalsze prace nad ustawą zdaniem Sądu Najwyższego należy poprzedzić opinią specjalistów w dziedzinie psychologii rozwojowej.

Przyznam, że trochę mnie zdziwiła ta opinia i ten radykalny sprzeciw Sądu Najwyższego wobec obec-

ności małoletnich na rozprawach. Nie sądzę, by na salach sądowych w sprawach cywilnych i administracyjnych działy się rzeczy, które są aż tak wstrząsające, że zagrażają traumą i demoralizacją małoletnich. Zastanawia również, że Sąd Najwyższy podważył przygotowanie polskich sędziów do oceny stanu rozwoju psychicznego i dojrzałości emocjonalnej młodocianego.

Pozostałe podmioty, do których się zwrócono, nie przedstawiły swojego stanowiska w sprawie przedmiotowego projektu. Swoją opinię o projekcie przedstawiła Prokuratura Generalna Skarbu Państwa, która nie wniosła uwag, oraz rzecznik praw dziecka, który ocenił projekt pozytywnie.

Proponowane vacatio legis tej ustawy to 14 dni.

W głosowaniu w Senacie wzięło udział 87 senatorów, z czego 85 głosowało za projektem, a 2 się wstrzymało. Nikt nie był przeciw.

Proszę Wysoki Sejm o przyjęcie proponowanego przez Senat projektu ustawy w zaproponowanym brzmieniu. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję panu posłowi, przepraszam, panu senatorowi.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i kół.

Otwieram dyskusję.

I jako pierwszego proszę o zabranie głosu pana posła Arkadiusza Mularczyka.

Poseł Arkadiusz Mularczyk:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Chciałem przedstawić stanowisko Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość w sprawie projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks postępowania cywilnego oraz ustawy Prawo o postępowaniu przed sądami administracyjnymi.

Jak to już wcześniej przedstawił pan senator, projekt dotyczy umożliwienia za zgodą sądu, za zgodą przewodniczącego rozprawy udziału małoletniego w posiedzeniu sądowym w postępowaniu administracyjnym i w postępowaniu cywilnym. Co do zasady przedłożona nowelizacja, która jest wynikiem wniesionej petycji, zasługuje na uzasadnienie. Walory edukacyjne, walory społeczne, walory w zakresie informowania opinii publicznej, do której należą także małoletni, o rozprawach, o tym, co się dzieje w sądzie, jak te rozprawy przebiegają, jak są traktowane strony, jak przebiegają rozprawy – w mojej ocenie to może przynosić pozytywne. Uważam, że nie ma żadnego uzasadnienia dla tak drastycznego ograniczenia, jakie było dotychczas. Moje zdumienie budzi również treść opinii Sądu Najwyższego, z której wynika, że

Posel Arkadiusz Mularczyk

udział osoby małoletniej w rozprawie może być dla niej traumatycznym przeżyciem. Muszę powiedzieć, że jest to dla mnie niezrozumiałe, jak udział w rozprawie w charakterze obserwatora może być traumatycznym przeżyciem dla osoby małoletniej. Również takie opinie jak ta, że udział małoletniego może godzić w powagę sądu oraz utrudniać prowadzenie rozprawy, także kompletnie nie znajduje żadnego uzasadnienia. Nie wiem, na czym ma polegać godzenie w powagę sądu – jeśli małoletni utrudnia rozprawę, to można wobec niego stosować takie środki porządkowe jak wobec innych osób, które utrudniają postępowanie sądowe.

Z tych względów uważam, że projekt zasługuje na uznanie. Nie ma żadnego uzasadnienia, żeby osoby 15-, 16-, 17- czy 18-letnie nie mogły brać udziału w charakterze obserwatorów czy uczestników postępowań sądowych. Opinię Sądu Najwyższego odbieram jako lekko kuriozalną i mam wrażenie, że w wymiarze sprawiedliwości, w Sądzie Najwyższym, w Krajowej Radzie Sądownictwa panuje jakieś, nie wiem, wrażenie czy uczucie obłądzonej twierdzy, że każda inicjatywa poselska, każda inicjatywa rządowa to jest atak na niezawisłość i niezależność sądownictwa. Na pewno w tym przypadku nie ma to miejsca, dlatego Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość będzie popierał przedłożoną nowelizację. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję panu posłowi.

Pana posła Zdzisława Gawlika proszę o zabranie głosu.

Posel Zdzisław Gawlik:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska mam zaszczyt przedstawić stanowisko w sprawie projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks postępowania cywilnego oraz ustawy Prawo o postępowaniu przed sądami administracyjnymi.

Przedmiotem projektowanego aktu prawnego jest umożliwienie małoletnim udziału w charakterze publiczności na posiedzeniach jawnych sądów prowadzących sprawy w reżimie procedury administracyjnej i cywilnej. Udział małoletniego, czyli osoby, która ukończyła 13. rok życia, w charakterze publiczności byłby uzależniony od uzyskania na tę okoliczność zezwolenia. Właściwy do jego wydania ma być, w myśl założeń projektowanego aktu prawnego, przewodniczący składu orzekającego jako odpowiedzialny za przebieg posiedzenia. Takie rozwiązanie, jak się wydaje, zapewnia swobodę decyzji przewodniczącemu, który będzie oceniał indywidualnie możliwości małoletniego, który w takich rozprawach brałby

udział, oraz ewentualne ryzyko związane z przebiegiem postępowania i jego ewentualnym zakłóceniem czy też rozważał ewentualne obawy o demoralizację małoletniego przez treści podejmowane w trakcie takiego posiedzenia.

Małoletni, jak wszyscy wiemy, jest wyposażony w ograniczoną zdolność do czynności prawnych, dzięki czemu może samodzielnie występować w określonym w Kodeksie cywilnym zakresie w obrocie powszechnym i dokonywać wskazanych czynności prawnych. Na dokonywanie niektórych czynności prawnych wymagana jest zgoda jego przedstawicieli. W zakresie wspomnianych czynności prawnych małoletni posiadają również zdolność procesową. Skoro zatem możliwy jest udział małoletniego w obrocie prawnym w charakterze strony, to tym bardziej wydaje się zasadne dopuszczenie w określonych w ustawie sytuacjach takich osób do udziału w charakterze publiczności.

Klub parlamentarny wnioskuję o skierowanie projektu do dalszych prac legislacyjnych. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję.

I proszę o zabranie głosu panią posel Barbarę Chrobak.

Posel Barbara Chrobak:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Jaki jest stan wiedzy obywateli o prawie i mechanizmach działania państwa, każdy widzi. Mamy tu ogromny deficyt, który ma głębsze podłoże. Jest to związane z brakiem lekcji prawoznawstwa, które powinny towarzyszyć uczniom już w ostatnich klasach szkoły podstawowej i nabierać intensywności w liceach. Do rzadkości należą sytuacje, kiedy uczniowie w celach edukacyjnych udają się na salę sądową, żeby zobaczyć, że jest to zupełnie inna rzeczywistość niż w popularnych programach.

W naszej ocenie młodzi obywatele powinni mieć możliwość zapoznania się z tym, jak funkcjonuje władza. Skoro mogą odwiedzać ośrodki władzy ustawodawczej – Sejm i Senat czy wykonawczej – np. Pałac Prezydencki, powinni mieć również dostęp do trzeciej władzy i z bliska obserwować, jak wymierzana jest sprawiedliwość. Chcąc budować autorytet zawodu czy to sędziego, czy to prokuratora, żeby zawody te były – tak jak chociażby u naszych zachodnich sąsiadów – powszechnie cenione i szanowane, trzeba zacząć od podstaw. I trzeba podkreślić, że chodzi tu o budowanie autorytetu nie jakichś korporacji, lecz autorytetu władzy państwowej, która także jest sprawowana w sądach. Senacki projekt ten postulat realizuje.

Posel Barbara Chrobak

Chciałabym w tym miejscu zwrócić jeszcze uwagę na argument wzmacniający nasze poparcie dla projektu. Otóż trzeba pamiętać, że w polskim prawie cywilnym wraz z ukończeniem 13. roku życia nabywa się zdolności do czynności prawnych. Już zatem trzynastolatek może być, przy uwzględnieniu pewnych ograniczeń, stroną procesu, siedemnastolatek z kolei może stać się jako oskarżony przed sądem karnym. We wszystkich postępowaniach małoletni mogą posiadać status świadka. Dlaczego zatem nie publiczności?

Do naszych biur poselskich przychodzą często obywatele pokrzywdzeni przez zwykłych cwaniaków i oszustów, którzy wykorzystują ich wciąż niską świadomość prawną. Przerazające jest to, że wśród osób dokonujących tych zgłoszeń jest wielu młodych ludzi, którzy nie ponoszą żadnej winy za to, że szkoła nie daje im odpowiedniej wiedzy prawnej. Młody człowiek na co dzień zawiera wiele umów prawnych, nie mając świadomości, jak istotna jest świadomość prawa w ich życiu. Dlatego zgodnie z zasadą: lepiej zapobiegać niż leczyć, należy rozwijać system edukacji prawnej.

Reasumując, mamy tu jednak mały kroczek otwierający szansę na edukację prawną młodzieży. Mały – podkreślam – kroczek. Kilkanaście miesięcy temu stowarzyszenie sędziów Iustitia przeprowadziło akcję edukacyjną dla dzieci, tzw. apteczkę prawną. Również prokuratorzy ze Związku Zawodowego Prokuratorów i Pracowników Prokuratury wielokrotnie społecznie przeprowadzali dla młodzieży akcje edukacji prawnej, prowadząc lekcje o prawie w liceach i gimnazjach. Czas, aby taką systemową apteczkę przygotowało w końcu państwo polskie. Dość z kształceniem prawnych analfabetów. Klub Kukiz'15 będzie głosił za przyjęciem projektu. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję.

I proszę o zabranie głosu panią posel Barbarę Dolniak.

Posel Barbara Dolniak:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Odnosząc się do przedstawionego projektu, należy stwierdzić, że podstawowe znaczenie ma odpowiedź na pytanie, czy zasady dotyczące obecności osób małoletnich jako publiczności na salach sądowych powinny być ukształtowane tak samo, niezależnie od przedmiotu postępowania. Treść projektu skłania do wniosku, że tak. Jednak to stanowisko wydaje się budzić wątpliwości.

Podstawą sporządzenia przedmiotowego projektu była petycja obywatelska wniesiona do Senatu, która

dotyczyła wyłącznie postępowania przed sądami administracyjnymi, ze wskazaniem wieku. Miały to być bowiem osoby, które ukończyły 13. rok życia. Senat tę propozycję zmienił, rozszerzając możliwość uczestniczenia osób małoletnich w rozprawach przed sądami administracyjnymi, ale także przed sądami powszechnymi w sprawach cywilnych bez jakiegokolwiek dolnej granicy wiekowej, o ile pozwoli na to przewodniczący składu orzekającego. Uzasadniając petycję, wskazano, że prawo do posiadania opinii w sprawach istotnych dla państwa bądź środowiska lokalnego, na której ukształtowanie może mieć wpływ obserwacja rozprawy przed sądem administracyjnym, dotyczy także osób małoletnich. Sprawowany przez sądy administracyjne wymiar sprawiedliwości stanowi sądowną kontrolę zgodności z prawem działalności administracji publicznej. Nie można oczywiście zaprzeczyć, iż łączy się to z ochroną praw podmiotowych obywateli, niemniej jednak element prywatny jest tutaj w stopniu mniejszym niż w sprawach cywilnych.

Biorąc pod uwagę charakter spraw przed sądami administracyjnymi, można stwierdzić, iż udział w tych rozprawach w wyższym stopniu aniżeli w typowych sprawach cywilnych może być postrzegany jako element wychowania obywatelskiego. Wydaje się również, że walor edukacyjny mógłby być osiągnięty przy założeniu, że osoby małoletnie to osoby zbliżające się do pełnoletności, które odbyły już przygotowanie na lekcjach wychowania obywatelskiego do postępowania w określonej sprawie, znanej na danym terenie, istotnej dla społeczności lokalnej, a nie jedynie dla wąskiego kręgu osób fizycznych pozostających w sporze.

Ponadto, odnosząc się do spraw cywilnych, należy wskazać, iż unormowania prawa materialnego, jak i przepisy proceduralne są trudne, bardzo często nawet dla samych studentów. Pamiętać trzeba jeszcze o tym, że postępowania cywilne czy karne trwają często bardzo długo. Jaki w związku z tym będzie walor edukacyjny dla młodego człowieka, który przyjdzie na jedną rozprawę, pierwszą albo w środku? Tu nie będzie żadnej edukacji, jeżeli chodzi o przebieg rozprawy, o procedowanie przez sąd.

Brak będzie możliwości pozyskania wiedzy np. o prawach małoletnich rodziców na salach sądowych przez innych małoletnich, bowiem takie sprawy rozpoznawane są bez udziału publiczności. Nie do przyjęcia jest również zawarta w uzasadnieniu projektu argumentacja dotycząca zabierania dzieci na rozprawę, dlatego że rodzice nie mieli co z nimi zrobić. Proszę państwa, to godzi... Już nawet jeśli się pominie powagę sądu, to to przeszkadza. Odniosę się tutaj do pana posła z Prawa i Sprawiedliwości: Jak ukarać małoletniego: aresztem czy grzywną, panie pośle? Bo takie są kary za to, że ktoś narusza porządek na sali.

(Posel Arkadiusz Mularczyk: Kłapsa mu dać, kłapsa.)

Panie pośle, pan zapomina, że jesteśmy w takim przypadku w sądzie, a poza tym dzieci nie wolno bić.

Edukacja umożliwiająca dziecku poznanie jego praw i zasad funkcjonowania wymiaru sprawiedli-

Posel Barbara Dolniak

wości powinna być prowadzona w sposób przemyślany, uwzględniający zmieniające się z wiekiem możliwości percepcyjne, ustalone na podstawie wiedzy z zakresu psychologii rozwojowej i pedagogiki, a nie w sposób intuicyjny. Tak więc decyzja o rozszerzeniu katalogu osób uprawnionych do wstępu na salę na posiedzenie jawne, w tym przypadku osób małoletnich, powinna być poprzedzona zasięgnięciem opinii specjalistów i zbadaniem praktyki stosowania art. 356 § 2 k.p.k. który przewiduje taki udział, bo w konsekwencji może się okazać, że to przepisy postępowania karnego wymagają w tym względzie korekty, a nie dopasowywania innych procedur do uregulowań zawartych w k.p.k.

Decyzja o dopuszczeniu małoletniego do obecności na sali sądowej winna należeć do przewodniczącego składu orzekającego, ale ważne byłoby, by ta decyzja była nie uznaniowa, ale uzasadniona względami edukacyjnymi.

Projekt ten wymaga dyskusji, dlatego Nowoczesna wnosi o skierowanie go do komisji, byśmy tam mogli nad nim podyskutować. Nie chodzi o to, żeby pozbawiać młodych ludzi dostępu do rozprawy, ale o to, by udział w takiej rozprawie młodego człowieka wiązał się z możliwościami edukacyjnymi, a nie tylko z ciekawością i przyjściem na rozprawę. Bo jaka tu jest ciekawość, przepraszam, jeżeli chodzi o postępowanie karne na jednej rozprawie lub postępowanie cywilne na jednej z szeregu rozpraw? Bardzo dziękuję.

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję, pani poseł.

I proszę o zabranie głosu pana posła Krzysztofa Paszyka.

Pan poseł – na piśmie*).

W takim razie pan poseł Ireneusz Zyska.

Bardzo proszę.

Posel Ireneusz Zyska:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu Koła Poselskiego Wolni i Solidarni przedstawiam stanowisko w sprawie senackiego projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks postępowania cywilnego oraz ustawy Prawo o postępowaniu przed sądami administracyjnymi. Projekt zakłada nowelizację art. 152 Kodeksu postępowania cywilnego oraz art. 95 ustawy Prawo o postępowaniu przed sądami administracyjnymi w zakresie dotyczącym umożliwienia małoletnim udziału w charakterze publiczności na jawnych posiedzeniach sądów pod warunkiem uzyskania zezwolenia od przewodniczącego składu orzekającego.

W części dotyczącej postępowania sądowoadministracyjnego stanowi to realizację postulatu zawartego w petycji P9-23/16 wniesionej do Senatu Rzeczypospolitej w dniu 21 marca 2016 r. Warto w tym miejscu podkreślić, że w tej kadencji Sejmu coraz częściej pojawiają się projekty stanowiące realizację propozycji ujętych w petycjach zgłaszanych przez obywateli oraz organizacje pozarządowe. Należy z tego się cieszyć, gdyż jest to przejawem poważnego traktowania obywateli Rzeczypospolitej, co wpływa pozytywnie na ich zaufanie do pracy parlamentu.

Koło Poselskie Wolni i Solidarni pozytywnie odnosi się do przedłożonego projektu. Niewątpliwie wypada zgodzić się z autorem petycji, że udział małoletnich w posiedzeniach jawnych w charakterze publiczności będzie miał dla nich walory edukacyjne. Argument ten podnosi również wielu przedstawicieli środowiska prawniczego, m.in. znana szerzej w przestrzeni publicznej z programu medialnego pani sędzia Anna Maria Wesołowska, która często zapraszała młodzież na rozprawy sądowe. W jednej z wypowiedzi stwierdziła m.in., że: „Sala rozpraw to znakomita szkoła życia, najtańsza akcja profilaktyczna, jeśli chodzi o przestępczość młodych ludzi. Uczestnicząc w rozprawach, młodzież uczy się na cudzych błędach”.

Zdaniem pani sędzi obecność publiczności, w tym osób małoletnich, jest korzystna także dla sędziów, którzy lepiej się przygotowują do rozpraw, starają się mówić w sposób bardziej zrozumiały. Podobnie uważają przedstawiciele znanej Fundacji Court Watch Polska, prowadzącej od lat akcję obywatelskiego monitoringu sądów. W ocenie tej fundacji kontakt z sądem to najlepsza forma edukacji prawnej. Warto również zaznaczyć, że od 1998 r. przepis o udziale małoletnich w posiedzeniach za zgodą przewodniczącego składu orzekającego obowiązuje w procedurze karnej. Mówi o tym art. 356 § 2 Kodeksu postępowania karnego, stanowiący, że przewodniczący może zezwolić na obecność na rozprawie małoletnim oraz osobom obowiązany do noszenia broni. Wydaje się, że skoro tego typu regulacja bez zastrzeżeń funkcjonuje w procedurze karnej, to tym bardziej zasadne jest, aby pojawiła się ona również w procedurze cywilnej i sądowoadministracyjnej.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Posłowie Koła Poselskiego Wolni i Solidarni poprą przedłożony projekt ustawy i wnoszą o jego skierowanie do dalszych prac w komisjach. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję.

Do zadania pytania zapisała się tylko pani poseł Małgorzata Pepek.

Bardzo proszę o zadanie pytania.

1,5 minuty.

(Posel Barbara Dolniak: Ja też mam pytanie.)

*) Teksty wystąpień niewyłoszonych w załączniku.

Posel Małgorzata Pepek:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Rozwiązanie wprowadzane zmianami w Kodeksie cywilnym to realizacja prawa małoletniego do informacji. Zgodnie z projektem zezwolenie na udział małoletniego w rozprawie sądowej będzie udzielane w formie zarządzenia, od którego będzie przysługiwało odwołanie do sądu orzekającego.

Chciałam w tym miejscu zapytać, poprosić o doprecyzowanie: Kto będzie miał możliwość odwołać się od wydanego zarządzenia do sądu orzekającego w sprawie zezwolenia wydanego małoletniemu na udział w rozprawie? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję.

Jeszcze pani poseł Barbara Dolniak.

Bardzo proszę, pani poseł.

Posel Barbara Dolniak:

W trakcie tej debaty podnoszone było zagadnienie dotyczące udziału małoletnich w postępowaniu karnym, z powołaniem się na art. 356 § 2 Kodeksu postępowania karnego.

Chciałam zapytać przedstawiciela ministerstwa, czy ministerstwo gromadzi, uzyskuje dane w kwestii ilości małoletnich uczestniczących w postępowaniach karnych. Jakiego rodzaju to były sprawy? Czy to uczestnictwo wiązało się z obecnością na wszystkich czy tylko na niektórych rozprawach? Czy przewodniczący odmawiał udziału, a jeżeli tak, to z jakich przyczyn i dlaczego? Czy składane były odwołania do składu... bo to do sądu, czyli do składu orzekającego: w karnym to jest z ławnikami, a w cywilnym to do sędziego orzekającego, czyli ten sam sędzia będzie w tej kwestii odpowiadał. Chciałabym zapytać: Czy Ministerstwo Sprawiedliwości ma jakiegokolwiek badania, które pokażą nam, jak wykorzystywana jest ta możliwość w postępowaniu karnym, a więc w postępowaniu, które wzbudza większe zainteresowanie niż postępowanie cywilne? Czy to w ogóle jest wykorzystywane i w jakim stopniu? Bardzo dziękuję.

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję, pani poseł.

Z prośbą o możliwość zabrania głosu zwrócił się rzecznik praw dziecka pan Marek Michalak.

Bardzo proszę, panie rzeczniku.

**Rzecznik Praw Dziecka
Marek Michalak:**

Szanowny Panie Marszałku! Panie Ministrze! Panie i Panowie Posłowie! Na wstępie należy pod-

nieść, że projekt ustawy o zmianie ustawy Kodeks postępowania cywilnego oraz ustawy Prawo o postępowaniu przed sądami administracyjnymi, procedowany w dniu dzisiejszym przez Wysoką Izbę, wprowadza nową jakość uczestnictwa dzieci w życiu publicznym.

Źródłem inspiracji do opracowania projektu była petycja indywidualna wniesiona przez Tymona Radzika, ucznia gimnazjum w Zielonej Górze. Dotyczyła ona umożliwienia osobom małoletnim udziału w charakterze publiczności w posiedzeniach jawnych w sądach administracyjnych. Zgodnie z art. 95 Prawa o postępowaniu przed sądami administracyjnymi prawo uczestnictwa w posiedzeniu jawnym mają, poza stronami i osobami wezwanymi, tylko osoby pełnoletnie. Tym samym małoletni nie mają wstępu na salę sądową i nie mogą obserwować przebiegu posiedzenia, o ile oczywiście nie są oni stroną ani osobą wezwaną przez sąd.

Podzielić należy pogląd wyrażony przez kilkunastoletniego autora petycji, że wśród osób małoletnich sporo jest tych, którzy interesują się działalnością społeczną, społeczeństwem obywatelskim i działaniem na rzecz swojego lokalnego środowiska, a nawet całego kraju. Wiele spraw ważnych dla społeczności rozstrzyga się w sądach administracyjnych, które kształtują sytuację prawną w postępowaniach dotyczących działania administracji publicznej.

Na marginesie jedynie wspomnę, że rzecznik praw dziecka skierował w dwóch sprawach do Naczelnego Sądu Administracyjnego skargi kasacyjne na decyzje wydane przez wojewódzkie sądy administracyjne. Sprawy te dotyczyły naruszenia prawa autora przedmiotowej petycji do dostępu do informacji publicznej.

Powyższe fakty wskazują na coraz większą świadomość własnej podmiotowości dzieci, na ich zaangażowanie obywatelskie, chęć współtworzenia życia społecznego i gospodarczego oraz czynnego udziału w życiu publicznym. Przypominam, że prawa człowieka zaczynają się od praw dziecka. Prawem dziecka jest więc m.in. prawo do informacji na temat tego, jak działa władza, oraz prawo do kształtowania własnych poglądów. To także część prawa do informacji, posiadania opinii i wolności słowa.

Z satysfakcją przyjmuję, że procedowany dziś projekt zmiany przepisów Kodeksu postępowania cywilnego i ustawy Prawo o postępowaniu przed sądami administracyjnymi wychodzi nie tylko naprzeciw wspomnianej petycji, ale wypełnia lukę prawną – prawo dziecka do uczestnictwa w sądowych postępowaniach w sprawach cywilnych na prawach publiczności. Mając na uwadze powyższe, rzecznik praw dziecka popiera w całości projekt. Nadaje on małoletnim uprawnienie do obecności w charakterze publiczności na posiedzeniach jawnych w odniesieniu do postępowań w sprawach cywilnych prowadzonych przed sądem powszechnym oraz w sprawach administracyjnych rozstrzyganych przez sąd administracyjny.

Rzecznik Praw Dziecka Marek Michalak

Wzmacnia to podmiotowość dziecka, umożliwiając aktywne uczestnictwo w życiu publicznym, zdobywanie wiedzy i doświadczenia w zakresie interesujących je spraw cywilnych i administracyjnych. Sprzyja to kształtowaniu w dzieciach poszanowania dla prawa i wzmocnieniu poczucia sprawiedliwości.

Projektowana zmiana jest realizacją prawa dziecka do informacji. Prawo to kształtuje rozwój dziecka, ma istotne znaczenie dla zaspokojenia jego potrzeb edukacyjnych, obowiązku szkolnego czy przygotowania do aktywnego życia w społeczeństwie obywatelskim. To także realizacja prawa dziecka do partycypacji, swobodnego wyrażania własnych poglądów oraz prawa do bycia wysłuchanym, co umożliwia małoletniemu udział w takich formach aktywności społecznej jak m.in. działania w młodzieżowych radach, udział w konsultacjach społecznych czy uczestnictwo w dialogu publicznym.

W ocenie rzecznika praw dziecka projekt słusznie nie wprowadza ograniczenia wiekowego dla małoletniego. Przewodniczący prowadzący postępowanie, zezwalając na obecność małoletniego na posiedzeniu jawnym sądu, oceni, czy dostęp małoletniego do sądu służy realizacji prawa dziecka do informacji oraz swobodnego kształtowania opinii na temat działania władzy sądowniczej i wypracowania własnych poglądów, czy nie narusza dobra dziecka, czy godzi w powagę sądu oraz czy może wpływać na jakość wyjaśnień czy zeznań przesłuchiwanym w postępowaniu osób.

Podkreślić należy, że wprowadzenie proponowanej regulacji wychodzi naprzeciw realizacji postanowień Konwencji o prawach dziecka i zaleceń Komitetu Praw Dziecka Organizacji Narodów Zjednoczonych z 29 października 2015 r. Jest także zgodne z postanowieniami Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej. Nie tylko dopełnia regulacje prawne obowiązujące w polskiej procedurze karnej od prawie 50 lat, ale je uszlachetnia.

Z tych względów projekt ustawy o zmianie ustawy Kodeks postępowania cywilnego oraz ustawy Prawo o postępowaniu przed sądami administracyjnymi w ocenie rzecznika praw dziecka zasługuje na przychyłność i akceptację, o co proszę także państwa posłów.

Zawsze warto tworzyć takie prawo, które pełni nie tylko funkcję prewencyjną, ale również, nie mniej istotną, edukacyjną. Szczególnie należy tworzyć takie prawo z myślą o młodych obywatelach. Młodzi ludzie uważnie przyglądają się funkcjonowaniu państwa, a niektórzy, co dobre i ważne, chcą w tym procesie brać czynny udział. Już Janusz Korczak, mówiąc o dzieciach: „Nie – czy mądre, raczej – jak mądre”, wskazywał właściwy kierunek rozważań. Polski prawodawca nie może o tym zapominać. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję panu rzecznikowi.

I proszę o zabranie głosu podsekretarza stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości pana ministra Łukasza Piebiaka.

Bardzo proszę.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Łukasz Piebiak:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W skrócie przedstawiam stanowisko, które nie jest jeszcze oficjalnie stanowiskiem rządu, bo uzgodnienia jeszcze trwają, ale wszystko wskazuje na to, że ponieważ jesteśmy resortem wiodącym, stanowisko będzie takie, jakie dzisiaj mam zaszczyt przedstawić Wysokiej Izbie, a ono jest stanowiskiem pozytywnym, rzecz jasna, odnośnie do inicjatywy senackiej.

Jak tu już niejednokrotnie mówiono, zasadą wynikającą z art. 45 ust. 2 konstytucji oraz stanowiącego jej konsekwencję art. 9 Kodeksu postępowania cywilnego, jak też art. 10 Prawa o postępowaniu przed sądami administracyjnymi jest jawność posiedzeń sądowych, co oznacza dostępność tychże posiedzeń dla publiczności. Wyrazem tej zasady jest w Kodeksie postępowania cywilnego art. 152 zdanie pierwsze, a w Prawie o postępowaniu przed sądami administracyjnymi art. 95 zdanie pierwsze. Dostępne dla publiczności są, rzecz jasna, tylko posiedzenia jawne. Wstęp na salę mają wówczas poza stronami i innymi uczestnikami postępowania oraz osobami wezwanymi przez sąd także wszystkie osoby pełnoletnie, również niezainteresowane w sprawie, stanowiące publiczność.

Biorąc pod uwagę ratio legis rozwiązania wynikającego z art. 152 k.p.c. i art. 95 Prawa o postępowaniu przed sądami administracyjnymi, należy przychylić się do koncepcji wprowadzenia regulacji pozwalającej na obecność na posiedzeniu sądu także osób małoletnich. Brak jest racjonalnych przesłanek, ażeby ograniczać małoletnim obserwowanie postępowań cywilnych czy sądowoadministracyjnych, zwłaszcza że już w chwili obecnej wiele sądów i wielu sędziów współpracuje z placówkami oświatowymi, poszerzając świadomość prawną młodzieży, także poprzez wizyty w sądach i na salach rozpraw. O tym też dzisiaj mówił przedstawiciel klubu Kukiz. Obserwowanie przez małoletnich rzeczywistego procesu cywilnego czy sądowoadministracyjnego mogłoby przyczynić się do urealnienia obrazu sądów, często przez media ukazywanego w sposób daleki od rzeczywistości.

Projekt zasadnie recypuje rozwiązanie przyjęte na gruncie art. 356 § 2 k.p.k., nie wprowadzając granicy wieku w przypadku osób małoletnich mogących uczestniczyć w jawnych posiedzeniach sądów w cha-

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie
Sprawiedliwości Łukasz Piebiak**

rakterze publiczności. Nie wydaje się bowiem, ażeby istniały argumenty natury systemowej i aksjologicznej przemawiające za wprowadzeniem w k.p.c. i p.p.s.a. rozwiązania, które wyłączyłyby możliwość udziału w posiedzeniu sądu osób małoletnich, które nie ukończyły 13. roku życia. Osoby, które ukończyły 13. rok życia, mają co prawda w ramach ograniczonej zdolności do czynności prawnej możliwość zawierania umów należących do umów powszechnie zawieranych w drobnych bieżących sprawach życia codziennego – art. 20 Kodeksu cywilnego, a także mogą dokonywać niektórych czynności procesowych – art. 17 Kodeksu cywilnego, rozumowanie a contrario, czy art. 18 § 2 i art. 20–22 Kodeksu cywilnego, do czego potrzebny jest odpowiedni stopień dojrzałości, wymóg ten jednak nie jest konieczny do udziału osoby małoletniej w posiedzeniu sądu wyłącznie w charakterze obserwatora, czyli publiczności, i to też na tej sali było kilkakrotnie przywoływane.

Niewątpliwie z punktu widzenia dobra i transparentności wymiaru sprawiedliwości propozycje zawarte w projekcie senackim należy ocenić pozytywnie. Jak już wspomniałem, stanowisko rządu formalnie nie jest jeszcze przyjęte, jednakże w projekcie tegoż stanowiska zawarta jest pozytywna ocena projektowanych rozwiązań, w związku z tym rekomenduje się dalsze prace nad drukiem nr 1248. Dziękuję bardzo.

Nie wiem, panie marszałku, czy mam odpowiadać na pytanie, ponieważ my jako rząd nie jesteśmy autorem tego projektu.

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Jeżeli odczuwa pan potrzebę, panie ministrze, to bardzo proszę.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Sprawiedliwości
Łukasz Piebiak:**

Oczywiście mogę odpowiedzieć bardzo krótko pani marszałek Dolniak z Nowoczesnej. Nie, nie prowadzimy żadnych tego rodzaju badań, statystyk. Myślę, że pytanie jest retoryczne, bo pani poseł jako sędzia z zawodu – ja zresztą też wykonuję ten zawód co do zasady, chociaż teraz pełnię inną funkcję – dobrze wie, że na salach rozpraw nie sprawdzamy publiczności, nie liczymy publiczności, nie sprawdzamy dowodów osobistych czy innych dokumentów. W związku z tym nie jest możliwe faktyczne prowadzenie ewidencji takiej, o którą pani pytała.

Badań również nie prowadzimy. Badania dotyczące tych kwestii, które pani porusza, tak naprawdę być może byłyby zasadne, gdyby Ministerstwo Spra-

wiedliwości kiedykolwiek odnotowało jakąkolwiek skargę dotyczącą tego, w jaki sposób sądy karne wykorzystują możliwość wynikającą z art. 356 k.p.k. Nigdy żadna skarga do Ministerstwa Sprawiedliwości przez lata obowiązywania tego przepisu nie wpłynęła, w związku z tym problem nie istnieje, bo w przeciwnym wypadku byłby sygnalizowany Ministerstwu Sprawiedliwości, i jestem przekonany, że nie będzie istnieć również wtedy, kiedy także w postępowaniach sądowoadministracyjnych i w postępowaniach cywilnych będziemy mieli tożsame z postępowaniem karnym rozwiązania. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Bardzo dziękuję panu ministrowi.

Ale jednak pana odpowiedź wzbudziła tutaj konieczność sprostowania.

(Poseł Barbara Dolniak: Ja dosłownie dwa zdania, panie marszałku.)

Poseł Barbara Dolniak:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Zapytałam o to, dlatego że na tej sali powoływano się na powyższy przepis, wskazując, że w postępowaniu karnym istnieje możliwość uczestniczenia małoletnich, w związku z tym byłam ciekawa, czy w tym względzie prowadzone są jakiekolwiek, zbierane są jakiekolwiek informacje, by ocenić walor edukacyjny udziału małoletnich. Natomiast co do tej kwestii to nie sądziłam w sprawach karnych, więc nawet trudno mi to ocenić. Natomiast wydaje mi się również, że tu nie ma problemu, by zbierać takie informacje, bo trudno, by sędzia nie zauważył, że na sali rozpraw są dzieci, i wtedy sprawdzić, bo od tego się zaczyna w ogóle, sprawdza się, kto na tej sali jest, także w procesie cywilnym czy administracyjnym. Nie ma więc problemu, żeby sprawdzić, czy jest również małoletnie dziecko. Moje pytanie padło dlatego, że byłam ciekawa, czy jest możliwość (*Dzwonek*) oceny tego stanu rzeczy w odniesieniu do postępowania karnego. Dziękuję.

Wicemarszałek Joachim Brudziński:

Dziękuję.

Mam nadzieję, że wszystkie wątpliwości zostały tym samym wyjaśnione.

Zamykam dyskusję.

Marszałek Sejmu, na podstawie art. 87 ust. 2 w związku z art. 90 ust. 1 regulaminu Sejmu, kieruje senacki projekt ustawy o zmianie ustawy Kodeks postępowania cywilnego oraz ustawy Prawo o postępowaniu przed sądami administracyjnymi, zawarty

Wicemarszałek Joachim Brudziński

w druku nr 1248, do Komisji Nadzwyczajnej do spraw zmian w kodyfikacjach w celu rozpatrzenia.

(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Barbara Dolniak)

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Dzień dobry państwu ponownie.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 23. porządku dziennego: Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks cywilny (druk nr 1198).

Poproszę pana posła Andrzeja Maciejewskiego o przedstawienie uzasadnienia projektu ustawy.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Andrzej Maciejewski:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Druk nr 1198 to druk nowelizacji Kodeksu cywilnego. Tak naprawdę jest to nowelizacja, która dotyczy art. 385, artykułu, który jest ściśle powiązany z czymś, o co wszystkie siły polityczne w polskim parlamencie walczą, tzn. tymi prawami unijnymi, prawami, które powinniśmy respektować. Otóż mówimy o prawach unijnych. Prawo Unii Europejskiej, prawo materialne i polityki wyraźnie to podkreśla, mówi o prawach konsumenta, bo dokładnie o tym jest nowelizacja, którą chcę zaproponować Wysokiej Izbie w imieniu klubu Kukiz'15.

Co czytamy na temat praw konsumenta Unii Europejskiej, której jesteśmy jako państwo członkiem i której flaga stoi w tej sali obok polskiej? Co do warunków umów odnoszących się do przepisów dyrektywy 93/13, w sprawie takich warunków, które naruszają zasady sprawiedliwości. Dyrektywa określa wiele minimalnych wymagań określających zarówno warunki zawierania umów, jak i konsekwencje zastosowania w nich postanowień niezgodnych z jej przepisami. Wymaga ona, by wszelkie postanowienia kontraktów zawieranych z konsumentami były napisane jasnym i prostym językiem, uwaga, jasnym i prostym językiem, i to jest tu wytłuszczone, a w przypadku wątpliwości co do ich interpretacji – by sądy stosowały, uwaga, i też to jest wytłuszczone, wykładnię na korzyść konsumentów. Proszę państwa, wykładnia na korzyść konsumentów w przypadku wszelkiej wątpliwości. To prawo Unii, dyrektywa 93/13. Ponadto wprowadza ona zasadę prewencyjnej kontroli wzorców umownych stosowanych w obrocie z konsumentami pod kątem obecności w nich tzw. klauzul abuzywnych. Bowiem nasz projekt dotyczy klauzul abuzywnych i dyrektywa 93/13 Unii Europejskiej dotyczy klauzul abuzywnych, tzn. narusza-

jących słuszne interesy tych podmiotów w tej postaci, że są one niejako narzucone konsumentom jednostronnie, bez rokowań. Naruszona jest zasada wzajemnego zaufania stron, a efektem tego jest istotna i nieusprawiedliwiona dysproporcja praw i obowiązków z wyraźną niekorzyścią dla konsumentów. Stwierdzenie abuzywności danej klauzuli powoduje, uwaga, i to też jest wytłuszczone w tej książce, bezskuteczność wobec konsumentów, chociaż pozostałe postanowienia umowy zachowują swoje zobowiązanie. To prawo Unii Europejskiej.

Dlaczego o tym mówię, proszę państwa? Dlatego że kiedy przyjrzymy się naszemu drukowi, drukowi nr 1198, i przyjrzymy się podpęty pod nasz druk różnym opiniom, to ja mam nieraz wątpliwości, czy my ciągle jesteśmy w PRL-u, czy jesteśmy naprawdę i na serio państwem Unii Europejskiej nie kategorii B, C, tylko A. Bo z tego, co przeczytałem w tych uzasadnieniach, które są podpęty pod nasz druk, wychodzi, że my sami, polska klasa polityczna, polskie elity, dyskwalifikujemy siebie jako członków Unii, sprowadzamy siebie na peryferie. Podkreślam to i mówię to z pełną świadomością, aby uzmysłowić: wszystkie siły tu, w parlamencie, które tyle mówią o Unii Europejskiej, niech zaczną na serio wprowadzać w życie elementarne prawa, prawa konsumentów, te na poziomie też Unii Europejskiej, których się oczekuje i wymaga od nas jako członków.

Teraz kiedy przyjrzymy się analizom Biura Analiz Sejmowych, czytamy: Art. 385 Kodeksu cywilnego zawiera regułę interpretacyjną, która w razie wątpliwości powstałych w wyniku stosowania art. 385 nakazuje sądowi uznać za niedozwolone postanowienia umowne zawarte w tym katalogu. A przypomnę, co czytałem przed chwilą: wszelkie wątpliwości w prawie działają na rzecz konsumenta. I to potwierdza Biuro Analiz Sejmowych. Co więcej, Biuro Analiz Sejmowych wyraźnie wskazuje, że poprawka, nasza propozycja uwzględnia przedstawione orzecznictwo właśnie wyrażone w dyrektywie 93/13. I wyraźnie Biuro Analiz Sejmowych, proszę państwa, podkreśla i przypomina, i zgadza się, że nasza propozycja jest zgodna z prawem unijnym, wypełnia dyrektywę 93/13 i, uwaga, nie ma kosztów społecznych, co jest bardzo istotne w dalszym toku naszych działań.

Proszę państwa, o klauzulach abuzywnych mówi, wspomina, jak państwo wiecie, Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów. Co więcej, kredyty indeksowane i denominowane są tutaj w postanowieniach wzorca umowy uznane za niedozwolone przez Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów. My chcemy, aby poprzez właśnie tę nowelizację doprowadzić do takiego umocowania prawnego, aby pomóc sądom – pomóc sądom w podejmowaniu trudnych decyzji. Bo też musimy mieć świadomość tego, że sędziowie mają bardzo duży rozrzut tematyczny spraw, którymi się zajmują, od rozwodu, kradzieży roweru, po kredyty, pożyczki, spadki. Istotą propozycji jest danie sądom takiego narzędzia, aby sprawy trwały krótko,

Posel Andrzej Maciejewski

były wreszcie w Polsce jednoznacznie interpretowane, a jednocześnie nie wypychały naszych rodaków, obywateli, mieszkańców Polski w zbędne koszty.

Dlaczego o tym mówię? Mówię o tym, bowiem jak państwo już wiecie, i ta opinia pojawiła się już w przestrzeni publicznej, pan prezes Kaczyński zapowiedział, że nie powstanie w tym parlamencie, w polskim parlamencie, ustawa dedykowana rozwiązaniu tzw. problemów, ja to nazywam: złotówkowiczów, a niektórzy mówią: frankowiczów – pseudokredytów walutowych, które tak naprawdę były instrumentami pochodnymi. I my w tym momencie tak naprawdę jako siła polityczna mówimy: sprawdzam. Mówimy: sprawdzam, nie tylko do Prawa i Sprawiedliwości, ale i Platformy Obywatelskiej, Nowoczesnej, PSL-u. Dlaczego?

Skoro nie mamy takiej siły i woli politycznej, żeby usiąść i po męsku załatwić problem ponad 500 tys. polskich rodzin, a mówi się o 700 tys. polskich rodzin, i nie możemy tego zrobić w sposób ustawowy, ustawą dedykowaną, to co stoi na przeszkodzie, aby tę sprawę załatwić na gruncie prawa Kodeksu cywilnego, który jest podstawowym, zasadniczym narzędziem w pracy w sądzie? Chcę powiedzieć tylko tyle, że skoro i tak wypychamy obywateli do sądów, skoro i tak będą oni musieli wyłożyć potężne pieniądze... Już słyszałem, że po tej informacji stawki adwokatów poszły w górę. Proszę państwa, to są naprawdę duże pieniądze. Mówimy o kwocie minimum 10 tys. zł. Przy pozwach zbiorowych są to niższe stawki. Jeżeli nie uzbroimy sądów, które – wszyscy tutaj są co do tego zgodni – przeżywają kryzys, są niewydolne, mają problemy w rozstrzyganiu spraw, mają problemy i techniczne, i administracyjne, i decyzyjne, to znaczy, że ktoś świadomie wypycha obywateli w jeszcze większe problemy i one nigdy nie będą rozwiązane.

Albo zróbmy to, co proponuje Kukiz'15. Potraktujmy na serio naszych rodaków. Dajmy im szansę dochodzenia prawa i sprawiedliwości w sądzie, skoro ta Izba nie potrafi tego załatwić po męsku. Proszę państwa, Federacja Konsumentów jest za, ocenia to pozytywnie, UOKiK tak samo. Proszę państwa, to co mnie najbardziej przeraziło w analizie dokumentów podpitych pod naszym drukiem, to pismo pana prezesa Narodowego Banku Polskiego. O ile, proszę państwa, mogę zrozumieć związek Lewiatan, mogę zrozumieć Związek Banków Polskich – oczywiście oceny są negatywne, bo jakie mogły być – to kompletnie nie rozumiem opinii prezesa Narodowego Banku Polskiego, bowiem jeżeli ktoś wnikliwie to przeczytał, to w szkole takie coś nazywa się pracą nie na temat. Praca nie na temat to praca, w której ktoś pomylił temat z problematyką i napisał wszystko, co wie, bez istoty problemu. Za chwileczkę to udowodnię. Mówię to świadomie przed wystąpieniami klubów, aby moim koleżankom, kolegom posłom zwrócić uwagę, że jeżeli ktoś będzie chciał tu mocno akcen-

tować Narodowy Bank Polski, to tutaj jest tyle kwiatków, że ja po tej lekturze miałem wątpliwości, czy to było pismo prezesa Narodowego Banku Polskiego, czy ukrytego lobbysty finansjery i banków prywatnych. Mówimy o organie konstytucyjnym, o prezie Narodowego Banku Polskiego.

To są przykłady kwiatków, które, proszę państwa, są w tym piśmie podpitym pod drukiem poselskim. Otóż czytamy, że przykładowo tzw. katalogi zawarte w art. 385 ustawy Kodeks cywilny – uwaga, to jest napisane naprawdę – nie są „czarna” listą, lecz są listą „szarą”. Proszę państwa, to jakaś kpina. Jeżeli jest art. 385 i w nim są wyraźne wskazane zapisy, które nie powinny występować w umowach cywilnych, a pan prezes firmuje to, że to nie jest lista „czarna”, lecz jest lista „szara”, takie małe fikołki prawne, to rodzi to już pewne wątpliwości, co naprawdę pan prezes pisze.

Idziemy dalej. Projektowana ustawa nie spowoduje, że postanowienia umowy w określonej treści zostaną uznane za nieważne z mocy prawa. Proponowana nowelizacja nie wnosi zatem niczego nowego do stanu prawnego. Zwracam uwagę, że pan prezes w jednym miejscu wskazuje, że tak naprawdę ten druk nic nie wnosi, ale dalej czytamy, że oceniając zgodność projektu, należy stwierdzić, iż wejście proponowanych zmian doprowadziłoby do masowego – uwaga, to jest s. 4, to jest ciągle pismo pana prezesa – przewalutowania denominowanych, indeksowanych kredytów po kursie z dnia zaciągnięcia kredytu przy utrzymaniu referencyjnych stawek oprocentowania itd., itd.

Proszę państwa, czyli tak, z jednej strony pan mówi, że tu nic się nie zmienia, z drugiej strony pan prezes Narodowego Banku Polskiego mówi o jakichś przewalutowaniach. W artykule w tym druku nie ma słowa o przewalutowaniu, nie ma słowa o walucie, nie ma słowa, proszę państwa, o jakimś wzorcu, o jakimś algorytmie. Z tego, co tu czytamy, wychodzą jakieś herezje. Mam wrażenie, że ktoś zrobił wytnij-wklej. Jak się dokładnie przeczyta rozdział II: Uwagi o charakterze ekonomicznym, to widać, że ktoś z ustawy oceniającej ustawę pana prezydenta o tzw. spreadach dokładnie zrobił wytnij-wklej, bezmyślnie wklejając głupoty, które są ze sobą sprzeczne i powodują, że tak naprawdę wychodzi karykatura, dochodzi do ośmieszenia organu konstytucyjnego.

Idziemy dalej, jeżeli chodzi o te kwiatki, które wskazuje pan prezes. Według oceny Narodowego Banku Polskiego potencjalny bezpośredni koszt – a przedtem czytamy, że oczywiście nic się nie zmieni – związany z realizacją takiego scenariusza byłby wyższy niż szacowane koszty związane z wprowadzeniem w życie propozycji prezydenckich itd.

I teraz uwaga, znowu ciekawe pytania. Koszt, a ja mówię: zyski. I co teraz? Słowo przeciw słowu? Jakie koszty? Tytułem czego, skoro w proponowanej

Posel Andrzej Maciejewski

ustawie nie ma słowa o przewalutowaniach, o umorzeniach, nie ma niczego poza tym, co jest w dyrektywie unijnej 93/13? To jest ta dyrektywa, która – to tak na marginesie – do października ub.r. była jeszcze dodatkowo wadliwie przetłumaczona. Tak naprawdę UOKiK 13 października ub.r. opublikował wreszcie poprawnie przetłumaczoną dyrektywę. Pytanie zatem: Czyżby pan prezes nie wiedział, że Polska jest członkiem Unii Europejskiej, że jest dyrektywa 93/13?

Idziemy dalej. Zmiany zaproponowane w przedmiotowym projekcie potencjalnie generowałyby koszty istotnie wyższe, a tym samym stanowiłyby znacząco większe zagrożenie dla stabilności systemu finansowego.

Teraz uwaga, idziemy dalej. Przypominam, że ciągle mówimy o Kodeksie cywilnym. A pan prezes Narodowego Banku Polskiego zamienia się w jednoosobowy sąd i już wie, że będą wielkie koszty – tak jak powiedziałem, nie ma tutaj wskazanych żadnych kosztów, żadnych cyfr, nie ma żadnego wskazania – a jednocześnie pan prezes pisze o rzeczach, które nie mają nic wspólnego z rzeczywistością.

Pan prezes w swoim wystąpieniu myli kredyty indeksowane i denominowane z kredytami walutowymi, bo mówi o przewalutowaniach. Elementarne błędy ekonomii, I rok się kłania. Pan prezes mówi tutaj o kursie sprawiedliwym, o jakichś cenach walut, gdy tymczasem rzecznik finansowy w podpiętym pod drukiem raporcie – tylko przypomnę – wyraźnie wskazuje i mówi na s. 4: Kredyty wyrażone w walutach obcych udzielane w Polsce są potocznie nazywane kredytami walutowymi. Nie jest to jednak określenie prawidłowe, gdyż zdecydowana większość z nich kredytami walutowymi nigdy nie była. Ciągłe cytuję raport rzecznika finansowego. Specyfika rynku polskiego w zakresie kredytów wyrażonych w walutach obcych wymaga wyjaśnienia pojęć – i tu te pojęcia – kredyt walutowy, kredyt denominowany w walucie obcej, kredyt waloryzowany – indeksowany – kursem waluty obcej. Kredyty udzielane w Polsce na szeroką skalę w latach 2005–2008 – uwaga, najważniejsze – nie były kredytami stricte walutowymi, ponieważ w rzeczywistości nie dochodziło do transferu waluty obcej od banku do kredytobiorcy.

Dlaczego o tym mówię i to podkreślam? No właśnie. Dlatego że pan prezes nie tylko nie odróżnia tego, nie wie, że kredyty indeksowane i denominowane to nie są kredyty walutowe, ale też nie rozumie, że czegoś takiego nie ma, i niestety gdzieś wpisuje się w całe pasmo kłamstw. Jeszcze raz powtarzam: gdybym to czytał w piśmie Związku Banków Polskich, rozumiałbym to, bo Związek Banków Polskich, banki w końcu z czegoś żyją, muszą pilnować ręki, która karmi, ale takie pismo wychodzące z Narodowego Banku Polskiego jest po prostu kpina.

Czytamy następny kwiatek z pisma pana prezesa. Finansowe skutki wprowadzenia w życie projektowanej ustawy zależą także w dużym stopniu od poziomu kursu walutowego – jeszcze raz powtarzam: kurs walutowy, ale pytam, co ma do tego Kodeks cywilny, gdzie słowem nie jest wspomniane o kursie walutowym – w momencie dokonywania faktycznego przewalutowania.

Proszę państwa, zabrzmiało tu słowo „przewalutowanie”, gdy tymczasem, jak przed chwilą czytałem w raporcie rzecznika finansowego, nie ma czego przewalutować. Co pan prezes chce przewalutować? Złotówkę do złotówki? Proszę państwa, mówimy o jakichś kpinach.

Idziemy dalej. Jak wskazano wcześniej, w razie wprowadzenia w życie ustawy może wystąpić presja na osłabienie złotego, wywołana m.in. zwiększonym popytem banków na franka szwajcarskiego.

Proszę państwa, ręce opadają. Jakiego franka szwajcarskiego? Mówimy o kredytach indeksowanych i denominowanych, rzecznik finansowy wykazuje, że to nie ma nic wspólnego z walutą, a prezes Narodowego Banku Polskiego chce walutę kupować i sprzedawać. Proszę państwa, to o czym mówimy? Czy pan prezes prowadzi jednoosobowy kantor, czy też reprezentuje poważną instytucję państwową? Zaczynam żałować, że głosowałem na tego pana jako prezesa, bo to jest jakaś kpina.

Idziemy dalej, podając kwiatki, które wypisuje pan prezes. Dodatkowo realizacja powyższego scenariusza oznaczałaby – uwaga – spadek zysków lub wystąpienie straty, a w konsekwencji spadek kapitałów i zmniejszenie zdolności banków do prowadzenia akcji kredytowej. Należy podkreślić, że w Polsce zyski banków stanowią podstawowe źródło tworzenia kapitałów niezbędnych do zwiększania portfela kredytowego.

Proszę państwa, pan prezes Narodowego Banku Polskiego martwi się o kondycję banków prywatnych, a nie o los obywateli, którzy mają paszporty Polski, podczas gdy ta nowela Kodeksu cywilnego martwi się, mówi o prawach obywateli. Ona nie martwi się o interesy prywatnego banku, bo ci ludzie nie podpisywali umowy z budżetem państwa, z prezesem Narodowego Banku Polskiego, tylko z prywatnym bankiem, a pan prezes bawi się w rzecznika, w adwokata banków prywatnych. Ja się pytam: Skąd pan prezes bierze naprawdę pieniądze?

Kolejny kwiatek. Projektowana ustawa – uwaga, to jest ciekawe – nie zakłada bezpośredniego zaangażowania środków publicznych. A więc już wiemy więcej i to potwierdza to, co powiedziało BAS w odniesieniu do projektu ustawy, że nie angażuje środków publicznych. Należy jednak – i tu uwaga – zwrócić uwagę, że realizacja powyższego scenariusza miałaby negatywne skutki pośrednie także dla finansów publicznych. Byłoby to wynikiem negatywnego wpływu spadku zysków banków.

Posel Andrzej Maciejewski

Pan prezes Narodowego Banku Polskiego martwi się o zyski prywatnych banków, które regularnie pompują pieniądze do swoich matek za granicą i mają w nosie polski budżet i polskie PKB. Nie płacą podatków, a trudne kredyty hipoteczne wpisują w koszty i tak mają odpisy podatkowe. To proszę państwa, jeszcze raz powtarzam: pan prezes powinien zmienić branżę. Zresztą już niektórzy trafiają z KNF-u do prywatnych banków. Drzwi kręcące działają, jak widać.

Czytamy dalej. To jest kolejny kwiatek, który tutaj, proszę państwa, się pojawia – to są uwagi szczegółowe do uzasadnienia. Tam były, proszę państwa, wszystkie wyliczenia, poważne, mądre wyliczenia, a teraz jesteśmy w uwagach szczegółowych. Dane finansowe banków z okresów znaczącej deprecjacji złotego względem franka szwajcarskiego, np. przełom 2008/2009 lub początek 2015 r., wskazują, że nie doszło wtedy do wzrostu zysków banków. Nie doszło do wzrostu zysków banków. A ja się pytam: A ostatni rok i cudowny wzrost zysków to z czego się wziął, panie prezesie Narodowego Banku Polskiego? W tym okresie jeszcze nie było podatku bankowego. Ten podatek bankowy jest od niespełna roku, a banki i tak wykazały ponad 20% zysków. To o czym tu pisze prezes Narodowego Banku Polskiego? Wynika to z tego, że bank, udzielając kredytu w walucie obcej – kolejne kłamstwo, panie prezesie, jakiego kredytu w walucie obcej, kolejne kłamstwo – musi tę walutę uprzednio pozyskać. A więc mówi o walucie i znowu mówi o operacji walutowej na rynku finansowym, podczas gdy rzecznik finansowy wyraźnie mówi: nie było żadnego takiego działania, nie było żadnych takich operacji.

Proszę państwa, kolejny kwiatek. Banki nie osiągają więc zysków z tytułu zmiany kursu walutowego. Proszę państwa, a czym są spready? A czym są operacje, instrumenty pochodne, które są rozgrywane między bankami? To znaczy, że co? Bank jest instytucją charytatywną? Panie prezesie Narodowego Banku Polskiego, rozumiem, że bank żyje z 500+. Głównym źródłem ich przychodów z tytułu tych kredytów walutowych – znowu kredyty walutowe padają, a ciągle mówimy o druku noweli Kodeksu cywilnego, kolejne kłamstwo – są natomiast różnice między oprocentowaniem kredytów walutowych – oczywiście znowu kredyt walutowy – udzielanych klientom a zobowiązań zaciągniętych na ich finansowanie oraz tzw. spready walutowe. Dla wyżej opisanego mechanizmu nie ma znaczenia fakt, że waluty kredytu mieszkaniowego często były wypłacane i spłacane w złotych. Cud, pan prezes Narodowego Banku Polskiego stał się rzecznikiem banków, stał się adwokatem i może śmiało po tym piśmie wystąpić o prowizję, bo niestety ta opinia jest fatalna.

Pan prezes pod taką opinią nie ma prawa się nigdy podpisać, tym bardziej że – to, co powiedziałem na początku – ta opinia nie jest na temat. Ta opinia nie dotyczy noweli Kodeksu cywilnego. Ta opinia

może dotyczyć projektu pana prezydenta, może dotyczyć spreadów, może nawet dotyczyć projektu PO i Kukiza odnośnie do tzw. kredytów pseudofrankowych, ale ta opinia nie ma nic wspólnego ze stanem tego, co jest w druku nr 1198.

Proszę państwa, ja sądzę, że przed nami jest pewna godzina prawdy. Bo skoro Wysoka Izba – to, co już powiedziałem – nie ma chęci dedykować ustawy środowiskom pokrzywdzonym, to pozwólmy obywatelom korzystać z praw, praw konstytucji. Ja tylko przypomnę, że art. 76 konstytucji mówi wyraźnie o ochronie konsumenta, to jest wartość konstytucyjna. Co więcej, nasza poprawka, nasz druk ma jedną ważną rzecz – to jest reguła interpretacyjna. To nie jest edukacja, tylko interpretacja, która ma pomóc sędziemu w podjęciu bez zbędnej zwłoki decyzji, która spowoduje, że ludzie zaczną wierzyć w Polskę. Pozwólmy ludziom, Polakom uwierzyć w Polskę, w sens walki o sprawiedliwość, o polskie prawa i w to, że nie mamy Polski A, B i C, ale mamy jedną Polskę.

Puentując, proszę i apeluję do wszystkich klubów, aby pochyliły się nad tym drukiem i pozwoliły obywatelom w sądach dochodzić swoich praw.

Jeszcze jeden ważny argument jest poruszony w proponowanej ustawie, taki, że dana nowela dotyczy tego okresu, kiedy te kredyty powstawały. Słyszę słowa: prawo nie działa wstecz. Ja tylko przypomnę, że w polskiej konstytucji, i to potwierdził trybunał, istnieją tzw. zdarzenia nadzwyczajne wymagające szczegółowego uzasadnienia. Jeżeli sprawa dotyczy 700 tys. polskich rodzin, to sądzę, że to jest zdarzenie nadzwyczajne. Jest to, proszę państwa, zgodne z orzecznictwem Trybunału Konstytucyjnego, który mówi o odstępstwie od zasady niedziałania prawa wstecz. Jest to dopuszczalne. Tu cytat: W wyjątkowych okolicznościach dopuszczalne jest nawet wprowadzenie pewnych odstępstw od zasad reguły *lex retro non agit*, jeżeli przemawia za tym konieczność realizacji innej zasady konstytucyjnej, a jednocześnie realizacja tej zasady nie jest możliwa bez wstecznego działania prawa. Dopuszczalność odstępstwa od wymienionych zasad konstytucyjnych zależy od wagi wartości konstytucyjnych, które badana regulacja prawa ma chronić. Jest to wyrok z 7 lutego 2001 r.

Proszę państwa, dlaczego o tym mówię? To, że polskie prawo nie zadziałało w odpowiednim czasie, to nie jest wina obywateli. To, że polskie sądy nie działają i to prawo nie jest egzekwowane, to nie jest wina obywateli. To, że zabrakło woli politycznej w polskim parlamencie, aby ten problem rozwiązać, to nie jest wina obywateli. To, że dyrektywa 93/13 nie była konsekwentnie pilnowana jako świętość w prawach konsumenckich, to nie jest wina obywateli. To jest zaniechanie państwa polskiego. Mamy tu jako posłowie okazję do swoistej rehabilitacji. Mówimy o swoistej rehabilitacji, przywróceniu tego, co zostało przez nas, tu, w tej Izbie, zepsute. Bo gdyby te reguły były pilnowane, gdyby KNF działała, jak trzeba, gdyby Narodowy Bank Polski działał, jak

Posel Andrzej Maciejewski

trzeba, i prawo unijne było na serio traktowane, a nie wyrwykowo, to nie byłoby dzisiaj problemu ani takiej dyskusji i nikt by tu nie siedział i się nie męczył o tej godzinie.

Proszę państwa, zrobmy wszystko, aby naprawić ten błąd. Myślę, że do tego dojrzelismy wszyscy. Wierzę w to i proszę wszystkie kluby o poparcie naszego druku, a jednocześnie proszę i będę wnioskował o w miarę szybką ścieżkę legislacyjną, aby bez zbędnej zwłoki uzbroić sądy w narzędzie do walki o prawo i sprawiedliwość dla polskich obywateli. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Bardzo dziękuję, panie pośle.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i kół.

Otwieram dyskusję.

O zabranie głosu w imieniu klubu Prawo i Sprawiedliwość poproszę pana posła Waldemara Budę.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Waldemar Buda:

Szanowna Pani Marszałek! Szanowny Panie Ministrze! Wysoka Izbo! W imieniu klubu Prawo i Sprawiedliwość mam zaszczyt przedstawić stanowisko dotyczące projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks cywilny, druk nr 1198.

Projekt dotyczy nowelizacji art. 385³ Kodeksu cywilnego, który zawiera katalog klauzul umownych, które w razie wątpliwości uważa się za niedozwolone postanowienia umowne. Propozycja dotyczy rozszerzenia katalogu o zapisy o niedozwolonych klauzulach indeksujących oraz waloryzujących w umowach kredytowych. Intencją, która przyświeca projektodawcy, tak wynika przynajmniej z uzasadnienia, jest wyłącznie przyspieszenie postępowań sądowych. Tak zostało to określone w uzasadnieniu do projektu ustawy.

Szanowni państwo, jest to kolejna z prób pomocy wszystkim tym osobom, które wpadły w problemy kredytowe w związku z zawieraniem kredytów indeksowanych bądź denominowanych, ale trzeba mieć też na względzie, że to na pewno w całości problemu nie rozwiąże. To znaczy jeżeli mówimy o rozwiązaniu problemu w zakresie przyspieszania procedur sądowych i postępowań sądowych, to trzeba się zastanowić, po pierwsze, czy faktycznie jest tak, że te postępowania są długie, przedłużane i czy to rozwiązanie, ten konkretny przepis te postępowania rzeczywiście przyspieszy. Dzisiaj mamy bowiem taką sytuację, że wielu klientów odwołuje się właśnie do sądów, a żeby

uznawać zapisy i te klauzule, właśnie na wzór tych wskazanych w państwa projekcie, za niedozwolone i jednocześnie ustalać nowe warunki umowy kredytowej. Problemem w postępowaniach sądowych zatem są dwie rzeczy: po pierwsze, ustalenie, że te klauzule są niedozwolone, a po drugie, ustalenie nowych warunków umów, które bez tych klauzul by obowiązywały. Z dotychczasowego orzecznictwa wynika, że nie jest problemem indywidualna ocena spraw i eliminowanie klauzul niedozwolonych, bo to można zrobić, po pierwsze, na podstawie rejestru, tego czarnego, o którym mówił pan poseł, to jest rejestr prezesa UOKiK-u, a po drugie, w drodze indywidualnej, to znaczy nawet bez żadnego rejestru sąd ma uprawnienia do tego, żeby uznać daną klauzulę za niedozwoloną, sprzeczną z prawem. Problem natomiast pojawia się na tym drugim etapie, w momencie, w którym należy ustalić, co wprowadzić w miejsce tych zapisów, które byłyby wyeliminowane z kontraktu między bankiem a klientem. W tym przypadku jest wiele wątpliwości i ten projekt niestety na to pytanie nie odpowiada, ponieważ dotyczy tego pierwszego elementu, właśnie uznania klauzuli za niedozwoloną. Byłoby to na pewno szybsze i bardziej mechaniczne, ale pozostaje ten drugi etap, który byłby równie trudny do rozstrzygnięcia.

Klub Prawo i Sprawiedliwość jest za procedowaniem nad tym projektem, tak ażeby go dopracować, przemyśleć, a przede wszystkim skonsolidować z wszystkimi tymi projektami, które dzisiaj już mamy złożone i które podkomisja opracowuje. Dodatkowo trzeba zwrócić uwagę, że ta ustawa mogłaby dotyczyć tylko sytuacji przeszłych, to znaczy tych wszystkich umów już wcześniej zawartych, ponieważ nie dalej jak wczoraj mieliśmy drugie czytanie ustawy o kredycie hipotecznym i tam są takie zapisy, które eliminują zupełnie kredyty, które mają klauzule indeksowania bądź denominowania.

Zatem pytania są takie: Czy prawo powinno być wprowadzane w taki sposób, żeby dotyczyło tylko tych starych kwestii? A poza tym czy faktycznie te przepisy mogą tutaj pomóc? Po trzecie, czy z punktu widzenia retroaktywności, na co pan poseł również zwracał uwagę, jest to dzisiaj po prostu możliwe? Oczywiście znamy orzecznictwo, które wskazuje na to, że w wyjątkowych okolicznościach retroaktywność jest możliwa, ale w każdym przypadku wymaga to indywidualnej analizy. I takiej analizie będzie poddana ta ustawa zapewne po jej wprowadzeniu. Zatem szanujemy ten dobry krok i pokazanie kolejnego elementu, kolejnego mechanizmu, który mógłby pomóc w rozwiązywaniu problemów klientów, którzy dzisiaj mają je z kredytami indeksowanymi bądź denominowanymi, ale chcielibyśmy popatrzeć na to szerzej i łącznie z wcześniej złożonymi projektami, dlatego (*Dzwonek*) klub Prawo i Sprawiedliwość wskazuje na potrzebę dalszych prac w komisji nad przedłożonym projektem.

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Bardzo dziękuję panu posłowi.

Posel Waldemar Buda:

Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Pan poseł Zdzisław Gawlik, klub Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę.

Posel Zdzisław Gawlik:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! W imieniu klubu poselskiego Platformy Obywatelskiej mam zaszczyt przedstawić stanowisko odnośnie do projektowanego aktu prawnego, zmiany ustawy Kodeks cywilny. Jeżeli chodzi o system prawa kontraktowego i kwestię jego zgodności lub nie z prawem Unii Europejskiej, to ja w odróżnieniu od pana posła, który prezentował ów projekt w imieniu grupy posłów, mam nieco odmienne zdanie, bo kwestia kontroli umów jest w naszym systemie rozpatrywana na płaszczyźnie inkorporacji, transparentności treści, czyli wydaje się, że w tym zakresie mamy nasze prawo dostosowane do prawa unijnego. I raczej nie jest to sprawa pewnego niedosytu odnotowywanego z punktu widzenia niedoskonałości naszego prawa. Problem, o którym pan mówi, leży w czymś zupełnie innym. Należałoby sięgnąć do 1 października 1990 r. i noweli Kodeksu cywilnego z 28 lipca 1990 r., gdzie wprowadzono do tegoż Kodeksu cywilnego, o którym pan mówił, przepis art. 358¹ § 2. I tu jest problem. W komentarzu do tej ustawy już nieżyjący prof. Adam Szpunar napisał: Nie ma na świecie lepszego mechanizmu napędzającego inflację niż odejście od zasady nominalizmu. I tu jest problem. Szukanie dzisiaj takiego bajpasa dla ratowania sytuacji na pewno zasługuje po prostu na uznanie, tylko że ten projekt, o którym mówimy, pewnie nie pozwoli na osiągnięcie celu, rezultatu, o którym pan poseł w sposób tak godny mówi.

Projektowany akt prawny rozszerza katalog obecnie obowiązujących 23 klauzul. One są w literaturze nazywane „czarnymi” w przeciwieństwie do, o czym wspominał mój przedmówca, rejestru szarych klauzul niedozwolonych, których ok. 7 tys. jest wpisanych do rejestru klauzul prowadzonego przez prezesa Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów. W zamysle projektodawców wprowadzenie owych dwóch dodatkowych klauzul, których przedmiotem byłyby umowy kredytu lub pożyczki indeksowane lub deno-

minowane w walucie obcej, miałyby zaowocować możliwością powoływania się na te przepisy, na te klauzule niedozwolone w walce z bankiem, który doprowadził do zawarcia tego typu umów. Ale trzeba zauważyć, że nowelizowany przepis, mówię o przepisie art. 358³, pojawił się jako efekt zaimplementowania do naszego prawa dyrektywy z 1993 r. w sprawie nieuczciwych warunków w umowach konsumenckich. Wskazane obecnie w Kodeksie cywilnym 23 klauzule mają charakter przykładowy, jedynie przykładowy, i mają wychodzić naprzeciw potrzebom edukowania konsumentów, bo jedno z podstawowych europejskich praw konsumenta polegało na dedykowaniu pewnego prawa konsumentowi wyedukowanemu. I te klauzule miały edukować konsumenta. Dowodem na to, że ich funkcja nie wychodzi poza ten walor, jest sposób zaimplementowania tej dyrektywy z 1993 r. przez Szwecję. Szwecja dokonała implementacji bez wskazania przykładowego katalogu klauzul niedozwolonych i podjęto postępowanie przeciwko Szwecji w związku z taką implementacją. A zapadłe na tę okoliczność rozstrzygnięcie i jego uzasadnienie wskazywały, że każde państwo narodowe, które implementuje dyrektywę o klauzulach nieuczciwych, musi taki katalog przykładowych klauzul sformułować. I różnie różne systemy to w różnych państwach robią. Zatem wydaje się, że poszerzenie katalogu klauzul niedozwolonych o dodatkowe wspomniane dwie klauzule nie zaowocuje osiągnięciem tego skutku, o których pan mówi.

Równocześnie mam kolejny problem, jeżeli chodzi o samo uzasadnienie. Proszę zauważyć, że w uzasadnieniu mówimy o dwóch przypadkach. Wskazuje się, że klauzula nie dotyczy sytuacji, gdy odnosi się to do umów, których przedmiotem jest tylko sprzedaż. Mówimy również o tym, że odnosimy to do funkcji odsetek, że w przypadku tego typu pożyczek i kredytów te odsetki pełnią zarówno funkcję wynagrodzenia za korzystanie z cudzego kapitału, jak i funkcję waloryzacyjną. Oczywiście odsetki mogą jeszcze szereg funkcji pełnić dodatkowych. Ale pojawia się pytanie o skuteczność obrony takiej tezy, że w tym przypadku pełnią zarówno jedną, jak i drugą funkcję. Wydaje się, że dorobek judykatury, orzecznictwa, a także przepisy prawa nie pozwalają na tak daleko idącą tezę i że ta teza jest trudna do obrony.

Mam jeszcze wątpliwość, jeżeli chodzi o wspomniany art. 2. Ja nie chciałbym dyskutować tutaj o działaniu prawa wstecz, bo można by się zastanawiać nad tym, jak to zrobić. Jeżeli chodzi o kwestie nadzwyczajne, o takie zdarzenia, to nie tylko konstytucja, ale (*Dzwonek*) i Kodeks cywilny w art. 357¹ do tych zdarzeń nadzwyczajnych nawiązuje. My już mamy w świetle dorobku orzecznictwa możliwość wskazania, co to takiego jest nadzwyczajne zdarzenie. Ale problem leży w tym, że jeżeli spojrzymy na ocenę klauzul niedozwolonych, to jest ona dokonywana przez przyzmat art. 358¹ § 1...

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Panie pośle, proszę kończyć.

Posel Zdzisław Gawlik:

Tam są trzy przesłanki. I proszę zwrócić uwagę na chwilę oceny tych zdarzeń, które uzasadniają postawienie zarzutu posiadania charakteru niedozwolonego. I przez to my nie musimy dyskutować w tym momencie o tym, czy prawo działa wstecz, czy nie działa prawo wstecz, choć w przypadku prawa kontraktowego jest to dość charakterystyczna cecha. My przez inne przesłanki w innych przepisach nie możemy zrealizować celu, o którym pan tu mówi. Dziękuję bardzo. Zatem uważam, że można ten projekt...

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Bardzo dziękuję.
Poproszę pana posła...

Posel Zdzisław Gawlik:

...skierować do dalszych prac legislacyjnych.
Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

...Andrzeja Maciejewskiego, klub Kukiz'15, o wystąpienie w imieniu właśnie tego klubu.

Posel Andrzej Maciejewski:

Pani Marszałek! Panowie Ministrowie! Wysoka Izbo! Druk nr 1198 dotyczy noweli art. 385³ Kodeksu cywilnego. Tak naprawdę mówimy tutaj o powrocie do implementacji z rozszerzeniem o elementy, które nie zostały ujęte w przypadku tej pierwszej implementacji. Zgadza się z moimi przedmówcami: była w Polsce implementacja, tylko w tej implementacji nie wypełniliśmy dyrektywy 93/13. A ja tylko przypomnę: ta dyrektywa 93/13 po poprawnym przetłumaczeniu, po opublikowaniu przez UOKiK na swoich stronach w październiku 2016 r. została wyraźnie podkreślona. I czytamy w pkt 1: Nie naruszając przepisów art. 7, nieuczciwy charakter warunków umowy jest określony z uwzględnieniem rodzaju towarów lub usług, których umowa dotyczy, i z odniesieniem w momencie zawarcia umowy do wszelkich okoliczności związanych z zawarciem umowy oraz do innych warunków tej umowy lub innej umowy, od której ta jest zależna.

Powyższe sprostowanie powinno ułatwić konsumentom dochodzenie roszczeń w sądach i odpiernanie argumentów przedsiębiorców w zakresie uznania postanowień umowy za abuzywne. Znowu zwrot „abuzywne” się kłania. Konieczność sprostowania wynika z faktu, że niektóre sądy odmiennie interpretowały przepisy Kodeksu cywilnego, w którym w art. 385 Kodeksu cywilnego prawidłowo, tak jakby zgodnie z wolą europejskiego ustawodawcy, został implemmentowany art. 4 ust. 1 dyrektywy. Dotyczy to w szczególności spraw konsumentów dochodzących roszczeń z tytułu umów kredytów hipotecznych indeksowanych lub denominowanych do franka szwajcarskiego, w których to sądy próbowały usprawiedliwiać – i to jest właśnie to, o czym powiedziałem, i to, co klub wskazuje – abuzywny charakter postanowień dotyczących wyliczenia wartości kredytu lub poszczególnych rat, z tym że konsumenci nie wykazali tego, że bank w trakcie wykonywania umowy dowolnie lub nieprawidłowo obliczył te wartości.

Konsument – proszę państwa, to jest właśnie kolejny element – nie musi udowadniać nieprawidłowego sposobu wykonania umowy dla wykazania spełnienia przesłanek określonych w art. 385¹ Kodeksu cywilnego. Niedozwolony charakter klauzuli umownej należy ocenić z uwzględnieniem okoliczności z momentu zawarcia umowy i bez znaczenia dla stwierdzenia abuzywności pozostaje to, w jaki sposób przedsiębiorca wykonywał umowę w oparciu o kwestionowane postanowienie umowne. Klauzula jest abuzywna z mocy prawa z chwilą zamieszczenia jej we wzorcu, a nie w momencie potwierdzenia jej abuzywności przez uprawniony organ.

Niniejsze sprostowanie – i to jest puenta – nie zmienia stanu prawnego wynikającego z dyrektywy 93/13 i powinno zostać zastosowane – uwaga – do wszystkich spraw, które obejmuje ww. dyrektywa, nawet – i to jest ważne – jeżeli umowa została zawarta z przedsiębiorcą przed opublikowaniem sprostowania.

Proszę państwa, chcę tylko powiedzieć jedno: w klubie Kukiz'15 chcemy na serio potraktować problem i chcemy to zrobić zgodnie z prawem, nie zgodnie z widzimisię, nie zgodnie z prawem ulicy, ale zgodnie z prawem Unii, której flaga stoi w polskim parlamencie. Dlatego jako klub będziemy popierać prace nad tą nowelą, a jednocześnie będziemy apelować i będziemy zwracać się z prośbą do pana marszałka, aby, po pierwsze, skierował te prace na szybką ścieżkę, a jednocześnie nie kierował tego do żadnej komisji finansów, tylko do komisji związanej ze stałą podkomisją kodyfikacyjną do spraw Kodeksu cywilnego, bowiem to jest zmiana w Kodeksie cywilnym, a nie w kwestiach finansowych. Dziękuję bardzo i proszę o poparcie wszystkie kluby. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Bardzo dziękuję, panie pośle.
Pan poseł Mirosław Pampuch, klub Nowoczesna.

Posel Mirosław Pampuch:

Szanowna Pani Marszałek! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Poselskiego Nowoczesna mam zaszczyt przedstawić stanowisko w sprawie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks cywilny, druk nr 1198.

Zanim przejdę do stanowiska w sprawie proponowanych zmian, pozwolę sobie przytoczyć pewien cytat: Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość z niepokojem przyjmuje zalecenia Komisji Nadzoru Finansowego, tzw. rekomendację S wprowadzającą ograniczenia w dostępie do kredytów walutowych. I dalej w stanowisku PiS czytamy: Podstawowe uzasadnienie Komisji Nadzoru Finansowego rekomendacji S, powołujące się na ogromne ryzyko związane przede wszystkim z nagłymi spadkami wartości walut, możliwością znacznego podniesienia stóp procentowych poprzez zagraniczne banki centralne, a także możliwy znaczący spadek wartości złotówki, nie znajduje potwierdzenia w danych.

Kiedy to miało miejsce? 1 lipca 2006 r. Gdyby więc będący wtedy u władzy PiS nie zablokował rekomendacji S ani nie wprowadził setek tysięcy obywateli w błąd, nie byłoby problemu tzw. frankowiczów.

Podczas wyborów prezydenckich, a następnie po wyborach najpierw kandydat, a później prezydent Andrzej Duda zapewniał, że nieprawdą jest, że nie ma w budżecie pieniędzy na zrekompensowanie kosztów przewalutowania kredytów po kursie z dnia zaciągnięcia kredytu, a projekt stosownej ustawy zostanie złożony w ciągu 3 miesięcy po objęciu urzędu. Mijają 2 lata. Panie prezydencie, gdzie jest ta ustawa? Dlaczego tak cynicznie oszukał pan setki tysięcy polskich rodzin?

Tym śladem podążył również PiS w kampanii wyborczej do parlamentu w 2015 r., ponownie okłamując wyborców, że rozwiąże problem kredytów frankowych. Mamy już 1,5 roku rządów PiS. Gdzie są te ustawy? Zamiast tego pan poseł Kaczyński kpi z frankowiczów, odsyłając ich do sądu. Aby rozwiązać ten problem na gruncie prawnym, potrzebna jest kompleksowa ustawa, w której będą uwzględnione słuszne żądania frankowiczów, która nie zdestabilizuje również polskiego systemu bankowego. I tego typu ustawa może i powinna zostać przedstawiona przez rząd.

Proponowana zmiana dotyczy art. 385³. Chodzi o dodanie dwóch punktów, pkt 24 i pkt 25, które rozszerzają katalog niedozwolonych postanowień umownych, po pierwsze, o postanowienia określające w walucie obcej kredyt lub pożyczkę, które są wypłacone w walucie polskiej, oraz postanowienia indeksujące lub waloryzujące kursem waluty obcej kredyt lub pożyczkę określoną i wypłacaną w walucie polskiej. Należy w tym zakresie podzielić opinię Krajowej Rady Sądownictwa, że proponowane rozwiązania są sprzeczne z art. 385¹ § 1 Kodeksu cywilnego z uwagi

na to, że za niedozwolone postanowienia umowne mogą być uznane tylko te postanowienia umowne, które nie zostały indywidualnie ustalone z konsumentami i nie dotyczą postanowień określających główne zasady umowne, które zostały sformułowane w sposób jednoznaczny.

Należy też podnieść, że na wczorajszym posiedzeniu Wysokiej Izby była procedowana ustawa o kredycie hipotecznym oraz o nadzorze nad pośrednikami i agentami kredytu hipotecznego, druk nr 1287, której przepisy będą zakazywały udzielania kredytów indeksowanych lub denominowanych w walucie obcej na rzecz konsumentów nieuzyskujących dochodów w walucie obcej lub też nieposiadających w tej walucie większych aktywów. Wprowadzenie proponowanych zmian do Kodeksu cywilnego miałoby wyłącznie wymiar historyczny bez jakiegokolwiek wpływu na umowy kredytowe w przyszłości, niemniej Klub Poselski Nowoczesna, doceniając wagę problemu związanego z tymi kredytami, wnioskuję o przekazanie projektu ustawy do dalszych prac w komisji. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Bardzo dziękuję.

I pani poseł Genowefa Tokarska, Polskie Stronictwo Ludowe.

Bardzo proszę.

Posel Genowefa Tokarska:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego mam zaszczyt przedstawić stanowisko wobec poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks cywilny, druk nr 1198.

Projekt ten jest pokłosiem nieprawidłowości, jakie wystąpiły w naszym kraju w odniesieniu do tzw. kredytów frankowych, które nigdy nie były ani wypłacane, ani spłacane we franku szwajcarskim, a zostały przeliczone na tę walutę i spowodowały niewyobrażalne wręcz kłopoty dla kredytobiorców. Projekt proponuje zmianę art. 385³ Kodeksu cywilnego i polega na rozszerzeniu ustawowego katalogu postanowień umownych, których prawdopodobieństwo wadliwego ukształtowania jest bardzo duże. I za takie niedozwolone postanowienia uważa się według projektu postanowienia, po pierwsze, określające w walucie obcej kredyt lub pożyczkę, które zostały wypłacone w walucie polskiej, i po drugie, indeksujące lub waloryzujące kursem waluty obcej kredyt lub pożyczkę określoną i wypłaconą w walucie polskiej. Uznanie przez sąd postanowienia umownego za niedozwolone jest możliwe wyłącznie w razie kumulatywnego spełnienia dwóch przesłanek, które zostały określone

Posel Genowefa Tokarska

w art. 385 Kodeksu cywilnego, tj. kształtowania praw i obowiązków konsumenta w sposób sprzeczny z dobrymi obyczajami oraz rażącego naruszenia jego interesów. A zatem rozszerzenie katalogu o te dwa postanowienia proponowane w niniejszym projekcie według nas jest w pełni uzasadnione. W przypadku kredytów, m.in. tzw. kredytów frankowych, obowiązki klientów banku zostały przyjęte w sposób sprzeczny z dobrymi obyczajami, a także z rażącym naruszeniem interesów tych kredytobiorców.

Odnosząc omawiany projekt do prawa Unii Europejskiej, trzeba go odnieść właśnie do dyrektywy Rady 93/13/EWG w sprawie nieuczciwych warunków w umowach konsumenckich. Art. 3 tej dyrektywy został zaimplementowany do polskiego prawa właśnie w art. 385 Kodeksu cywilnego. Według projektodawców proponowane w obecnym projekcie zmiany nie są zawarte w katalogu postanowień zawartych w dyrektywie, ale nie jest to przeszkodą w rozszerzeniu tego katalogu w polskim prawie, bowiem w celu zapewnienia wyższego stopnia ochrony konsumenta państwa członkowskie mogą przyjąć bardziej rygorystyczne przepisy prawne. Uchwalenie projektowanej ustawy spowoduje tak naprawdę jedynie obowiązek przekazania przez Radę Ministrów informacji o tej regulacji do Unii Europejskiej.

Pozostaje jeszcze ustosunkowanie się do art. 2 projektu, który mówi, że wprowadzone przepisy stosuje się również do umów zawartych przed dniem wejścia w życie aktu, a więc zastosowano obowiązki prawa wstecz. Ta zasada niedziałania prawa wstecz zdaniem Trybunału Konstytucyjnego stanowi podstawę porządku prawnego, ale w wyjątkowych okolicznościach jest to dopuszczalne. W przypadku tego projektu ochrona praw konsumenta jest wartością konstytucyjną, jak również jedną z podstawowych zasad Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej. Zatem, moi drodzy, projekt uważamy za zasadny, w pełni uzasadniony, niwelujący choć w części nieuczciwe postępowanie banków względem kredytobiorców.

Nasz klub jest za przekazaniem projektu do dalszych prac. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Bardzo dziękuję, pani poseł.

Na listę osób, które chciały zadać pytanie, wpisały się dwie osoby.

Czy jeszcze ktoś z państwa chce się zapisać?
Zamykam listę.

W związku z tym zaczyna pani poseł Małgorzata Pępek, klub Platforma Obywatelska.

1 minuta.

Bardzo proszę, pani poseł.

Posel Małgorzata Pępek:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! W kwestii niniejszej ustawy nie mam pytań do posłów wnioskodawców, mam je raczej do rządzących. Po czarnym czwartku 15 stycznia 2015 r., kiedy został uwolniony kurs franka szwajcarskiego w stosunku do euro, frank się stosunkowo umocnił. Wzrost notowań zbiegł się z wyborami w Polsce, a co za tym idzie, z wieloma obietnicami. Kandydat na prezydenta pan Andrzej Duda obiecywał wtedy frankowiczom, że projekt dotyczący przewalutowania kredytów będzie gotowy w 3 miesiące od objęcia przez niego stanowiska.

Miała być pomoc, z opóźnieniem powstał nawet projekt ustawy prezydenta Dudy, który taką pomoc sugerował. I co? I nic. Do tej pory frankowicze są pozbawieni tej pomocy. Teraz od prezesa Kaczyńskiego jego wyborcy frankowicze (*Dzwonek*) słyszą, że powinni wziąć sprawy w swoje ręce i zacząć walczyć w sądach. Dlaczego? Bo rozwiązania, które miałyby wprowadzić rząd, mogłyby zachwiać systemem bankowym. Pomoc frankowiczom była tylko sloganem wyborczym PiS-u, na który wyborcy po prostu dali się nabrać. Nie wstyd wam tak okłamywać Polaków? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Pan poseł Paweł Grabowski, Kukiz'15, zada kolejne pytanie.

Posel Paweł Grabowski:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Polska jest o tyle ciekawym krajem, że mamy legislatywę wymieszaną z egzekutywą i tak naprawdę to, co jest stanowione, prawo, które jest stanowione w Polsce, zależy w znacznej mierze od dobrej woli rządu. Wobec tego skoro Prawo i Sprawiedliwość, mówiąc tak najogólniej, podjęło decyzję, że frankowicze mają sobie sami rozwiązać problem kredytów, które zostały im udzielone, to powiem wprost, panie ministrze, krótka piłka z mojej strony: Jeżeli zostawicie frankowiczów samych na placu boju, to czy chcecie im przynajmniej dać narzędzie do tego, żeby mogli skutecznie i w miarę szybko przeprowadzić postępowania sądowe? Z tego, co wiem, ok. 20 lub nawet 30 tys. pozwów jest przygotowanych. W tym momencie, jeżeli nie chcecie pomagać frankowiczom, trudno, jestem w stanie to zrozumieć, ale może chociaż pomożecie sędziom, którzy będą zablokowani tymi sprawami, ponieważ – tak jak mówię – 20 albo 30 tys. spraw czeka na wniesienie do polskich sądów (*Dzwonek*) i to może spowodować paraliż polskiego systemu sądownictwa. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Bardzo dziękuję.

Obydwa pytania skierowane są do Ministerstwa Finansów. A w imieniu ministra odpowie podsekretarz stanu w Ministerstwie Finansów pan Leszek Skiba.

Bardzo proszę.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Finansów
Leszek Skiba:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! To jest bardzo dobra okazja, żeby porozmawiać o kredytach, o których mowa w ustawie. Jest wiele działań, które – jak widzimy – są teraz podejmowane przez Komitet Stabilności Finansowej. Część rozwiązań realizowana jest w Ministerstwie Finansów. Jest ustawa spreadowa, która przygotowana została przez pana prezydenta. Czyli mamy szereg działań, które zmierzają właśnie do rozwiązania sprawy kredytów, o których mowa w ustawie. Między innymi elementem tej troski o kwestie kredytów, o których mowa w ustawie, jest właśnie projekt klubu Kukiz'15. Rzeczywiście warto analizować te kwestie.

Pan poseł Grabowski pytał o instrumenty prawne. Rzeczywiście warto analizować, w jakim stopniu ten projekt ustawy rozwiąże problem kredytów, o których w nim mowa, w jakim stopniu to proponowane rozwiązanie będzie skuteczne, jeśli chodzi o szereg problemów, o których mówił chociażby poseł Buda. Z tego punktu widzenia rzeczywiście prace nad tym projektem w podkomisji... Szczególnie warto zwrócić uwagę, że jest podkomisja nadzwyczajna do spraw kredytów nominowanych czy indeksowanych w walucie obcej. Tam są właśnie prowadzone prace nad szeregiem rozwiązań. Warto zwrócić uwagę, że zarówno te rozwiązania są istotne z punktu widzenia tego, aby chronić interesy obywateli, którzy wzięli kredyty w walutach indeksowanych lub denominowanych w walutach obcych, jak i ta perspektywa stabilności finansowej jest istotna i warto również na tę perspektywę spojrzeć.

Ja bym tutaj pozwolił sobie obok tych kwestii, o których była mowa w pytaniu, zwrócić uwagę na jedną rzecz, o której mówił poseł wnioskodawca. Tak naprawdę mam wrażenie, że część słów dotyczących prezesa Narodowego Banku Polskiego była głęboko nieuzasadniona z tego powodu, że zaangażowanie Narodowego Banku Polskiego w rozwiązanie problemu kredytów, o których mowa w tym projekcie ustawy, jest bardzo poważne. To właśnie Narodowy Bank Polski jest tym podmiotem, który silnie zaangażował się w prace w ramach Komitetu Stabilności Finansowej nad rozwiązaniami, które mają zadbać o to, aby rozwiązać problem kredytów, o których mowa w projekcie ustawy. Prezes Narodowego Banku Polskiego wielokrotnie zwracał na to uwagę. I tak naprawdę ta

perspektywa zwykłego obywatela, zwykłego kredytobiorcy, który jest dzisiaj narażony na problem stresu, niepewności co do przyszłości, związanej z tym, że kurs waluty obcej rzeczywiście wpływa na jego przyszłość, jest głęboko brana pod uwagę w ramach szerokiej analizy problemów kredytów nominowanych lub indeksowanych w walucie obcej. I z tego punktu widzenia zarzucanie jednostronności, niezrozumienia prezesowi Narodowego Banku Polskiego wydaje mi się być głęboko nieuzasadnione. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Bardzo dziękuję.

Widzę, że przedstawiciel wnioskodawców chce uzupełnić swoje wystąpienie i odnieść się, rozumiem, do pytań, tak?

(Poseł Andrzej Maciejewski: Tak.)

Bardzo proszę.

Poseł Andrzej Maciejewski:

Dziękuję.

Pani Marszałek! Panowie Ministrowie! Może najpierw do wszystkich klubów. Po pierwsze, jako poseł wnioskodawca bardzo dziękuję wszystkim klubom, bo w tym momencie tak naprawdę to już jest projekt Sejmu. Wszystkie kluby powiedziały, że coś jest na rzeczy i że warto, abyśmy się nad tym pochylili. Dziękuję wszystkim klubom za to wsparcie.

Wracając do wypowiedzi pana wiceministra Leszka Skiby sprzed chwili, nie wiem, czy pan się przypadkiem nie spóźnił, ale ja z miłą chęcią udostępnię i druk nr 1198, i analizę tegoż druku przez Narodowy Bank Polski. To jest praca nie na temat. Tam nie ma nic wspólnego z tym drukiem. Jest, owszem, z drukiem nr 729, prezydenckim, drukiem Platformy, kalkulacje, wyliczenia, mieszanie terminów „walutowy”, „przeliczeniowy”, coś, co kompletnie nie ma nic wspólnego z tym drukiem. Druk nr 1198 jest drukiem, który idzie kompletnie w innym kierunku, w kierunku Kodeksu cywilnego. Powiem tak. Proszę państwa, jako poseł wnioskodawca nie chciałbym, aby ten druk był mieszany z drukami, które utknęły w podkomisji, bo dzisiaj jest problem rozrzutu miliardów, w tej podkomisji się rzuca miliardami, 50 mld, 180 mld. I tak naprawdę dzisiaj jest zabawa w liczenie, ile naprawdę miliardów na ewentualnym tzw. pseudoprzewalutowaniu miałby stracić bank czy banki prywatne, czyli ślepa uliczka, nie rozwiązujemy problemu. Dlatego ja cały czas jako poseł wnioskodawca wnioskuję, aby nie kierować tego na tę wąską ścieżkę, która już dzisiaj jest w podkomisji nadzwyczajnej do spraw tzw. ustaw okołofrankowych, bowiem my tu mówimy o nowelizacji Kodeksu cywilnego.

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Panie pośle, ale nie do tej komisji będzie, nie do tej podkomisji, więc...

Posel Andrzej Maciejewski:

Rozumiem, dlatego tutaj moja prośba w nawiązaniu do pytania pana wiceministra...

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Ale nie ta podkomisja będzie.

Posel Andrzej Maciejewski:

Dobrze.

Jeszcze krótko puenta. Ja mam gorącą prośbę do wszystkich klubów. Rozumiem, że rachunki krzywd między państwem są duże, ale chciałbym, aby przy tym poważnym temacie była prawdziwa solidarność. Mnie nie interesują już dzisiaj prywatne wycieczki partyjne, kto i kiedy w kampanii coś powiedział. Tych ludzi siedzących tam, na górze, to nie interesuje, to ich naprawdę nie interesuje. Ci ludzie przyszli, bo uwierzyli w państwo polskie. Proszę, i tu gorący mój apel już na koniec, zróbmy to wspólnie bez wyjazdów i wycieczek personalnych. Dziękuję bardzo Sejmowi za poparcie. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Dziękuję bardzo panu posłowi.
Zamykam dyskusję.

Marszałek Sejmu, na podstawie art. 87 ust. 2 w związku z art. 90 ust. 1 regulaminu Sejmu, kieruje poselski projekt ustawy o zmianie ustawy Kodeks cywilny, zawarty w druku nr 1198, do Komisji Nadzwyczajnej do spraw zmian w kodyfikacjach w celu rozpatrzenia.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 24. porządku dziennego: Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy Prawo o ruchu drogowym oraz niektórych innych ustaw (druk nr 1197).

Bardzo proszę pana posła Pawła Szramkę o przedstawienie uzasadnienia projektu ustawy.

Posel Paweł Szramka:

Dziękuję.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Tematem mojego wystąpienia jest projekt ustawy o zmianie ustawy Prawo o ruchu drogowym oraz niektórych innych ustaw. Skąd w ogóle pomysł na zmianę w tych prze-

pisach? Otóż jestem kierowcą, który pokonuje miesięcznie kilka tysięcy kilometrów, podobnie zresztą jak prawdopodobnie większość z państwa posłów. Jest to wręcz czynność naturalna, o której nawet na co dzień szczególnie nie myślimy. Radykalnie zmienia się jednak nasze podejście w chwili, gdy dochodzi do nieoczekiwanej sytuacji, chociażby kolizji, w której nie do końca jest takie pewne, kogo uzna się za sprawcę zdarzenia. Z podobnymi oraz z wieloma innymi problemami kierowcy z całej Polski zgłaszali się do Stowarzyszenia Prawo na Drodze, które na czele z prezesem panem Arturem Mezglewskim jest głównym autorem proponowanej ustawy.

Projekt ten porządkuje wiele kwestii związanych z ruchem drogowym. Obecnie prawda obiektywna nie ma zastosowania w sądzie. Oczywiście nie dotyczy to wszystkich sędziów, ale w swojej masie sądownictwo tak właśnie się zachowuje. Pod wieloma względami od czasów komuny nic się nie zmieniło. Oczywiście zmieniały się przepisy, ale nie zmieniła się praktyka. Co to oznacza? To oznacza tyle, że władcy policjant decyduje, przeciwko komu skierować wniosek o ukaranie, a przeciwko komu go nie skierować. Sądy to klepią i w 90% spraw sąd daje wiarę funkcjonariuszowi. Oczywiście jest mnóstwo kierowców pieniaczy, którzy nie przyznają się do winy dla zasady, ale jest też cała masa osób niesłusznie pokrzywdzonych.

Ustawa składa się z dwóch segmentów: administracyjnego i karnego. Segment administracyjny, ściślej mówiąc, dotyczy kontroli ruchu drogowego. Obecnie nie ma definicji kontroli, warunków, podstaw, a przede wszystkim żadnych praw kontrolowanego. Proponujemy ucywilizowanie tych kwestii, nie odbierając żadnych kompetencji Policji. Segment karny dotyczy tego, że w sprawach o wykroczenia bezskutkowe wprowadzamy zasadę dowodów materialnych, tzn. że zeznania policjanta, który prowadził kontrolę, nie mogą być dowodem w sprawie. Może nim być zarejestrowany pomiar czy nawet zwykłe nagranie wideo.

Wprowadzenie takiej zasady odciąży sądy. Większość spraw znika z sądów, w ogóle do nich nie dociera. Policja, jak nie będzie miała dowodu, nie wniesie sprawy do sądu, z kolei z drugiej strony obywatel nie pójdzie do sądu, gdy będą ewidentne dowody jego winy. Nie tylko odciążamy sądy, ale również Policję. Przygotowanie wniosku o ukaranie trwa miesiąc, a po naszej ustawie będzie trwało kwadrans.

Odbiurokratyzujemy Policję. W tej chwili prawie wszystkie sprawy o wykroczenia drogowe kierowane są do trybu nakazowego. Jest to strata czasu, ponieważ jeśli obywatel nie przyjął mandatu, to nie zgodzi się również z wyrokiem nakazowym, co oznacza 3 miesiące straty.

Ustawa stanowi również proste wykonanie wyroku Trybunału Konstytucyjnego z października 2016 r. Mówiąc kolokwialnie, likwidujemy tryb administracyjnego zabrania prawa jazdy za jazdę powyżej 50 km/h, a przenosimy to do prawa karnego. Zakaz

Posel Paweł Szramka

prowadzenia pojazdów do 3 miesięcy będzie orzekany przez sąd, a nie przez starostę, nie od razu, tylko w przypadku ustalenia przez sąd. Wprowadzamy nowy środek karny w postaci zatrzymania prawa jazdy, z tym że będzie to orzekał sąd. Winny nie uniknie kary, ale będzie miał możliwość walczyć o swoje prawa w sprawiedliwym procesie. Odciążamy Policję od obowiązków, którymi nie powinna być obarczana. Zamiast szwendać się po sądach, policja w końcu będzie miała czas na wykonywanie swoich głównych zadań.

Ponadto w ustawie z dnia 20 czerwca 1997 r. Prawo o ruchu drogowym wprowadzamy następujące zmiany. W razie nieokazania dokumentów przez kierującego uprawniony organ ma obowiązek sprawdzić uprawnienia kierującego w systemie teleinformatycznym, ewentualnie w najbliższej jednostce Policji. Kierujący pojazdem, który nie okaże dokumentów potwierdzających uprawnienia do kierowania pojazdem, ma obowiązek stosować się do poleceń uprawnionego organu zmierzających do ustalenia ww. uprawnień, zwłaszcza oczekiwać na efekty sprawdzenia, niezależnie od czasu trwania czynności sprawdzenia, oraz w wypadku np. awarii systemu ma obowiązek udać się do najbliższej jednostki Policji w celu ustalenia ww. uprawnień.

Wprowadzamy czasowe wycofanie pojazdu z ruchu – zmiana, na którą czeka wielu Polaków. Dokonuje jej na wniosek właściciela pojazdu lub podmiotu, któremu powierzono pojazd w trybie przepisu art. 75 ust. 5, starosta właściwy ze względu na miejsce ostatniej rejestracji pojazdu, wydając decyzję o czasowym wycofaniu pojazdu z ruchu. Pojazd może być czasowo wycofany z ruchu na okres wskazany we wniosku przez właściciela pojazdu lub podmiot, któremu powierzono pojazd, a okres ten może być przedłużony lub skrócony decyzją właściwego organu. Oczywiście właściciel pojazdu lub podmiot, któremu powierzono pojazd, jest obowiązany pod rygorem unieważnienia wydanej decyzji zapewnić wycofanemu z ruchu pojazdowi postój poza drogą publiczną, strefą zamieszkania i strefą ruchu. Minister właściwy do spraw transportu określi, w drodze rozporządzenia, tryb i warunki czasowego wycofania pojazdu z ruchu, wysokość opłat w zależności od okresu wycofania z ruchu nie wyższą niż 150 zł za wydanie decyzji o czasowym wycofaniu pojazdu w tym zakresie, mając na względzie konieczność przeciwdziałania używaniu pojazdów czasowo wycofanych z ruchu oraz koszty ponoszone przez organy administracji publicznej.

Ponadto po wprowadzeniu ustawy w życie zniknie pojęcie rutynowej kontroli. Podstawą zatrzymania do kontroli drogowej jest uzasadnione podejrzenie popełnienia przestępstwa lub wykroczenia w ruchu drogowym oraz uzasadnione podejrzenie, że uczestnictwo w ruchu określonego kierującego lub pojazdu stanowi zagrożenie dla innych uczestników ruchu. Kończymy z sytuacją, gdzie dobry kierowca porusza-

jący się w pełni sprawnym autem zgodnie z przepisami ruchu drogowego z automatu staje się potencjalnym podejrzanym dla patrolu Policji. Ustawa jasno określa obowiązki i prawa funkcjonariusza oraz osoby kontrolowanej. Przebieg kontroli ruchu drogowego rejestrowany jest przy użyciu urządzenia rejestrującego obraz i dźwięk.

Do art. 130 dodajemy ust. 1b w następującym brzmieniu: „Do ewidencji wpisuje się jedynie te naruszenia formalne, które zostały zarejestrowane przez urządzenie rejestrujące, przyrząd kontrolno-pomiarowy lub inne urządzenia rejestrujące obraz i dźwięk”. Tu wchodzimy w główne założenie ustawy – kamerki personalne dla funkcjonariuszy Policji. Zarejestrowany materiał jest dowodem. To, co widzi funkcjonariusz Policji, jest również zarejestrowane przez urządzenie. Daje nam to radykalne uniknięcie jakichkolwiek nieprawidłowości podczas kontroli. Znika praktycznie 80% spraw o pomówienie czy też niewłaściwe zachowanie, ze strony zarówno funkcjonariusza Policji przeprowadzającego kontrolę, jak i kierującego.

Proponujemy również, aby w ustawie z dnia 5 stycznia 2011 r. o kierujących pojazdami wprowadzono następującą zmianę. Do art. 98 ustawy dodaje się ust. 5a w następującym brzmieniu: „Kierowca, który w danym roku kalendarzowym nie otrzymał żadnych punktów karnych, z dniem 1 stycznia następnego roku otrzymuje premię w postaci 5 punktów dodatkowych”. Pomysł ten miał stanowić pewnego rodzaju wyróżnienie dla kierowców, którzy jeżdżą bardzo dobrze i nie łapią żadnych mandatów. Jest to zapis, który z kolei wzbudził najwięcej kontrowersji, dlatego poddajemy go pod dyskusję i jeśli taka będzie wola większości, to nie będziemy się upierać, żeby go na siłę zostawić.

W ustawie z dnia 24 sierpnia 2001 r. Kodeks postępowania w sprawach o wykroczenia wprowadza się m.in. zmianę w art. 7, który przybiera brzmienie: „Policja i inne organy w zakresie postępowania w sprawach o wykroczenia wykonują polecenia sądu oraz prowadzą w granicach określonych w ustawie czynności wyjaśniające. W stosunku do zadań wykonywanych przez policjantów, którzy pełnią funkcję oskarżyciela publicznego, nie stosuje się przepisów o podległości służbowej”. Dodaje się również bardzo ważny art. 31 § 3 w następującym brzmieniu: „W postępowaniu sądowym udział w postępowaniu może zgłosić organizacja społeczna”. Tego do tej pory nie było. Art. 54 § 7 przybiera brzmienie: „Od przesłuchania osoby, o której mowa w § 6, odstępuje się, jeśli osoba ta podpisze oświadczenie, że nie chce być przesłuchiwana. Osobę tę poucza się o obowiązku informowania organu prowadzącego czynności wyjaśniające o każdej zmianie miejsca swojego zamieszkania lub pobytu trwającego dłużej niż 7 dni. Osoba ta może nadesłać wyjaśnienia do właściwego organu w terminie 7 dni od odstąpienia od przesłuchania, o czym należy ją pouczyć. Odstąpienie od przesłuchania oraz pouczenie dokumentuje się notatką urzędo-

Posel Pawel Szramka

wą”. Następnie zmieniamy przepis w art. 97 § 2: „Sprawca wykroczenia może odmówić przyjęcia mandatu karnego. Może też zażądać odroczenia swojej decyzji w przedmiocie przyjęcia mandatu karnego w terminie do 7 dni”. Zapytacie państwo, po co. Ano po to, żeby obywatel miał czas na zastanowienie się, na ewentualną konsultację z radcą prawnym. Często zdeorientowani kierowcy, gdy słyszą od funkcjonariusza słowa „mandat albo do sądu”, wołają dla spokoju przyjąć mandat.

Podsumowując, tak jak wspomniałem na początku, jest to projekt pisany przez obywateli dla obywateli. Jesteśmy pewni, że wiele zapisów ustawy spotka się z państwa poparciem, ale na pewno znajdą się i takie, które trzeba będzie poddać pod dyskusję. Na to liczymy. Zachęcam, abyśmy wszyscy wspólnie pracowali nad tym projektem w komisji. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Bardzo dziękuję.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i kół.

Otwieram dyskusję.

W imieniu klubu Prawo i Sprawiedliwość poproszę pana posła Wojciecha Buczaka.

Bardzo proszę.

Przepraszam, panie pośle – pana posła Buczaka.

Posel Wojciech Buczak:

Szanowna Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wy-soka Izbo! Przypadło mi w udziale przedstawić stanowisko klubu Prawo i Sprawiedliwość co do projektu ustawy o zmianie ustawy Prawo o ruchu drogowym zgłoszonego przez klub Kukiz'15.

Projektodawcy proponowanych zmian do ustawy Prawo o ruchu drogowym za priorytetowe uznają utrudnienie funkcjonariuszom Policji działalności w zakresie zapewnienia bezpieczeństwa ruchu drogowego, ale też eliminowania z ruchu nietrzeźwych kierowców i piratów drogowych. W uzasadnieniu podają totalnej krytyce funkcjonariuszy Policji i przypisują im złe intencje. Traktują policjantów jak potencjalnych oszustów, ludzi niekompetentnych, niepotrafiących obsługiwać sprzętu, niedouczonego, a nawet prowokujących zdarzenia drogowe. W projekcie bardzo dużo uwagi poświęcają zmianie procedur przeprowadzania kontroli drogowej. Wprowadzenie tych zmian może doprowadzić do tego, że w wielu przypadkach drastyczne naruszenie przepisów ruchu drogowego stanie się bezkarne.

W projekcie ustawy jest wiele sprzeczności, niekonsekwencji i nierealnych wymagań. Kilka przykła-

dów. Klub Kukiz proponuje, żeby Policja nie miała możliwości, jak obecnie, przeprowadzania rutynowych kontroli drogowych. Jednocześnie wymaga się od niej, żeby eliminowała z ruchu kierowców zmęczonych, niewyspanych i zdenerwowanych. Jak stwierdzić te zjawiska bez zatrzymania do rutynowej kontroli? Policja miałaby prawo zatrzymać prawo jazdy kierowcy, który zagraża bezpieczeństwu innych na drodze, ale ten kierowca będzie mógł kontynuować jazdę bez prawa jazdy. Mało tego, będzie mógł robić to przez dłuższy czas, aż sąd odbierze mu uprawnienia. Równocześnie policjant będzie miał prawo uniemożliwić dalszą jazdę tylko z powodu usterek technicznych pojazdu, nawet niezagrażających bezpieczeństwu, ale tylko zagrażających porządkowi w ruchu drogowym. Projektodawcy proponują niezyciowy wymóg rejestrowania kamerą podczas kontroli właściwie zawsze i wszystkich zdarzeń drogowych. Policja wtedy praktycznie straciłaby możliwość ukarania za wykroczenia drogowe. Jest to wymóg bardzo rygorystyczny. Wystarczy mała luka, niedokładność w nagraniu i kierowcy drastycznie łamiący przepisy unikną odpowiedzialności. Wprowadzenie tzw. ujemnych punktów, tj. zasady premiowania 5 punktami rocznie w przypadku nieukarania za naruszenie przepisów ruchu drogowego, może doprowadzić do tego, że np. po 5 latach przerwy w jeździe – pobyt za granicą czy nawet w więzieniu – kierowca otrzyma bonus 25 punktów. Przy obecnym limicie 24 punktów skutkujących sankcjami można byłoby praktycznie wielokrotnie naruszać przepisy.

Proponowane zmiany trzeba uznać za bezcelowe i bezprzedmiotowe, bo obecne prawo daje możliwość nagrywania, rejestrowania zdarzeń, kontroli i wykorzystywania tych materiałów w procesie odwoławczym. Kontrolowani i ukarani kierowcy mają prawo wglądu w odpowiednią dokumentację. Nakaz rejestrowania wszystkiego jest nierealny i niezyciowy. Zresztą Policja stopniowo zaopatruje się w nowoczesny sprzęt i dokonuje takiej rejestracji.

Dane przytoczone w uzasadnieniu do projektu ustawy są oderwane od rzeczywistości. W całym kraju kontroli drogowych dokonuje od 2 tys. do nawet 3,5 tys. funkcjonariuszy Policji, a do tego jeszcze funkcjonariusze Inspekcji Transportu Drogowego, Straży Granicznej i Żandarmerii Wojskowej, projektodawcy natomiast mówią o 1 tys. funkcjonariuszy i 500 radiowozach.

Na pewno trzeba uprościć procedury sądowe i przyspieszyć tok postępowania, ale nie tą metodą. Projekt ustawy nie wnosi tu nic istotnego. Jest po prostu mnożeniem bytów ponad potrzebę. Oczywiście trzeba poszerzyć uprawnienia Policji do skutecznego eliminowania z ruchu drogowego pijanych kierowców. Ten projekt niestety tego problemu nie rozwiązuje.

Sprawą mniejszej wagi jest czasowe wyrejestrowanie pojazdu o masie do 3,5 t. W tej sprawie jest niestety bardzo negatywna opinia Stowarzyszenia Forum Recyklingu Samochodów ze względu na poszerzenie szarej strefy demontażu starych samochodów.

Posel Wojciech Buczak

Wysoka Izbo! Podsumowując, projekt ustawy nie służy (*Dzwonek*) poprawie bezpieczeństwa w ruchu drogowym ani nie rozwiązuje istotnych problemów w tej dziedzinie i nie jest celowe dalsze procedowanie nad tym projektem.

W imieniu klubu Prawo i Sprawiedliwość wnoszę o odrzucenie ustawy w całości w pierwszym czytaniu. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Bardzo dziękuję.

W imieniu Platformy Obywatelskiej proszę o zabranie głosu pana posła Cezarego Grabarczyka.

Posel Cezary Grabarczyk:

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Gdy rozpoczynamy debatę nad ustawą, która chyba najczęściej w naszym Sejmie jest nowelizowana, nad ustawą Prawo o ruchu drogowym, to musimy wiedzieć, z czym mamy do czynienia. Wydrukowałem ją, tak wygląda wydrukowany w dniu wczorajszym tekst ustawy Prawo o ruchu drogowym w wersji tekstu jednolitego z grudnia ub.r., marszałek Sejmu wydał obwieszczenie. Pierwsze 19 stron to są przypisy do tej ustawy. Żeby zrozumieć jej treść, trzeba przebrnąć także przez te przypisy.

Deбата nad Prawem o ruchu drogowym to ważna debata i nie powinniśmy zbyt pochopnie jej przerywać. Dlatego ja, uprzedzając ostateczny wniosek, zwracam się z apelem do klubu Prawa i Sprawiedliwości, żeby zweryfikował swoje stanowisko. Podyskutujmy o tych propozycjach. One oczywiście w większości są kontrowersyjne, one w dużej części są nie do przyjęcia. Do projektu ustawy został złożony przez wnioskodawców tekst autopoprawki. Autopoprawka miała rozjaśnić nieco tekst projektu, ale tam też wkraśl się błąd, chochlik drukarski spowodował, że kilka razy zostały powtórzone niektóre propozycje.

Do projektu zostały załączone także ważne opinie. Opinia Sądu Najwyższego – w większości krytyczna, gdy chodzi o kwestie dotyczące procedury, którą także chcecie zmienić, ale w części zwracająca uwagę na rozwiązania, nad którymi warto dyskutować. Jest krytyczna opinia Polskiej Izby Ubezpieczeń, dotyczy ona tego czasowego wyrejestrowania pojazdu. I chyba należy zgodzić się z tymi tezami opinii, które zwracają uwagę na możliwości nadużyć w zakresie tych reguł, a przez to zwiększenie niebezpieczeństwa na polskich drogach. No bo czemu służy kodeks drogowy, czyli Prawo o ruchu drogowym? Temu, żebyśmy po polskich drogach bezpiecznie się poruszali, wszyscy użytkownicy tych dróg.

Zatrzymałem się na danych, które dotyczą 26 mln zarejestrowanych pojazdów mechanicznych. Nie wiem, czy od tego czasu dane uległy zmianie, ale wiemy, że w ostatnim roku zarejestrowaliśmy kilkaset tysięcy pojazdów. Nie wiemy, ile zostało wyrejestrowanych, nie znam bilansu, ale to znaczy, że problem jest poważny.

Nad niektórymi propozycjami będziemy się długo zastanawiać, nad niektórymi nie. Uważam, że ta kontrola prewencyjna, ta rutynowa kontrola musi pozostać w systemie. Jak my chcemy wychwytywać tych, którzy stanowią podstawowe zagrożenie – sprawców wykroczeń, czasami przestępstw popełnionych w stanie nietrzeźwości? Oni najczęściej są wykrywani właśnie podczas tej rutynowej kontroli. Tu będziemy sojusznikiem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji. Ale uważam, że te propozycje, które depenalizują sprawcę wykroczenia (*Dzwonek*), który nie potrafi się wylegitymować dokumentem potwierdzającym kwalifikacje, dokumentami potwierdzającymi sprawność techniczną pojazdu czy też innymi wymaganymi przez ustawę, tu już możemy się zgodzić. Nie ma potrzeby karania, ale być może trzeba do tego problemu podejść w inny sposób, bo nie można też, jak jest w wariantcie proponowanym przez wnioskodawców, blokować policjantów, którzy mają wyjaśniać, sprawdzać w systemach teleinformatycznych, czy są te uprawnienia, czy też nie.

Porozmawiajmy o tym, podyskutujmy w komisji, powołajmy podkomisję, a być może kiedyś w przyszłości, jak rząd przygotowuje nową, nowoczesną ustawę Prawo o ruchu drogowym, zajmiemy się tą ustawą. Dziękuję, pani marszałek, za tolerancję. Dziękuję za uwagę. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Bardzo dziękuję.

Pan poseł Maciej Masłowski, klub Kukiz'15, przedstawi oświadczenie w imieniu tego klubu.

Bardzo proszę.

Posel Maciej Masłowski:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Ja również się przyłączam do podziękowań pani marszałek, że pozwoliła pani panu posłowi z Platformy wykorzystać więcej czasu, bo jest to ważna ustawa.

W zasadzie można by było powiedzieć, że moje wystąpienie, ponieważ matematyki nie da się oszukać, jest prawie bezzasadne, bo jeżeli Prawo i Sprawiedliwość składa wnioski o odrzucenie, to na 99,9% już w trakcie głosowań to odrzucimy. A to niedobrze, bo jest to, owszem, projekt złożony przez klub Kukiz'15, ale jest to obywatelski projekt ustawy. Zgadzam się też z moim przedmówcą, panem posłem Grabarczykiem, że o takich ustawach warto porozmawiać. Zdarzają się, jak i tym razem, chochliki dru-

Posel Maciej Masłowski

karskie, być może są przepisy, o których warto porozmawiać. Osobiście co do tych 5 punktów ekstraksemii może do końca bym się nie zgadzał, ale chętnie przedyskutowałbym to, może 1 punkt rocznie ekstra za to, że się nie popełniło wykroczenia. Jednak przez to, że jutro to odrzucimy, nie będziemy mogli o tej ustawie w ogóle porozmawiać.

Z jednej strony wydaje mi się, że Prawo i Sprawiedliwość chce być prawe, bo chce, żeby policja miała może jeszcze nawet większe prawo do karania obywateli, ale już nie jest sprawiedliwe, dlatego że wiemy przecież, że na tym etapie osoba kontrolowana praktycznie nie ma żadnych praw. I m.in. ta ustawa porusza takie kwestie, żeby ta osoba kontrolowana miała jakieś prawa. Między innymi temu służyć mają kamerki osobiste, które nie są wymysłem, mimo że jestem zwolennikiem innowacji i nowoczesności, to kamerki osobiste nie są nowoczesnością, bo np. w Stanach Zjednoczonych jest to stosowane od lat. Szkoda, że u nas dalej nie będą.

Kolejna rzecz – czasowe wyrejestrowanie pojazdów. Temat, być może, kontrowersyjny, ale z pewnością oczekiwany przez wielu Polaków i samo to, że nie będziemy mogli o tym podyskutować nawet w podkomisji, komisji, obojętne, znowu boli.

Myślę, że taka rzecz oczywista – brak mandatu za brak dokumentu, prawa jazdy, przy sobie. Proszę państwa, jest XXI w., 2017 r., i żeby karać za to, że ktoś nie ma przy sobie małego kartonika? Uważam, że kiedy rozwijamy CEPIK, kiedy za chwilę, w przyszłym roku, wejdzie CEPIK 2.0, gdzie w zasadzie jednym kliknięciem możemy sprawdzić, czy dana osoba posiada uprawnienia do prowadzenia pojazdu, czy nie posiada, taki zapis powinien być już od bardzo dawna. Szkoda, że o tym nie rozmawiamy.

Kolejna rzecz, żeby o odebraniu uprawnień decydował sąd, a nie funkcjonariusz Policji. Bo być może się okaże, że np. ktoś z państwa, pań czy panów posłów, będzie jechał 49 km/h, a nie 52 km, jak wydaje się funkcjonariuszowi, tylko że funkcjonariusz was pozbawi na 3 miesiące prawa jazdy, a być może nie miał racji i 3 miesiące, teoretycznie, będziemy unieruchomieni.

Kolejna rzecz, to poruszył poseł wnioskodawca, że na rozprawie w sądzie będzie liczył się dowód materialny, a nie zeznanie policjanta. Chyba wszyscy się zgodzą, że czas, że możemy powiedzieć w 100%, iż policjant ma zawsze rację i mówi zawsze prawdę, niestety się skończyły. Są wśród nich osoby, których zeznań nie możemy uznać za wiarygodne, a jednak dowód materialny, przykładowo nagranie wideo, taki właśnie jest.

Myślę, że kwestia dotycząca tego, że jest 7 dni na przyjęcie mandatu, to również rzecz oczywista. Dzisiaj w stresie bardzo często osoby, które są kontrolowane, muszą podjąć szybką decyzję: mandat albo do sądu. Często decydują się na mandat, bo jest to szybsze, bo dobrze wiem, że jak policjant zacznie przygo-

towywać wniosek do sądu o ukaranie itd., to zejdzie mu bardzo długo, my się spieszymy, więc mandat, mandat. I cała machina działa. A tak przez 7 dni moglibyśmy to przemyśleć, skonsultować się z prawnikiem, cokolwiek. Szkoda, że o tym nie rozmawiamy.

Ostatnia rzecz, ustawa porządkuje proces kontroli. Obecnie kontrolowany nie ma żadnych praw i jak powiedziałem na początku, dzięki tej ustawie, tej, można powiedzieć, obywatelskiej ustawie, jego prawa by się zwiększyły.

Rozumiem, panie pośle, że ustawa o ruchu drogowym jest gruba, ciężka, ma prawie 19 stron wstępu do tych przepisów, ale to ciągle trzeba zmieniać. Co ciekawe, mamy już kolejne pomysły, które idą od obywateli, żeby ustawę o ruchu drogowym zmienić. Jak nie dziś, nie za rok, nie za dwa, to myślę, że w następnej kadencji w ten czy inny sposób uda nam się to zrobić, a przyznam, że tam będą z pewnością rewolucyjne rzeczy, rewolucyjne jak dla Polski, bo na pewno nie jeżeli chodzi o zasady ruchu drogowego, dlatego że bardzo dużo rozwiązań bierzemy z zagranicy. Tam, gdzie to działa, gdzie jest sprawdzone, i u nas też mogłoby.

Jeszcze raz apeluję – nie odrzucajmy tego projektu, przedyskutujmy, przynajmniej chociaż chwilę w komisji. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Bardzo dziękuję.

Pan poseł Mirosław Suchoń, klub Nowoczesna.

Bardzo proszę.

Posel Mirosław Suchoń:

Bardzo dziękuję.

Szanowna Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Mam przyjemność przedstawić w imieniu Klubu Poselskiego Nowoczesna stanowisko w sprawie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy Prawo o ruchu drogowym oraz niektórych innych ustaw, ujętego w druku nr 1197.

Szanowni państwo, przedłożony przez grupę posłów projekt ustawy zawiera propozycje zmian w szeregu ustaw, m.in. w zakresie kontroli ruchu drogowego oraz w szeroko rozumianym systemie prawa karnego. To bardzo szeroki zakres zmian, znacznie wpływający na sfery objęte uregulowaniem, i już z tego tytułu trzeba zauważyć, że wnioskodawcy przeprowadzili dosyć skromne konsultacje. Być może, gdyby były one należyte, szerokie, wnioskodawcy uniknęli by znaczących wątpliwości dotyczących propozycji, które już tu wybrzmiały. Co więcej, wątpliwości generalne budzi przedkładanie zmian w systemie prawa karnego w sposób nieuwzględniający postulatu zachowania spójności całego systemu. To podważa zaufanie obywateli do państwa, co zresztą w swojej

Posel Mirosław Suchoń

opinii do projektu zauważyła również Krajowa Rada Sądownictwa.

Wysoka Izbo! Przejdźmy do szczegółów. Na początek chcę zauważyć propozycje, które mogą być ewentualnie przyczynkiem do dyskusji o docelowych rozwiązaniach. Z pewnością należy zauważyć propozycję objęcia monitoringiem czynności wykonywanych przez policjantów oraz rozszerzenia sytuacji, w której dochodzi do wykorzystania materiałów w postaci nagrań i pomiarów z urządzeń rejestrujących. To źle, że projekt uwzględnia to w tak wąskim zakresie, gdyby propozycja dotyczyła również rejestrowania innych interwencji podejmowanych przez funkcjonariuszy, znacznie lepiej odpowiadałaby na oczekiwania obywateli.

Znacznie lepszą propozycją jest uchylenie przepisu o administracyjnym zatrzymaniu prawa jazdy, z jednoczesnym wprowadzeniem możliwości orzeczenia zakazu prowadzenia pojazdu na okres do 3 miesięcy. Obecne przepisy, co wskazał Trybunał Konstytucyjny z wyroku z dnia 11 października 2016 r., są niezgodne z art. 2 i art. 45 ust. 1 konstytucji i powinny zostać zmienione. Uwagę zwracają również propozycje dotyczące uproszczenia postępowania mandatowego. Proponowane przez wnioskodawców zmiany mogą spowodować przyspieszenie tych postępowań.

Niestety, projekt zawiera również zbyt wiele rozwiązań, które trzeba ocenić negatywnie. Pierwszy z tych pomysłów to likwidacja rutynowych kontroli. Kolejny to wprowadzenie instytucji punktów ujemnych za to, że kierowca nie otrzymał w ciągu roku punktów karnych. Instytucja punktów karnych to ważne narzędzie promocji bezpieczeństwa ruchu drogowego. Wnioskodawcy wychodzą z błędnego założenia, że problemem jest kierowanie na egzaminy powtórkowe większej liczby kierowców, zbyt dużej liczby kierowców. Tymczasem problemem jest bezpieczeństwo ruchu drogowego i konieczność przestrzegania przepisów przez uczestników tego ruchu. Tak więc propozycje, które mogą rozszczełnić ten system, są sprzeczne de facto z interesem społecznym.

Kolejne kontrowersyjne zmiany to możliwość czasowego zawieszenia rejestracji pojazdu skutkująca zawieszeniem konieczności płacenia ubezpieczeń obowiązkowych OC. Wnioskodawcy nie przedstawili tutaj wystarczająco przekonujących argumentów przeczących tezie, że taki stan prawny doprowadzi do rozszczełnienia systemu ubezpieczeń, co z resztą potwierdza również opinia Polskiej Izby Ubezpieczeń. Szereg zmian dotyczy przepisów Kodeksu w sprawach o wykroczenia. Na brak akceptacji zasługuje propozycja uchylenia art. 2 § 1a, który stanowi, że orzekanie w postępowaniu zwyczajnym następuje wówczas, gdy brak jest podstaw do rozpoznania sprawy w postępowaniu przyspieszonym albo nakazo-

wym. Ratio legis tego przepisu jest możliwość przyspieszenia i uproszczenia postępowania w sprawach o wykroczenia poprzez ograniczenie rozpoznawania spraw w postępowaniu zwyczajnym. Bez wątpienia uchylenie tego przepisu wpłynie negatywnie na sprawność orzekania w sprawach prostych.

Kolejną zmianą budzącą szereg wątpliwości zarówno w zakresie doktryny prawnej, jak i aspektów praktycznych jest projektowana możliwość rezygnacji przez obwinionego z przedawnienia. Podobne zastrzeżenia dotyczą używania czy wprowadzenia pojęcia: wykroczenie formalne. W istocie są to zastrzeżenia dyskwalifikujące te propozycje, co znalazło również odzwierciedlenie i potwierdzenie w opinii Sądu Najwyższego. Nasze zastrzeżenia budzą również propozycje zmian Kodeksu postępowania karnego. Zarówno bezwzględny zakaz przesłuchania funkcjonariusza w postępowaniu mandatowym, jak i uchylenie obowiązku wskazania we wniosku o uzasadnienie wyroku zakresu uzasadnienia to propozycje, które de facto negatywnie wpłyną na prawa poszczególnych interesariuszy, ale i skuteczność dochodzenia do prawdy. W związku z tym są nieakceptowane.

Reasumując, projekt ustawy zawiera szereg propozycji, które nie pozwalają na generalną pozytywną ocenę tego przedłożenia, ale rzeczywiście mogą stanowić ewentualny przyczynek do dyskusji na temat docelowych rozwiązań. Dlatego Nowoczesna nie będzie przeciwna skierowaniu projektu do ewentualnej debaty na forum komisji. (*Dzwonek*) Myślę, że taka debata byłaby potrzebna. Natomiast rzeczywiście, jeżeli chodzi o Prawo o ruchu drogowym, to tutaj również po raz kolejny zwrócę się do przedstawicieli Prawa i Sprawiedliwości: chodzi o to, aby spowodować podjęcie jednak pewnych prac, które pozwoliłyby na dyskusję, prac nad nowym projektem całego Prawa o ruchu drogowym, ponieważ to, czym dzisiaj dysponujemy, jest, wydaje się, bardzo wymagające właśnie takich zmian. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Dziękuję.

W imieniu Polskiego Stronnictwa Ludowego – pan poseł Kazimierz Kotowski.

Bardzo proszę.

Posel Kazimierz Kotowski:

Szanowana Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Poselskiego Polskiego Stronnictwa Ludowego mam zaszczyt przedstawić uwagi, opinie i wnioski dotyczące druku nr 1197, czyli poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy Prawo o ruchu drogowym.

Posel Kazimierz Kotowski

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Posel sprawozdawca, moi przedmówcy szeroko i dość dokładnie poruszyli wiele aspektów, praktycznie wszystkie te aspekty, które powinny być poruszone i podkreślone przy omawianiu tego projektu, który wchodzi w bardzo ważną sferę. Chodzi o sferę zabezpieczenia ustawowo, przepisami prawa bezpieczeństwa naszego jako społeczności, społeczeństwa w obszarze poruszania się, komunikacji, bezpieczeństwa w ruchu drogowym. Sami wiemy – jesteśmy kierowcami – jak ważne są to elementy. Dobrze, że taki projekt jest, dobrze, że nad takim projektem się pochylamy, bowiem przecież policja, realizując swoje obowiązki, kompetencje, wielokrotnie spotyka się również z uwagami od kontrolowanych, z uwagami w czasie spotkań. Również do pana ministra docierają różne uwagi o sytuacjach, o zdarzeniach. Dobrze, że w tym projekcie mówimy o możliwości czy podejmujemy temat, stawiając pytania, co można by zmienić, unowocześnić, czy wprowadzić nowe możliwości techniczne podczas wykonywania przez policję czynności, które – tak uważam i co podkreślam – są niezbędne, konieczne i muszą być wykonywane z pełnym przekonaniem i doprowadzane do finału. Nie możemy bowiem, tworząc nowe zapisy, stawiać pod znakiem zapytania tego, czy kontrole będą prowadzone i kiedy, co będziemy robić z pijanymi kierowcami, a co – z niesprawnymi pojazdami.

Jak policjant bez wglądu w dokumenty kierowcy, w dokumenty pojazdu może stwierdzić pewne sytuacje czy ocenić daną sytuację? Myślę, że to ważne, aby rozważyć to i mówić o tym czy zastanowić się, czy konieczne jest karanie kierowcy za niemożliwość wylegitymowania się prawem jazdy czy dowodem rejestracyjnym, czy trzeba zaraz go karać. Możemy również zastanowić się, jak ułożyć te relacje przy kontroli, jak uniknąć tych stwierdzeń czy pomówień, aby wyjść z tych sytuacji w czasie rozpraw sądowych, określanych: słowo przeciwko słowu. Dlatego też myślę, że możemy, mimo że wiele sytuacji czy wskazanych tu momentów, czy obszarów jest bardzo trudnych do przyjęcia... Sam wiem, jak jest przykro, gdy otrzymuje się punkty karne, ale trudno, żeby tych punktów nie było. Możemy rozważyć dokładanie po 5 punktów karnych za każdy rok, ale czy akurat to jest najistotniejsze?

Myślę, że trzeba też przemyśleć i zastanowić się, jak wpłynie możliwość wycofania pojazdu z użytkowania na to, czy płacimy OC, czy nie. Wiemy, jakie pojazdy, w jakim stanie technicznym poruszają się po naszych drogach.

Pani Marszałek! Myślę, że można dać szansę (*Dzwonek*) rozważenia w komisji wielu kwestii, niemniej jednak priorytet to bezpieczeństwo, trzeźwi kierowcy, jak również konieczność karania za przestępstwa. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Dziękuję, panie pośle.

Zapytał pan mnie, czy można dać szansę pracy w komisji. Mój klub był za tym. W związku z tym ja też.

Przechodzimy do pytań. Jest ich 10.

Czas – 1 minuta.

Zamykam listę, bo nie widzę nikogo więcej.

Zaczynamy.

Pan poseł Jerzy Paul, klub Prawo i Sprawiedliwość. Bardzo proszę.

Posel Jerzy Paul:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Chciałbym się odnieść do kilku kwestii zawartych w propozycji zmiany ustawy, dotyczących ruchu drogowego, przedstawionych przez klub Kukiz'15.

Tak się zastanawiam, skąd tyle złej woli i niechęci posłów klubu Kukiz'15 wobec polskiej Policji w czasie, kiedy procent zaufania do służb mundurowych, w tym do Policji, jest jednym z najwyższych w historii Polski.

Dlaczego o tym mówię? W uzasadnieniu do propozycji nowej ustawy piszecie państwo, że policjanci są nagradzani za wystawiane mandaty, odebrane prawo jazdy czy zatrzymany dowód rejestracyjny, co nie jest prawdą. Policjant może być nagrodzony za swoją aktywność, czyli za liczbę skontrolowanych pojazdów, udzielenie pomocy czy porady, a nie za liczbę zatrzymanych dokumentów. Jeżeli jest inaczej, to proszę konkretnie powiedzieć, który komendant wojewódzki czy powiatowy Policji nagradza za liczbę zatrzymanych np. praw jazdy.

Kolejną rzeczą jest zarzut, że kierowca podczas kontroli nie może nawet wyjść z samochodu. Proszę pamiętać o tym, że ten przepis wprowadzono dla bezpieczeństwa policjantów. (*Dzwonek*) Służy on temu, aby kontrolujący policjant nie został niespodziewanie zaatakowany przez agresywnego czy mającego coś na sumieniu kierowcę.

Muszę chyba kończyć, tak? A więc krótkie pytanie: Dlaczego chcecie państwo zmniejszyć bezpieczeństwo policjantów przeprowadzających kontrolę pojazdów w ruchu drogowym? Dziękuję.

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Pan poseł Jarosław Porwich, Kukiz'15, zada kolejne pytanie.

Posel Jarosław Porwich:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Mój serdeczny kolega Wojtek Buczak w imieniu klubu Prawa i Sprawiedliwości złożył wniosek o odrzucenie tego projek-

Posel Jarosław Porwich

tu ustawy w pierwszym czytaniu. Wyraził przy tym wielką troskę o policjantów.

Panie Pośle! Wydaje mi się, że powinien być pan bardziej rzecznikiem obywateli, bo obywatele zyskają na tej ustawie, gdyby ona przeszła, ale oczywiście Prawo i Sprawiedliwość nie jest autorem tej ustawy, dlatego wyrzuca ten projekt do kosza pomimo tego, że zawiera naprawdę bardzo ciekawe rozwiązania.

Jeszcze 30 sekund, dobrze. *(Wesołość na sali)*

Chciałem powiedzieć rzecz następującą. Co komu przeszkadza, że policjant będzie miał kamerkę personalną i będzie można odtworzyć rozmowę pomiędzy kierowcą a policjantem? Co komu przeszkadza albo dlaczego obywatel ma być karany za to, że założymy, z roztargnienia zapomniał prawa jazdy, podczas gdy policjant w każdej chwili może sprawdzić, czy kierowca posiada takie uprawnienia? *(Dzwonek)* Wam to przeszkadza.

A pytanie mam do wnioskodawcy: Czy prawdą jest, że największe korzyści z tej ustawy odniosą obywatele? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Pan poseł Sylwester Chruszcz, Kukiz'15, zada kolejne pytanie.

Posel Sylwester Chruszcz:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Ja również mam pytanie do wnioskodawcy: Czy nagrywanie przez funkcjonariuszy nie będzie naruszało tajemnicy danych osobowych, a także czy kierowcy nie powinni się obawiać, że ich wizerunek może być wykorzystywany przez osoby trzecie? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Pan poseł Andrzej Maciejewski, Kukiz'15.

Posel Andrzej Maciejewski:

Pani Marszałek! Panowie Ministrze! Moja prośba i moje pytanie do pana ministra, jak i do przedstawicieli klubu Prawa i Sprawiedliwości: Czy jest wola i czy jednak nie warto pochylić się nad tym projektem? On może nie jest doskonały, ale czy może to nie jest ten czas, aby rozpocząć dyskusję nad taką bardzo nowoczesną nowelizacją kodeksu drogowego? Bo dzisiaj tak naprawdę w co drugim, trzecim samochodzie mamy już kamerę. Kierowcy nagrywają wydarzenia, zdarzenia na wszelki wypadek. Dzisiaj mamy inne społeczeństwo, społeczeństwo informa-

tyczne. Tak naprawdę każdy telefon to już nie tylko aparat, ale także i nawigacja, i inne opcje. Pytanie: Czy to nie jest ten czas, abyśmy wspólnie jako parlament pochylili się nad bardzo ważnym prawem, Prawem o ruchu drogowym? Apeluję tu o to, aby jednak mimo wszystko spróbować zmienić tę opinię i otworzyć się na nowe wyzwania. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Dziękuję.

Pan poseł Jacek Tomczak, klub Platforma Obywatelska, bardzo proszę, kolejne pytanie.

Posel Jacek Tomczak:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Chciałbym zadać pytanie wnioskodawcom, na ile skonsultowali swój projekt z ekspertami z zakresu bezpieczeństwa ruchu drogowego oraz z zakresu funkcjonowania służb mundurowych, tak żeby nie okazało się, że nowe regulacje częściowo mogą np. doprowadzić do paraliżu pracy Policji. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Pan poseł Cezary Grabarczyk, klub Platforma Obywatelska, kolejne pytanie.

Bardzo proszę.

Posel Cezary Grabarczyk:

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Trochę mnie przestraszyła ta zapowiedź pana posła Masłowskiego, że macie strasznie dużo rewolucyjnych pomysłów. Ale musimy sobie z tym poradzić, panie ministrze. *(Oklaski)* Dlatego kieruję pytanie do pana. Proszę mi powiedzieć, ile w 2016 r. podczas tych rutynowych, przewencyjnych kontroli ujawniono nietrzeźwych kierowców. Ile przestępstw, sprawców przestępstw ujawniono dzięki tym rutynowym kontrolom? I oddaję pół minuty. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Krzysztof Sitarski, klub Kukiz'15, bardzo proszę, następne pytanie.

Posel Krzysztof Sitarski:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Ja tutaj także odniosę się do sprawy, koncepcji projektu, czasowego wyrejestrowania, a co za tym idzie,

Posel Krzysztof Sitarski

czasowego nieubezpieczania – OC – pojazdów. Mam pytanie ze względu na fakt, że wiele osób w Polsce posiada więcej pojazdów niż jeden. Często są to hobyści, mają ileś motocykli czy jakieś samochody użytkowe bądź nie, bądź youngtimery. Koszt takiego, że tak powiem, hobby, takiej fascynacji motoryzacją jest bardzo duży. W przypadku potrzeby ubezpieczenia tych wszystkich pojazdów to zdecydowanie ogranicza tę pasję motoryzacyjną, często już emerytowanych pracowników związanych z branżą motoryzacyjną. Jak bardzo te obciążenia wpływają na ograniczenie takiej działalności obywateli? I czy to jest problem, żeby samochód praktycznie tylko w ciągu sezonu letniego – bo, że tak powiem, bardzo dba właściciel – wyjeżdżał na miesiąc, na dwa na zloty motoryzacyjne, a przez resztę roku (*Dzwonek*) spokojnie, nie zagrażając bezpieczeństwu, przebywał w garażu? Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Józef Lassota, klub Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę.

Posel Józef Lassota:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Rzeczywiście przedstawiony projekt nowelizacji ustawy Prawo o ruchu drogowym jest taką trochę instrukcją obsługi, czasem zbyt szczegółową. Nie zawsze to oczywiście jest do spełnienia. Na przykład taka sprawa, że jeśli pojazd nie jest zarejestrowany na mnie, a wzięłem go od kolegi, to muszę mieć dokument stwierdzający, że mam na to zgodę, czy też wycofanie czasowe z ruchu poza terenem zamieszkania. W swoim garażu chyba mógłbym trzymać. Ale to są szczegóły.

Natomiast jedna rzecz, wydaje mi się, jest też warta zauważenia. Tu pytanie do pana ministra. Chodzi o równość w przypadku występowania przed sądem policjanta i kierowcy. Wiadomo, że funkcjonariusz zawsze będzie miał albo przeważnie ma jakieś inne względy. Czy widzi pan minister jakąś inną możliwość, oprócz rejestracji, takiego (*Dzwonek*) potraktowania, żeby rzeczywiście funkcjonariusz nie był tym podmiotem uprzywilejowanym w przypadku procesu sądowego? Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Dziękuję.

Pani poseł Joanna Borowiak, klub Prawo i Sprawiedliwość.

Myślałam, że żadna kobieta nie zada pytania w sprawie ruchu drogowego, a tu proszę.

Posel Joanna Borowiak:

Bardzo dziękuję.

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Bezpieczeństwo uczestników ruchu drogowego jest niezwykle ważne i nikogo nie trzeba co do tego przekonywać. Ja tu chcę się odnieść do tego, co powiedział pan poseł z Kukiz'15. Nasze stanowisko, panie pośle, stanowisko klubu Prawa i Sprawiedliwości wynika przede wszystkim z troski o obywateli. Poważnym problemem na polskich drogach określanym mianem plagi jest kierowanie pojazdami przez osoby, które nie posiadają do tego uprawnień. Nie jesteśmy w stanie oszacować, jak wielka jest liczba tych osób, i tylko rutynowe kontrole mogą temu zaradzić.

Ja mam pytanie w związku z państwa projektem ustawy. W jaki sposób proponowana zmiana ma skutecznie wpływać na wyeliminowanie osób, które kierują pojazdami, nie posiadając uprawnień, lub tych kierowców, wobec których orzeczono zakaz prowadzenia pojazdów? Jak proponowana przez państwa zmiana wpłynie na poprawę bezpieczeństwa w ruchu drogowym? Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Bardzo dziękuję.

Pan poseł Paweł Kobyliński, klub Nowoczesna, zada kolejne pytanie.

Posel Paweł Kobyliński:

Szanowna Pani Marszałek! Panie Ministrze! Szanowny Wnioskodawco! Chciałbym spytać, czy zastanawialiście się państwo nad tym, żeby ubezpieczenie było przypisane do kierowcy, nie do samochodu. Tutaj zaproponowaliście państwo ciekawą koncepcję, jeśli chodzi o czasowe wyrejestrowanie, w związku z tym niepłacenie za OC. W związku z tym chciałbym spytać, czy zastanawialiście się nad tą koncepcją.

Dwa. Jakie są ewentualne koszty, które musieliby ponieść inni kierowcy? Jeśli wyrejestrujemy część samochodów, to siłą rzeczy jakby masa pieniędzy u ubezpieczycieli się zmniejszy. W związku z tym prawdopodobnie oni, żeby zrealizować zyski, podnieśliby inne stawki OC. Czy prowadziliście państwo jakieś mniej więcej badania, szacując wysokość kosztów? Ile mniej więcej wzrosłyby np. średnie inne koszty OC z uwagi na wyrejestrowanie, jeśli chodzi o ten projekt? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Bardzo dziękuję.

Pan poseł Mirosław Suchoń zada kolejne pytanie, klub Nowoczesna.

Bardzo proszę.

Posel Mirosław Suchoń:

Bardzo dziękuję.

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Ja chciałem zadać pytanie do posła wnioskodawcy. Otóż przewidują państwo w projekcie mechanizm ujemnych punktów. To jest ciekawe rozwiązanie, ale interesuje mnie to, w jaki sposób państwo jakby uzasadniają tę koncepcję, gdyż moim zdaniem ona nie wpływa na poprawę bezpieczeństwa. To, że ktoś jeździ bezpiecznie, to jest rzecz naturalna. Jeździ zgodnie z przepisami, czyli zachowuje się tak, jak powinien zachowywać się każdy kierowca. Natomiast rozszczelnienie obszaru punktów karnych może spowodować zagrożenie dla bezpieczeństwa w ruchu drogowym, ponieważ niektórzy kierowcy mogą wychodzić z założenia, że mają 5 dodatkowych, bonusowych punktów, które mogą otrzymać za wykroczenia w ruchu drogowym. Państwo w projekcie również wskazują, że powodem wprowadzenia takiego mechanizmu, proponowania tego mechanizmu jest fakt, że zbyt dużo kierowców (*Dzwonek*) jest kierowanych na ponowny egzamin. Chciałbym zapytać: Jak państwo, z punktu widzenia bezpieczeństwa ruchu drogowego, wyjaśnią tę propozycję? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Dziękuję.

Ostatnie pytanie zada pan poseł Maciej Masłowski, klub Kukiz'15.

Bardzo proszę.

Posel Maciej Masłowski:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Panie i Panowie Posłowie! Pani marszałek, dziękuję za zgodę na zadanie tego pytania. Panie pośle Grabarczyk, proszę się nie obawiać naszych rewolucyjnych pomysłów, być może mamy ich dużo, ale wszystkie bardzo chętnie konsultujemy. Chętnie przedyskutujemy nasze pomysły. Być może czasem nawet się zagalopowaliśmy, ale właśnie po to jest dyskusja, więc też będziemy korzystać z państwa doświadczenia.

Pani poseł Borowiak, cieszę się, że występujecie w imieniu obywateli, ale myślę, że projekt powinien pójść dalej, żebyśmy mogli przedyskutować to w komisji.

A teraz pytanie do posła wnioskodawcy. Panie pośle, czy prawdą jest, że np. wprowadzenie tych kamer, minikamer, osobistych kamer wpłynie na obniżenie poziomu – tak to trzeba nazwać, inaczej, delikatniej nie potrafię – łapówkarstwa, dlatego że zarówno jedna strona, jako funkcjonariusz, będzie się bała przyjąć łapówkę, tak samo wręczający, czyli kontrolowana osoba, będzie się bała wręczyć łapówkę? A więc czy w jakimś chociaż minimalnym stopniu wpłynie to na obniżenie poziomu łapówkarstwa w Polsce? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

Proszę więc o zabranie głosu sekretarza stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji pana Jarosława Zielińskiego.

Bardzo proszę, panie ministrze, o udzielenie odpowiedzi na postawione pytania.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji Jarosław Zieliński:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Nad Prawem o ruchu drogowym na pewno trzeba nieustannie się zastanawiać i trzeba to prawo doskonalić. Co do tego nikt z nas nie ma wątpliwości. Zwłaszcza postulaty, które były kierowane w tej sprawie, żeby może na nowo opracować kodeks drogowy, mają swoje racje. My się nad tym bardzo poważnie zastanawiamy. W tej chwili nie chcę niczego deklarować, bo ten proces jeszcze jakiś czas będzie trwał, proces analiz, zbierania różnych koncepcji, wniosków, które się nadsuwają Policji, innym podmiotom, z doświadczenia, które narasta. Ale jeżeli ten postulat jest kierowany przez przedstawicieli tych, którzy rządzą 8 lat i tego nie zrobili, to trochę to dziwnie wygląda. Panie ministrze, panie pośle, niestety muszę to powiedzieć, bo przecież jesteśmy tu od roku i trochę, a wy byliście 8 lat i można było to zrobić.

(*Posel Józef Lassota: Wy jesteście szybcy.*)

Jeżeli pan poseł uważa, że jest taka pilna konieczność, że już dzisiaj jest ona nabrzmiała i dojrzała... Właśnie à propos tej dojrzałości. Ten projekt niestety nie jest dojrzały, chociaż zawiera pewne elementy, które na pewno będą powracały w dyskusji. Mogę powiedzieć, że nad niektórymi rozwiązaniami też się zastanawiamy, ale gdyby nad tym projektem przyszło dalej pracować, to pewnie niewiele byśmy wybrali z tych zaproponowanych zmian takich rozwiązań, które już są na tyle dojrzałe, żeby można było je przekuć w kształt prawa powszechnie obowiązującego.

Jest cały szereg pomysłów, które na pewno nie służyłyby, gdyby je przyjąć, zwiększeniu bezpieczeństwa w ruchu drogowym. Nie chcę ich tu powtarzać. W czasie dyskusji były one przywoływane i posłowie po kolei mówili, które z nich są wątpliwe i zapewne nie służyłyby podniesieniu bezpieczeństwa w ruchu drogowym. Ale powtarzam w części ogólnej swojego krótkiego wystąpienia – bo już chcę przejść do pytań do rządu, których nie było dużo, zaraz na nie odpowiem – warto się zastanawiać nad kodeksem, warto pamiętać o tym, że dzisiaj rzeczywiście on jest gruby, że był wielokrotnie nowelizowany, że jest skomplikowany, że życie się zmienia, że doświadczenia narastają, że nasze doświadczenia polskie, europejskie i światowe warto brać pod uwagę. Na pewno warto to prawo lepiej kształtować. Ale zawsze musi być je-

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw
Wewnętrznych i Administracji
Jarosław Zieliński**

den najważniejszy cel, czyli podniesienie bezpieczeństwa w ruchu drogowym, a inne cele, także ważne, muszą być ustawione w hierarchii trochę niżej.

Było tutaj dużo dyskusji na temat możliwości czy w zasadzie nakazu, gdyby przyjąć ustawę w takim kształcie, stosowania kamer, które rejestrują działania patroli w ruchu drogowym. Dzisiaj przepisy tego nie zabraniają. Chcę panom powiedzieć, że zamierzamy kupować takie kamery, w które będą wyposażani policjanci nie tylko ruchu drogowego, lecz także działający, że tak powiem, w innych obszarach aktywności policyjnej.

Jeżeli chodzi o miejsca publiczne, to dzisiaj przepisy dopuszczają ich stosowanie. Oczywiście cała skomplikowana sprawa zaczyna się wtedy, gdy mówimy o szerszym ich stosowaniu. Na pewno w przyszłości trzeba będzie zastanowić się nad tym bardzo poważnie, jak przepisy ukształtować, żeby nie było żadnych wątpliwości co do tego, że właśnie te kamery mogą być używane, a obraz z nich na pewno byłby obrazem w wielu aspektach ważnym nie tylko w sądach. Rozumiem, że panuje tutaj takie przekonanie, że w przypadku sporów, kto ma rację, czy inaczej, czy prawidłowo przeprowadzono kontrolę, ten obraz mógłby mieć znaczenie. Niewątpliwie tak, ale jak pada pytanie – pytał o to pan poseł Lassota – czy są jakieś inne instrumenty oprócz tego obrazu, które mogłyby być tutaj istotne i rozstrzygające, bo pan poseł sugerował, że w sądzie jest nierówność między prawami czy pozycją policjanta a kierowcy, to myślę, że odpowiedź na to jest taka, że dobrze działający sąd nie dopuści do żadnej nierówności w żadną stronę. Pytanie: Czy polskie sądy działają dobrze w każdej sytuacji?

Na to odpowiedź wszyscy znamy, każdy pewnie inną trochę, ale mamy swoje doświadczenia i obserwacje. Ale dobrze działający sąd na pewno nie doprowadzi do nierówności tych podmiotów, tych osób. Są też inne instrumenty, przecież są świadkowie, są biegli, są właśnie, jak powiedziałem, dobrze działające sądy i one są zawsze największą gwarancją. Ale oczywiście te nagrania mogą stanowić istotny materiał dowodowy.

Powtarzam, w ramach programu modernizacji zamierzamy kupować kamery, ale co innego ich stosowanie w sytuacjach i w działaniach wprowadzane sukcesywnie, a co innego nakaz, który też będzie kosztował, i to wcale niemało, gdyby trzeba było wyposażać wszystkich policjantów. Oczywiście jest pytanie, dlaczego tylko w ruchu drogowym. A przy innych czynnościach nie? Są czasem bardzo kontrowersyjne sytuacje inne niż te, które są na drodze, np. mieliśmy, państwo to obserwowaliście na pewno w mediach, parę dyskusyjnych przypadków podczas interwencji domowych. Prawda? A tu już jest pytanie, czy taka kamera powinna być stosowana, czy wszy-

scy się zgodzą, że można to dopuścić, mało tego, nawet nakazać, wyposażać obligatoryjnie policjantów w takie urządzenia nagrywające. Bo to już nie są miejsca publiczne, a były spory, czy policja działała prawidłowo czy nieprawidłowo. Jest to na pewno problem do dyskusji, problem do rozwiązania w przyszłości, tylko jeżeli teraz Sejm nie przyjmie tej ustawy, to powtarzam jeszcze raz, i tak ten kierunek przy niektórych działaniach będzie utrzymany, mamy taki plan.

Było pytanie dotyczące tego – pyta o to pan poseł Grabarczyk – ile w 2016 r. ujawniono nietrzeźwych kierowców podczas rutynowych kontroli. Dobrze, że pan, mając zresztą doświadczenie poselskie i rządowe, widzi potrzebę tych kontroli prewencyjnych. Ja też widzę, oczywiście. Nie zgodziłbym się absolutnie z tym, żeby te możliwości wyeliminować, choćby właśnie te liczby o tym świadczą. W 2015 r. ujawniono w ramach tych kontroli prewencyjnych – tak to będę nazywał – 130 tys. nietrzeźwych kierowców. W 2016 r. było mniej nietrzeźwych kierowców, 115 tys., ale to też jest duża liczba, przy nieco większej liczbie kontroli trzeźwości. Ona w ogóle wzrasta w ostatnich latach: w 2015 r. było 17 700 tys. kontroli trzeźwości, w 2016 r. – 17 900 tys. takich kontroli. Jak więc widać, przy większej liczbie tych kontroli mniejsza jest liczba osób nietrzeźwych, świadczy to o tym, że to daje skutek, że sytuacja po prostu się zmienia, może za wolno, na pewno za wolno, zawsze taki wniosek się będzie nasuwał, jeżeli w ogóle będą występowały te przypadki, kiedy stwierdza się, że nietrzeźwi kierowcy kierują pojazdami, ale daje to skutek. I to można by pokazać w perspektywie znacznie dłuższej, znacznie większej liczby lat, ale na pewno to jest istotny instrument.

Trudno się zgodzić z tym, żeby można było kontrolować tylko przy podejrzeniu popełnienia przestępstwa czy wykroczenia. Kontrole prewencyjne naprawdę przynoszą dobre skutki i nie zgodzę się z tą filozofią. Zresztą w ogóle filozofia, którą prezentuje projekt, przy sporej liczbie tych propozycji pokazuje, że to jest działanie chyba trochę pod publikę, że to jest działanie trochę PR-owskie, żeby się przypodobać kierowcom. To może kusić, ale to niedobra droga. Droga dobrą, właściwą jest takie postępowanie, takie kształtowanie prawa, które zapewni wszystkim kierowcom, w tym tym, którym byście się chcieli przypodobać, i innym, bezpieczeństwo. Bezpieczeństwo jest wartością nadrzędną – jeszcze raz to powtórzę – w ruchu drogowym i w ogóle, we wszystkich działaniach.

W zasadzie było chyba tyle pytań, które notowałem, do mnie. Jeszcze raz powtarzam, bo też pan poseł Andrzej Maciejewski o to pytał, czy nie warto rozpocząć dyskusji nad nowelizacją kodeksu drogowego. I powtarzam raz jeszcze: warto. Oczywiście, że warto, i trzeba to robić. Zresztą tych zmian w ostatnich latach pojawia się wcale niemało. Może rzeczywiście jest tak, że sytuacja dojrzuje do tego, żeby kompleksowo te kwestie przeprowadzić. Ja nie ukry-

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji
Jarosław Zieliński

wam, że wstrzymałem w ministerstwie i w ramach tej grupy MSWiA – bo Policja i inne służby mają różne pomysły – takie działania doraźne, bo czasami było tak, że ktoś już powziął jakiś pomysł i media informowały o tym, jakie częściowe regulacje proponowano wprowadzać. Wydaje mi się, że to nie jest dobre. Trzeba przynajmniej większymi, bardziej dojrzałymi, przemyślanymi, komplementarnymi obszarami regulować te kwestie, a najlepiej oczywiście gdyby sytuacja dojrzała do tego, żebyśmy mieli już całościowe koncepcje zmiany, żeby zrobić to rzeczywiście w całości – znowelizować, zmodernizować Prawo o ruchu drogowym. Ale to nie jest proste zadanie.

Pamiętam dyskusję nad zmianami w przepisach o ruchu drogowym, choćby nad tymi dotyczącymi punktów karnych. Pamiętam, jak za Platformy Obywatelskiej, która miała wtedy większość w Sejmie, była dyskusja i pojawił się wtedy pomysł w ogóle zniesienia punktów karnych. Byłem temu przeciwny, zabierałem głos w tej sprawie. Przeciwny, dlatego że punkty karne... Dzisiaj chcecie je dodawać za niewykorzystane kary, tak żeby te punkty przyrastały, żeby było ich więcej, to jest nieco inna sprawa, ale też się z tym nie zgadzam z tych powodów, o których tu była mowa, natomiast wtedy właśnie pojawił się pomysł, żeby karać tylko karami finansowymi, które, jak twierdzono, są najbardziej dotkliwe. One są dotkliwe, ale nie dla wszystkich jednakowo, i ja wtedy przywoływałem taki argument, że dla tych, którzy są majątni, są mniej dotkliwe, w związku z tym bogaci przy braku kary w postaci punktów karnych mogliby płacić kary mandatów i jeździć dalej, lekceważąc przepisy ruchu drogowego. Dlatego połączenie kar finansowych i punktów karnych jest dobrym rozwiązaniem, ono się sprawdza, ono się sprawdza przez ostatnie lata. Trzeba to mądrze kształtować.

Naprawdę, kończąc już, chcę jeszcze raz zaapelować, poprosić państwa o to, żebyście to przemyśleli i nie mieli jakiegoś poczucia obrazy czy krzywdy z tego powodu, że jest wniosek o odrzuceniu. Projekt jest niedojrzały, nie ma co ukrywać, on jest niedojrzały, ale pracować nad Prawem o ruchu drogowym wciąż trzeba. Na pewno przyjdzie czas, może wkrótce, może trochę później, kiedy zgodzimy się na to, że rzeczywiście to jest moment, żeby kompleksowo to wszystko jeszcze raz przedyskutować i oczywiście nie zmieniać tego, co się sprawdza, a zmienić to, co się nie sprawdza, co przynosi doświadczenie.

Na przykład ten wątek związany z karaniem czy niekaraniem za to, czy się posiada przy sobie dokument, prawda? Oczywiście jesteśmy gotowi do dyskusji na ten temat. Przecież dzisiaj, jak ktoś jedzie np. autobusem czy pociągiem i ma bilet elektroniczny, to nie musi mieć tego biletu w postaci papierowej, można poprzez systemy to sprawdzić. Natomiast w przypadku cudzoziemców już byłby z tym problem.

Tak tylko dla przykładu chcę przywołać taki może drobny argument, ale też mający swoje znaczenie. A więc po to to przywołuję, żeby pokazać, że to wszystko musi być głębiej przemyślane, przedyskutowane. Trzeba wziąć pod uwagę różne aspekty, a nie reagować tak jednokierunkowo. I takim apelem chciałbym zakończyć swoje wystąpienie. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Bardzo dziękuję.

I jeszcze proszę przedstawiciela wnioskodawców pana posła Pawła Szramkę, bo wnioskodawcom też były zadane pytania.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Paweł Szramka:

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Zaczne zdaniem, którego najlepiej tutaj użył mój kolega w przemówieniu poselskim: szkoda, że o tym nie porozmawiamy. Mówicie państwo, że chcecie pomagać obywatelom, wprowadzać ustawy, które będą ułatwiały im życie, a gdy powstaje pomysł, może nie idealny, ale taki, który w wielu zapisach tym obywatelom miałby pomóc, to już w pierwszym czytaniu go odrzucacie. Dziwne działanie, no ale dobra. Obywatela rozliczają.

Było sporo pytań. Rutynowa kontrola, o co chodzi w tym zapisie. Przede wszystkim rutynowa kontrola zabiera policji czas, w którym mogłaby ona być w tych miejscach, gdzie potencjalnie mogą być pijani kierowcy. Rutynowe kontrole polegają na tym, że policjanci wyłapują z tłumu kierowcę. Jak nie przekroczył prędkości, to patrzą, czy ma gaśnicę, jak ma gaśnicę, to patrzą, czy ma trójkąt, takie szukanie, aż coś znajda, zupełnie bez sensu. Ale oczywiście jesteśmy w stanie rozmawiać, może ta rutynowa kontrola zostać, natomiast warto doprecyzować, jak ta kontrola ma wyglądać, a nie żeby funkcjonariusz szukał, aż coś znajdzie.

Następna sprawa, 5 punktów bonusowych. Tu mówiłem, że nie upieramy się przy tym, natomiast jakoś funkcjonuje ten system chociażby we Włoszech. Po co te punkty miały być? Miały być nagrodą dla dobrych kierowców. Ja sobie nie wyobrażam, że dobry kierowca czy też, jeśli państwo uważacie, że taki nie, no to pirat drogowy, zbierałby je cały rok, jeździłby poprawnie po to, żeby dostać te 5 punktów, a następnie, nie wiem, w styczniu wybrałby wszystkie punkty, łamałby wszystkie przepisy. Trochę nie tędy droga. Widocznie polski Sejm nie dojrzał jeszcze do tego, by nagradzać dobrych kierowców. *(Oklaski)*

Zastanawiające jest, że nie pochylacie się też państwo nad tym, żeby czasowo wyrejestrować pojazd. Skoro można wyrejestrować pojazd powyżej 3,5 t, to

Posel Paweł Szramka

czy on różni się chociażby od pojazdu zabytkowego, który wyjeżdża kilka razy w roku? Tu kolega wspominał, że jest to samochód dla pasjonata, który już i tak duże koszty ponosi jako właściciel, a państwo jeszcze utrudniać mu realizację pasji. No, również nieładnie.

To, że obywatel nie ma przy sobie prawa jazdy, dokumentu, proszę mi powiedzieć, co tak naprawdę to ujmuje jego umiejętnościom w prowadzeniu pojazdu? Nic. De facto każdy policjant jest w stanie sprawdzić, czy kierowca posiada te uprawnienia, więc zupełnie niezrozumiałe jest dla mnie upieranie się, że musi być ten dokument, jakby to, nie wiem, była przepustka do tego, że da się prowadzić pojazd.

Dlaczego funkcjonariusz w postępowaniu sądowym nie powinien uczestniczyć? Ponieważ de facto staje się on stroną w sprawie. Jeśli prowadzi sprawę, to wiadomo, że w sądzie, nawet jeśli później dojdzie do wniosku, że popełnił błąd, nie przyzna się do tego, tylko dalej będzie szedł w zaparte. No i tu mamy oczywiście nierówność między funkcjonariuszami publicznymi i obywatelami.

Najważniejszy punkt ustawy, kamerki personalne. Trochę rozbieżne zdania, bo pan minister powiedział, że zastanawia się nad tym rozwiązaniem, że myśli nad tym, natomiast już poseł z Prawa i Sprawiedliwości powiedział, że jest to nieżyłowe. No, panie pośle, to cała Ameryka jest nieżyłowa, bo tam jednak te kamerki się stosuje. Byłbym zadowolony, nawet gdyby tylko ten jeden postulat przeszedł. Możecie wszystko, całą resztę skroić, żeby tylko te kamerki były, żebyśmy dali faktycznie obywatelom możliwość obrony. Teraz są bezbronni, nie mają żadnych praw na drodze.

Bezpieczeństwo policjantów, ktoś zarzucił, że odbieramy bezpieczeństwo. Nie odbieramy żadnych kompetencji policjantom, a dodatkowo doprecyzowujemy podstawy kontroli, to, jak ta kontrola ma wyglądać. Nie wiem, chyba nie czytaliście państwo jednak ustawy.

Czy dane osobowe, kolega z Kukiz'15 pytał, będą mogły wypłynąć. Oczywiście nie, nagrania będą tylko po to, że jeśli będzie spór, to będą one używane w sprawach sądowych.

Pan z Nowoczesnej pytał o ubezpieczenia, czy nie sprawi to, że rynek ubezpieczeniowy trochę ucierpi na tym, że kierowca, który ma pięć aut, wpłaci mniejsze składki. Szanowni państwo, guzik mnie obchodzi ten ubezpieczyciel, mnie interesuje obywatel. Skoro ma pięć samochodów, to nie jeździ pięcioma naraz, więc nie stwarza pięciokrotnie większego zagrożenia. (Oklaski)

I ostatnie, łapówki. Na chłopski rozum, jeśli jest kamera, która nagrywa przebieg wydarzenia, to chyba trudniej jest temu policjantowi, a i kierowcy będzie trudniej tę łapówkę wręczyć. Myślę, że to radykalnie zmniejsza możliwość dawania łapówek.

No i na koniec chcę powiedzieć, proszę państwa, że zmiany, które proponujemy, dotyczą realnych problemów kierowców, czyli obywateli. Nie moich, jakichś wymyślonych, nie wiem, siedziałem sobie, nudziłem się, wymyśliłem je sobie – to są problemy, które były zgłaszane do Stowarzyszenia Prawo na Drodze. Stowarzyszenie to wielu obywatelom pomogło, ponieważ nie jest to równa walka, kiedy wniosek trafia do sądu. Mam nadzieję, że nadejdzie kiedyś taki dzień, kiedy partia obecnie rządząca będzie obywateli słuchać. Dziękuję. (Oklaski)

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Bardzo proszę, panie pośle – minuta na sprostowanie.

Posel Mirosław Suchoń:

Bardzo dziękuję.

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Panie Pośle! Sprostowanie. To do pana. Otóż ja nie pytałem o OC, tylko pytałem o to, dlaczego w ogóle nie rozważyliście przy kwestiach związanych z punktami karnymi kwestii związanych z bezpieczeństwem ruchu drogowego – jak bardzo te ujemne punkty mogą w sposób negatywny wpłynąć na bezpieczeństwo ruchu drogowego. Natomiast pan chyba nie do końca słuchał mojego wystąpienia, bo o obowiązkowych ubezpieczeniach OC mówiłem tylko tyle, że państwo nie przedstawili wystarczających argumentów za tym, że to nie rozszczelni całego systemu ubezpieczeń obowiązkowych. I pan w tej swojej wypowiedzi znowu nie przedstawił takich argumentów, nie pogłębił tego tematu, więc trudno, żebyśmy uznali te odpowiedzi za wystarczające. Dziękuję bardzo. Dziękuję, pani marszałek.

(Posel Krzysztof SitarSKI: W Niemczech jest takie rozwiązanie.)

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Zamykam dyskusję.

W dyskusji zgłoszono wniosek o odrzucenie...

(Posel Paweł Szramka: Mogę tylko odpowiedzieć?)

Nie ma już...

To było w trybie sprostowania, więc na tym kończymy tę część.

W dyskusji zgłoszono wniosek o odrzucenie w pierwszym czytaniu projektu ustawy.

Do głosowania nad tym wnioskiem przystąpimy w bloku głosowań.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 25. porządku dziennego: Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy Prawo ochrony środowiska oraz ustawy Prawo o ruchu drogowym (druk nr 1199).

Proszę pana posła Marka Sowę o przedstawienie uzasadnienia projektu ustawy. (Oklaski)

Posel Marek Sowa:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! W imieniu posłanek i posłów Nowoczesnej mam zaszczyt przedstawić państwu projekt ustawy o zmianie ustawy Prawo ochrony środowiska oraz ustawy Prawo o ruchu drogowym.

Zanim przejdę do szczegółowego zaprezentowania proponowanych przez nas zmian, pozwolę sobie na krótkie odniesienie do problemu złej jakości powietrza, z jaką musimy się niemal codziennie zmagać.

Problem smogu nie jest problemem teoretycznym. Problem smogu, o czym mogliśmy się w ostatnich tygodniach przekonać, dotyczy każdego z nas. Według raportu Najwyższej Izby Kontroli i Europejskiej Agencji Środowiska Polska ma od lat najbardziej zanieczyszczone powietrze w całej Unii Europejskiej. Smog zabija. Jest przyczyną 48 tys. zgonów rocznie. Spośród 50 najbardziej zanieczyszczonych europejskich miast aż 33 to polskie miasta, położone głównie na południu naszego kraju. To z jednej strony powód do wstydu, ale dla nas, polityków, to powinien być ostatni moment do przyjęcia radykalnych rozwiązań zmierzających do poprawy stanu jakości powietrza. Muszę ze smutkiem dodać, że ostatni rok pod tym względem jest całkowicie stracony. Większość rządu nie przygotowała żadnych rozwiązań poprawiających ten stan, a co gorsza, podejmowała decyzje, których skutkiem jest wstrzymanie finansowania programów mających na celu m.in. wymianę kotłów czy termomodernizację budynków.

Nowoczesna przygotowała dekalog antysmogowy. Wśród proponowanych rozwiązań proponujemy m.in. program rozbudowy sieci ciepłowniczych, współfinansowanie wymiany kotłów na nowoczesne, spełniające normy V klasy, program wsparcia wymiany taboru komunikacji zbiorowej na niskoemisyjny, promowanie środków komunikacji zbiorowej, dopłaty dla gospodarstw domowych o niskich dochodach korzystających z czystych paliw, rozporządzenia określające standardy dla kotłów i jakości paliw – ale nie mogą to być działania pozorowane, tak jak jest w przypadku projektu tych rozporządzeń – obywatelski monitoring powietrza i efektywny system kontroli, programy edukacyjne podnoszące świadomość obywateli czy wreszcie zmiany prawne umożliwiające ustanowienie czasowych lub stałych stref ograniczonej lub stałej emisji spalin.

Walka ze smogiem powinna być dzisiaj priorytetem rządu, realizowanym we współpracy z samorządami. Dla wielu miast to dzisiaj najważniejsze wyzwanie, przed którym stoją. Miasta te oczekują rozwiązań prawnych i realnych programów wsparcia gminnych programów ograniczenia niskiej emisji.

Jednym z największych źródeł zanieczyszczenia powietrza są zanieczyszczenia komunikacyjne, w tym z powodu emisji spalin powstałych z ruchu pojazdów napędzanych silnikami spalinowymi. W aktualnym stanie prawnym samorządy nie mogą podejmować

realnych działań zmierzających do znacznego ograniczenia zanieczyszczeń komunikacyjnych.

Wzorem rozwiązań przyjętych w wielu europejskich miastach Klub Poselski Nowoczesna, uwzględniając apele środowisk pozarządowych i samorządowych, przedkłada projekt ustawy o zmianie ustawy Prawo ochrony środowiska oraz ustawy Prawo o ruchu drogowym umożliwiający ustanowienie przez radę miasta o liczbie mieszkańców powyżej 200 tys. strefy ograniczonej lub zakazanej emisji spalin powstałych z ruchu pojazdów z silnikami spalinowymi poprzez wprowadzenie ograniczeń lub zakazów wjazdu do strefy dla pojazdów niespełniających ustalonych norm emisji Euro.

W chwili obecnej nie ma w Polsce regulacji, które wprowadzałyby ograniczenia w zakresie transportu z uwagi na złą jakość powietrza albo pozwalałyby odpowiednim organom na wprowadzenie takich ograniczeń. Natomiast emisja ze środków transportu ma duży wpływ na jakość powietrza, zwłaszcza w miastach o dużej liczbie mieszkańców. Sektor transportu jest źródłem zanieczyszczeń powietrza takich jak tlenki azotu, tlenek węgla, węglowodory aromatyczne, metale ciężkie oraz pyły PM10 i PM2,5. Zanieczyszczenia komunikacyjne są dzisiaj drugim, po emisji z domowych pieców, źródłem zanieczyszczeń powietrza i w skali kraju ich udział wynosi już 9% – to są dane zapisane w krajowym programie ochrony powietrza do roku 2020. W dużych miastach ten udział jest znacznie większy. Przykładowo w Krakowie przekracza 20%, a w Warszawie zanieczyszczenia komunikacyjne w szczytowych okresach mają nawet 80-procentowy udział i same przekraczają dopuszczalne normy – 65 mikrogramów na metr sześcienny.

Dodany do ustawy Prawo ochrony środowiska art. 96b stwarza możliwość ustanowienia przez radę miasta/gminy o liczbie mieszkańców powyżej 200 tys. strefy ograniczonej lub zakazanej emisji spalin powstałych z ruchu pojazdów napędzanych silnikami spalinowymi. Uchwała rady miasta/gminy wydana na podstawie tego przepisu będzie musiała, jest to obligatoryjne, zawierać wyszczególnione w nim składniki precyzujące zasięg terytorialny strefy, obowiązujące w niej ograniczenia, zakazy i nakazy ustanowione w związku z wymogami w zakresie emisji zanieczyszczeń ze spalin. Przy wyznaczeniu obszaru objętego strefą powinno się uwzględnić konieczność zapewnienia ruchu tranzytowego. W uchwale możliwe będzie także wprowadzenie wyłączeń od wynikających z niej zakazów lub nakazów.

Z prośbą o opinię o proponowanych przez nas zmianach wystąpiłem do prezydentów 16 miast, tych miast, do których ta ustawa może mieć swoje odniesienie, na które może oddziaływać. I tak przykładowo przytoczę trzy opinie, które, wydaje mi się, są bardzo istotne, a od razu zaznaczam, że większość prezydentów odpisała na prośbę o opinię i że są to wyłącznie pozytywne opinie. Na przykład wiceprezydent Warszawy pisze: Wprowadzenie projektowanych zmian

Posel Marek Sowa

będzie też realizacją części postulatów przedstawionych w stanowisku podjętym 12 stycznia 2016 r. przez wóldarzy największych miast polskich skupionych w Unii Metropolii Polskich, to jest przekazania samorządom kompetencji w zakresie możliwości ustanowienia w centrach miast stref ograniczonej emisji komunikacyjnej i uzależnienia wydania zezwolenia na wjazd do tych stref pojazdów od spełnienia odpowiednich norm emisji zanieczyszczeń. Systemowe rozwiązania przyjęte na poziomie legislacji krajowej pomogą w zwiększeniu skuteczności działań na rzecz ograniczenia emisji i poprawy jakości powietrza. Prezydent Krakowa informuje, że przedstawiona inicjatywa jest w pełni zasadna, że w tej kwestii występował już do ministra środowiska w 2011 r., zwracając się o uwzględnienie w inicjatywach ustawodawczych koniecznych zmian regulujących zagadnienia jakości powietrza, i że ta ustawa będzie kolejnym narzędziem umożliwiającym skuteczną walkę o czyste powietrze. Podobnie pozytywna jest opinia prezydenta Częstochowy, który deklaruje, że w przypadku wejścia w życie przedmiotowych zmian będą starali się, aby Rada Miasta Częstochowy ustanowiła stałą lub okresową strefę ograniczonego lub zakazanego ruchu pojazdów napędzanych silnikami spalinowymi, która zostanie odpowiednio oznakowana.

Pragnę zadeklarować, że propozycje zmian złożone przez prezydentów miast w większości będziemy się starali na etapie prac nad tą ustawą wprowadzić do niej. Chcę też powiedzieć, że projekt ten jest zgodny z przepisami Unii Europejskiej, z dyrektywą 2008/50/WE. Co więcej, Biuro Analiz Sejmowych podkreśla, że kwestia prawidłowego wdrożenia przez Polskę tej dyrektywy była podnoszona przez Komisję Europejską już wielokrotnie. W ubiegłym roku Komisja wezwała Polskę do podjęcia działań w sprawie zanieczyszczenia powietrza, do przestrzegania przepisów Unii Europejskiej zobowiązujących do ograniczenia narażania obywateli na drobne cząsteczki pyłu PM10. Warto także pamiętać, że 15 czerwca ub. r. powtórnie Komisja wniosła skargę przeciwko Polsce do Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej.

Wprowadzenie stref, o których mowa, powinno przyczynić się do ograniczenia emisji zanieczyszczeń generowanych przez transport, a tym samym wpłynąć na poprawę stanu jakości powietrza w miastach. Sama projektowana zmiana nie będzie pociągać za sobą konieczności dokonania wydatków ze środków publicznych. Jednak koszty oznakowania będą musiały być poniesione, jeśli rada miasta zdecyduje się skorzystać z kompetencji przydanych jej mocą ustawy i ustanowi strefę o ograniczonej emisji z transportu. Koszty poniesione na dostawę i dystrybucję plaketek służących do oznakowania pojazdów będą obciążać budżet jednostki samorządu terytorialnego tylko tymczasowo, ponieważ finalnie zgodnie z przyjętymi założeniami zobowiązaniem do ich pokrycia będzie podmiot, któremu będą one wydawane.

Bardzo proszę państwa posłów, abyśmy mogli nad projektem tej ustawy pracować w komisji. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

(Poseł Mirosław Suchoń: Tak jest, panie marszałku.)

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i kół.

Rozpoczynamy.

Otwieram dyskusję.

Pan poseł Rafał Weber w imieniu klubu Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę.

Poseł Rafał Weber:

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt w imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość wygłosić naszą opinię o druku nr 1199, czyli o zmianie przepisów ustawy Prawo ochrony środowiska oraz Prawo o ruchu drogowym. Wskażę kilka bardzo poważnych braków w tej ustawie, które w naszej opinii ją dyskredytują. Po pierwsze, należy stwierdzić, że w uzasadnieniu projektu nie podano, czy ze strony samorządów występowały deklaracje o zasadności i zamierzeniach wprowadzenia stref ograniczonego lub zakazanego ruchu pojazdów. Rozwiązania ustawowe w omawianym zakresie powinny jednoznacznie spełniać przesłankę celowości, co zapewni, że opracowane prawo będzie w praktyce stosowane. W tym projekcie uwzględnia się 16 samorządów, natomiast poseł wnioskodawca przytoczył tylko 3 opinie. Nie znamy stanowiska pozostałych samorządów. Z kolejnym brakiem jest związana propozycja dodania art. 96b w ustawie Prawo ochrony środowiska, dopuszczenia wprowadzenia uchwałą będącą aktem prawa miejscowego stałej lub okresowej strefy ograniczonego lub zakazanego ruchu pojazdów napędzanych silnikami spalinowymi. Należy zwrócić uwagę, iż przepis w obecnie zaproponowanym brzmieniu przyznaje radzie miasta wyłączną kompetencję do tworzenia wyżej wymienionych stref, bez obowiązku uwzględnienia wymogów zarządców dróg wynikających z konieczności zapewnienia spójności sieci drogowej. Zarówno w projektowanym brzmieniu art. 96b ust. 2 pkt 1, jak i w uzasadnieniu projektu ustawy wskazano, że wyznaczony obszar objęty strefą powinien uwzględniać konieczność zapewnienia ruchu tranzytowego, jednak w praktyce poprzez wyznaczenie strefy ograniczonego lub zakazanego ruchu pojazdów napędzanych silnikami spalinowymi możliwe będzie np. zamknięcie dla mieszkańców drogi krajowej pełniącej funkcję tranzytową,

Posel Rafał Weber

przebiegającej przez miasto niezależnie od możliwości wyznaczania jej przebiegu alternatywnego.

Kolejna sprawa to taka, że należy również wskazać, że zaproponowana w projekcie delegacja ustawowa do wydania rozporządzenia wydaje się niewystarczająca. Zagadnienia objęte projektowaną delegacją wymagają regulacji ustawowej. Dotyczy to m.in. określenia podmiotów wydających oznakowanie potwierdzające klasę emisji spalin, wskazania, że dochody z opłat za wydanie oznakowania i z nałożenia kary pieniężnej za brak oznakowania pojazdu stanowią będą dochody budżetu państwa. Podkreślić należy, iż przepisy wykonawcze nie mogą rodzić skutków finansowych ponad te, które wynikają z ustawy. Z projektu ustawy nie wynika jasno, czy oznakowaniu podlegałyby wszystkie pojazdy w kraju. Kwestią zupełnie pominiętą jest sposób postępowania z samochodami zarejestrowanymi w innych państwach. Nie jest jasne, czy oznakowanie byłoby wspólne dla wszystkich miast, czy też mogłoby być zróżnicowane.

Zasadnicze wydaje się także stwierdzenie, iż uzasadnienie projektu nie wskazuje w pełni skutków społecznych projektowanych regulacji, tj. wpływu na obywateli – globalnego i konkretnego, oraz skutków gospodarczych wprowadzenia zakazu ruchu pewnych pojazdów. Brak jest również wskazania, czy wprowadzenie tych stref w innych państwach wpłynęło na poziom zanieczyszczenia powietrza.

Z uwagi na powyższe, na ilość braków oraz na ich powagę Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość składa wniosek o odrzucenie w całości w pierwszym czytaniu poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy Prawo ochrony środowiska oraz ustawy Prawo o ruchu drogowym zawartego w druku nr 1199. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Dziękuję.

Pan poseł Bogusław Sonik, klub Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, kolejne oświadczenie.

Posel Bogusław Sonik:

Dziękuję.

Pani Marszałek! Projekt ma za zadanie stworzyć instrumenty prawne do ustanowienia przez radę miasta o liczbie mieszkańców powyżej 200 tys. strefy ograniczonej lub zakazanej emisji spalin powstałych w wyniku ruchu pojazdów, które są napędzane silnikami spalinowymi, poprzez wprowadzenie ograniczenia lub zakazu wjazdu do danej strefy dla pojazdów, które nie spełniają norm emisji Euro.

Ostatnie miesiące w sposób szczególny zwróciły naszą uwagę na zagrożenia smogiem w Polsce. Dramatyczna sytuacja jest w miastach. Mamy dopiero luty, a już 16 miast w kraju wyczerpało roczny limit 35 dni z przekroczeniem norm zanieczyszczenia powietrza. Na alarm biją nie tylko organizacje ekologiczne, ale też, trzeba to podkreślać za każdym razem, gdy mowa o smogu, organizacje lekarzy. Smog stanowi zagrożenie dla naszego zdrowia i życia. Różne działania są podejmowane, ale niestety sytuacja się nie poprawia. Można się chwalić uchwałami antysmogowymi przyjętymi przez sejmik Małopolski, wprowadzającymi zakaz palenia węglem w Krakowie, zakaz instalowania kotłów niespełniających standardów emisyjności w całej Małopolsce, ale efekty tych regulacji będą widoczne dopiero za kilka lat. Z drugiej strony samorządy też działają opieszale w sytuacjach największego zagrożenia – z opóźnieniem ogłaszane są alarmy smogowe, niewykorzystywane są w pełni możliwości działań przewidzianych podczas stanów alarmowych, wnioski o wymianę pieców rozpatrywane są opieszale. Samorządy tłumaczą się także tym, że brakuje regulacji antysmogowych, i mają rację.

Dzisiaj jest propozycja realizacji jednego z takich wniosków samorządowych. W każdym razie najwyższa pora zakończyć spory i przerzucanie się winą. Problem smogu jest ponadpartyjny, ogólnopolski i niestety dotyczy nas wszystkich.

Kwestia rozwiązania problemu smogu jest szczególnie bliska Platformie Obywatelskiej. Za naszych rządów powstał „Krajowy program ochrony powietrza”, przyjęto tzw. ustawę antysmogową, przygotowano normy jakości dla węgla. Niestety nie zostały one przyjęte wówczas z powodu oporu naszych koalicjantów, a teraz są kopiowane, w miarę nieudolnie, przez obecny rząd. Dlatego też na początku kadencji powołaliśmy parlamentarny zespół na rzecz poprawy jakości powietrza w Polsce. Potwierdziliśmy diagnozy i staramy się naciskać na rządzących, kontrolować działania rządu, a także proponować nowe rozwiązania. Rząd przygotował obecnie rozporządzenie dotyczące wymagań dla kotłów na paliwo stałe i przygotował zmiany legislacyjne mające wprowadzić normę jakości dla węgla, ale projekt ten budzi duże zastrzeżenia, nie poprawi w sposób znaczący sytuacji. Dlatego należy działać dalej i pilnie.

Jednym ze źródeł smogu jest emisja komunikacyjna. Rząd powinien rozpocząć walkę i z tym aspektem smogu, dlatego tak ważny jest ten projekt. Należy dać możliwość samorządom wprowadzenia stref ograniczonej emisji komunikacyjnej, oznakowania pojazdów pod względem ich emisyjności. Będzie to kolejne narzędzie, które pozwoli samorządom na walkę ze smogiem.

Słuchałem pana posła przed chwilą. Jest taką hipokryzją mówienie, że nie ma tutaj opinii innych samorządów, są tylko trzy. Przed chwilą skończyliśmy posiedzenie komisji ochrony środowiska, gdzie uchwa-

Posel Bogusław Sonik

lono projekt pozbawiający samorządy wpływu na wojewódzkie fundusze ochrony środowiska. Wnioskowaliśmy o wysłuchanie publiczne. Mówiliśmy, że potrzebne są konsultacje z samorządami, bo to uderza w samorządy i zgodnie z prawem jest wymagana konsultacja z samorządami. Brutalne odrzucenie po prostu tego, tych naszych propozycji, niechęć do dialogu, niechęć do wysłuchiwanie samorządu. A dzisiaj pan, panie pośle, mówi, że tam brakuje kilku opinii. To jest naprawdę faryzeizm. *(Oklaski)*

Dlatego też Platforma Obywatelska popiera poselski projekt dający możliwość wprowadzenia przez samorządy Warszawy, Krakowa, Łodzi, Wrocławia, Poznania, Gdańska, Szczecina, Bydgoszczy, Lublina, Katowic, Białegostoku, Gdyni, Częstochowy, Radoomia, Sosnowca, Torunia strefy ograniczonej lub zakazanej emisji spalin powstałych z ruchu pojazdów napędzanych silnikami spalinowymi. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Dziękuję panu posłowi.

W imieniu klubu Kukiz'15 najpierw pan poseł Sylwester Chruszcz, a potem pan poseł Jarosław Porwich, jeżeli tylko starczy czasu.

Posel Sylwester Chruszcz:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Walka z zanieczyszczeniem środowiska jest niewątpliwie bardzo istotną kwestią i powinna być prowadzona systematycznie i na wielu płaszczyznach. Doniesienia z ostatnich tygodni związane ze zwiększonym poziomem zanieczyszczenia powietrza w wielu polskich miastach budzą uzasadniony niepokój.

Projekt Klubu Poselskiego Nowoczesna proponuje ograniczyć w sposób drastyczny dostęp obywateli naszego kraju do centrów miast. Możliwość wprowadzenia stref ochronnych w miastach powyżej 200 tys. mieszkańców przez lokalne samorządy ograniczy swobodę ruchu wielu Polakom. Jak wskazują sami wnioskodawcy, aż 78% pojazdów w Polsce stanowią samochody ponad 10-letnie, a co za tym idzie, niespełniające najnowszych, wyśrubowanych norm emisji spalin. Niestety wciąż jesteśmy społeczeństwem dosyć ubogim, dlatego wśród samochodów osobowych zarejestrowanych w Polsce jest tak wysoki odsetek samochodów starszych.

Mamy obawy, że popierając ten projekt w takiej formie, przyczynilibyśmy się do ograniczenia Polakom dostępu do centrów największych miast w naszym kraju. Tymczasem w miastach ponad 200-tysięcznych, szczególnie w centrum, funkcjonuje wiele instytucji, przedsiębiorstw i obiektów użyteczności publicznej, do których dostępu potrzebują nie tylko miejscowi – dla nich korzystanie z komunikacji miej-

skiej nie stanowi problemu. Potrzebującymi są również mieszkańcy regionu, często małych miasteczek i wsi, gdzie trudno o pracę...

(Głos z sali: Boją się...)

(Poseł Maciej Mastowski: Ciii...)

...a jeśli już jest ta praca, to dosyć często są to etaty bardzo nisko wynagradzane. To właśnie te osoby stanowią największą grupę, której nie stać na nowe pojazdy prosto z salonów samochodowych. I to właśnie ci ludzie będą najbardziej pokrzywdzeni w przypadku reglamentowania im dostępu do centrów miast, a obawiamy się, że w ślad za przyjęciem ustawy lokalne władze mogłyby zdecydować się na taki krok.

Uważamy też, że zanieczyszczenia spowodowane spalaniem samochodowymi to tylko ok. 6% ogólnych zanieczyszczeń w miastach. I właśnie tak jak mój szanowny przedmówca Bogusław Sonik powiedział, musimy zwrócić uwagę na zanieczyszczenia ze spalania węgla, z ogrzewania. Na tym powinniśmy skoncentrować swoją uwagę, jeśli chcemy ograniczyć smog w Polsce, jeśli chcemy mieć czyste powietrze w naszym kraju. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Dziękuję.

I druga część, jak powiedziałam, wystąpienia w imieniu klubu – pan poseł Jarosław Porwich.

Bardzo proszę.

Posel Jarosław Porwich:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Naturalnie Klub Poselski Kukiz'15 jest za dbałością o środowisko naturalne i zgadza się z koniecznością walki z przyczynami powstawania smogu, jednak nie sądzimy, że akurat ta ustawa pozwoli zlikwidować główne przyczyny. Raport Najwyższej Izby Kontroli wskazuje, że zanieczyszczenia komunikacyjne to nie więcej niż 7% zanieczyszczeń odpowiadających za smog. Główny problem to tzw. niska emisja i to właśnie tu należy szukać możliwości jego znacznego ograniczenia. Naszym zdaniem dyskutowany projekt ustawy nie tylko nie rozwiązuje w sposób zasadniczy problemu zanieczyszczenia środowiska naturalnego, ale przede wszystkim tworzy możliwość ograniczenia swobody przemieszczania się obywateli Rzeczypospolitej. To oni powinni decydować o środku transportu, którym zamierzają dotrzeć do zamierzonego celu, a nie urzędnicy.

W związku z powyższym nie mogę sobie pozwolić na pozytywną rekomendację projektu Klubu Poselskiego Nowoczesna. Powiem więcej, ponieważ projekt de facto jest antyspołeczny, w imieniu klubu Kukiz'15 wnioskuję o jego odrzucenie w pierwszym czytaniu. Dziękuję szczerze. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Pani poseł Ewa Lieder wystąpi w imieniu klubu Nowoczesna.

Bardzo proszę.

Poseł Ewa Lieder:

Szanowna Pani Marszałek! Wysoka Izbo! W Poznaniu, Krakowie i Warszawie funkcjonuje już bezpłatna komunikacja miejska w dni, gdy stężenie szkodliwych pyłów nad miastem jest bardzo wysokie. Radni w Łodzi uchwalili zasady udzielania dotacji na przedsięwzięcia służące ochronie powietrza. W poprawę jakości powietrza w miastach angażuje się coraz więcej rad miast. Ponadto rząd deklaruje, że ma w planach produkcję w Polsce bezemisyjnego autobusu elektrycznego dla miast. Ustawa ta wpisuje się zatem w proces walki ze smogiem na szczeblu lokalnym i daje kolejne możliwości i narzędzia do kompleksowych działań w ramach przewyższania tego problemu, co jest w interesie nas wszystkich.

Projekt dotyczy stworzenia możliwości ustanowienia przez radę miasta o liczbie mieszkańców powyżej 200 tys. strefy ograniczonej lub zakazanej emisji spalin powstałych z ruchu pojazdów napędzanych silnikami spalinowymi poprzez wprowadzenie ograniczeń lub zakazu wjazdu do danej strefy dla pojazdów niespełniających ustalonych norm emisji (Euro). Dla ogromnej liczby pojazdów w Polsce obcy jest europejski standard emisji spalin. Teraz, gdy obywatele mają coraz większą świadomość zagrożeń, jakie niesie zanieczyszczenie powietrza, wprowadzenie proponowanych przepisów jest absolutną koniecznością.

Dlaczego one są tak ważne? Prawdą jest, że za smog w skali kraju odpowiadają przede wszystkim piece w mieszkaniach, czyli tzw. niska emisja. 2 lata temu Najwyższa Izba Kontroli opublikowała raport z kontroli jakości powietrza w Polsce. Według niego za ok. 90% zanieczyszczeń odpowiedzialna jest niska emisja, zanieczyszczenia komunikacyjne to ok. 9%. Są to jednak dane dla całego kraju, a smog ma często charakter punktowy. W tym samym raporcie NIK zwrócił uwagę na lokalne uwarunkowania i wskazał, że w 2011 r. w Warszawie emisja liniowa odpowiadała za 63% stężenia PM10 – chodzi o pyły generowane przez transport samochodowy złożone z cząstek sadzy, popiołów oraz metali ciężkich. Udział transportu samochodowego w emisji zanieczyszczeń powietrza wynika w dużej mierze ze złego stanu technicznego i wieku pojazdów oraz braku odpowiedniej infrastruktury drogowej w dużych miastach. Samochody poruszające się w korkach po prostu zużywają więcej paliwa, co powoduje zwiększenie emisji zanieczyszczeń powietrza.

Badania potwierdziły też, że dzieci o wiele bardziej niż dorośli podatne są na szkodliwy wpływ spalin. Wyniki sugerują, że ekspozycja w życiu płodo-

wym na wielopierścieniowe węglowodory aromatyczne z powietrza, których źródłem są składniki m.in. spalin samochodowych, negatywnie wpływa na rozwój zdolności umysłowych dzieci do 5. roku życia.

Dodatkowym zyskiem z tej ustawy będzie zmniejszenie hałasu w miastach. Dopuszczalny poziom hałasu to 60 dB w dzień i 50 dB w nocy. Wielkość ta zmienia się w dużych miastach, powyżej 100 tys. mieszkańców – wynosi 65 i 55 dB – i w dużej mierze związana jest z hałasem drogowym. Światowa Organizacja Zdrowia zaleca, aby hałas w ciągu dnia nie przekraczał 55 dB.

Proponowane regulacje nie będą blokowały ruchu tranzytowego. Będą także umożliwiały wprowadzenie wyłączeń od wynikających z uchwał rad miast zakazów lub nakazów dotyczących pojazdów należących do mieszkańców strefy, a także pojazdów uprzywilejowanych, pojazdów komunikacji publicznej, taksówek, pojazdów osób niepełnosprawnych, pojazdów historycznych lub zabytkowych.

Polska przoduje w rankingu europejskich krajów o najbardziej zanieczyszczonym powietrzu. Podobne do proponowanych zmiany funkcjonują w niektórych krajach Europy o znacznie niższym poziomie zanieczyszczenia powietrza. Na przykład we Francji od 1 lipca 2016 r. weszły w życie przepisy zakazujące wjazdu do Paryża pojazdom wyprodukowanym przed 1997 r. Zakaz dotyczy samochodów zarówno osobowych, jak i dostawczych oraz motocykli. W Berlinie od 1 stycznia 2008 r. w oznaczonej części miasta mogą poruszać się tylko pojazdy spełniające określone wymogi w zakresie spalin – plakietki czerwona, żółta i zielona. Od 1 stycznia 2010 r. do ścisłego centrum wpuszczane są tylko samochody z normą Euro 4, z plakietką zieloną. Za brak plakietki lub wjazd samochodem nieuprawnionym grozi mandat w wysokości 40 euro. Tego rodzaju przepisy funkcjonują również w Czechach.

Klub Poselski Nowoczesna popiera projekt i wnosi o przekazanie go do prac w komisji. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Pan poseł Mirosław Suchoń, klub Nowoczesna, wykorzysta pozostałą część czasu.

Bardzo proszę.

Poseł Mirosław Suchoń:

Bardzo dziękuję.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Szanowni Państwo! Projekt przedstawiony przez Klub Poselski Nowoczesna jest doskonały. Po pierwsze, nikogo do niczego nie zmusza. To rady miast będą mogły wprowadzić przepisy umożliwiające ochronę zdrowia, umożliwiające tworzenie stref na wyraźne życzenie mieszkańców, po konsultacji z mieszkańcami. Po drugie *(Dzwonek)*, pozwala rozwiązać bardzo poważny prob-

Posel Mirosław Suchoń

lem smogu w centrach miast, bo ten problem jest, nie można przed nim uciekać.

Do oponentów, którzy złożyli wniosek o odrzucenie w pierwszym czytaniu, mam prośbę o to, żeby jednak jeszcze raz to przeanalizować i wziąć pod uwagę taką oto myśl, że ten, kto jest przeciwny tego rodzaju projektom, które ograniczają smog, jest de facto za tym, żeby Polacy żyli krócej. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Bardzo dziękuję.

Pan poseł Kazimierz Kotowski, klub Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Bardzo proszę.

Posel Kazimierz Kotowski:

Szanowna Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego mam zaszczyt i możliwość przedstawienia opinii co do procedowanego projektu ustawy o zmianie ustawy Prawo ochrony środowiska oraz ustawy Prawo o ruchu drogowym.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Co jeszcze musi się stać, jak daleko musimy jeszcze pójść, jeśli chodzi o zanieczyszczenie naszego środowiska, abyśmy zaczęli mówić o tym, jak w poszczególnych elementach, obszarach czy ogniach podjąć działania, aby zmniejszać to zanieczyszczenie, tę emisję substancji szkodliwych? Co musimy jeszcze... O czym jeszcze musimy się dowiedzieć, abyśmy przestali po prostu robić sobie na złość, twierdząc, wyszukując w projektach złożonych przez poszczególne ugrupowania wszystko to, co przemawia za niepodjęciem pracy? Przecież mamy zadbać o środowisko dla siebie, żebyśmy mieli czym oddychać, dla siebie i dla naszych dzieci. I dlaczego... Zastanawiam się jako samorządowiec z 26-letnim doświadczeniem: Dlaczego, skoro rząd nie jest w stanie tak szybko zareagować na zaistniałą sytuację, która tak wybrzmiała w tym roku, uniemożliwiać czy nie dać szansy samorządom, aby podjęły te wyzwania? Dlaczego? Przecież pani premier w swoim exposé zachęcała do współdziałania, podjęcia współpracy. Dlaczego samorząd nie może być traktowany jako partner? Czy ten samorząd chce źle? Czy ten projekt, który dzisiaj przedstawili tu nasi koledzy i koleżanki z Nowoczesnej, idzie w złym kierunku?

Pan poseł reprezentujący Prawo i Sprawiedliwość powiedział i wyszedł. A więc skoro są pewne braki, to dlaczego w tej szczególnej sytuacji nie podjąć tego wysiłku i nie usunąć tych braków podczas pracy w komisji czy w komisjach? Tylko stwierdzamy i idziemy, wychodzimy. Nasz kolega poseł – chyba się za to nie obrazi – z ugrupowania Kukiz mówi, że

projekt jest społeczny. Jakie to są cechy społeczne, że będziemy mieli w tych dużych miastach, które oddziałują na pozostałe części kraju czy okolice, czystsze powietrze? W żadnym kraju Europy, w żadnej stolicy nie ma możliwości, bez względu na emisję szkodliwych substancji, wjazdu pojazdami do centrów miast. Czy my musimy zawsze uczyć się na błędach, a potem mówić, że coś przeoczyliśmy, że o czymś zapomnieliśmy? Czy nie możemy wzajemnie ze sobą współpracować? Dlaczego nie możemy – nawet jeśli przyjmemy, że nic nie jest doskonałe, tak jak i ten projekt – podjąć wspólnie pracy w komisjach? Przecież tu nie chodzi o zdobycze partyjne, tu chodzi o czyste powietrze, o nasze środowisko.

Polskie Stronnictwo Ludowe będzie za skierowaniem tego projektu do dalszych prac, bo taka jest potrzeba chwili. I apeluję do posłanek i posłów: przeżyliśmy to, złammy tę zasadę, że jak nie my to zgłosiliśmy, to musi być utracone, złe. Czy powietrze do oddychania, dla nas i dla naszych dzieci, też musi być sprawą polityczną? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

I w imieniu Koła Poselskiego Wolni i Solidarni pani poseł Małgorzata Zwiercan.

Bardzo proszę.

Posel Małgorzata Zwiercan:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! W imieniu koła Wolni i Solidarni przedstawiam stanowisko w sprawie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy Prawo ochrony środowiska oraz ustawy Prawo o ruchu drogowym.

Przedstawione w projekcie rozwiązania przewidyują przede wszystkim umożliwienie radom miast o liczbie mieszkańców powyżej 200 tys. utworzenia w nich na mocy uchwały stałej lub okresowej strefy ograniczonego lub zakazanego ruchu pojazdów napędzanych silnikami spalinowymi. Jak wskazują wnioskodawcy, projekt ten wynika z konieczności zmniejszenia emisji zanieczyszczeń, których nasilenie w dużych miastach skorelowane jest z dużą liczbą pojazdów przekraczających poziom emisji spalin europejskie normy Euro. Projektodawcy wyszli ze słusznego założenia, że jednym z czynników mających niebagatelny wpływ na pogarszającą się jakość powietrza atmosferycznego jest wciąż zwiększająca się liczba samochodów.

Jakie są szanse, że proponowane rozwiązanie przyniesie oczekiwane efekty? Problemem jest jego fakultatywność. Również zapisy mówiące o dowolności zawierania w ustanawianych uchwałach wyłączeń od wprowadzanych zakazów, mimo że zrozumiałe, mogą zniwelować oczekiwane pozytywne skutki. Podobne wątpliwości budzi także pozostawiona

Posel Małgorzata Zwiercan

dowolność, którą konkretnie normę Euro powinny spełniać pojazdy, dla których poruszanie się w wyznaczonych strefach ma być dozwolone. Zgadza się z projektodawcami, że problem zanieczyszczeń powietrza jest poważny i potrzebne są konkretne działania, jednak choć transport samochodowy się do niego poważnie przyczynia, to wynika on głównie z powszechnego użytkowania pieców i kotłowni węglowych. Jeśli zaś chodzi o komunikację drogową, to warto się zastanowić nad zwiększeniem wysiłków, by zachęcić obywateli do korzystania z aut bardziej przyjaznych środowisku, z komunikacji miejskiej bądź do przesiadania się na rower. Uważam, że dalsza dyskusja nad omawianym dziś projektem jest niezbędna. Liczymy na jej kontynuację w komisji. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Bardzo dziękuję.

Na listę posłów, którzy chcą zadać pytanie, zapisało się 7 osób.

Czy ktoś jeszcze z państwa chce?

Zamykam listę.

Czas na zadanie pytania – 1 minuta.

I zaczynamy od pani poseł Małgorzaty Pępek.

Nie widzę pani poseł.

W takim razie pan poseł Sylwester Chruszcz.

Bardzo proszę.

Posel Sylwester Chruszcz:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Mam pytanie do wnioskodawców. Jak już w tej debacie parokrotnie wyszło, zanieczyszczenia spowodowane przez komunikację, przez ruch drogowy to ok. 6–9%. Wiemy, że problem jest generalnie gdzieś indziej, ale dobrze, że o tym dyskutujemy, dobrze, że o tym mówimy. Brakuje nam, tak jak mówiła przed chwilą pani Zwiercan, dokładnego określenia stopnia zanieczyszczenia takich związków jak dwutlenek węgla, tlenek azotu, dwutlenek siarki, tlenek węgla. Powinniśmy dokładnie określić, od jakiego poziomu zanieczyszczenia samochody nie mogą wjeżdżać do centrów miast, żeby w przyszłości nie można było tego omijać, w jakiś sposób obchodzić.

Też jestem mieszkańcem Szczecina. Często jeżdżę do Berlina, tam te rozwiązania są od wielu, wielu lat. *(Dzwonek)* Sam mam te wszystkie oznaczenia na samochodach...

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Pan poseł Józef Lassota.

Posel Sylwester Chruszcz:

...i uważam, że też powinniśmy iść w tym kierunku. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Bardzo proszę, następne pytanie.

Posel Józef Lassota:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Właściwie to mam propozycję dla pana ministra w tej sprawie. Często Prawo i Sprawiedliwość podnosi, że podejmuje lepsze decyzje niż poprzednia ekipa. Oczywiście nie zawsze ma to uzasadnienie, ale w tym przypadku pan minister ma szansę, aby to potwierdzić. Otóż nie jest tajemnicą, że ta propozycja była już przygotowana w poprzedniej kadencji. Niestety, nie udało się wówczas wprowadzić tego na posiedzenie Sejmu. Dzisiaj jest okazja, żeby pan minister pokazał, że decyzje, które podejmuje PiS, będą korzystniejsze niż poprzednia decyzja, którą nie wprowadzono tego rozwiązania. Argumentów na to jest wiele, bo oczywiście oprócz śmiertelności, która z tego wynika, jest również sprawa... Chociażby Niemcy, była tu o tym mowa. 50 miast niemieckich ma tego rodzaju ograniczenia. A więc nie ma powodu unikać dobrych rozwiązań. Pytam pana ministra: Czy pan minister zechce potwierdzić tę swoją wyższość, jeżeli chodzi o poprzednią decyzję? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Pani poseł Małgorzata Zwiercan, koło Wolni i Solidarności.

Posel Małgorzata Zwiercan:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Projekt zakłada nadanie możliwości stworzenia ekostref największym miastom w Polsce. Mam pytanie do państwa wnioskodawców: Dlaczego w ogóle nie spróbowaliście powiązać ograniczenia ruchu samochodowego z wprowadzeniem bezpłatnej komunikacji zbiorowej? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Dziękuję.

Pan poseł Krzysztof Sitarski, Kukiz'15.

Posel Krzysztof Sitarski:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Moje pytanie dotyczy weryfikacji pojazdów samochodowych co do klasy emisji spalin według norm Euro. Chodzi o ograniczenia i zakazy poruszania się w strefie, o to, by były uzależnione od oznakowania potwierdzającego powyższą klasę emisji. Problem tkwi w tym, w jaki sposób mogą być certyfikowane pojazdy, kto ma odpowiadać za dystrybucję tych naklejek. Oczywiście troska klubu Kukiz'15 dotyczy także jakości powietrza, ale wnioskodawcy zapomnieli o jednej istotnej rzeczy. Największym, że tak powiem, kuriozum jest fakt, że PSL, Platforma, przepraszam, była Platforma Obywatelska, chce się wypowiadać na temat smogu, ale przez wiele lat była totalnie zaniedbana sprawa systemowego rozwiązania sieci ciepłowniczych, które ograniczałyby tę emisyjność. I to jest też podstawa problemów smogowych w obecnym czasie. To tyle. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Posel Maciej Masłowski, Kukiz'15, zada kolejne pytanie.

Bardzo proszę.

Posel Maciej Masłowski:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Pytanie jest oczywiście do posła wnioskodawcy. Wiemy, że samochody powodują zanieczyszczenia w okolicach 6%. Z kolei za granicą bardzo prężnie rozwija się rynek samochodów hybrydowych, a jeszcze bardziej – samochodów elektrycznych. Co więcej, klienci instytucjonalni coraz częściej przychodzą i wybierają samochody ekologiczne, głównie hybrydy. W 2016 r. zarejestrowano prawie 10 tys. takich modeli, z takim napędem. Oznacza to wzrost tego segmentu o blisko 80%. To pokazuje, że świadomość obywateli, szczególnie przedsiębiorców, idzie w dobrym kierunku.

I teraz taka moja dygresja. Może powinniśmy iść właśnie z tą stroną, żeby pracować nad jeszcze większym rozwojem i promocją tego segmentu, a niekoniecznie zamykać miasta dla samochodów? Spróbujmy po prostu to rozwijać, czytamy. Czy tylko ja czytam te różne badania zagraniczne, amerykańskie? Pomyślmy nad rozwojem samochodów elektrycznych. Nie zamykamy miast. *(Dzwonek)* A więc czy prawdą jest, że rozwój samochodów elektrycznych byłby lepszy niż zamykanie miast dla samochodów? Dziękuję.

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Pan poseł Mirosław Suchoń, klub Nowoczesna, zada kolejne pytanie.

Posel Mirosław Suchoń:

Bardzo dziękuję.

Szanowna Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Chciałem zadać pytanie do pana posła przedstawiciela wnioskodawców, bo projekt przewiduje wydanie, daje podstawę do wydania rozporządzenia określającego szczegółowe warunki dotyczące emisji spalin, oznaczeń itd. Chciałem zapytać pana posła: Czy dysponujecie państwo właśnie takim projektem, który mógłby być też podstawą debat, które mogłyby się odbyć podczas posiedzenia odpowiednich komisji, gdyby projekt został skierowany właśnie do dalszych prac w komisji?

I drugie pytanie do pana posła: Czy prawdą jest, że ograniczenie ilości smogu spowoduje wydłużenie życia mieszkańców w stosunku do tego, co mamy teraz, kiedy oddychają tym zanieczyszczonym powietrzem? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Bardzo dziękuję.

Najpierw poproszę o odpowiedź na zadane pytania podsekretarza stanu w Ministerstwie Infrastruktury i Budownictwa pana Jerzego Szmita.

Czy będzie odpowiadał pan minister? Tak?

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury i Budownictwa Jerzy Szmit: Tak.)

Bardzo proszę.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury i Budownictwa Jerzy Szmit:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Chciałbym powiedzieć, zacząć od tego, że w tej sprawie, w sprawie tego projektu nie ma jeszcze stanowiska rządu. Natomiast pozwolę sobie przedstawić te uwagi, które powstały do tego projektu w Ministerstwie Infrastruktury i Budownictwa.

Szanowni Państwo! Wysoka Izbo! Rzeczywiście intencja tego projektu jest jak najbardziej słuszną: ograniczanie zanieczyszczenia powietrza w wielkich miastach czy w ogóle w dużych czy małych miastach jest rzeczą niezmiernie istotną i ważną. Niemniej jednak, jak to niestety często bywa, dobre intencje muszą być jeszcze poparte rozwiązaniami, propozycjami, które nie tylko wyrażają intencje, ale też muszą się odwoływać do istniejącego porządku prawnego, muszą się też odwoływać do wykonalności projektu, który jest proponowany.

Jednocześnie w związku z tym chciałbym się może kilkoma uwagami podzielić z Wysoką Izbą. Tak na dobrą sprawę od strony merytorycznej mamy tutaj w zasadzie jeden pomysł, jedno rozwiązanie merytoryczne, że rada miasta o liczbie mieszkańców powyżej 200 tys. w celu zapobieżenia negatywnemu

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie
Infrastruktury i Budownictwa Jerzy Szmít**

oddziaływaniu na środowisko w związku z emisją spalin może ustanowić w drodze uchwały będącej aktem prawa miejscowego stałą lub okresową strefę ograniczonego lub zakazanego ruchu pojazdów napędzanych silnikami spalinowymi. To jest jasne, jaki jest cel sformułowany w artykule, w tym pierwszym punkcie.

Natomiast wątpliwości pojawiają się już w przypadku drugiego punktu. Mianowicie uchwała, o której mowa, określa granice obszaru objętego strefą przy uwzględnieniu konieczności zapewnienia ruchu tranzytowego. Oczywiście jest napisane: zapewnienia ruchu tranzytowego, ale wielokrotnie mamy też do czynienia z sytuacją, gdy pokazywane organizacjom ruchu zapewnienie ruchu tranzytowego tworzy bardzo dalekie objazdy. I nie ma tu rozwiązań, które mogłyby chociażby taką okoliczność eliminować. Nie ma konieczności uzgadniania tego chociażby z innymi organizatorami ruchu na obszarach przyległych do tych obszarów, na których mają być wprowadzone ograniczenia czy zakazy.

Następnie pkt 2, na który trudno się zgodzić. Zraz powiem, dlaczego. Mianowicie pkt 2 brzmi następująco: wymogi w zakresie emisji zanieczyszczeń, zawartych w spalinach w odniesieniu do rodzajów pojazdów dopuszczonych do poruszania się w strefie. A więc każda rada miasta będzie mogła ustanowić swoje wymogi. A więc przywoływanych tutaj kilkanaście polskich miast w myśl tej ustawy będzie mogło ustanowić swoje wymogi. Niestety, z tego wprost to wynika. Czy to jest rozwiązanie, które jest do zaakceptowania? Nie wiem. To już pozostawiam wnioskodawcom.

Następny punkt to są dodatkowe wymogi w zakresie emisji zanieczyszczeń zawartych w spalinach. Chodzi też o sposób organizacji ograniczania lub zakazu ruchu pojazdów napędzanych silnikami spalinowymi zgodnie z planem działań krótkoterminowych, o których mowa w art. 92. A więc znowu samorządy, prezydenci oraz rady dużych miast dostają tak naprawdę nieograniczone możliwości w tym zakresie, bo jedna rada stwierdzi, że przy zanieczyszczeniu na poziomie pięciu jednostek już trzeba wprowadzać zakazy, inna rada powie, że przy 15. A skąd ten obywatel, który mieszka w mieście A, a chce pojechać do miasta B, ma się dowiedzieć, jaki poziom zanieczyszczeń jest przewidywany i czy może wjeżdżać? Na to jest próba odpowiedzi w dalszych częściach ustawy, ale ta próba odpowiedzi jest po prostu błędna. Natomiast jest tu przyjęte takie założenie, że tutaj jest całkowita dobrowolność dla poszczególnych władz samorządowych w ustanawianiu stref. Nie ma warunków, które będą określały zasięg, tylko jest tutaj całkowita dowolność w tym zakresie.

Następnie pkt 4: ograniczenia lub zakazy poruszania się w strefie, o której mowa w ust. 1, uzależnione są od przypisania pojazdu do klasy emisji spa-

lin pojazdów ustalonej według norm emisji spalin Euro. Jeden z panów posłów występujących w poprzednim punkcie mówił już na ten temat w trakcie pytań. Szanowni państwo, dzisiaj ten zapis jest po prostu niewykonalny, niewykonalny. Musielibyśmy stworzyć dzisiaj w Polsce system, który po pierwsze, zapewniłby, że jest powszechny dostęp do klasyfikacji Euro, jeżeli chodzi o samochody osobowe. Jest dostęp, jeżeli chodzi o samochody ciężarowe w transporcie międzynarodowym. To jest określone. Natomiast w przypadku samochodów osobowych tego nie ma. Nie ma obowiązku wpisywania do dowodów rejestracyjnych klasyfikacji Euro. Nie ma też możliwości sprawdzania, czy dany typ auta danej marki wyprodukowany w danym roczniku ma taką czy inną klasyfikację Euro. Można to robić, korzystając jedynie z Transportowego Dozoru Technicznego, ale to jest jedna instytucja, niewielka, która tak naprawdę musiałaby wtedy odpowiadać na te wszystkie pytania. Takie rozwiązanie jest możliwe, ono byłoby możliwe, gdybyśmy w Polsce mieli dzisiaj system rejestrowania, określania i dostępu do tej informacji, możliwości jej weryfikowania również przez organy, które będą wydawały te oznaczenia, o których będziemy dalej mówili.

Następnie w pkt 6 zaczyna się to, co ma rząd do wykonania. Z jednej strony mamy bardzo luźne i bardzo daleko idące kompetencje samorządów, natomiast to, co rzeczywiście jest trudne do wykonania i kosztowne pod względem organizacyjnym, ale też wymagające naprawdę bardzo, bardzo poważnego wysiłku, jest przerzucone na rząd. Zresztą niestety są to błędne zapisy, o których zaraz powiem. A więc to rząd ma określić klasę emisji spalin pojazdów odpowiednio do spełnianych przez nie norm emisji spalin Euro. Co z tego, że rząd to określi, jeśli nie będzie możliwości weryfikowania tego w praktyce? Co z tego? Zresztą jak to się ma do tego, że tak naprawdę samorząd może dowolnie określać warunki, zgodnie z którymi będzie określał zasięg stref?

Pkt 2: sposób potwierdzania klasy emisji spalin pojazdu, uwzględniając potwierdzenie klasy przy pierwszej rejestracji pojazdu i potwierdzenie klasy dla pojazdów wcześniej zarejestrowanych. Tak daleko idące rozwiązanie, nakładające obowiązki na obywatela nie może być wprowadzane, to musi być rozwiązanie ustawowe, a więc musiałaby tu być delegacja ustawowa, a nie rozporządzenie. Następnie: wzór oznakowania pojazdów oraz sposób jego umieszczenia w pojeździe, uwzględniając potrzebę ujednolicenia klasyfikacji i oznakowań. Dobrze, wzór – zgoda, sposób jego umieszczenia – zgoda, ale nie jest określone, kto tak naprawdę ma się tym zająć. Jest wzór, dobrze, jest rozporządzenie, ale kto ma się tym dalej zajmować? Podmioty, wydając oznakowania, uwzględniają sposób potwierdzenia klasy emisji spalin. A więc tutaj też, myślę, prosiłbym o wyjaśnienie. Podmioty, wydając oznakowanie, uwzględniają sposób potwierdzenia klasy emisji spalin – prosiłbym o wytłumaczenie tego, bo tutaj, przyznam się, nie jestem w stanie

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury i Budownictwa Jerzy Szmít

powiedzieć, jak rozumieć ten zapis. Następnie: wysokość opłat za oznakowania, uwzględniając koszty związane z ich wydawaniem oraz dystrybucją i zróżnicowanie w zależności od sposobu potwierdzania klasy jakości spalin. Wprowadzenie opłat to sprawa teoretycznie prosta, ale jeszcze raz podkreślam, że to zostało zepchnięte na rząd i rząd ma się tym zająć. Samorząd ma tylko niejako wyznaczać granice, natomiast całą resztą ma się zajmować rząd. Nie jest też powiedziane, w jaki sposób cały ten system ma zacząć działać. Kto poniesie pierwsze koszty, kto będzie ponosił koszty dystrybucji tych oznaczeń, tego niestety nie ma. Mamy karę grzywny odnośnie do tych, którzy nie przestrzegają tych postanowień.

Wysoka Izbo! Podsumowując, cel jest niewątpliwie szczytny. Wydaje się jednak, że powinniśmy do tak skomplikowanej i trudnej sprawy, jaką jest wprowadzenie tego typu zakazów, w tak zróżnicowanym środowisku, podejść w sposób, który będzie gwarantował, że praca, którą trzeba byłoby wykonać, będzie pracą, która na końcu przyniesie konkretny efekt. Myślę, że jeśli chodzi o ten projekt, nie będę może przeprowadzał ocen ogólnych, wydaje się, że te uwagi i zastrzeżenia, które zgłosiłem, będą na razie tą opinią, którą wyrażamy. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Bardzo dziękuję.

Jeszcze przedstawiciel wnioskodawców pan poseł Marek Sowa.

Bardzo proszę.

Poseł Marek Sowa:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Rozpocznę od odpowiedzi na pytania, które zadawał pan minister Szmít, czy zgłaszał swoje wątpliwości.

Tak sobie myślę, że będąc na pana miejscu, gdy przygotowywałem się do tej ustawy, to po pierwsze, słuchałbym uzasadnienia. Słuchałbym uzasadnienia, bo w końcowej części mojego wystąpienia była mowa o kosztach. Wtedy wiedziałby pan, kto będzie płacił za oznakowanie pojazdów, że to jest koszt, który będzie przerzucony na właściciela pojazdu, że kosztem samorządu będzie oznakowanie strefy, ale pan tego nie słuchał.

Jak nie słuchał pan uzasadnienia, jak referowałem ustawę, tak myślę, że nie do końca zapoznał się pan z treścią tego projektu zmian. Zadam panu pytanie, niech pan powie, kto ma wydać rozporządzenie jak nie rząd. Kto ma wydać? Wiadomo, że od tego jest rząd, poszczególne resorty, żeby wydawały rozporządzenia. Ja przynajmniej na pana miejscu... Pana

urzędnicy powinni się zmierzyć z tym problemem, z tym zadaniem, które w tej propozycji zmiany jest przypisane rządowi. Gdybyście państwo siedli, to szybko byście się przekonali, że to nie jest takie trudne, że to nie jest zadanie, któremu nie można poddać.

Powiem panu więcej, ta propozycja, którą dzisiaj zgłaszam, w dużej mierze została zgłoszona do Sejmu w poprzedniej kadencji przez posła Tadeusza Arkitę i ministerstwa wówczas przygotowywały rozporządzenia. Ja takie rozporządzenie mam. Była pozytywna opinia Ministerstwa Środowiska. Nie wiem, jak Ministerstwa Infrastruktury. Macie państwo tutaj wszystko: oznakowanie, klasy pojazdów, czy się nadaje, to nie jest trudne. W całej Europie, panie ministrze, sobie z tym poradzi. Naprawdę Polacy nie są tępsi, też dadzą radę prawidłowo opisać te wszystkie kwestie, aby można rozwiązania, które sprawdzają się w Europie, zastosować również w Polsce. Tylko wam się po prostu nie chciało, bo wy doktrynalnie jesteście przeciwnikami jakichkolwiek rozwiązań. A najgorsza rzecz, która się może przytrafić, i do tego absolutnie nie dopuścicie, to jest obdarzyć zaufaniem samorządy terytorialne. Bo wy samorządów nie lubicie, nie ufacie im i dlatego samorządom w żadnej mierze nie zgodzicie się przekazać czegokolwiek, a jeśli jest taka szansa, to będziecie im odbierać zadanie krok po kroku.

Było wiele pytań zgłaszanych przez różnych posłów. Za wszystkie te pytania bardzo serdecznie dziękuję i chciałbym się do nich odnieść. Pojawiały się rozbieżności, jaki jest udział zanieczyszczeń komunikacyjnych w sumie. Ja mówiłem 9%, niektórzy przytaczali, że to jest tylko 6%. Musicie sobie państwo zdać sprawę, że mówimy o dwojakim poziomie zanieczyszczeń. Z jednej strony to jest 6-procentowe zanieczyszczenie pochodzące z ruchu pojazdów, czyli bezpośrednio ze spalin, a 3% to jest emisja wtórna zanieczyszczeń pyłowych z powierzchni dróg. Trzeba po prostu przy zanieczyszczeniach komunikacyjnych te dwa źródła łączyć ze sobą i to w sumie jest 9%, jest to precyzyjnie opisane w „Krajowym programie ochrony powietrza”. Chcę powiedzieć, że to w żadnej mierze nie tyle utrudni życie, bo zdaję sobie sprawę, że część samochodów, która będzie objęta zakazem, oczywiście nie będzie miała możliwości wjechania do centrum miasta lub do całego miasta, w zależności od tego, jaka strefa zostanie wprowadzona... Niemniej jednak celem tej ustawy nie jest ochrona pojazdów, tylko poprawa jakości powietrza, w szczególności w tych miejscach, gdzie te poziomy przekroczone są w sposób zdecydowanie największy. A bez wątpienia dzisiaj największy problem mamy w dużych miastach. Panie ministrze, nie pana resort, ale Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji miesiąc temu zakupiło 4 tys. masek antysmogowych dla policjantów w Małopolsce. To jest zakup zrobiony przez Komendę Wojewódzką Policji, aby policjanci będący na ulicach w Krakowie, Nowym Targu i Nowym Sączu nie truli się. Według informacji Głównego Inspektoratu Ochrony Środowiska tam nie można

Posel Marek Sowa

oddychać. I również dzisiaj mamy 60%, pomimo że warunki klimatyczne są dobre, w centrum Krakowa mamy o 60% przekroczone normy, tak faktycznie jest. Przecież te komunikaty, które w ostatnich tygodniach bieżącego roku ciągle były podawane, alarmowały, jak tragiczna jest sytuacja w całej Polsce. Państwo po prostu odbieracie samorządom jedno z narzędzi, które mogłoby być narzędziem skutecznym.

Chcę bardzo podziękować posłom Polskiego Stronnictwa Ludowego, Platformy Obywatelskiej i Nowoczesnej za poparcie tego projektu ustawy. Wszystko wskazuje na to, że nie będziemy mieli szansy pracować nad tym dokumentem, i bardzo tego żałuję, bo tak jak powiedziałem, inicjatywa wprowadzenia takich rozwiązań zrodziła się wcześniej i zrodziła się w gronie samorządowców. Przywoływałem państwu opinie samorządowców. Bardzo żałuję, że pana posła Rafała Webera nie ma tutaj z nami, że po wygłoszeniu opinii i złożeniu wniosku, chociaż mówił, że nie przedstawiłem wszystkich opinii, wybiegł z tej sali, uciekł. Miał pewnie inne ważne zajęcia – to mógł nie brać tego punktu, mógł dać ten punkt osobie, która lepiej by się czuła i pewnie bardziej by się znała na kwestiach antysmogowych niż on, ale on widocznie pozjadał wszystkie rozumy i uważa, że absolutnie nie musi już niczego słuchać. A szkoda.

Ja pomimo wszystko mu powiem, że również pozytywne opinie przedłożył prezydent Poznania, opinię pozytywną przedłożyli prezydenci Wrocławia, Sosnowca, Łodzi, Polski Alarm Smogowy przedłożył pozytywną opinię do tego projektu. Uznał, że to jest bardzo ważne narzędzie i takie uprawnienie powinno być przekazane samorządowcom. Muszę powiedzieć to posłowi Weberowi, ale również panu ministrowi, bo powinien o tym wiedzieć, tym bardziej że odpowiada za drogi, że w miastach prezydenckich administratorem wszystkich dróg gminnych, powiatowych i krajowych jest prezydent miasta. Mówimy tylko...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Proszę nie szukać dziury w całym.

Mówimy wyłącznie o miastach prezydenckich. Z kim ten prezydent ma to uzgadniać? Z własnymi instytucjami, które zarządzają siecią dróg, nie z ministrem, bo minister w tej sprawie nie ma nic do powiedzenia, bo to jest zadanie własne gmin, i trzeba o tym wiedzieć. Skoro wszystko się odbywa u jednego gestora, to nie ma potrzeby, panie ministrze, zasięgać opinii kogoś innego. To jest rzecz, którą państwo powinniście wiedzieć, bo gdybyście przeczytali te proponowane zmiany, to na pewno byście byli do tego przygotowani, takich głupot potwierdzających czy pokazujących niekompetencję nie prezentowałibyscie po prostu z trybuny sejmowej.

Było pytanie, jakie skutki niesie ta ustawa. Zdaję sobie sprawę, że nigdy nie ma możliwości zejścia do zera, zawsze będą zanieczyszczenia, w tej strukturze zawsze będą występowały. Ale w krajach czy w mia-

stach, gdzie są wprowadzone te rozwiązania, poziom zanieczyszczeń spadł od 3 do 5 punktów procentowych. Berlin wprowadzał to jako pierwszy 10 lat temu i tam w pierwszej kolejności były takie uzyski. Jeśli weźmiemy jednak pod uwagę, że w Polsce wiek pojazdów jest wyższy, są starsze pojazdy, takimi się poruszamy, to pewnie ten skutek w tych naszych miejscowościach byłby większy.

I na zakończenie taka moja drobna uwaga do państwa posłów z PiS-u. Ja nie mam wątpliwości, że ten projekt wróci. Ten projekt wróci pod obrady. W Małopolsce, będąc marszałkiem, podejmowałem uchwałę zakazującą stosowania paliw stałych w Krakowie. PiS był przeciw, za drugim razem się wstrzymał, a przy ostatniej uchwale dla całej Małopolski głosował już za i nawet mówił, że to ma realizować jakieś rozwiązania rządu. Mam nadzieję, że w przeciwieństwie do części tej sali wy potrzebujecie po prostu więcej czasu na edukację, i szkoda tylko tych dziesiątek tysięcy osób, które tej próby, tego ogromnego zanieczyszczenia, które jest w naszym kraju, nie przeżyją, nie doczekają momentu, kiedy będziemy mogli oddychać czystym powietrzem. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Proszę, panie ministrze.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury i Budownictwa Jerzy Szmit:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Pośle Sprawozdawco! Jeżeli rzeczywiście wszystko było tak przygotowane i takie doskonałe, to trzeba było to 2 lata temu wprowadzić i dzisiaj wszystko...

(Posel Marek Sowa: Nie byłem posłem. Pan był.)

To już jest pana problem. Natomiast chciałbym z przykrością powiedzieć, że pan nie odniósł się w zasadzie do żadnego z zastrzeżeń, które zgłaszałem do merytorycznej strony ustawy. Być może ta ustawa wróci, tego nie neguję i nie twierdzę, że tak nie będzie, natomiast na pewno musi wrócić w bardzo głęboko zmienionym kształcie, jako prawidłowe, dobre prawo. A pan jako wnioskodawca po prostu przedstawił złe prawo, złe, błędne prawo, które na pewno nie spełniłoby oczekiwań tych, którzy chcą osiągnąć cele, o których pan mówi. I pana nieudolność, pana nieumiejętność jest winna temu, że ta sprawa będzie musiała być odłożona. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Zamykam dyskusję.

W dyskusji zgłoszono wnioski o odrzucenie w pierwszym czytaniu projektu ustawy.

Do głosowania nad tymi wnioskami przystąpimy w bloku głosowań.

Wicemarszałek Barbara Dolniak

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 35. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Kultury i Środków Przekazu o poselskim projekcie uchwały w sprawie uczczenia 160. rocznicy powstania Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk (druki nr 1307 i 1311).

Bardzo proszę pana posła Jacka Świata o przedstawienie sprawozdania komisji.

Poseł Sprawozdawca Jacek Świat:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Dzisiaj, czyli 23 lutego, Komisja Kultury i Środków Przekazu rozpatrzyła projekt uchwały w sprawie uczczenia 160. rocznicy powstania Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, uchwały zgłoszonej z inicjatywy posła Bartłomieja Wróblewskiego. Po pierwszym czytaniu, po rozpatrzeniu tekstu i wprowadzeniu drobnych korekt językowych komisja jednomyślnie uchwaliła tekst tej rocznicowej uchwały, a także rekomenduje Wysokiemu Sejmowi jej przyjęcie. Tekst można znaleźć w druku nr 1311. Dziękuję.

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Bardzo dziękuję za szybkie i sprawne przedstawienie sprawozdania.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 3-minutowych oświadczeń w imieniu klubów i kół.

Otwieram dyskusję.

Proszę pana posła Bartłomieja Wróblewskiego o przedstawienie stanowiska w imieniu klubu Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Bartłomiej Wróblewski:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Szanowni Państwo! Mam zaszczyt przedstawić w imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość stanowisko wobec projektu uchwały w sprawie uczczenia 160. rocznicy powstania Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk.

Towarzystwo istnieje nieprzerwanie od 160 lat. Uchwalony w lutym 1857 r. statut określał, że ma ono na celu pielęgnowanie nauk i umiejętności w języku polskim, co dobrze oddawało główne zadania stowarzyszenia w pierwszych dziesięcioleciach jego działalności. Wiemy bowiem i doceniamy, że powstanie towarzystwa stało się niezwykle istotnym elementem w walce o zachowanie polskości Wielkopolski. Charakter związku podkreślała ówczesna dewiza stowarzyszenia: pazurami i dziobem. Odnosiła się ona do starań i metod walki o utrzymanie polskiej kultury i nauki w konfrontacji z wrogą polityką państwa nie-

mieckiego. Działania towarzystwa wpisywały się w nurt pracy organicznej Wielkopolan i stanowiły istotny czynnik budowy nowoczesnego społeczeństwa polskiego. Towarzystwo w decydujący sposób przyczyniło się do odrodzenia po trzech stuleciach tradycji akademickiej w Poznaniu, doprowadzając w 1919 r. do powstania Wszechnicy Piastowskiej, pierwszego na ziemiach byłego zaboru pruskiego uniwersytetu.

I obecnie towarzystwo pełni ważną rolę. Skupia ponad 1 tys. naukowców z całej Polski. Jest miejscem integracji instytucji naukowych oraz interdyscyplinarnej dyskusji naukowców. Uważamy, że historia, tradycja i etos Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk godne są upamiętnienia. Wspólna praca dla pomnażania polskiego dorobku naukowego i zachowania dziedzictwa kulturowego przynosiła i przynosi znakomite owoce.

Występując w imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość, oświadczam, że klub wspiera przyjęcie tej uchwały.

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Bardzo dziękuję.

Pani poseł Bożena Szydłowska wygłosi oświadczenie w imieniu klubu Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę.

Poseł Bożena Szydłowska:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Jako Wielkopolanka i poznanianka jestem zaszczyczona, że mogę przedstawić stanowisko klubu Platformy Obywatelskiej wobec uchwały Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej w sprawie uczczenia 160. rocznicy powstania Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, druki sejmowe nr 1307 i 1311.

W tym roku, tak jak wspomnieli moi przedmówcy, przypada 160. rocznica powstania Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Założone w 1857 r. towarzystwo jest najstarszym istniejącym nieprzerwanie polskim towarzystwem naukowym, które stanowiło istotny element budowy polskiego kapitału naukowego.

Jego wybitnym założycielom, a wśród nich Augustowi Cieszkowskiemu, Tytusowi Działyńskiemu czy Hipolitowi Cegielskiemu, przyświecała piękna idea, by towarzystwo było najważniejszym centrum polskiej aktywności naukowej pod zaborem pruskim. W sposób dobitny mówił o tym jego statut założycielski, stwierdzający, że towarzystwo ma na celu pielęgnowanie nauk i umiejętności w języku polskim. To dzięki stworzonej przez PTPN infrastrukturze naukowej i z jego inicjatywy było możliwe powołanie do życia u zarania niepodległości, już w 1919 r., polskiego uniwersytetu w Poznaniu. Wartości, jakie wносиło i wnosi Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk, są nie do przecenienia.

Posel Bożena Szydłowska

Obecnie towarzystwo zrzesza ponad 1 tys. naukowców, prowadzi aktywną działalność interdyscyplinarną, organizuje konferencje i seminaria, pełni ważną funkcję integrującą środowisko naukowe Poznania i Wielkopolski m.in. poprzez akcję „Wielkopolskie miasta i powiaty” czy cykl imprez „Jak Dąbrowski do Poznania”, przygotowany w 210. rocznicę wjazdu Józefa Wybickiego i gen. Jana Henryka Dąbrowskiego do Poznania, obejmujący barwną inscenizację.

Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk posiada bogaty zbiór malarstwa m.in. Matejki i Bacciarellego, zbiory archeologiczne, przyrodnicze, które udostępniane są jako depozyty w muzeach. Towarzystwo prowadzi od chwili powstania bibliotekę mającą status biblioteki naukowej. Posiada 15 tys. starodruków, w tym 155 inkunabułów. Te i późniejsze książki pochodzą m.in. z kolekcji Mielżyńskich, Jana Koźmiana, Augusta Cieszkowskiego, Kosińskiego, rodziny Szczanieckich, Kasyna Gostyńskiego. To tylko niektóre spośród znacznych zasobów towarzystwa. (*Dzwonek*) Biblioteka posiada druki i czasopisma nienotowane w „Bibliografii polskiej XIX stulecia” Karola Estreichera, jak również tytuły, które zachowały się w Polsce tylko w zasobach PTPN. Całość obejmuje ponad 340 woluminów. Biblioteka posiada też cenne rękopisy, m.in. rękopis „Halki” Stanisława Moniuszki, czy spuściznę Jerzego Waldorffa. Obszerne, bogate i unikatowe zbiory historyczne...

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Pani poseł, proszę zmierzać do końca.

Posel Bożena Szydłowska:

...biblioteki stanowią piękny przykład ogromnego polskiego dorobku kulturowego, a towarzystwo jest miejscem kultywowania najlepszych tradycji poznańskiej pracy organicznej, także społecznego i obywatelskiego zaangażowania. Nasz Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska jest za przyjęciem uchwały Sejmu. Dziękuję.

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Dziękuję.

Kukiz'15 – pan poseł Józef Brynkus.

Bardzo proszę.

(*Posel Bożena Szydłowska*: Dziękuję, pani marszałek.)

Posel Józef Brynkus:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Ziemia polskie znajdujące się w XIX w. pod zaborami cierpiały na niedostatek instytucji, w których rozwijałyby się pol-

ska nauka. Szczególnie widocznie to było na obszarze zaboru pruskiego, w którym już od pierwszego rozbioru zaborca likwidował wszystkie polskie placówki oświatowe i naukowe. Chwilowym epizodem wolności dla polskiej nauki na tym terenie było objęcie części zaboru pruskiego w momencie ustanowienia Księstwa Warszawskiego wpływem Towarzystwa Warszawskiego Przyjaciół Nauk, jednak po klęsce Napoleona na ziemiach zaboru pruskiego sytuacja się jeszcze bardziej pogorszyła. Dlatego powołanie Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk z inicjatywy dr. Kazimierza Szulca i ks. Franciszka Ksawerego Malinowskiego trzeba ocenić niezwykle wysoko w kategoriach naukowych, ale i patriotycznych. Warto wiedzieć, że towarzystwo do czasu powstania krakowskiej Akademii Umiejętności było najpoważniejszą organizacją naukową na ziemiach polskich.

Działalność towarzystwa obejmowała prace stricte badawcze w wielu obszarach: historii, lingwistyki, medycyny czy szeroko pojętych nauk przyrodniczych, ale też koncentrowała się na akcjach popularyzatorskich i, co ważne, akcjach patriotycznych. To staraniem towarzystwa zorganizowano wielkie uroczystości ku czci wybitnych Polaków, Adama Mickiewicza i Fryderyka Chopina. Pierwszemu z okazji stulecia jego urodzin poświęcono specjalne posiedzenie z publicznym odczytem o jego twórczości, a drugiemu z takiego samego powodu towarzystwo wmurowało na swoim gmachu tablicę z popiersiem kompozytora. W warunkach powszechnego terroru zaborcy dążącego do wyeliminowania śladów polskości z życia publicznego akcje te trzeba uznać za wyjątkowe, a było ich o wiele więcej.

Pamiętając o doniosłej roli towarzystwa w okresie zaborów, nie można pominąć jego wielkiej roli i owocnej działalności w okresie niepodległości państwa polskiego w latach 1918–1939. Podnosimy przy tej okazji inicjatywę utworzenia Uniwersytetu Poznańskiego, ale przecież towarzystwo od 1923 r. przybrało charakter instytucji wybitnie naukowej, co skutkowało wydaniem tak wybitnych dzieł, jak listy Zygmunta Krasińskiego do Delfiny Potockiej czy też Tadeusza Grabowskiego „Zarys historii literatury polskiej”. Reaktywowane w 1945 r. towarzystwo mimo niesprzyjających okoliczności funkcjonowania w warunkach komunistycznych dalej pracowało dla pożytku narodu polskiego. Trzeba więc z całą odpowiedzialnością stwierdzić, że Sejm polski ma podstawy, by uchwałą upamiętniającą rok powstania towarzystwa uczcić jego działalność. Klub Kukiz'15 opowiada się za tym. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Bardzo dziękuję.

Jeżeli chodzi o oświadczenie w imieniu klubu Nowoczesna, pan poseł Krzysztof Mieszkowski złożył je na piśmie*).

*) Teksty wystąpień niewyłoszonych w załączniku.

Wicemarszałek Barbara Dolniak

W związku z tym proszę pana posła Krzysztofa Paszyka o wygłoszenie oświadczenia w imieniu Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Posel Krzysztof Paszyk:

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Panie i Panowie Posłowie! Chciałbym w imieniu Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego przedstawić nasze stanowisko w sprawie sprawozdania komisji kultury o poselskim projekcie uchwały w sprawie uczczenia 160. rocznicy powstania Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Jest to dla mnie zaszczyt, tym bardziej jako dla Wielkopolanina.

Co sprawia, że ta 160. rocznica powstania Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk jest rocznicą godną i wartą upamiętnienia przez Wysoką Izbę? Jest tak przede wszystkim dlatego, że tak jak czytamy w uzasadnieniu do tej uchwały, jest ono najstarszym istniejącym towarzystwem naukowym w Polsce. Poza tym warto zważyć na założycieli towarzystwa, takich jak Hipolit Cegielski, August Cieszkowski jako pierwszy prezes czy Tytus Działyński. Cała trójka to wspaniali pozytywiści, którzy swoim życiorysem zostawili wspaniałą spuściznę, z której dzisiaj można by, myślę, czerpać i powinno się czerpać. Wreszcie ta rocznica jest warta upamiętnienia, ponieważ Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk to był wspaniały historyczny gest, taka odpowiedź na zakaz powoływania jakichkolwiek instytucji o charakterze naukowym w zaborze niemieckim. Poszedłbym dalej, używając stwierdzenia, że nie przetrwałaby kultura, nie przetrwałyby te więzi społeczne na ówczesnych ziemiach zachodnich byłej Rzeczypospolitej, gdyby właśnie nie takie organizacje jak towarzystwo. Wręcz myślę, że to towarzystwo i osoby je tworzące wniosły też istotny wkład, jeśli chodzi o to, że było to jedno z niewielu udanych powstań, jakie wybuchły, że powstanie wielkopolskie (*Dzwonek*) zakończyło się sukcesem.

W związku z tym w imieniu Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego chciałbym zadeklarować w pełnej okazałości poparcie dla tej uchwały. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

W związku z tym, że nie ma pytań, zamykam dyskusję.

Do głosowania nad tym projektem uchwały przystąpimy w bloku głosowań.

Na tym zakończyliśmy rozpatrywanie punktów porządku dziennego zaplanowanych na dzień 23 lutego br.

Informuję, że zgłosili się posłowie w celu wygłoszenia oświadczeń poselskich.

Czy ktoś z pań i panów posłów pragnie jeszcze
zapisać się na listę?

Nie widzę, w związku z tym uznaję listę za zamkniętą.

Bardzo proszę, pani poseł Katarzyna Czochara.

Nie ma.

Pan poseł Stefan Romecki.

Poseł Stefan Romecki:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! 4 marca przypada 70. rocznica zdobycia Pomorza Środkowego, właściwie 4 czerwca, ale 4 marca – Koszalina, w wyniku operacji wojennej z lutego i marca 1945 r., przez historyków nazywanej pomorską, podczas której o Pomorze walczyła w składzie 2. Frontu Białoruskiego 1. Armia Wojska Polskiego.

Wysoki Sejmie! Dzisiaj próbuje się o tej historii zapomnieć, a w wielu przypadkach nawet ją zmieniać. Zaliczam się do tych osób, które budowały w Koszalinie pomnik marszałka Józefa Piłsudskiego oraz pomnik prezydentów pielgrzymów na Górę Chełmską – Lecha Kaczyńskiego i Ryszarda Kaczorowskiego. Z tych samych powodów, z szacunku do polskiej historii, będę zawsze obecny przy koszalińskim pomniku „Byliśmy – jesteśmy – będziemy”, pomniku upamiętniającym ofiarę polskich żołnierzy z Pomorza w 1945 r., pomniku usuniętym kilka lat temu z głównego placu miasta i przeniesionym do parku. Będę zawsze przy tym pomniku polskiej chwały, kryjącym w swym wnętrzu urny z ziemią z pól bitewnych zroszonych krwią polskich żołnierzy z Wału Pomorskiego, Złotowa, Mirosławca, Kołobrzegu czy Podgajów, gdzie esesmani spalili żywcem 32 naszych żołnierzy. Nie zabraknie mnie, nawet jeśli, tak jak rok temu, będę tam jedyną osobą publiczną.

Żołnierz nie prowadzi prywatnej wojny – wówczas już nie jest żołnierzem – ale walczy w imieniu swojego państwa, które daje mu broń do ręki, które szanuje, kocha i którego rozkazy wypełnia, zwłaszcza jeśli tym państwem jest Polska, pozbawiona przez 123 lata swojej państwowości, odzyskanej w 1918 r. krwią i trudem pokoleń Polaków. Marszałek Piłsudski powiedział kiedyś: „Jest prawda twarda i harda o żołnierzach. Wszyscy mamy jedną wspólną siostrzycę, władającą nad pracą naszą żołnierską. Jest nią śmierć, ścinająca kosą tego, na którego palec Boży wskaże. Służb takich nie sprawuje nikt inny prócz nas, żołnierzy”. Te słowa powinny stać się mottem wszystkich polityków, którzy bez względu na wyznawane poglądy powinni pamiętać, że historia to nie sezonowe mody polityczne. Nie chcemy wracać do czasów, kiedy żołnierzy dzielono na tych dobrych, spod Lenino, i tych złych, spod Monte Cassino. Nie chcemy takiej wolności, która polega na odwróceniu kalk i tworzeniu nowych mitów historycznych. Politycy powinni pamiętać, że żołnierz nigdy nie stanie do walki ze świadomością, że jego czyny, męstwo,

Posel Stefan Romecki

ofiara nie będą już oceniane według zasług dla państwa, któremu służy, Rzeczypospolitej Polskiej, lecz według sezonowych kategorii politycznych i partyjnych. A od poległych żołnierzy nie powinniśmy domagać się jeszcze jednej ofiary, poświęcenia dla jakichś dzisiejszych, nieznanych im racji politycznych.

Wysoki Sejmie! Stąd, z Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej, chciałbym zwrócić się do żołnierzy walczących w 1945 r. o to, żeby Pomorze Zachodnie stało się polskie. Kłaniamy się ceniom naszych żołnierzy wiernych, których droga na Pomorze często wiodła przez Syberię, powstańczą Warszawę, partyzanckie ścieżki, niemieckie więzienia i sowieckie łagry. Przysięgamy pamiętać o was. Pamięć o was przetrwa w naszych sercach i jest dla nas zobowiązaniem. Dziękuję.

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Pan poseł Marek Polak, klub Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Marek Polak:

Szanowna Pani Marszałek! Wysoka Izbo! W swoim oświadczeniu poselskim chciałbym poinformować, że w minioną sobotę, 18 lutego br., miałem zaszczyt uczestniczyć w zebraniu sprawozdawczym Zarządu Ochotniczej Straży Pożarnej w Inwałdzie. Tytułem uszczegółowienia dodam, że Inwałd to urokliwa podgórska miejscowość zamykająca się w granicach administracyjnych gminy Andrychów w powiecie wadowickim.

Podczas dyskusji na tym zebraniu zarówno przedstawiciel dowództwa Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej Państwowej Straży Pożarnej w Andrychowie, jak i przedstawiciel Zarządu Oddziału Miejsko-Gminnego Ochotniczych Straży Pożarnych w Andrychowie zwrócili się do mnie o przekazanie podziękowań wszystkim parlamentarzystom, a także przedstawicielom rządu za troskę o rozwój i funkcjonowanie straży pożarnych okazaną m.in. odpowiednim finansowaniem. Wyrażono też przy tej okazji wielką nadzieję, że ta pozytywna tendencja będzie miała charakter nie tylko trwały, ale i rosnący.

W związku z tym faktem w taki oto sposób realizuję zobowiązanie przekazania tych podziękowań paniom i panom posłom, a także senatorom oraz członkom rządu Rzeczypospolitej Polskiej. Dziękuję bardzo. *(Okłaski)*

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Bardzo dziękuję.

Pan poseł Jacek Kurzępa, kolejne oświadczenie, klub Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Jacek Kurzępa:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! W naszej działalności poselskiej zdarzają się momenty deprymujące, zachwycające, irytujące i powodujące zasmucenie. Nie chcę absolutnie szacować, których zdarzeń i emocji doświadczam tu więcej. Spotykam się z wami dzisiaj, by nieco złagodzić frustrację i smutek związane z aktualnym posiedzeniem Sejmu. W jego trakcie odbywało się drugie czytanie prezydenckiego projektu ustawy o Narodowych Obchodach Setnej Rocznicy Odzyskania Niepodległości Rzeczypospolitej Polskiej. Przebieg dyskusji i prac nad projektem w Komisji Kultury i Środków Przekazu był satysfakcjonujący, gdyż zamysł pana prezydenta koncentrujący się na utworzeniu narodowego komitetu obchodów 100. rocznicy odzyskania niepodległości większości uczestników wydaje się zasadny i rozsądny, poza tym nadaje wydarzeniom najwyższą z możliwych rangę.

Nie wnikając w szczegóły, muszę poinformować was, że wystąpienia dwóch środowisk politycznych uznaję za niebywałe i mocno nieuprawomocnione. Mówię o wystąpieniach przedstawicieli Nowoczesnej oraz Unii Europejskich Demokratów. Kluczem do zrozumienia ich wystąpień jest gotowość tych formacji do maksymalnie destrukcyjnego działania i wyrażania sądów i opinii, które mają u zarania storpedować wszystkie więziotwórcze dla wspólnoty narodu idee i aktywności. Tym razem jest podobnie. Mimo że wydawało się to mało prawdopodobne, to ich maniera dewastowania wartości i wspólnych symboli znowu dała o sobie znać. Naiwność moją przypłaciłem wysłuchaniem ich skandalicznych wystąpień. Jeśli miałbym dokonać ich analizy, to mógłby nastąpić efekt odwrotny: rzucilibyście się państwo, by to obejrzeć czy odsłuchać. Pewno i tak to zrobicie.

Dlatego też warto samemu sobie zadać pytanie: Jeśli otrę się o te toksyny, to co mi one uczynią? Sądzę, że życiowe doświadczenie wielu z nas podpowiada rozmaite ludowe mądrości, jak się wobec takiej sytuacji zachować. Sądzę, że musimy wyraźnie stanąć w obronie dobra. Idea pana prezydenta jest wspólnotowa, obejmuje swoją otwartością wszystkich Polaków rozsianych po całym świecie, reprezentujących wszystkie możliwe poglądy, postawy, życiowe doświadczenia. Jedno powinno nas wszystkich łączyć: miłość do wspólnej ojczyzny. Dlatego też zakładanie a priori, że jest to zła inicjatywa, lub odbieranie panu prezydentowi prawa do jej przedkładania stanowi o samowykluczaniu się z kręgu tych, którzy chcą wydarzenie to przeżywać razem.

Zachęcam państwa z Nowoczesnej i Unii Europejskich Demokratów do rewizji waszej postawy. Zachęcam do porzucenia języka jadu i złośliwej mowy. W aspekcie podejmowanej inicjatywy i tak staniecie na straconej pozycji. Zdaje się bowiem, że naród wie, jak się zachować w takiej sytuacji. Warto, żebyście wzięli z niego przykład. *(Okłaski)*

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Pani poseł Barbara Dziuk, klub Prawo i Sprawiedliwość, kolejne oświadczenie.

Bardzo proszę, pani poseł.

Poseł Barbara Dziuk:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Dzisiejsze oświadczenie będzie dotyczyć 30. rocznicy śmierci ks. Franciszka Blachnickiego. Zacznę od cytatu. Gdyby Pan pozwolił mi jeszcze żyć i działać, jednego bym tylko pragnął: abym mógł skuteczniej i owocniej ukazywać pośrodku współczesnego świata piękno i wielkość tajemnicy Kościoła – sakramentu, czyli znaku i narzędzia jedności wszystkich ludzi – napisał w 1986 r. w testamencie ks. Franciszek Blachnicki.

27 lutego przypada 30. rocznica śmierci księdza. To postać niezwykła. Urodził się na Śląsku, w Rybniku, w marcu 1921 r. w wielodzietnej rodzinie Józefa Blachnickiego i Marii Miller. Był uczniem tarnogórskiego gimnazjum i harcerzem. W 1938 r. zdał maturę i poszedł do wojska. W 1939 r. wziął udział w kampanii wrześniowej. Po kapitulacji rozpoczął działalność konspiracyjną.

Poszukiwany i ujęty, zostaje wywieziony do Auschwitz. Przeżywa w obozie 14 miesięcy, z czego 9 w karnej kompanii i miesiąc w bunkrze. Zabrzany stamtąd do Zabrza i Katowic, zostaje skazany na karę śmierci przez ścięcie. Po ponad 4 miesiącach zostaje ułaskawiony. Wyrok zmieniono na 10 lat więzienia po zakończeniu wojny.

W Katowicach ks. Blachnicki, skazaniec, nawraca się i oddaje swoje życie na służbę Chrystusowi. W swoim testamencie pisze: „Dzisiaj, w 44. rocznicę największego dnia mojego życia, dnia moich narodzin w celi skazańców na oddziale BI katowickiego więzienia, chciałbym ku chwale Boga Ojca i Syna, i Ducha Świętego wyznać z wdzięcznością, że oprócz niezliczonych innych darów otrzymałem w swoim życiu cztery niezwykle dary, które uważam według mojej obecnej zdolności rozeznania za największe”. Wymienia dar wiary, dar wizji żywego Kościoła obejmującego program życia i działania, dar II Soboru Watykańskiego i jego wizji Kościoła, communio – działanie to zamyka się w charyzmacie Ruchu Światło-Życie. Dar trzeci to dar wspólnoty Niepokalanej, Matki Kościoła. I dar czwarty – dar uczynienia siebie darem całkowitym.

Ksiądz Franciszek Blachnicki od 1942 r. do 1945 r. przebywa w obozach i więzieniach. W 1945 r. wraca do kraju i wstępuje do Śląskiego Seminarium Duchownego w Krakowie. W 1950 r. zostaje kapłanem. Już jako wikariusz pracuje nad powołaniem dziecięcych rekolekcji. Czynn timer uczestniczy też w pracach tajnej kurii. W międzyczasie w Niepokalanowie studiuję duchowość o. Maksymiliana Kolbego.

Po powrocie z Niepokalanowa pracuje w katowickiej kurii i „Gościu Niedzielnym”, powołuje Krucja-

tę Wstrzemięźliwości – ruch odnowy religijno-moralnej. Władze likwidują ruch i aresztują ks. Blachnickiego. Wyrok brzmi: 13 miesięcy więzienia w zawieszeniu na 3 lata. W 1961 r. ks. Franciszek podejmuje studia na KUL-u i pisze licencjat „Metoda przeżyciowo-wychowawcza dziecięcych rekolekcji zamkniętych”.

Powracając do swojego drugiego daru, który uważa za najważniejszy, broni doktoratu. Habilitacji nie zatwierdza mu Ministerstwo Oświaty. W proteście ks. Blachnicki rezygnuje z pracy na KUL-u i dalej pracuje nad koncepcją teologii personalnej i na rzecz posoborowej liturgii. W 1963 r. wraca do koncepcji oazy – wprowadza 15-dniowe rekolekcje oparte na modlitwach.

Wiele dobra ks. Franciszek przekazał młodzieży. Dzisiaj tylko pokrótce przybliżyłam tę postać, która w moim życiu odegrała bardzo istotną rolę, ponieważ oazowiczem jest się do końca życia. Dzisiaj jako członek tego ruchu przybliżam go i staram się zachęcić właśnie do odnowy moralnej, o której nauczał ks. Franciszek. (*Dzwonek*) Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Jarosław Gonciarz jest nieobecny.

To w takim razie pan poseł Grzegorz Puda, klub Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę.

Poseł Grzegorz Puda:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! W 1966 r. został utworzony zbiornik retencyjny na rzece Sole k. Żywca. Sam zbiornik wraz z przyległymi terenami Kotliny Żywieckiej i Beskidu Małego posiada ogromny, aczkolwiek niestety niewykorzystany potencjał. Jezioro Żywieckie jest niezwykle malowniczo położone, wraz z sąsiednim Jezioro Międzybrodzkim należą do najczęściej odwiedzanych akwenów w województwie śląskim, gdzie uprawia się tzw. jednodniową turystykę żeglarską.

Temat rekultywacji i zagospodarowania Jeziora Żywieckiego to temat, który poruszany jest od bardzo dawna. Władze wszystkich gmin powiatu żywieckiego oraz miejscowe starostwo są zgodne, że należy podjąć wszystkie odpowiednie działania, aby uatrakcyjnić teren jeziora, jednak wymaga to wielomilionowych inwestycji. Konieczne dla rozwoju turystyki są: utworzenie nowych ciągów komunikacyjnych, budowa parkingów, utworzenie trasy rowerowej wokół jeziora, nowoczesna infrastruktura rekreacyjna, turystyczna i sportowa. Prace te muszą iść w parze z oczyszczeniem i pogłębieniem dna jeziora, zabezpieczeniem przeciwpowodziowym jeziora, wszystkich potoków i rzek będących jego dopływami, zagospodarowaniem brzegów jeziora i rzek oraz moderniza-

Posel Grzegorz Puda

cją sieci wodociągowej i sieci kanalizacji ściekowej i deszczowej.

Jezioro Żywieckie ma wszelkie możliwości, by stać się na wzór jezior szwajcarskich prawdziwą perłą. Mogłoby z powodzeniem przyciągnąć turystów nie tylko z Polski, ale również turystów zagranicznych – ze Słowacji, z Czech, oraz być czynnikiem stymulującym dla Żywiecczyny.

Aby tego dokonać, potrzebna jest współpraca przy pozyskiwaniu środków między gminami i powiatem żywieckim oraz zarządem gospodarki wodnej, władzami województwa śląskiego, ministrem rozwoju i ministrem środowiska, o co z tego miejsca proszę i serdecznie apeluję. Dziękuję uprzejmie. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Bardzo dziękuję.

I ostatnie oświadczenie, pani poseł Katarzyna Czachora, klub Prawo i Sprawiedliwość.

(Poseł Katarzyna Czachora: Czachara.)

Przepraszam bardzo, ale to już chyba późna pora. Czachara, poprawiam, klub Prawo i Sprawiedliwość.

To nie dlatego, że chciałam przekreślić, ale już późna pora, stąd możliwe, że nie dopatrzyłam właściwie, czytając.

Bardzo proszę.

Posel Katarzyna Czachara:

Dobrze.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Po wypadku pani premier Beaty Szydło w Oświęcimiu 10 lutego totalna opozycja zaatakowała rząd, wysuwając tezę, że za czasów naszego rządu ciągle dochodzi do wypadków rządowych aut. Na Twitterze pojawiły się agresywne tweety, m.in. mówiące, że kryptonimem obecnego rządu powinno być słowo „kraksa”.

Za rządów PO–PSL doszło do 60 kolizji z udziałem aut Biura Ochrony Rządu. Jednak te zdarzenia nie były przedmiotem zainteresowania mediów i polityków. Dziwne, prawda?

Dzisiaj Polacy w trakcie wystąpienia pana ministra Zielińskiego w Sejmie dowiedzieli się, jak funkcjonował BOR za czasów rządów PO–PSL. Nie sposób wymienić wszystkich kolizji i wypadków poprzedniej ekipy rządzącej, ale zacytuję za panem ministrem Zielińskim, wymienię kilka z nich, takich najbardziej spektakularnych.

5 czerwca 2012 r. w okolicach Budy Ruskiej na Podlasiu, gdzie prezydent Bronisław Komorowski

miął działkę, funkcjonariusze BOR, którzy kierowali autem pod wpływem alkoholu, rozbili rządowe auto na drzewie. W grudniu 2014 r. prezydencka limuzyna zderzyła się w Warszawie z osobowym autem. Do kolizji doszło przed Belwederem. Mercedes kierowany przez BOR, którym jechał Bronisław Komorowski, zderzył się z samochodem osobowym. Na miejsce zdarzenia wezwano karetkę pogotowia, ponieważ trzeba było udzielić pomocy dziecku, które podróżowało autem osobowym. Na początku 2015 r. Sąd Rejonowy dla Warszawy-Śródmieścia ukarał piosenkarkę Natalię Arnal, która kierowała samochodem, mandatem w wysokości 600 zł. Ukarana stwierdziła, że wyrok był niesprawiedliwy. W liście otwartym skierowanym do prezydenta Bronisława Komorowskiego piosenkarka napisała, że pozostał obojętny na ludzką krzywdę, na cierpienie jej i jej dziecka. Według piosenkarki wyrok sądu był próbą zatarcia odpowiedzialności oficera BOR, który kierował limuzyną i wymusił pierwszeństwo.

W styczniu 2010 r. limuzyna Radosława Sikorskiego kierowana przez funkcjonariusza BOR uderzyła w policyjny radiowóz. Stłuczka miała miejsce po odwiezieniu polityka do Ministerstwa Spraw Zagranicznych. W wyniku zdarzenia kilku policjantów zostało rannych, w tym jeden ciężko, a rządowe auto zostało zniszczone. Do wypadku doszło, ponieważ rządowy mercedes wjechał na skrzyżowanie z bocznej drogi i nie ustąpił pierwszeństwa autu, które jechało główną drogą, którym był policyjny radiowóz.

Szanowni Rodacy! Jak myślicie, dlaczego te sprawy specjalnie nie przebiły się do mediów i bardzo szybko je uciszono? Nasuwa się więc pytanie: Komu najbardziej może zależeć na tym, aby incydent z panią premier Beatą Szydło był tematem nr 1 w Polsce, w sytuacji gdy w czasach rządów PO–PSL podobne sytuacje były skrętnie i sprytnie wyciszane? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Barbara Dolniak:

Bardzo dziękuję.

Ostatnie oświadczenie poselskie wygłosiła pani poseł Katarzyna Czachara, klub Prawo i Sprawiedliwość.

Na tym zakończyliśmy wygłaszanie oświadczeń poselskich^{*)}.

Zarządzam przerwę w posiedzeniu do jutra, tj. 24 lutego 2017 r., do godz. 9.

Bardzo dziękuję.

^{*)} Teksty wystąpień niewyłoszonych w załączniku.

Teksty wystąpień niewygłoszonych

Sprawozdanie Komisji Kultury i Środków Przekazu o przedstawionym przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej projekcie ustawy o Narodowych Obchodach Setnej Rocznicy Odzyskania Niepodległości Rzeczypospolitej Polskiej

– punkt 18. porządku dziennego

Poseł Ireneusz Zyska

(Koło Poselskie Wolni i Solidarni)

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu Koła Poselskiego Wolni i Solidarni przedstawiam stanowisko w sprawie sprawozdania Komisji Kultury i Środków Przekazu o przedstawionym przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej projekcie ustawy o Narodowych Obchodach Setnej Rocznicy Odzyskania Niepodległości Rzeczypospolitej Polskiej, druki nr 1093 i 1272.

Projekt zakłada stworzenie Komitetu Narodowych Obchodów Setnej Rocznicy Odzyskania Niepodległości Rzeczypospolitej Polskiej złożonego z najwyższych organów władzy, przedstawicieli partii politycznych i ugrupowań, przedstawicieli Kościołów i innych związków wyznaniowych, związków zawodowych, organizacji kombatanckich i innych organizacji społecznych lub osób szczególnie zasłużonych dla państwa polskiego. Do tego grona, w drodze poprawki, Komisja Kultury i Środków Przekazu zasadnie dodała przedstawicieli środowisk kultury i nauki, którzy z pewnością swoim autorytetem i merytorycznym przygotowaniem godnie wesprą prace komitetu.

Powstanie komitetu ma na celu zagwarantowanie obchodom 100-lecia odzyskania przez Polskę niepodległości najwyższej możliwej rangi, aby w godny sposób upamiętnić tę niezwykle doniosłą rocznicę wydarzeń z roku 1918, jak również wydarzeń z lat kolejnych, podczas których niepodległość była utrwalana na całym ówczesnym terytorium Rzeczypospolitej Polskiej, takich jak chociażby wojna polsko-bolszewicka, powstanie wielkopolskie czy też trzy powstania śląskie.

O tym, jak ważne jest zgodne zorganizowanie obchodów 100-lecia odzyskania przez Rzeczpospolitą niepodległości, w których ponad podziałami politycznymi wzięliby udział przedstawiciele wszystkich środowisk politycznych, organizacji społecznych oraz

władz państwowych i samorządowych, świadczą wnioski z badania Narodowego Centrum Kultury przeprowadzonego przez TNS Polska, ujętego w prezentacji Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego przedstawionej przez pana ministra Jarosława Sellina na posiedzeniu Parlamentarnego Zespołu na rzecz Godnego, Wspólnotowego i Włączającego Organizowania w roku 2018 Obchodów 100-lecia Odzyskania przez Polskę Niepodległości, które odbyło się w dniu 1 grudnia 2016 r.

Na marginesie powiem, że posłowie Koła Poselskiego Wolni i Solidarni weszli w skład ww. zespołu, deklarując osobisty udział w pracach nad przygotowaniem obchodów setnej rocznicy.

Najważniejszy w naszej ocenie wniosek, wymieniony w programie raczej nieprzypadkowo jako pierwszy, brzmi: W Polsce odczuwalny jest brak poczucia silnej wspólnoty. Polacy wciąż mają poczucie, że więcej ich dzieli, niż łączy. To właśnie działania na rzecz wzmocnienia poczucia wspólnoty obywatelskiej powinny być priorytetem działalności władz publicznych, w tym także naszej pracy parlamentarnej.

Dlatego tym bardziej godna aprobaty jest intencja, która przyświeca wnioskodawcy projektu, panu prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej. Jest to intencja zachęcania do budowy wspólnoty narodowej, do przełamywania barier, do przełamywania uprzedzeń, do przełamywania rzeczy, które nas dzielą, poprzez organizację święta tej radosnej, wspaniałej setnej rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości. Organizację w poczuciu wspólnoty, takiej jak wtedy, gdy wzniesli się na wyżyny poczucia jedności narodowej ojcowie niepodległości, którzy ją zdobywali: Józef Piłsudski, Roman Dmowski, Wincenty Witos, Ignacy Daszyński, Ignacy Jan Paderewski oraz inne wielkie postaci, które potrafiły podać sobie rękę po to, żeby Polska po 123 latach, kiedy jej nie było na mapie świata, mogła odzyskać niepodległość, abyśmy mogli jako przyszłe pokolenia być dumni z naszej ojczyzny.

Dlatego jeszcze raz z tej mównicy kieruję prośbę o refleksję do wszystkich tych, którzy niby chcą wspólnie świętować, ale jednak wyciągają argumenty, które raczej zaostrzają spór polityczny, nie przysparzają poczucia jedności narodowej. To nie powinno być święto partyjne, to nie powinno być święto ideologiczne. Jedyną ideą, która powinna nas łączyć podczas obchodów tego święta, jest niepodległa

Rzeczpospolita. I wszyscy powinniśmy odłożyć na bok uprzedzenia, anse, obraźliwe kwestie, które ktoś gdzieś kiedyś dotknęły. Pan prezydent wychodzi naprawdę ze wspiania, dobrą inicjatywą i trzeba ją uszanować. Bezwzględnie wszyscy, w 100%, powinniśmy się włączyć w przygotowywanie i uczestniczenie w tych obchodach.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Posłowie Koła Poselskiego Wolni i Solidarni z satysfakcją poparą przedłożony przez prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej projekt ustawy o Narodowych Obchodach Setnej Rocznicy Odzyskania Niepodległości Rzeczypospolitej Polskiej.

Sprawozdanie Komisji do Spraw Energii i Skarbu Państwa o poselskim projekcie ustawy o zmianie ustawy o przygotowaniu i realizacji strategicznych inwestycji w zakresie sieci przesyłowych
– punkt 19. porządku dziennego

Posel Ireneusz Zyska
(Koło Poselskie Wolni i Solidarni)

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu Koła Poselskiego Wolni i Solidarni przedstawiam stanowisko w sprawie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o przygotowaniu i realizacji strategicznych inwestycji w zakresie sieci przesyłowych, druk nr 1257.

Przedłożony projekt zmiany ustawy z dnia 24 lipca 2015 r. o przygotowaniu i realizacji strategicznych inwestycji w zakresie sieci przesyłowych ma na celu rozszerzenie wykazu strategicznych inwestycji w zakresie sieci przesyłowych określonego w załączniku do ustawy, które mają kluczowe znaczenie w zapewnieniu bezpieczeństwa energetycznego kraju.

Wnioskodawcy wskazują na potrzebę realizacji powyższych zadań przede wszystkim ze względu na realizowaną w Elektrowni Kozienice budowę nowego bloku węglowego o mocy 1075 MW, który powiększa moc zainstalowaną elektrowni o ponad 30%. Inwestycja pozwoli na wyprowadzenie mocy z elektrowni, co zwiększy możliwości przesyłowe energii w kierunku Warszawy i północno-wschodniego obszaru kraju z zachowaniem wszystkich kryteriów niezawodnej pracy sieci. Wpłyne to pozytywnie na rozwój aglomeracji warszawskiej oraz północno-wschodniego rejonu Polski, który zaliczany jest do obszarów deficytowych w zakresie pokrycia zapotrzebowania na moc i energię elektryczną z uwagi na niewielką liczbę źródeł wytwórczych. Dodatkowo częściowo inwestycja zwiększy poziom bezpieczeństwa zasilania aglomeracji krakowskiej.

Według wnioskodawców procedowana specustawa powinna doprowadzić do zmniejszenia ilości wydawanych decyzji administracyjnych z uwagi na optymalizację procesu ich wydawania poprzez zakreso-

we wyłączenie niektórych regulacji Kodeksu postępowania administracyjnego. Ponadto przewiduje się wzrost dochodów budżetu państwa oraz jednostek samorządu terytorialnego w wyniku wzrostu przychodów z podatku PIT, CIT, VAT oraz przychodów z tytułu podatków i opłat lokalnych.

Ważne jest również to, że wymienione strategiczne inwestycje w zakresie budowy przesyłowych linii elektroenergetycznych inwestycji nie będą finansowane z budżetu państwa, co oznacza, że przedmiotowa regulacja nie wpłynie na sektor finansów publicznych. Istotne jest również to, że stworzone zostaną warunki do stabilnego rozwoju gospodarczego kraju poprzez podniesienie jakości oraz niezawodności dostaw energii elektrycznej, a tym samym rozwój sieci przesyłowych bezpośrednio przyczyni się do wzrostu ilości i zakresu produkcji lokalnych przedsiębiorstw.

Jestem przekonany, że wymienione czynniki zrekompensują wszystkie niedogodności dla mieszkańców terenów, przez które będą przebiegały linie elektroenergetyczne. Przedmiotowa regulacja zdaniem wnioskodawców da regionom instrumenty do lepszego wykorzystania swoich atutów, w tym również wykorzystania unijnych środków finansowych. Regiony zwiększą swoją konkurencyjność w przyciąganiu inwestorów oraz uzyskają dodatkowe możliwości kształtowania rynku pracy. To z kolei będzie pozytywnie wpływać na pobudzenie przedsiębiorczości i wzrost zatrudnienia poprzez rozwój istniejących oraz powstawanie nowych podmiotów gospodarczych.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Posłowie Koła Poselskiego Wolni i Solidarni podzielają argumentację wnioskodawców i poparą poselski projekt ustawy o zmianie ustawy o przygotowaniu i realizacji strategicznych inwestycji w zakresie sieci przesyłowych wraz z poprawką Komisji do Spraw Energii i Skarbu Państwa.

Sprawozdanie Komisji Kultury i Środków Przekazu o poselskim projekcie uchwały w sprawie upamiętnienia 30. rocznicy śmierci ks. Franciszka Blachnickiego

– punkt 20. porządku dziennego

Posel Krystian Jarubas
(Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego)

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Klub Parlamentarny PSL popiera projekt uchwały w sprawie upamiętnienia 30. rocznicy śmierci ks. Franciszka Blachnickiego.

Ksiądz Blachnicki walczył jako żołnierz w czasie II wojny światowej, w okupowanej Polsce działał w konspiracji, trafił do obozu koncentracyjnego, gdzie znalazł się w celi śmierci, w okresie powojennym był represjonowany przez komunistyczne służby bezpie-

czeństwa. Postać duchownego od wielu lat jest przedmiotem zainteresowania publicystów i historyków.

Jak piszą niektórzy z nich, był wizjonerem – już na początku lat 80. przewidział pokojowy rozpad świata za żelazną kurtyną. Komunistyczne władze praktycznie od początku go inwigilowały, był jednym z najbardziej znienawidzonych przez nie polskich duchownych. Inwigilacja nie ustała nawet wtedy, gdy kapłan wyjechał za granicę.

Ksiądz Blachnicki był także założycielem oazy Światło-Życie.

Uchwała proponowana przez wnioskodawców jest hołdem oddanym osobie ks. Blachnickiego za jego wkład w rozwój moralny wielu pokoleń Polaków.

Poseł Bartosz Józwiak

(Klub Poselski Kukiz'15)

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam przyjemność przedstawić stanowisko klubu Kukiz'15 w sprawie uchwały dotyczącej upamiętnienia 30. rocznicy śmierci ks. Franciszka Blachnickiego.

Ksiądz Franciszek Blachnicki to postać o niezwykle bogatym życiorysie, a jednocześnie, można to powiedzieć bez najmniejszego wahania, postać wielkiego formatu, która powinna służyć nam wszystkim za przykład.

Urodzony w 1921 r. w wielodzietnej śląskiej rodzinie, całe swoje życie poświęcił działalności na rzecz społeczeństwa i narodu. Nie uciekał przed obowiązkami, które stały przed nim jako Polakiem – w trakcie II wojny światowej brał udział w kampanii wrześniowej aż do jej końca. Dostawszy się do niewoli, zbiegł i poświęcił się działalności konspiracyjnej. Po aresztowaniu przez gestapo został osadzony w Auschwitz. Otrzymał karę śmierci i oczekując na wyrok, przeżył nawrócenie. Po zakończeniu wojny wstąpił do Śląskiego Seminarium Duchownego w Krakowie i otrzymał święcenia kapłańskie. Jako kapłan całą swoją energię skupił na pracy na rzecz narodu – poświęcił się pracy tak z młodzieżą, jak i z dorosłymi, kształtując ich postawy w duchu wartości patriotycznych i katolickich. Ze względu na swoją działalność był inwigilowany przez SB, a jego śmierć mogła nie być przypadkowa.

Przywołując postać ks. Franciszka Blachnickiego i wspominając jego działalność, przywołujemy jednocześnie najpiękniejszy wzór postawy społecznej i patriotycznej, którą nie tylko warto, ale wręcz należy przybliżyć Polakom, zarówno tym starszym, jak i młodszym. Postawy, która łączy, moim zdaniem, najważniejsze dla naszego narodu cnoty: cnotę poczucia odpowiedzialności za ojczyznę oraz innych ludzi, głęboki patriotyzm oraz równie głęboką wiarę. Dzięki tym właśnie cnotom działalność społeczna ks. Franciszka Blachnickiego oparta była na wartościach uniwersalnych: na prawdzie, na odpowiedzialności, na szacunku dla życia i miłości do drugiego człowie-

ka, na głębokiej miłości do kraju i narodu. Jego wiara, patriotyzm, odwaga i wspaniała postawa stały się wzorem dla ogromnej liczby Polaków, którym ks. Blachnicki służył przez całe swoje dorosłe życie, ale także dla tych, którzy nie mieli już szczęścia zetknąć się z nim osobiście.

Biorąc pod uwagę zasługi ks. Franciszka Blachnickiego, jakie położył on na kanwie służby narodowi i jednocześnie wychowywania narodu, jego bezsprzeczną odwagę i niezłomność, z jaką przeszedł przez piekło II wojny światowej oraz czasy komunizmu, a także jego wkład w rozwój moralny wielu pokoleń Polaków oraz niewyjaśnioną do końca śmierć, nie można mieć żadnych wątpliwości, że uczczenie go leży w naszym obowiązku.

W imieniu klubu Kukiz'15 chciałbym zatem wyrazić najgłębsze poparcie dla uchwały dotyczącej upamiętnienia 30. rocznicy śmierci ks. Franciszka Blachnickiego.

Poseł Małgorzata Zwiercan

(Koło Poselskie Wolni i Solidarni)

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W przypadającą w lutym 2017 r. 30. rocznicę śmierci ks. Franciszka Blachnickiego Sejm Rzeczypospolitej Polskiej pragnie oddać hołd temu wielkiemu patriocie, żołnierzy, duchownemu i działaczowi społecznemu.

Ksiądz Franciszek Blachnicki nie trzeba nikomu przedstawiać, ale warto podkreślić jego udział w kampanii wrześniowej, tworzenie konspiracji antyhitlerowskiej czy osadzenie w obozie koncentracyjnym. W obliczu śmierci odkrył drogę wiary, której nigdy potem nie zgubił. Szerzył swoją miłość do Boga w ramach Oaz Dzieci Bożych i Ruchu Światło-Życie.

Szczególnie podziwiam ks. Blachnickiego za założenie Krucjaty Wstrzemięźliwości – ruchu abstynenckiego, którego idea powinna być bliska każdemu z nas w tym szczególnym okresie – w roku Narodowego Kongresu Trzeźwości, dlatego upamiętnienie uchwałą rocznicy śmierci księdza przez polski Sejm ma znaczenie podwójne.

Szczególną uwagę ksiądz poświęcił podmiotowości człowieka, a jego otwartość, ubóstwo i chęć niesienia pomocy drugiemu zasługują na wyjątkowe uznanie. Nawet na moment nie zapominał ani o społeczeństwie, ani o ojczyźnie.

Ksiądz Blachnicki jest symbolem odwagi, bo nie bojąc się konsekwencji, krytykował pojałtański system podporządkowania ZSRR wschodniej części naszego kontynentu, na co wielu innych nie miało odwagi. Wyglądało to tak, jakby tylko on przewidywał negatywne skutki obecności Sowietów w Polsce.

Ksiądz Franciszek Blachnicki to wielki autorytet, a jego uniwersalne słowa: „Życie może mieć źródło tylko w miłości” powinny zawsze przyświecać każdemu z nas.

Pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o zatrudnianiu pracowników tymczasowych oraz niektórych innych ustaw

– punkt 21. porządku dziennego

Posel Krystian Jarubas

(Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego)

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Rządowy projekt ustawy o zmianie ustawy o zatrudnianiu pracowników tymczasowych ma w założeniu podnieść standardy pracy tymczasowej, warunków zatrudnienia pracowników tymczasowych i bezpieczeństwa prawnego pracodawców użytkowników korzystających z usług agencji pracy tymczasowej.

Założenia takie odczytujemy jako słuszne. Jedną z istotnych proponowanych zmian jest wprowadzenie obowiązku, zgodnie z którym pracodawca użytkownik będzie musiał przedstawić agencji do wglądu i na jej wniosek treść wewnętrznych regulacji odnoszących się do wynagradzania pracowników oraz przekazywać informacje dotyczące ewentualnych zmian w zasadach wynagradzania.

Co istotne, na agencję nałożony zostanie obowiązek pisemnego informowania pracowników o treści uzgodnień pomiędzy agencją i pracodawcą użytkownikiem. Podobny wymóg dotyczyć ma informacji, które pozwolą pracownikom tymczasowym na bezpośredni kontakt z przedstawicielami agencji. Nowością będzie ponadto m.in. obowiązek prowadzenia przez pracodawcę użytkownika ewidencji osób pracujących tymczasowo na podstawie umów o pracę i umów cywilnoprawnych.

W ocenie Klubu Parlamentarnego PSL są to zmiany idące w dobrym kierunku, dlatego po zapoznaniu się z projektem będziemy głosować za skierowaniem go do dalszych prac w komisji.

Posel Małgorzata Zwiercan

(Koło Poselskie Wolni i Solidarni)

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu koła Wolni i Solidarni przedstawiam stanowisko w sprawie rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o zatrudnianiu pracowników tymczasowych oraz niektórych innych ustaw.

Omawiana nowelizacja ma na celu poprawę standardów pracy tymczasowej oraz zwiększenie ochrony pracowników wykonujących pracę w tym charakterze. Ze względu na popełnianie w tej materii naruszenia i nadużywanie formy pracy tymczasowej przez pracodawców wprowadzenie zmian uważam za niezbędne.

Obchodzenie przez agencje zatrudnienia przepisu pozwalającego na zatrudnienie pracownika tymczasowego przez 18 miesięcy w ciągu 36 miesięcy jest obecnie na porządku dziennym. Wśród stosowanych

praktyk można wymienić zatrudnianie tego samego pracownika przez różne, specjalnie w tym celu powstałe agencje czy też lekką modyfikację nazwy zajmowanego przez niego stanowiska.

Mam świadomość, jak negatywny wpływ mają takie praktyki, nie tylko na poczucie bezpieczeństwa pracowników wykonujących latami pracę na umowy tymczasowe, ale również na całą naszą gospodarkę, dlatego cieszą mnie zainicjowane w tym projekcie zmiany.

Wśród nich jest przede wszystkim ograniczenie możliwości zatrudnienia przez pracodawcę pracownika na okres 18 miesięcy w ciągu kolejnych 36, bez względu na liczbę kierujących go agencji oraz niezależnie od tego, czy podpisana byłaby z nim umowa o pracę tymczasową, czy też umowa cywilnoprawna. To bezsprzecznie dobre rozwiązanie, ograniczające możliwość nadużyć.

Według mnie istotne w omawianej nowelizacji są zapisy doprecyzowujące, jakiej pracy pracodawcy nie mogą powierzać w ramach pracy tymczasowej. Równie ważne są przepisy ułatwiające Państwowej Inspekcji Pracy przeprowadzenie stosownych kontroli. Jest to m.in. zobowiązanie pracodawcy do prowadzenia ewidencji pracowników tymczasowych, co moim zdaniem wpłynie bardzo korzystnie na ochronę praw pracowniczych.

Nie jestem jednak do końca przekonana do proponowanego wprowadzenia ochrony dla pracowników tymczasowych w ciąży. Na mocy nowych regulacji ich umowy będą musiały być przedłużone. Podzielam argumenty przeciwników takiego rozwiązania. Według mnie również zapis ten jest sprzeczny z ideą pracy tymczasowej. Może się on przyczynić do zniechęcenia pracodawców do zatrudniania kobiet w tej formie w obawie, że w momencie kiedy praca zostanie wykonana, będą oni zmuszeni do przedłużenia zatrudnienia. W konsekwencji może to ograniczyć kobietom dostęp do rynku pracy.

Nie ulega jednak wątpliwości, że omawiana nowelizacja zawiera szereg zmian, których wprowadzenie uważam za niezbędne. Są one niewątpliwie oczekiwane również przez polskich pracowników tymczasowych. Liczę na to, że dalsze prace nad tym projektem rozwieją moje wątpliwości.

Koło Wolni i Solidarni popiera dalsze procedowanie ustawy.

Pierwsze czytanie senackiego projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks postępowania cywilnego oraz ustawy Prawo o postępowaniu przed sądami administracyjnymi

– punkt 22. porządku dziennego

Posel Krzysztof Paszyk

(Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego)

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu klubu poselskiego Polskiego Stronnictwa Ludowego mam

zaszczyt przedstawić nasze stanowisko w sprawie senackiego projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks postępowania cywilnego oraz ustawy Prawo o postępowaniu przed sądami administracyjnymi.

Omawiany projekt ma na celu umożliwienie osobom małoletnim udziału w jawnych posiedzeniach sądu. W każdym przypadku konieczna byłaby zgoda sądu na udział osoby małoletniej. Projekt realizuje postulat petycji wniesionej do Senatu w marcu 2016 r. Autor petycji zwrócił uwagę, że w obecnym stanie prawnym przyzwala się – za zezwoleniem przewodniczącego – na obecność osób małoletnich na sali rozpraw wyłącznie w procedurze karnej, tymczasem w sądach rozstrzyga się wiele spraw ważnych dla społeczności i obserwowanie przebiegu jawnych posiedzeń miałyby walory edukacyjne oraz przygotowałyby małoletnich do czynnego udziału w życiu publicznym.

Zdaniem projektodawcy takie rozwiązanie zapewnia swobodę decyzji przewodniczącemu składu orzekającego, który będzie indywidualnie podejmował decyzję, biorąc pod uwagę m.in. niezakłócony przebieg posiedzenia czy ewentualną demoralizację małoletniego przez treści prezentowane w trakcie posiedzenia. Przepis ma też umożliwić wstęp na salę rozpraw rodzicom z dziećmi, dla których nie ma innej opieki, gdy rodzic bierze udział w rozprawie np. w charakterze strony lub świadka.

Zgodnie z projektem zezwolenie będzie udzielane w formie zarządzenia, od którego będzie przysługiwało odwołanie do sądu orzekającego. Zarządzenia w sprawie zezwolenia na udział małoletniego w posiedzeniu jawnym wydane poza rozprawą będą niezaskarżalne, ale przewodniczący będzie mógł je uchylić lub zmienić, jeśli nastąpi zmiana okoliczności sprawy.

Nadanie małoletnim uprawnienia do obecności – w charakterze publiczności – w posiedzeniach jawnych postępowań w sprawach cywilnych prowadzonych przed sądem powszechnym oraz w sprawach administracyjnych rozstrzyganych przez sąd administracyjny w całości popiera rzecznik praw dziecka.

Z drugiej strony Sąd Najwyższy w swojej opinii o projekcie stoi na stanowisku, że należy ograniczać dostęp dzieci do sądu ze względu na ich dobro. Ponadto obecność dzieci na sali rozpraw godzi w powagę sądu i może wpływać na jakość wyjaśnień lub zeznań rodzica. Zdaniem Sądu Najwyższego wstęp na salę sądową powinni mieć małoletni po uzyskaniu określonego wieku (w opinii wskazano jako przykład wiek 16 lat).

Wysoka Izbo! W naszym przekonaniu umożliwienie osobom małoletnim udziału w posiedzeniach sądu wzmocni podmiotowość dzieci, umożliwiając im aktywne uczestnictwo w życiu publicznym, zdobywanie wiedzy i doświadczenia w zakresie spraw cywilnych i administracyjnych. Będzie też sprzyjać kształtowaniu w dzieciach poszanowania dla prawa i wzmocnieniu poczucia sprawiedliwości.

Projektowana zmiana jest realizacją prawa dziecka do informacji, mającego istotne znaczenie dla

zaspokojenia potrzeb edukacyjnych, obowiązku szkolnego czy przygotowania dziecka do aktywnego życia w społeczeństwie obywatelskim.

Co się tyczy argumentów Sądu Najwyższego, zwracającego uwagę na ochronę dobra dziecka, w naszym przekonaniu dobro dziecka będzie w wystarczającym stopniu chronione przez zdanie się na osąd przewodniczącego, który każdorazowo będzie wydawał decyzję w sprawie dopuszczenia małoletnich na salę rozpraw.

Wysoka Izbo, w imieniu klubu poselskiego PSL wnoszę o skierowanie projektu do dalszych prac w komisji.

Sprawozdanie Komisji Kultury i Środków Przekazu o poselskim projekcie uchwały w sprawie uczczenia 160. rocznicy powstania Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk

– punkt 35. porządku dziennego

Posel Krzysztof Mieszkowski
(Klub Poselski Nowoczesna)

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Poselskiego Nowoczesna mam zaszczyt przedstawić stanowisko dotyczące punktu: sprawozdanie komisji o poselskim projekcie uchwały w sprawie uczczenia 160. rocznicy powstania Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, druki nr 1307 i 1311.

Towarzystwo Przyjaciół Nauk Poznańskie – tak brzmiała najstarsza nazwa tego stowarzyszenia – zebrało się po raz pierwszy 13 lutego 1857 r. Członków założycieli było 42, wśród nich główni inicjatorzy: dr Kazimierz Szulc, ks. Franciszek Ksawery Malinowski, Tytus Działyński.

Powstanie PTPN było polską odpowiedzią na politykę pruskiego państwa, która nie pozwalała na rozwój kultury narodowej, nauki, gdzie brak było możliwości założenia i działania polskiej wyższej uczelni.

Na początku swojej działalności stowarzyszenie funkcjonowało głównie jako humanistyczne i artystyczne. Ale w szybkim tempie zaczęło poszerzać swe dziedziny naukowe poprzez wydziały, na których prowadzono regularne prace naukowe. Wydział Przyrodniczy prowadził badania fizjograficzne Polski zachodniej, urządzono laboratorium chemiczne, powstał nawet Wydział Lekarski.

To dzięki stworzonej przez PTPN infrastrukturze naukowej i z jego inicjatywy było możliwe powołanie do życia u zarania niepodległości, już w 1919 r., polskiego uniwersytetu w Poznaniu.

W czasie II wojny światowej w znacznym stopniu rozproszeni i częściowej zagładzie uległ księgozbiór biblioteki, zniszczone zostało archiwum, zdewastowano gmach.

Po wojnie, w roku 1945, wznowiła prace Komisja Historyczna PTPN. Powoli wznawiano badania fizjograficzne, zainicjowano działalność wydawniczą,

popularyzatorską i biblioteczną. Niestety władze ludowe, które nie sprzyjały PTPN, spowodowały nie tylko utratę części majątku towarzystwa, ale co najważniejsze, upadek ducha społecznego po roku 1981 oraz osłabienie energii jego członków.

Należy bezdyskusyjnie docenić wkład Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk w rozwój nie tylko wielkopolskiej, ale i narodowej myśli akademickiej i kulturalnej. Pierwszy na świecie pomnik Adama Mickiewicza, powstanie Wszechnicy Piastowskiej, czyli późniejszego Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, czy stworzenie bazy dla przyszłego Muzeum Narodowego w Poznaniu to tylko nieliczne z długiej listy zasług Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk dla polskiej kultury narodowej.

Klub Poselski Nowoczesna oczywiście to popiera i zgłasza za wnioskiem dotyczącym uchwały w sprawie uczczenia 160. rocznicy zawiązania Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk.

Oświadczenia poselskie

Posel Waldemar Andzel

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! 23 lutego br. obchodzimy 95. rocznicę urodzin harcerzy i żołnierzy AK Stanisława Magury i jego brata bliźniaka Jana. Przy tej okazji chciałbym powiedzieć kilka słów o życiu tych tzw. bliźniaków z Szarych Szeregów, którzy polegli w walce z okupantem.

Stanisław i Jan przyszli na świat 23 lutego 1922 r. w Potoku. Ukończyli szkołę powszechną w Krośnie, a następnie uczęszczali do Państwowego Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcącego im. Mikołaja Kopernika w Krośnie, gdzie w 1939 r. ukończyli I klasę licealną. I choć mieli odmienne zainteresowania – Jan interesował się budową samolotów i architekturą, Stanisław natomiast rozważał podjęcie studiów na Akademii Sztuk Pięknych – to wspólnie pasjonowali się także pracą w ZHP. W połowie lat 30. brali udział w zlocie harcerzy w Spale. W 1938 r. ukończyli kurs podharcemistrzowski w Foluszu. W tym samym roku Stanisław został wybrany prezesem Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego im. Ignacego Łukasiewicza w Krośnie.

Bracia w sierpniu 1939 r. uzyskali kategorię B pilota szybowcowego. Obaj byli wszechstronnie wysportowani. W pierwszych dniach II wojny światowej pełnili służbę w oddziale przysposobienia wojskowego. Przed wkroczeniem Niemców do Krosna wyruszyli wraz z ojcem do Lwowa, mając zamiar wstąpić do Wojska Polskiego. Kiedy jednak wkroczyli Sowieci, zdecydowali się na powrót do Krosna, przekraczając nielegalnie obsadzoną niemieckimi i sowieckimi posterunkami granicę. Byli z nimi wówczas inni uciekinierzy, a wśród nich m.in. urzędnik rady miejskiej Zenon Sobota – późniejszy uczestnik akcji „Pensjonat” – z żoną i córkami.

W grudniu 1939 r. bracia brali czynny udział w akcji Polskiego Czerwonego Krzyża, która niosła pomoc Polakom wysiedlonym z zachodnich ziem Polski. Później obaj uczestniczyli w organizowaniu pomocy w przekraczaniu granicy uchodźcom udającym się do wojska we Francji. Swoją służbę w konspiracji zaczęli w Tajnej Organizacji Wojskowej – Jan pod ps. Koliber, później „Pirat”, Stanisław pod ps. Paw, później „Drzazga”. Następnie obaj związali się z Szarymi Szeregami, biorąc udział w wielu akcjach sabotażowo-dywersyjnych.

W 1942 r. Stanisław trafił do pracy, gdzie miał dostęp do ściśle tajnych dokumentów. Korzystał z każdej okazji do zdobycia cennych informacji. Nocą z 5 na 6 sierpnia 1943 r. brał udział w napadzie na więzienie w Jasle – akcja pod kryptonimem „Pensjonat” – ocenionym wtedy jako największy wyczyn ruchu oporu w Polsce południowej. Za bohaterską postawę w tej akcji odznaczony został Krzyżem Walecznych.

3 stycznia 1944 r. funkcjonariusze gestapo aresztowali inż. Ludwika i Florentynę Madejewskich z synami Ludwikiem i Zdzisławem. Następnego dnia ujęli braci Jana i Stanisława Magurów oraz Kazimierza Pietruszkę ps. Arab. Aresztowanym zarzucano współpracę z Zenonem Sobotą i współudział w rozbiciu więzienia jasielskiego. Podczas okrutnego śledztwa, mimo poddania bestialskim torturom, bracia Magurowie nie złamali się ani nie zdradzili żadnych tajemnic.

Zenon Sobota próbował odbić więźniów, niestety bezskutecznie. Zostali wywiezieni z Jasła, a następnie zarejestrowani w krakowskim więzieniu przy ul. Montelupich. Matka otrzymała od synów zapotrzebowanie na paczki. Niestety na początku lutego zaginął ślad po pierwszym, a pod koniec lutego po drugim bracie. Jan prawdopodobnie zginął w zbiorowej egzekucji więźniów w lesie koło Grębałowa. Nie ma żadnych informacji o tym, w jaki sposób zginął Stanisław. Nieznane są także miejsca ich spoczynku. Dziękuję.

Posel Joanna Borowiak

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Oświadczenie w sprawie przywrócenia Rejonu Dystrybucji Energii i Punktu Obsługi Przyłączy w Rypinie

Czas rządów koalicji PO–PSL to nie tylko trudne lata dla polskiej energetyki, to również mnożące się na potęgę utrudnienia dla obywateli. Pod hasłem nowoczesności i cięcia kosztów zmniejszano zatrudnienie i likwidowano posterunki energetyczne, zamykano biura obsługujące klientów, a tym samym oddawano wszelką pomoc i informację, wygłaszając wyświechtaną już formułkę o dzwonieniu na infolinię. Ilekłopotów spowodowały te decyzje dla zwykłych odbiorców energii elektrycznej, długo by wyliczać.

Zmniejszanie zatrudnienia owocowało zaniedbaniem infrastruktury, nie konserwowano w odpowiedni sposób sieci przesyłowych, co nie pozostanie bez skutków w postaci awarii.

W mojej pracy parlamentarnej kolejny już raz mogłam wziąć udział w realnych działaniach na rzecz zmiany tej niekorzystnej tendencji w energetyce. Przed tygodniem, 17 lutego, przywrócony został Rejon Dystrybucji Energii i Punkt Obsługi Przyłączy w Rypinie. Podczas spotkania z samorządowcami i przedstawicielami spółki ENERGA miałam zaszczyt występować w imieniu ministra energii Krzysztofa Tchórzewskiego i odczytać list, w którym minister pogratulował wielu starań, jakich dołożył burmistrz Paweł Grzybowski, by mieszkańcy Rypina i powiatu rypińskiego na powrót sprawy związane z energią elektryczną mogli wyjaśniać na miejscu. Do niedawna z każdą usterką musieli oni udawać się do oddalonej o ok. 25 km Brodnicy, co powodowało dodatkowe obciążenia kosztami i opóźnienia w naprawach. Obecnie czas reakcji zdecydowanie się skróci, a dodatkowo ok. 30 pracowników będzie podejmować działania na miejscu, bez dojeżdżania do pracy w Brodnicy.

Pragnę zwrócić uwagę, że placówka w Rypinie jest jedną z trzech reaktywowanych rejonowych punktów obsługi przyłączy ENERGA Operator, działalność wznowiły bowiem placówki w Starogardzie Gdańskim i Radziejowie. Mamy zatem do czynienia z pozytywną tendencją spoglądania na tak ważną i nieodzowną usługę, jak dostarczanie energii, wreszcie z poziomu potrzeb obywateli. Wydawać się może, że za rządów koalicji PO–PSL działano zgoła odwrotnie, co wielu pracowników sektora energetycznego określało jako przygotowywanie sytuacji, w której spółka ENERGA mogłaby zostać sprywatyzowana.

Za zdecydowaną postawę zmieniającą to negatywne podejście należą się podziękowania dla ministra energii pana Krzysztofa Tchórzewskiego, a na poziomie samorządowym burmistrzowi Pawłowi Grzybowskiemu, któremu gratuluję determinacji i osiągniętego efektu, z korzyścią dla mieszkańców Rypina. Dzięki takim działaniom, co zauważył w liście skierowanym do burmistrza pan minister, jako jedyny samorząd w województwie kujawsko-pomorskim i jedno z zaledwie pięciu miast w Polsce Rypin zdobył w październiku minionego roku w konkursie zorganizowanym przez Polskie Towarzystwo Przesyłu i Rozdziału Energii Elektrycznej tytuł „Samorząd przyjazny energii”.

Zapewne przywrócenie Rejonu Dystrybucji Energii i Punktu Obsługi Przyłączy w Rypinie to dopiero początek dobrych decyzji, wynikają one bowiem z nowej strategii rozwoju grupy ENERGA, której działalność ma się teraz koncentrować na kliencie i rozwoju nowoczesnej infrastruktury energetycznej, czyli na tym, o czym zapominano za rządów Donalda Tuska i Ewy Kopacz.

Posel Małgorzata Chmiel

(Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska)

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Prawo i Sprawiedliwość kilka dni temu zaskoczyło nas kolejnym projektem ustawy wprowadzającym dobrą zmianę. Oczywiście dobrą zmianę w cudzysłowie. Mieszkańcy i samorządowcy z Warszawy oraz powiatów wokół stolicy dowiedzieli się, że poseł Jacek Sasin z Prawa i Sprawiedliwości zamierza powiększyć Warszawę kilkukrotnie poprzez włączenie w jej skład 33 gmin z nią sąsiadujących. Niestety z projektu ustawy przygotowanej i złożonej przez PiS jako projekt poselski nie dowiadujemy się żadnych szczegółów dotyczących funkcjonowania stolicy po wejściu w życie tejże ustawy. Z licznych konferencji prasowych posła Sasina dowiadujemy się tylko tego, że to na razie projekt, który może zostać zmieniony pod wpływem konsultacji. Tylko dlaczego ten projekt został skierowany do Sejmu bez jakichkolwiek konsultacji? Czy zamysłem partii rządzącej było wprowadzenie chaosu, który jest ulubioną formą sprawowania władzy przez Jarosława Kaczyńskiego?

Jako samorządowiec z wieloletnim doświadczeniem stanowczo sprzeciwiam się wprowadzaniu takich zmian w sposób szybki, nieprzemyślany i z pominięciem konsultacji z mieszkańcami i samorządowcami. Zmiany proponowane przez Prawo i Sprawiedliwość dotyczą każdego mieszkańca Warszawy i okolicznych gmin. Połączenie Warszawy i okolicznych gmin powinno być poprzedzone długoletnimi konsultacjami, referendumi lokalnymi, w których mieszkańcy poszczególnych gmin opowiedzieliby się za przyłączeniem do Warszawy lub przeciw przyłączeniu. Ponadto zmiany te powinny być poprzedzone wieloma analizami prawnymi na temat funkcjonowania tak dużego miasta, pominiawszy już aspekt braku zależności, choćby w kwestii zabudowy i zagospodarowania przestrzennego, pomiędzy wysoko zurbanizowaną Warszawą a wieloma terenami rolnymi, z których składa się wiele gmin, które według projektu posła Sasina mają zostać włączone do Warszawy.

Każdy Polak, nie tylko mieszkańcy zainteresowanych gmin, zadaje sobie pytanie, dlaczego PiS chce powiększyć Warszawę kilkukrotnie i dlaczego dzieje się to tak szybko i bez konsultacji. Według mnie odpowiedź jest bardzo prosta. PiS chce fortelem przejąć władzę w stolicy. Nie potrafi tego zrobić w sposób demokratyczny, gdyż w obecnej Warszawie PiS nie ma szans na objęcie fotela prezydenta miasta ze względu na zbyt niskie poparcie. Dołączając kilkadziesiąt gmin do Warszawy, PiS liczy na zwiększenie swojego elektoratu przed wyborami na prezydenta Warszawy.

Przypomina mi się propozycja sprzed 11 lat, gdy PiS w 2006 r. wprowadził w wyborach samorządowych tzw. blokowanie list, które miało dać zwycięstwo koalicji wyborczej PiS–Samoobrona–LPR w tych wyborach. Polacy w większości postavili wtedy na zablokowane listy PO i PSL, a nie na PiS, Samoobronę i LPR. Teraz w stolicy będzie podobnie.

Posel Sylwester Chruszcz (Klub Poselski Kukiz'15)

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! 20 lutego obchodziliśmy rocznicę urodzin żołnierza wyklętego Anatola Radziwonika ps. Olech, podporucznika Wojska Polskiego, od 1943 r. w Armii Krajowej, jednego z dowódców oddziałów podziemia antykomunistycznego i niepodległościowego, ostatniego dowódcy zorganizowanych struktur polskiego podziemia niepodległościowego na ziemi nowogródzkiej.

Nie za bardzo wiemy, kiedy „Olech” przystąpił do konspiracji. Wiemy na pewno, że w 1943 r. dowodził jedną z kilku placówek konspiracyjnych Obwodu Szczuczyn AK. Za swoje zaangażowanie otrzymał awans na stopień podporucznika. Na początku 1944 r. zmienił działalność konspiracyjną na partyzantkę. Objął dowodzenie plutonem w 2. kompanii 7. batalionu 77. Pułku Piechoty AK pod komendą słynnego por. Jana Piwnika „Ponurego”. Na początku 1944 r. objął dowództwo plutonu w 7. batalionie 77. Pułku Piechoty AK. Walczył przeciwko Niemcom m.in. w Możejkwie Małym i Wielkim oraz pod Kowczkami.

Razem ze swoim oddziałem brał udział w wielu operacjach bojowych przeciwko Niemcom, np. w zwycięskiej akcji zlikwidowania niemieckiego garnizonu w Jewłaszach w dniu 16 czerwca 1944 r.

Na początku lipca jego batalion wyruszył w stronę Wilna, aby wziąć udział w operacji pod kryptonimem „Ostra Brama”. Plan zakładał zdobycie Wilna bronionego przez garnizon niemiecki, zanim wkroczą do niego Sowieci. Niestety operacja została przyspieszona i jego oddział nie zdążył na czas. Uratowało go to od rozbrojenia przez Rosjan.

Okupacja niemiecka została zamieniona na sowiecką, ale „Olech” nie zamierzał składać broni. Razem ze swoimi ludźmi postanowił dalej walczyć na Kresach, zaświadczać o polskości tych ziem. Czekał na

konferencję pokojową, która jak przypuszczał, rozwiąże sprawę Kresów na korzyść Polski. Niestety zachodni alianci sprawę wschodniej granicy Polski ustalili już na konferencji w Teheranie w 1943 r. Nie poinformowali o tym swego najwierniejszego sojusznika, czyli Polski.

„Olech” w 1945 r. objął funkcję komendanta obwodów Szczuczyn i Lida. Dowodził również silnym oddziałem partyzanckim (w 1945 r. podlegało mu ok. 800 osób). Kiedy już było wiadomo, że wschodnia granica Polski oprze się na linii Curzona, jego oddziały zaczęły stopniowo się wykruszać. Radziwonik dał wolną rękę swoim podkomendnym. Część z nich postanowiła wyruszyć do Polski i tam walczyć, wielu zrezygnowało, sporo zginęło w obławach NKWD.

Zmasowane ataki na partyzantów „Olecha”, którzy byli oczywiście podzieleni na kilka mniejszych oddziałów, rozpoczęły się z początkiem 1949 r. Wielu żołnierzy zginęło, m.in. ppor. Witold Maleńczyk „Cygan”, który był zastępcą komendanta. Pętla wokół szyi Radziwonika zaciskała się coraz bardziej. 12 maja razem z kilkunastoma towarzyszami został otoczony przez kilka pierścieni wojsk NKWD w okolicach Raczkowszczyzny. Przeżyły tylko trzy osoby. „Olech” poległ 12 maja 1949 r. nad rzeczką Niewisza podczas próby przebicia się przez pierścień kolejnej sowieckiej obławy.

Razem ze śmiercią „Olecha” nastał kres zorganizowanego oporu na Grodzieńszczyźnie. Jednakże wielu partyzantów walczyło do połowy lat 50.

Na odwrocie jednego ze zdjęć przedstawiających partyzantów Radziwonika widnieje napis: „Nic dla siebie, wszystko dla Ojczyzny”. Było to motto kresowych oddziałów, które komendant wpajał swoim wiernym żołnierzom. Pamiętajmy o tym ostatnim dowódcy Grodzieńszczyzny, szczególnie podczas zbliżającego się Narodowego Dnia Pamięci „Żołnierzy Wyklętych”.